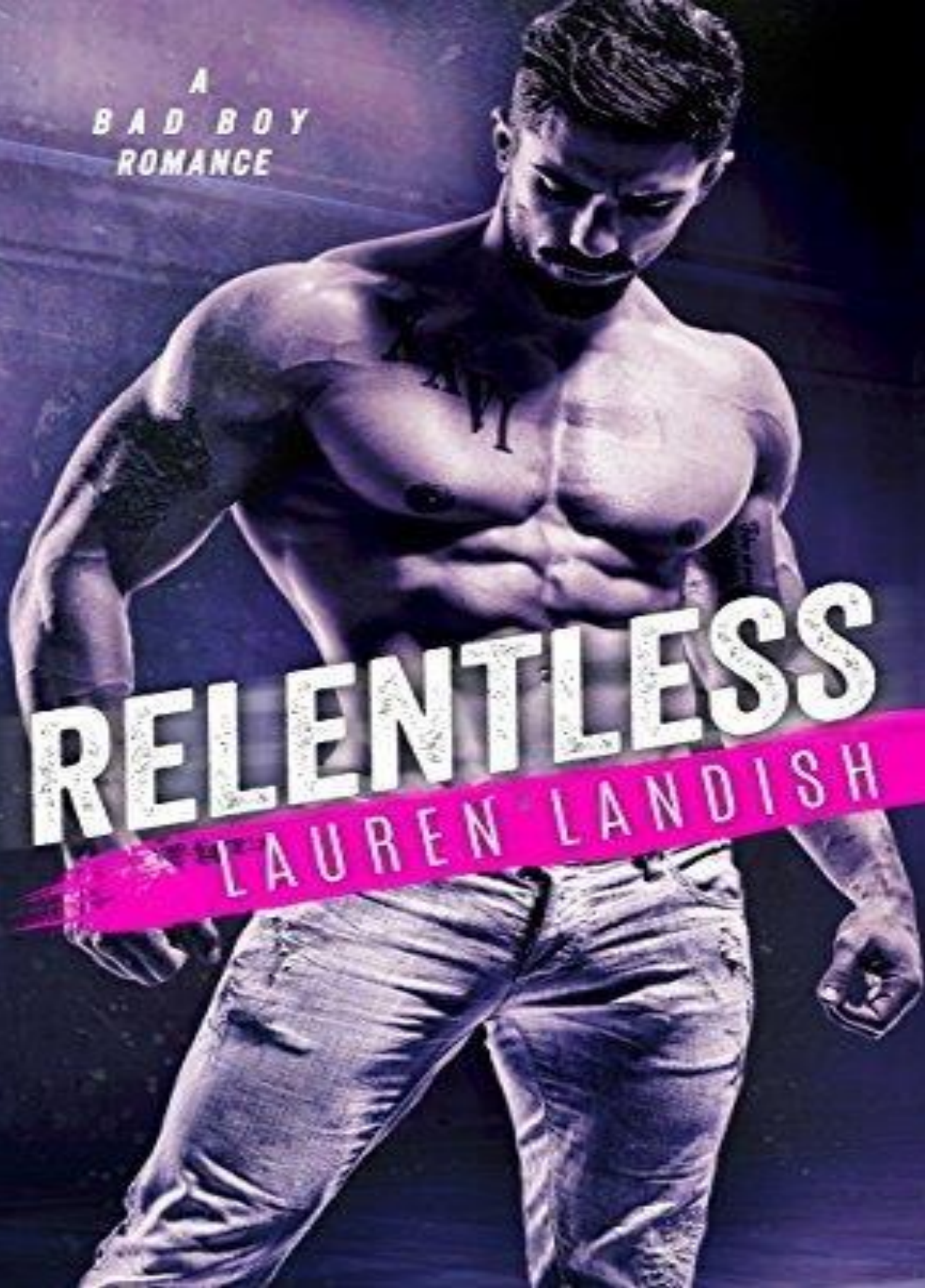


A  
BAD BOY  
ROMANCE

# RELENTLESS

LAUREN LANDISH



# RELENTLESS

**LAUREN LANDISH**

Tłumaczenie: Dominkko88  
Korekta : youandme4ever

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora. Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

# *SPIS TREŚCI*

---

<i>ROZDZIAŁ 1: ADRIANA.....</i>	<i>5</i>
<i>ROZDZIAŁ 2: DANIEL.....</i>	<i>13</i>
<i>ROZDZIAŁ 3: ADRIANA.....</i>	<i>18</i>
<i>ROZDZIAŁ 4: DANIEL.....</i>	<i>27</i>
<i>ROZDZIAŁ 5: ADRIANA.....</i>	<i>35</i>
<i>ROZDZIAŁ 6: DANIEL.....</i>	<i>47</i>
<i>ROZDZIAŁ 7: ADRIANA.....</i>	<i>55</i>
<i>ROZDZIAŁ 8: DANIEL.....</i>	<i>64</i>
<i>ROZDZIAŁ 9: ADRIANA.....</i>	<i>72</i>
<i>ROZDZIAŁ 10: DANIEL.....</i>	<i>75</i>
<i>ROZDZIAŁ 11: ADRIANA.....</i>	<i>89</i>
<i>ROZDZIAŁ 12: DANIEL.....</i>	<i>103</i>
<i>ROZDZIAŁ 13: ADRIANA.....</i>	<i>108</i>
<i>ROZDZIAŁ 14: DANIEL.....</i>	<i>115</i>
<i>ROZDZIAŁ 15: ADRIANA.....</i>	<i>126</i>
<i>ROZDZIAŁ 16: DANIEL.....</i>	<i>132</i>
<i>ROZDZIAŁ 17: ADRIANA.....</i>	<i>137</i>
<i>ROZDZIAŁ 18: DANIEL.....</i>	<i>145</i>
<i>ROZDZIAŁ 19: ADRIANA.....</i>	<i>157</i>
<i>ROZDZIAŁ 20: ADRIANA/DANIEL .....</i>	<i>164</i>
<i>ROZDZIAŁ 21: ADRIANA.....</i>	<i>177</i>
<i>ROZDZIAŁ 22: DANIEL.....</i>	<i>182</i>

<i>ROZDZIAŁ 23: ADRIANA.....</i>	<i>189</i>
<i>ROZDZIAŁ 24: DANIEL.....</i>	<i>192</i>
<i>ROZDZIAŁ 25: ADRIANA.....</i>	<i>197</i>
<i>ROZDZIAŁ 26: ADRIANA.....</i>	<i>205</i>
<i>EPILOG: ADRIANA.....</i>	<i>217</i>

# ROZDZIAŁ 1

---

ADRIANA

– Hej, skarbie, chcesz iść na imprezę z idiotą?

Przewróciłam oczami na idiotę, stojącego przede mną, młody chłopak, który wyglądał, być może, na dziewiętnastolatka i miał na sobie koszulkę bractwa. Oczywiście uważał mnie za część bractwa, chociaż przynajmniej miał jakiś gust. Przecież miał całą rzeszę kobiet do wyboru – nie chodziłam do małej szkoły.

– Robisz to w pośpiechu, czy coś?

Oczy idioty zawahały się na chwilę. Pewnie zobaczył moje pokryte smugami farb ubrania, potargane włosy i prawidłowo powiązał mnie ze studentką sztuki. Niestety, studenci sztuki w mojej szkole mieli reputację określającą ich jako łatwych i myślę, że on mnie wybrał jako łatwy cel. Zajął mu chwilę, zanim utwierdza się w przekonaniu, że błędnie założył.

– Chodź, skarbie, wiesz, że idiota ma najlepsze imprezy i najlepszy czas na twój weekend! Poza tym, wyglądasz jakbyś mogła prawdziwie wykorzystać idiotę, jeśli wiesz, co mam na myśli.

Skrzyżowałam ręce na piersi i spojrzałam na niego, unosząc brew. Ten idiota, oczywiście, nie wiedział, kim byłam, ani przez co przeszłam przez ostatnie pół roku. Mimo to jego uśmiech nie drgnął, a ja wyciągnęłam stary talent, który użyłam, kiedy pierwszy raz przyjechałam na kampus.

– Zdajesz sobie sprawę, że przeciętny samiec goryla ma rozmiar penisa tylko półtora cala<sup>1</sup>, prawda? Zaufaj mi, gdybym potrzebowała jakiegoś fiuta, to idiota byłby ostatnią osobą, gdzie bym go szukała. Uciekaj, małpi chłopcze.

Kandydat na członka bractwa wydawał się być pokonany, odwrócił się i odszedł, szybko trafiając swoją zarozumiałą osobą na kolejną dziewczynę, która przeszła i złapała jego spojrzenie. Śmiejąc się bardzo potrzebnym śmiechem, pod nosem, poprawiłam swoją torbę

---

<sup>1</sup>3.80 cm

na ramieniu i ruszyłam dalej, opuszczając bibliotekę kampusu i skierowałam się w stronę swojego mieszkania. Kiedy szłam, trzymałam szeroko otwarte oczy na Vincenta, mając nadzieję, że została mu dostarczona wiadomość. Po kilku miesiącach prześladowań, które zostawiły mnie wyczerpaną i na skraju obłądzenia, wystawiłam zakaz sądowy przeciwko niemu tydzień wcześniej. Miałam nadzieję, że to położy kres grozy, którą przeszłam w ciągu ostatnich pięciu miesięcy, nawet jeśli moja rodzina uważała inaczej. Wujek Carlo chciał, wysłać wiadomość na swój sposób, ale przekonałam go, żeby pozwolił organom władzy zająć się moim byłym nauczycielem rzeźby.

Wujek Carlo był ze starej włoskiej szkoły. Dokładnie to sycylijskiej i tak, to oznacza dokładnie to, co myślisz, że oznacza. Carlo był w rodzinnym biznesie, mafii i wypracował swoją drogę po drabinie, aby stać się ojcem chrzestnym w rejonie Seattle – Tacoma w ciągu ostatnich piętnastu lat. Po przejęciu obowiązków po swoim zmarłym bracie – moim ojcu – szybko zdobywał władzę, bezlitośnie niszcząc jego konkurencję i zemścił się za poległego brata. Krwiożerczy, z całą pewnością, był człowiekiem, z którym nie można było zadzierać. To był wujek Carlo.

Jednocześnie, był dobrym i hojnym człowiekiem dla rodziny, który zabrał moją matkę i mnie do swojego domu, kiedy tylko mógł, opiekował się nami, jakbyśmy były jego żoną i córką. Rak zabrał jego żonę, kiedy byłam w szóstej klasie, więc przez większość mojego życia, wujek Carlo był męskim autorytetem, a jego synowie byli praktycznie moimi braćmi. On i mama nie byli w żaden sposób uwikłani w sposób romantyczny. W rzeczywistości, ona wypełniła ważną rolę w jego organizacji, jako jeden z głównych jego zastępców.

Jeszcze, jeśli ktoś mógł mówić szczegółowo o wujku Carlo ze sposobu działania, to byłam ja i pozwolił mi najpierw spróbować po mojemu.

Poszłam na policję po tym, jak Vincent zaczął mnie nękać, dostał zakaz zbliżania się i dostarczono go do szkoły, który usunął mnie z klasy obok jego drzwi w celu przeprowadzenia „dochodzenia wewnętrznego”. To nie powstrzymało go przed problemami komunikacyjnymi, byłam zmęczona już jego ciągłymi wiadomościami tekstowymi, emailami i rozmowami telefonicznymi. Niestety znał mój kampusowy e-mail, a to był jedyny adres, którego nie mogłam zmienić.



Powiedzenie, że było to trochę frustrujące było na to za małe. Można byłoby pomyśleć, że zakaz zbliżania się i dowody molestowania seksualnego zrobiły coś więcej, niż tylko zmianę sal lekcyjnych i „dochodzenia wewnętrznego”.

Zastanawiałam się, co z tym zrobić, kiedy wrócę do mojego mieszkania poza kampusem, które dzieliłam wspólnie z Angelą. Angela – nigdy Angie – była moją współlokatorką przez dwa lata, po tym, jak przeszła dyskretne sprawdzenie przez wujka Carla. Mała, Azjatka, żwawa i poważna, była całkowitym przeciwieństwem mnie, głównie w matematyce. Jednak z jakiegoś powodu, my dwie dopasowałyśmy się i w ciągu dwóch lat, stałyśmy się najlepszymi współlokatorkami.

Pierwsze nici niepokoju zaczęły kumulować się we mnie, kiedy zobaczyłam otwarte okno w naszym mieszkaniu. Angela miała straszne alergie i nalegała na to, aby okna w naszym mieszkaniu były zamknięte, nawet w środku lata. Z klimatyzatorem i innymi urządzeniami antyalergicznymi pracującymi niemal nieustannie, które zbierały całkiem pokaźne rachunki za energię elektryczną w okresach miesięcznych, ale na szczęście, wujek Carlo nie miał żadnych problemów z pokryciem kosztów, a prawie sterylne powietrze znaczyło wiele, kiedy malowałam w mieszkaniu i nigdy nie musiałam martwić się o jakiś kłaczek włosa lub coś wywracające płótna. Dla Angeli, zostawienie otwartego okna nie było możliwe.

Spiesząc do naszych drzwi, otworzyłam szybko zasuwę i drzwi.

– Angela? Jesteś w domu?

Ciężka, przytłaczająca cisza powitała moje słowa i pomachałam dłonią przed twarzą. W mieszkaniu było gorąco, a kwaśny, metaliczny zapach dobiegał z sypialni Angeli. Odłożyłam moją torbę, ostrożnie idąc do pokoju, wołając cały czas.

– Angela? Hej, Anj? Jesteś tutaj? Mogłabyś wyśmiać swój tyłek. Wpadłam na Alpha Rho...

Słowa wysuszyły moje gardło, kiedy weszłam do sypialni Angeli i zobaczyłam rzeź przede mną. Angela, ubrana w swoje zwyczajne semestralne ubrania w bezrękawnik i parę szortów Seahawks<sup>2</sup>, leżała twarzą w dół na swoim łóżku, a jej koszula była podarta i

---

<sup>2</sup>Seattle Seahawks – zawodowy zespół futbolu amerykańskiego z siedzibą w miejscowości Seattle.

poszarpana, jej szorty ściągnięte w dół, aby odstąpić jej tyłek w powietrzu. Ważniejsza była dla mnie, co prawda, rozpościerająca się czerwona kałuża krwi pod nią i krople krwi kapiące z jej łóżka i na jej ramieniu. Na ścianie obok niej były pomalowane, czerwone krople na białej płycie gipsowo – kartonowej.

Nie pamiętam większej części następnych godzin lub więcej. Wszystko było zamglone. Musiałam krzyczeć lub być może, zachowałam na tyle przytomności umysłu, aby zadzwonić na 9–1–1. Wiem, że były tam jasne światła i w końcu policjant, który zaprowadził mnie do salonu, wręczając mi chusteczkę, gdy płakałam. Później, ten sam policjant – tak myślę – odprowadził mnie do karetki, ale nie byłam pewna dlaczego, za wyjątkiem tego, że chcieli, abym pojechała do szpitala.

Tak było, gdy byłam w szpitalu i dostałam zastrzyk od lekarza, od którego zaczęłam się uspokajać – ale to było odległe, jak przebiegły sposób, który jest wyposażony w kilka naprawdę dobrych leków. Naprawdę nie zaczęłam rozpoznawać rzeczy, aż do nocy, a wtedy zauważyłam, że byłam teraz w szpitalnym pokoju. Wszystko było pomalowane coś w rodzaju – wywołujących wymiocin kolorów, które wyglądały jak dziecięcy niebieski i miętowo – zielony pokoik, wymieszane razem, a ja leżałam na jednym z rozkładanych łóżek.

– Co... Co się stało?

– Wszystko w porządku, Bella – powiedział wujek Carlo z mojej lewej strony, a jego głos był lekki i zaniepokojony. *Bella* to było przezwisko, którym mnie często nazywał. Spojrzałam na niego i wzięłam głęboki oddech. Carlo był ubrany w swój granatowy garnitur, jeden z tych garniturów związanych z nim i z jego pracą. Musiał przyjść prosto z biura, gdzie pracował w jego codziennej pracy jako właściciel Bertoli's Pizza, największa, niezależna firma dostarczająca pizzy w stanie Waszyngton. Carlo musiał nawet raz wystąpić w telewizji z Guy Fieri, jeśli chciałabyś się w tym zagłębić. Miał i inne biznesy, w tym Przewozy Bertoli, pralnię chemiczną i był inwestorem mniejszościowym w kilku innych firmach, ale jego dzień pracy to była firma z pizzą.

– Wujku... och, to było straszne! – powiedziałam, a mój głos wciąż brzmiał jakby był lekko oddzielony od mojego ciała. Znowu czułam się jak mała dziewczynka, opowiadająca mi o potworze pod łóżkiem lub coś w tym stylu. – Było tak dużo krwi!



– Wiem – odpowiedział, biorąc moją dłoń w swoją. – Widziałem miejsce zbrodni. Policja nie powiedziała mi, że cię tu przywieźli, dopóki nie przybyłem. Powiedz mi dokładnie, co widziałaś.

Opowiedziałam to co pamiętałam, zaczynając od idioty, a kończąc na zobaczeniu ciała Angeli. To nie trwało długo. Po tym wszystkim, dopóki nie zobaczyłam otwartego okna, wszystko było zwyczajne, jak normalny, nudny, letni dzień. I właśnie minęła moja pierwsza sesja w semestrze i cieszyłam się na dobry rok. Jediną mroczną przeszłością był Vincent Drake w tle, ale nie widziałam go, ani nie miałam od niego żadnych wieści przez cały dzień.

Skończyłam odpowiadać, podczas gdy wujek Carlo odchylił się do przodu, kiwając do siebie. Moim zdaniem to była jedna z rzeczy, która sprawiała, że był dobry w tym co robił. Niezależnie od tego, ile burzy emocjonalnych czuł, kiedy nadszedł czas, aby podjąć decyzję, zmusił się do tego, aby zrobić krok w tyłu, odstawiając swoje uczucia na bok.

– Były tam rzeczy, których nie widzieli – powiedział w końcu, siadając przodem. – Policja nie powiedziała mi wiele, tylko to, co udało mi się szybko zobaczyć, gdy przyszedłem, aby zabrać cię do szpitala, ale zdążyłem podsłuchać kilka rzeczy. Głupcy nigdy nie potrafią utrzymać swoich cholernych ust zamkniętych.

– Co mnie ominęło? – zapytałam, zaczynając drżeć. – Czy to złe?

Pokiwał głową.

– Mordercą jest najprawdopodobniej Vincent Drake. Powiedz mi, co o nim wiesz.

Westchnęłam, żałując, że ograniczyłam swoje działania tylko do zakazu. Wujek Carlo miał rację za pierwszym razem.

– Wzięłam klasę semestralną ostatniej jesieni u Drake' a. Uczył teoretycznej rzeźby. Zawsze nosił te tanie garnitury, z tego rodzaju, które można dostać z Dobrej Woli, czy coś, ale one zawsze wyglądały tak, jakby były dziesięć lat niemodne na jego ciele. Przysięgam, że kupił sobie sześciopak garniturów z rabatem, gdy miał trzydziestkę, a dwadzieścia lat później, nadal ich używał czekając, aż pękną szwy, czy coś.

Wujek Carlo zaśmiał się na mój opis.

– To jedna z rzeczy, które w tobie kocham, Adriania. Zawsze byłaś urodzoną artystką, z tak wspaniałymi opisami ludzi i rzeczy. Opowiedz mi o swoich relacjach z nim.

– Jakich relacjach? Facet był przegranym od pierwszego dnia. Nienawidziłam tego kursu – zaprotestowałam, trochę moim naturalnym temperamentem, który się rozpałał. Pochodziłam z Sycylii, mając szkockie korzenia, tak, że inny temperament byłby cudem. Kiedy spojrzał na mnie, westchnęłam i wróciłam z powrotem do moich wspomnień. – Przez pierwsze kilka zajęć, wszystko było normalne. Był przerażający, ale nic wcześniej nie zwróciło mojej uwagi. Dopiero projekt zaliczeniowy był okresem, kiedy zaczął zwracać na mnie uwagę. Rzeźba, którą robiłam, nie była najlepsza, moim zdaniem, ale to było dla mnie wyjątkowe, bo próbowałam odtworzyć ojca tak, jak gdyby przetrwał te wszystkie lata aż do teraz. Wlałam w to swoje serce i planowałam podarować go mamie na urodziny, zanim to wszystko się zaczęło i zrujnowali to dla mnie. Z jakiegoś powodu, Vincent naprawdę wziął go i zaczął mieć na moim punkcie obsesję.

– Ostatecznie, złożyłam na niego skargę o molestowanie seksualne w szkole, ale nie zrobili nic, mówiąc, że to nie wystarczy, aby zrobić coś przeciwko mającemu kadencję profesorowi. Oni po prostu go ostrzegli i kazali mu się trzymać z dala ode mnie.

– Adriana, dlaczego pokładałaś tak wiele zaufania w tych niekompetentnych durniach? Nie pokazałam ci, jak bardzo są beużyteczni?

– Pokazałam, ale nie wiem dlaczego – powiedziałam. – Zgaduję... Myślę dlatego, że wiem, co zrobiłbyś. On mimo wszystko ma – żonę i prawdopodobnie córkę.

– Miał rodzinę... – powiedział. – To było w wiadomościach, kiedy cię nie było. Zabił swoją żonę, zanim poszedł do twojego mieszkania. Kolejny napad. Podobno jakieś wydruki lub manifest, ale żadne szczegóły nie zostały ujawnione. Mam ludzi, którzy teraz nad tym pracują. Dobrych ludzi.

Znów zadrżałam, uświadamiając sobie w końcu jak bardzo szalony był Vincent Drake.

– Więc, co mam robić?

Uśmiechnął się, po czym poklepał mnie po ramieniu i wstał.

– Jesteś młoda i jesteś idealistą, moja Bello. Częściowo jest to moja wina, a po części twojej matki. Twój artystyczny talent uczynił cię niezależną, a my zgodziliśmy się dać ci wolną rękę, abyś spróbowała rzeczy na swój własny sposób. Ale teraz nadszedł czas, aby zrobić rzeczy na mój sposób.

Przełknęłam ślinę i skinęłam głową, a on ciągnął dalej.

– Zostaniesz tutaj na noc. Umieszczę mężczyznę przed pokojem, a następnie, od jutra, Daniel będzie twoim kierowcą i ochroniarzem.

– Daniel? – zapytałam, starając się nie brzmieć na zbyt podekscytowaną i zaskoczoną.

– Daniel Neiman?

Skinął głową, ale nadal wyłapał ton mojego głosu.

– Bądź ostrożna, Adriana. Daniel jest dobrym mężczyzną, ale jest także wiernym żołnierzem, jak każdy z moich ludzi, ale ma słabość do całkiem młodych kobiet, jestem pewien, że o tym wiesz. I niczego nie będę między wami tolerować. Rozumiesz, Adriana? Widziałem, jak patrzysz na niego, ale gdybyś była kimś innym, to wyznaczyłbym kogoś innego, ale Daniel jest najlepszy, w tym co robi.

Kiwnęłam głową, przełykając moje obiekcje. Podczas gdy Daniel był czarujący, to był także draniem pierwszej klasy. Moje fizyczne pociągi zatrzymały się właśnie tam.

– Rozumiem. Nie masz czym się martwić, zaufaj mi.

Po tym, jak wujek Carlo wyszedł, położyłam się na plecach, a mój umysł wirował. Jakbym nie miała już wystarczająco dużo na głowie, to teraz będę mieć jeszcze do czynienia z Danielem przez całą dobę. Był łatwy w oczach. Miałam ręce pełne roboty, aby się na niego nie rzucić. Ma germański lub skandynawski wygląd, piercing, niesamowite niebieskie oczy w połączeniu z blond włosami, kwadratową szczęką i wyrzeźbione ciało.

Przyszedł do domu wuja Carlo, kiedy jego rodzice zostali zamordowani przez gangstera, który pomylił ich z kimś innym. Nawet nie poznałam jego prawdziwego imienia. Carlo dał mu fałszywą tożsamość w celu zapewnienia mu bezpieczeństwa przed Rosjanami, którzy z pewnością próbowaliby go wytropić, aby usunąć wszystkie ślady swojej gafy. Nie jestem pewna dlaczego wujek czuł, że to jest jego odpowiedzialność, ale mimo tego, że był szefem, to miał również serce. Daniel wychowywał się w domu wuja Carlo, a kiedy przyszedł czas, stał się jednym z jego pracujących dzieci.

Teraz, w wieku dwudziestu pięciu lat, wyglądał jak Adonis, jak ktoś, który powinien kręcić filmy lub powodować uderzenia gorąca u gospodyń w telewizji, a nie jako członek organizacji wuja Carla. Poszedł do pracy dla Carla niemal natychmiast po ukończeniu szkoły

średniej, zaczynał jako chłopiec na posyłki, zanim wypracował swoją drogę w górę, ale nie przez brutalną drogę lub cokolwiek innego, ale ciężką pracę i poświęcenia, które były jednocześnie przerażające i inspirujące.

Mimo to, Daniel miał swoje wady, a mianowicie jego zarozumiałość. Chociaż przez większość czasu miał dobry humor i żartował, to było dla mnie to irytujące jak cholera. Wiedział, że był gorący i nie wstydził się z tym afiszować. Był darem Boga dla kobiet, a muszę przyznać, że marzyłam o nim więcej niż raz, co było prawdopodobnie, dlaczego, że czasami działał mi na nerwy.

Ale wszystko pomiędzy Danielem i mną musiało pozostać fantazją. Wujek Carlo dał jasno do zrozumienia o tym, więcej niż jeden raz. Pogodził się z kobieciarzem Danielem tak długo, jak ja, jego Bella, trzymałam swoje ręce z dala od niego. To oraz to, że nie zakłócałam jego pracy.

I to mnie martwiło – Daniel został teraz do mnie przydzielony. Najbardziej skuteczny i oddany w organizacji wuja Carla, a jednocześnie jeden z najseksowniejszych mężczyzn na świecie, miał stać się moim ochroniarzem i kierowcą, u mojego boku praktycznie dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Wzdrygnęłam się i ponownie się położyłam. Życie miało być bardzo, ale to bardzo interesujące.

# ROZDZIAŁ 2

---

## DANIEL

*Mata* Hiszpanka poruszała się tam i z powrotem na moich kolanach, starając się jak najlepiej zachęcić mnie swoimi ruchami. Niestety dla niej, byłem rozkojarzony, a muzyka po prostu nie była seksowna. Rozumiem. Ciężki bas muzyki tanecznej daje dziewczynie okazję, abyś uściśnął jej tyłek, a pulsowanie basu może rozbrzmiewać poprzez twoje ciało, aby dodać ci iluzję dotykania jej, ale nie mogłem tego znieść. W końcu straciłem cierpliwość i zdjąłem ją z siebie.

– Nie dzisiaj, chica. Znajdź sobie inny drążek.

– Ale twój jest tu największy, Papi – poskarżyła się, sięgając w dół i trzymając moje krocze. Stworzyła kontakt, wyraźnie naruszając zasady klubu, ale nadal miałem na sobie spodnie i byłem swego rodzaju bywalcem, który normalnie nie stosował się zasad.

– Dios mio, musisz nieźle wypełniać te spodnie.

Wypełniać spodnie? Zdecydowanie nie.

– Być może dowiesz się innym razem. Teraz walić to. Nie jestem w nastroju.

Poruszała swoimi cycki, które zostały wyraźnie powiększone chirurgicznie, ale ogólnie to była dobra robota, po czym wzruszyła ramionami, kiedy zobaczyła, że byłem poważny. Była profesjonalistką i wiedziała, kiedy się wycofać. Uśmiechnęła się, gdy podałem jej dwudziestkę.

– Za twoje wysiłki. Tylko nie dzisiaj.

– Następnym razem, gdy tu będziesz, po prostu poproś o Carmen. Upewnię się, że otrzymasz odpowiednią opiekę.

Kiwnąłem głową ze zrozumieniem, a ona odeszła, wiedząc jak poruszać tyłkiem skąpany w minispódniczkę i z wysokimi obcasami, aby miała pewność, że jeszcze raz spojrzałem na jej wyposażenie.

Wypiłem resztę drinka i wstałem z fotela, upewniając się, że moje spodnie były bez skazy. Nie widząc nic w słabym świetle klubu, wzruszyłem ramionami i zapiąłem płaszcz, upewniając się, że krawat i wszystko inne wyglądało dokładnie tak, jak powinno. W połowie zadowolony, odwróciłem się i wyszedłem z klubu, szykując się do końca pracującej nocy.

Na szczęście nie miałem zbyt wiele zadań w nocy. Don Bertoli wie dokładnie, ile trzeba cisnąć mężczyznę, a kiedy dać mu trochę czasu na odpoczynek. Po załatwieniu, niektórych problemów z jednym z lokalnych klubów motocyklowych dwa tygodnie temu, szef postawił przede mną dość jasnym obowiązek.

– Ten mechanizm przekładniowy może być tak głupi, jak dwie pierdolone kaczki, ale wiedzą jak na rozmachu oznaczyć klucz – wyjaśnił Don, kiedy odwiedził mnie w moim mieszkaniu, w którym goiłem spuchnięte oko. Z motocyklistami było znacznie gorzej. – Dobrze się spisałeś, Danielu. Ciesz się czasem, a będziesz ponownie pracował, kiedy przyjdzie na to czas.

Okazja trafiła się tydzień temu – nic zbyt ekstremalnego, kilka wizyt w przedsiębiorstwach, które miały związek z Donem Bertoli, aby upewnić się, że byli na bieżąco ze swoimi płatnościami. Oczywiście, podjęta praca była dla cholernego nowicjusza, ale było to łatwe i powstrzymywało mnie to przed zbyt długim siedzeniem w mieszkaniu. Dziś na samej górze był klub, który właśnie odwiedziłem – z ładnym zwitkiem banknotów za wysiłki – a miałem jeszcze dwa przystanki do zrobienia przed trzecią rano.

Byłem na parkingu, kiedy zadzwonił mój telefon. Tylko dziesięciu ludzi na świecie miało mój służbowy numer telefonu, więc wiedziałem, że musi to być ważne i wyciągnąłem go z kieszeni.

– Neiman – przywitałem. – Co tam?

– Danielu, tu Carlo. – Pół ton, akcentujący głos, odezwał się do mojego ucha, a ja od razu zeszytniałem. – Potrzebuję twoich usług.

– Oczywiście, Don Bertoli – powiedziałem natychmiast, wślizgując się za kierownicę mojego samochodu. – Czego potrzebujesz?

– Po pierwsze, udaj się do domu i prześpij się – powiedział. – Poproszę innego faceta, aby przejął twoje porządki w interesie na dzisiejszą noc. Co dostałeś do zrobienia?

– Williams Market i Starlight Club, sir. Myślałem o pójściu do innych bliżej ich czasu zamknięcia. Dając im szansę, aby upewnić się, że mają gotówkę w ręku.

Słyszałem ciepły śmiech Don Bertoli i wiedziałem, że był zadowolony.

– Jesteś bardziej mądry niż na swoje, młode lata, Daniel. Ale nie martw się o to dzisiaj. Jutro rano o szóstej, chcę cię w Harborview Medical Center, abyś odebrał moją siostrzenicę.

– Adriane? – zapytałem. Adriana i ja byliśmy przyjaciółmi, kiedy byliśmy dziećmi, i chociaż nie mogłem tak dalej mówić to nadal wpadaliśmy na siebie od czasu do czasu. – Co się stało, szefie?

– Jakiś psychol, cholerny profesor ma obsesję na jej punkcie, prześladował ją i zabił jej współlokatorkę. Nie ma o co się teraz martwić. Mam człowieka, który obserwuje jej pokój, ale znam Adrianę. Będzie chciała wrócić na zajęcia, a ty jesteś najlepszym człowiekiem do tego zadania. Jesteś na tyle młody, że nie będziesz miał problemów z trzymaniem się wśród studentów, ale co ważniejsze, wiem, że jesteś człowiekiem honoru. Nigdy nie pozwolisz nikomu jej skrzywdzić.

– Masz moje słowo. – Przysiągłem natychmiast. Mój dobroczyńca traktował mnie dobrze przez dwadzieścia pięć lat, kiedy byłem pod jego opieką.

– Chronić ją tak, jakby była najważniejszą osobą na całym świecie. Jeśli widzisz, że Chrystus zmartwychwstał i mówi, że Adriana nie jest jedną z uratowanych, zabij baranka, rozumiesz?

– Absolutnie. Będę tam o szóstej.

Rozległo się westchnienie po drugiej stronie linii i mogłem powiedzieć, że miał coś trudnego do powiedzenia.

– Daniel, to co powiem, to nie dlatego, że nie kocham cię, jak jednego z moich własnych synów. Byłeś lepszym mężczyzną, niż wielu z nich i patrzę na ciebie z tą samą dumą, chcąc, aby moi własni synowie byli tacy sami. Wiesz o tym, prawda?

– Wiem, sir. I widzę w tobie osobę, która kiedykolwiek była najbliżej ojca. Wiesz o tym.

– I doceniam to, mój chłopcze. Ale Adriana, ona jest prawie z tej samej krwi, jest najbliższą osobą, którą mógłbym uważać za córkę. Nie chcę, aby ona była z mężczyzną z tego



rodzaju działalności. Więc powiem to jeszcze raz, choć wiem, że słyszałeś to już wcześniej, choćby po to, abyś dokładnie wiedział, gdzie jestem i kim. Jeśli tylko ją tkniesz, tak jak, nie mówiąc już o tym, co zrobiłeś z tymi innymi kobietami, to upewnię się, że twój kutas został odcięty i nadziany w twoją dupę, zanim umrzesz w męczarniach. Zrozumiano?

– Zrozumiałem – powiedziałem, drobny pot zatrzymał się na moim czole, pomimo chłodu wieczoru. – Doskonale.

– Dobrze. Zadzwoń do mnie rano, kiedy będziesz w szpitalu. Dobranoc, Daniel.

– Dobranoc, sir.

Telefon zamilkł przy moim uchu, a ja zamknąłem go z nieco drżącą ręką. Znałem Adrianę od pierwszego dnia, gdy pojawiła się w domu Dona, a przez wiele lat była jedyną kobietą, która była zawsze nietykalna. Don Bertoli nie miał żadnych problemów z moim sypianiem obok. Czuł, że młodzi mężczyźni powinni być męscy, a gdybym miał jednonocne przygody, to był tylko mój wybór. On nawet sam dał mi, co niektóre dziewczyny, które czasami dla niego pracowały, w tym połowie sławną aktorkę, która brała udział w kilku show sci-fi w Vancouver – ten rodzaj rzeczy, które dedykowane były dla maniaków, ale nie miała szans na cholerne zdobycie jakiegokolwiek nagrody.

Od początku Adriana była poza zasięgiem. Nie tylko dla mnie, ale dla wszystkich w organizacji Dona, a to było powiedziane nam w bardzo wyraźny sposób. Dotknij Adriane Bertoli, a zginiesz.

Problem polegał na tym, że była moją słabością. W ciągu dwudziestu pięciu lat na tej Ziemi wyszkoliłem się w ignorowaniu bólu, ignorowaniu zmęczenia i ignorowaniu wszelkich pokus. Pieniądze prawie nic dla mnie nie znaczyły. Miałem wystarczająco dużo z tego, co dał mi Don, a on nauczył mnie, jak dobrze to inwestować, więc wiedziałem, że będę miał więcej niż wystarczająco, kiedy potrzebowałbym. Posiadanie fizyczne, tak samo. Jedynym powodem, dla którego jeździłem BMW było to, że po członku rodziny Bertoli, spodziewano się, że będzie jeździł samochodem lepszej klasy, niż przeciętny osioł na drodze. Stylowo, elegancko, a także z poczuciem władzy. Oto, czym mężczyźni Bertoli mieli jeździć i tym właśnie jeździłem.

Ale seks był jednym z moich najsilniejszych narzędzi, a także jednym z moich największych słabości. Och, przeciętna dziwka, z którą poszedłem do Pound Town, nie rozmyślałem o tym nawet drugi raz. Nigdy nie czułem się winny pieprząc prawie każdą kobietę, która przykuła moją uwagę, a z moim fiutem, kto mógłby mnie za to winić? To nie tak, że one mnie odrzucały. Nie codziennie kobieta dostawała się do mnie, aby poczuć dziewięć cali mojej grubości, aż po same jądra wewnątrz nich. Nie mogłem nic poradzić na to, że byłem obdarzony wielkością i wytrzymałością —daj mi pięć lub dziesięć, a ja usiodlę na rundę drugą i trzecią. Zamienię twoją zwykłą dziewczynę z sąsiedztwa w dziwkę na fiucie co tak po prostu stanie się hobby.

Chociaż Adriana... ona była inna. Seksowna, inteligentna i pewna siebie w taki sposób, że żadna inna kobieta, którą poznałem, była przedmiotem niektórych z moich wcześniejszych fantazji przy masturbacji, a kiedy byłem w liceum, musiałem walić konia przynajmniej raz dziennie. Tam, gdzie inne kobiety topniały na samo moje spojrzenie i uśmiech, ona zawsze odpowiada na moje drwiny z werwą i pikanterią, zazwyczaj z czymś wzdłuż w tej kwestii, jak tylko miałem ją, byłem uzależniony od niej, a nie odwrotnie. Nie to, żebym kiedykolwiek jej dotknął, jeśli nawet zachowywałyby się jak inne kobiety. Raczej lubiłem swoje jaja i po tym wszystkim nadal chciałbym mieć je przymocowane.

Uruchomiłem moją beemkę i włączyłem światła, biorąc głęboki oddech, kiedy wrzuciłem jedynekę i wyrwałem się z parkingu klubu ze striptizem. Nie mogłem się powstrzymać, ale czułem się trochę zaniepokojony. Adriana była ostatecznym zakazanym owocem, a musiałem przyznać, że moim największym celem w życiu była tylko jedna noc z nią.

– Po prostu wykonaj swój pieprzony obowiązek – przypomniałem sobie, skręcając w prawo i pojechałem do centrum do mojego mieszkania. Dochodziła już dziesiąta trzydzieści, a jeśli chciałem wyglądać młodzieńczo i być gotowym do chronienia Adriany, musiałem szybko wrócić do mojego mieszkania i spróbować się przespać.

# ROZDZIAŁ 3

---

ADRIANA

Me mogłam uwierzyć, kiedy Daniel pojawił się następnego ranka w moim pokoju. Spałam gównianie, rzucając się i kręcąc się przez większość nocy, ale nie zasnęłam aż do drugiej w nocy. Nawet do tej pory, prześladował mnie koszmar, który wyrwał mnie ze snu około piątej. Poranne światło świeciło w moim oknie i postanowiłam, że do diabła z tym. Wujek Carlo zdobył dla mnie prywatny pokój, więc przez następne czterdzieści pięć minut, podarowałam sobie długą kąpiel z gąbką, czyszcząc się z brudu i złego nastroju z poprzedniego dnia zanim umyłam włosy w umywalce, która była w rogu. Przynajmniej woda była gorąca, a gdy ponownie założyłam ubranie, nie mogłam poradzić nic na swój chichot, kiedy zobaczyłam smugę farby na moim paznokciu u kciuka.

– Taniej niż tipsy – żartowałam, myśląc o moim złym zwyczaju nie czyszczenia farby z moich ubrań, tak jakbym chciała to robić. Rzadko zdarzał się dzień, żebym nie łąpała się na uderzaniu w czoło, za jakąś smugę farby na spodniach, koszuli czy moim ciele. Raz zjadłam całą kolację z dość sympatycznym facetem z tytanową smugą bieli między oczami. Dopiero podczas deseru, gdyby nie zapytał czy to był znak z Wielkiego Postu, to nawet bym sobie tego nie uświadomiła.

Kilka minut później Daniel zapukał do drzwi, wygładziłam włosy, sprawdzając moją koszulę i spodnie, aby upewnić się, że nic z nich nie wychodziło czy też nie było żadnych plam z wody w kłopotliwych miejscach.

– Wejdz.

– Dzień dobry, Adriana. Dawno się nie widzieliśmy.

– Jak się masz Dan... – zaczęłam, aż zobaczyłam go w lustrze i zaczęłam się śmiać. – Co do cholery masz na sobie?

– Co? – zapytał lekko dotknięty. To nie było tak, że nie wyglądał przystojnie. Był elegancki do takiego stopnia, że niewielu ludzi jest nawet w stanie z nadzieją osiągnąć.

– Daniel wyglądasz jakbyś miał zamiar iść do pracy w banku lub kancelarii – powiedziałam odwracając się twarzą do niego, krzyżując ramiona i opierając się o zlew. – Serio ciemnoszary garnitur z krawatem?

– Szary jest lepszy do pracy w ciągu dnia – powiedział tak po prostu Daniel, poprawiając swój krawat, który był co najmniej gustownie fioletowy. – Myślałem, że czarny lub niebieski będzie zbyt ciemny na dzisiaj.

Opuściłam głowę i potrząsnął nią tam i z powrotem, chwilowo zdezorientowana. Daniel był pierwowzorem idealnego faceta Bertoli, ale to nie oznaczało, że był on idealnym rozwiązaniem dla wszystkich czasów i sytuacji.

– Dobrze, tylko na dzisiaj. Ale Daniel, nie zakładaj tych rzeczy, jeśli masz zamiar chodzić za mną na wszystkie moje zajęcia. Pamiętaj, jestem studentką i studiuję sztukę. Mając na sobie garnitur będziesz wyglądać jak błazen i będziesz się wyróżniać, jak ból kciuka.

Uwierzył w moje słowa, a potem gburowato wzruszył ramionami. Nawet w dzieciństwie, nienawidził jak ktoś, a zwłaszcza ja, uwidaczniał jego błędy.

– W porządku. Noszę to, gdy jestem na służbie, ale tym razem zrobię wyjątek. Co w dzisiejszych czasach zakładają studenci?

Gapiałam się na niego, po czym roześmiałam się.

– Poważnie? Ubierasz się w garnitury za tysiące dolarów przez cały czas?

– Nie przeszkadzają mi dżinsy i koszulka bez rękawów w mój wolny dzień, ale kiedy jestem na służbie, to tak. Nie ma sensu umieszczać zamazanych kości w odbiciu lusterka Bentley – drażnił Daniel, wracając do swojego starego przekomarzania. – Zwłaszcza, gdy masz silnik od Ferrari, jak ja. Chcesz jazdę próbną?

Była to stara gra między nami, używaliśmy jej rzekomo do przekomarzania się, tam i z powrotem drogą płciową. Było fajnie przez większość czasu, aż poczułam, że nadchodzi kolejny uśmiech. Wydawało się, że potrzebne mi są niedojrzałe głupoty.

– Nawet jeśli wiedziałeś, jak wyjechać tym Ferrari z garażu, wątpię, że będziesz w stanie zrobić coś więcej, niż wrzucenie pierwszego biegu. Ale poważnie, co masz jako niepracująca odzież?

Daniel myślał, po czym uniósł swoją rękę odhaczając swoją szafę.

– Noszę 5.11, kiedy wykonuję swoją pracę na poligonie, spodnie VENUM do treningu sztuk walki, być może, podkoszulek Under Armour na chłodniejsze dni na siłowni. Wiesz, ja dużo ćwiczę...

– Dość – śmiałam się, zadowolona, że nie doszedł do marki swoich skarpetek – Wystarczy jak założysz jakieś džinsy i koszulkę, może być na guziki.

Daniel wzruszył lekceważąco ramionami.

– Mogę to zrobić.

– Jestem pewna, że możesz – powiedziałam, starając się ponownie nie śmiać – i wątpię, aby wuj Carlo miał coś przeciwko. Nie jest tym, kto ma do czynienia z jakimikolwiek idiotami.

– Idiotami? – zapytał Daniel, wyraźnie zakłopotany. Podniósł ręce i potrząsnął głową.  
– Nie ważne, możesz uświadomić mnie, gdy będziemy jechać. Więc gdzie mam iść na zakupy po te tradycyjne ubrania? To nie w moim stylu. I do tego pójdę zawodowo lub nieformalnie, jak to robię.

– Jak Nordies, dla jednego? – zapytałam. – Wiesz co to jest Nordstrom, prawda?

– Oczywiście – Daniel odpowiedział z pewną obronną arogancją. Ja już dawno zdałam sobie sprawę, że był w swojej najbardziej sarkastycznej i słownej drwinie, gdy czuł się zagrożony lub niepewny, choć nie wiedziałam co sprawiło, że musiał tak robić w moim towarzystwie bardziej niż wśród innych ludzi. – To jest miejsce, gdzie chcę zdobyć swoją koszulę. Mają kilka dobrych etykiet, a te Don sobie upodobał.

Przewróciłam oczami, wiedząc, że niezależnie od tego, co powiedziałam, nie było nic, co mogłoby wstrząsnąć oddaniem Daniela względem mojego wuja. Daniel czuł, że zawdzięcza mu swoje życie i starał się być najlepszym, najbardziej użytecznym członkiem organizacji jak tylko było to możliwe. Biorąc pod uwagę, że miał tylko dwadzieścia pięć lat, nie Włoch, a jego zadaniem była moja ochrona, powiedziałabym, że robił dobrą robotę.

– Dalej, chodźmy.

– To trochę za wcześnie, prawda? – zapytał Daniel, sprawdzając swój zegarek, który zauważyłam, że też musiał zniknąć. Ani jeden student – przynajmniej nikt na mojej uczelni – nie nosił zegarków Bvlgari. – Nie ma nawet siódmej.

– Daj mi trochę czasu, abym mogła się wyrejestrować, a następnie możemy zjeść w McDonalds, czy też jesteś na specjalnej diecie?

– Staram się jeść zdrowo, ale nie, nie do końca – powiedział niedbale Daniel, jakby ludzie podobni do niego jedli dziennie fast foody. – Chodźmy do IHOP, jeśli chcesz, abym zjadł coś takiego. Mogę iść do miasta na swoje naleśniki.

Nawet nie wiedząc o tym, uśmiechnęłam się i skinęłam głową.

– Nie ma problemu. Musimy tylko dostać się do lekarza tutaj, aby mnie wyrejestrował.

To w rzeczywistości zajęło nam do ósmej, a do tego czasu byłam głodna, a jak wyszliśmy ze szpitala, nie mogłam już doczekać się tego dnia. Wsiadliśmy do BMW Daniela i musiałam przypomnieć sobie, że dużo z jego smaku było z powodu jego chęci stworzenia odpowiedniego obrazu dla Carlo. Zastanawiałam się, czego chciał *prawdziwy* Daniel Neiman, ale potem, gdy siedziałem tam, zrozumiałam, że to był chyba *ten* samochód. Ciemnoszary, cały czas mruczał, kiedy on kierował, a jego oczy były na drodze, a ręce w idealnym ułożeniu między dziesiątą, a drugą. W końcu, po dwóch lub trzech milach, musiałam się zaśmiać.

– Odpręż się, Dan. Nie jedziesz na Indy 500, ani nie masz umiejętności Jasona Bourne, potrzebnych w tej chwili.

– Twój wujek myślał, że to konieczne, więc powiedziałbym, że moje umiejętności są dobre, bardziej niż jest to teraz potrzebne – odpowiedział krótko przed postaniem zarozumiałego uśmiešku. – Cóż większość moich umiejętności. Nie możesz ich pokonać.

– Kiedy skończysz ćwiczyć z dziewczynami i będziesz gotowy na kobiety, to może dam ci znać – odpaliłam, śmiejąc się. To było zbyt łatwe. Wyćwiczone. – Poważnie, Dan. Dziękuję. Dobrze cię widzieć. Kopę lat. Kiedy to był ostatni raz? Boże Narodzenie?

– Coś w tym rodzaju – powiedział, relaksując się milimetr albo to była jego postawa, ale bardziej to był jego głos. Mogłam zacząć słyszeć ducha chłopaka, z którym przyjaźniłam się za dziecka, facetem, który naprawdę mi się podobał. – Hej, tam jest IHOP z przodu, w pobliżu centrum handlowego z Nordstroma. Mam wrażenie, że masz zamiar spróbować, ubierać mnie jak idiotę, bądź co bądź.

– Jesteś prawie idiotą. Mogę ubrać cię jak członka japońskiego boysbandu, a ty nadal będziesz wyglądał imponująco heteroseksualnie.

– Aura, Ade – powiedział, używając pseudonimu, który używaliśmy między sobą, gdy byliśmy dziećmi, tak samo jak byłem jedyną osobą, która nazywała go Danem – przynajmniej tak myślałam. – Po prostu nie mogę się powstrzymać.

Zaparkowaliśmy i Daniel pozwolił mi zaciągnąć siebie do IHOP, gdzie oboje najedliśmy się do syta. Ze swojej strony, nie był już tak bardzo spięty, był uprzejmy i upewnił się, że usiedliśmy na obszarze w części restauracji, która dała mu najlepszy widok na każdego wchodzącego i wychodzącego. Kiedy próbowałam nawiązać z nim rozmowę, był nieco rozkojarzony, a jego oczy nieustannie skanowały pomieszczenie i okna, podczas gdy on dostał swój wielki stos naleśników wraz z kiełbasą i syropem klonowym, nie spojrzał w dół, ale o dziwo nie pozwolił ani kropelce spaść na jego garnitur. To było trochę jak oglądanie robota lub coś takiego jedzącego, a ja znowu przypomniałam sobie przydomek jednego z innych mężczyzn Bertoli, który nadał mu, kiedy był w szkole średniej. Był Terminatorem.

Śniadanie zakończyło się około dziewiętej, a przez następne trzy godziny, aż do południa, pomagałam mu w wyborze i przymierzaniu różnych strojów, starając się znaleźć, właściwą kombinację, która pozwoliłaby powiedzieć, że jest studentem i ma wystarczającą dużą ilość gotówki, aby jeździć najnowszym modelem BMW, ale nie umieszczało go z jego wyglądem do miana idioty. Oczywiście, dostałam więcej, niż mój sprawiedliwy udział oka i byłam pod wrażeniem, kiedy wyszedł w koszulce.

– Boże, Dan, masz więcej żył w tym bicepsie i masz zamiar zostać porwany przez studenta kursu medycznego. Dla praktyki zakładającej kroplówkę.

– Zapraszamy na wystawę broni – zażartował, dając mi mały pokaz napiętych mięśni.  
– W więcej niż jeden sposób.

Zobaczyłam małe wybrzuszenie pod koszulką na prawym boku, w pobliżu jego biodra na linii pasa.

– Nie mów mi... nawet w sklepie?



– Mam pozwolenie na ukryte noszenie – powiedział Daniel ze śmiechem. – Po tym wszystkim, jestem doskonałym praworządnym obywatelem o niekaralności od ostatnich dwóch mandatów za przekroczenie prędkości, gdy byłem nieletni.

– Dokładnie, jak duży jest? – Nie zdawałam sobie sprawy, dopóki słowa nie wyszły z moich ust, jak głęboko weszłam z nim w komentarze, ale pozwolił temu odejść bez riposty.

Zamiast tego uśmiechnął się i podniósł brew.

– Nie chcesz wiedzieć?

Czekając na Daniela, aż przebierze się po zapłaceniu – nie było mowy, abym pozwoliła sobie na kontynuowanie oceniania jego kostiumu, który miał na sobie, jego garnituru wynajętego mordercy. Było dużo plotek o nazwisku Bertoli wokół kampusu, jak to było – dostałam wiadomość na mój telefon od wujka. Śledczy zakończyli działania na miejscu zbrodni, w moim mieszkaniu i pozwolili mi wrócić po moje rzeczy.

– Hej, Dan? Carlo napisała do mnie wiadomość. Powiedział, że możemy iść do mojego mieszkania i zabrać moje rzeczy. Nie masz nic przeciwko?

Skończył się ubierać i wyszedł, wyglądając imponująco w swoich dżinsach i polo.

– Ani trochę. Powiedział mi, że po odzyskaniu twoich rzeczy, mam zabrać cię w bezpieczne miejsce, które będzie pod innym nazwiskiem. Nie wiem, gdzie. Myślę, że zmusił kogoś do załatwienia tego natychmiast.

– Przed opuszczeniem centrum handlowego, zatrzymamy się i kupimy ci nowy zegarek – powiedziałam, ponownie widząc niezgodność. – W rzeczywistości, możesz wziąć to cholerstwo wyłączyć i mi go dać mi. Schowam go w torbie.

– O co chodzi z zegarkiem? – powiedział Daniel, gdy zaczął odpinać skórzany pasek. Przynajmniej nie był to ten jeden z tych stylów, które oprawione były złotymi, metalowymi paskami. – Nie za bardzo college'owy?

– Nie na długo – powiedziałam. – Nosisz parę dżinsów za pięćdziesiąt dolarów, trzydzieści dolar za polo, sto dolarów buty i zegarek wart dwanaście tysięcy dolarów. W której części wydaje ci się to dziwne?

– Dobrze, dobrze – powiedział, wręczając mi zegarek. – Ale jeśli go zarysujesz, to będzie na twój rachunek. Daj spokój.

Daniel odwrócił się do wyjścia, a ja po prostu patrzyłam na niego.

– Przepraszam?

Odwrócił się, podnosząc brew.

– Co?

– Torby? – zapytałam, wskazując pół tuzina toreb, które kupiliśmy. – Wiesz – wykorzystaj te mięśnie do pracy i tak dalej.

– Moje mięśnie pracują, upewniając się, że jesteś bezpieczna i chroniona – odpowiedział spokojnie Daniel. – Nie jestem twoim koniem pociągowym w pakiecie. Następnym razem nie kupuj tyle gówna, nawet jeśli jest to dla mnie. Nie jestem rycerski, musisz sama nosić swoje własne torby.

To była walka i wiem, że słyszałam stłumione przekleństwa pod nosem, ale wiedziałam, że miał rację. Brakowało nam tylko, aby zajrzeć do kiosku z zegarkami i pomyślałam, że jeśli Daniel chciałby bardzo sprawdzić czas, mógłby spojrzeć w swój telefon, jak wielu innych ludzi, którzy tak robili. Udaliśmy się z powrotem do jego BMW, wypełniając nimi większą część tylnych siedzeń torbami i poszłam do przedniej części samochodu i wsiadłam na siedzenie pasażera. Dopiero wtedy Daniel rozluźnił się na tyle, aby usiąść na swoim miejscu, w jego nisko umieszczonym siedzeniu, opadając prawie bezgłośnie. Zamykając drzwi, spojrzał na mnie.

– Jesteś wkurzona. Mogę to powiedzieć. Przykro mi z tego powodu. Chciałbym, aby było tak jak wtedy, gdy byliśmy dziećmi, ale tak nie jest. Mam zadanie do wykonania, a nawet jeśli będziesz nienawidziła mnie na każdym kroku, mam zamiar to zrobić.

– Jedź – powiedziałam, przecierając linie na dłoniach, pozostawione przez plastikowe uchwyty toreb. – Jestem pewna, że masz również dla moich rzeczy wystarczająco dużo miejsca?

– Pomogę zapakować ci kilka walizek – powiedział. – Weźmiemy ubrania potrzebne na następny tydzień, a Don Carlo może wysłać kogoś innego po ich resztę.

Dotarliśmy do mojego mieszkania, a Daniel naprawdę poszedł, aby otworzyć drzwi dla mnie, nie tyle jak dżentelmen, ale powiedział mi, że okolica nie była bezpieczna. Udaliśmy

się do drzwi, które nadal miały jakieś małe kawałki taśmy po miejscu zbrodni przyklejone na futrynie drzwi, które mi nie przeszkadzały, ale czułam się gotowa.

Wewnątrz, jednak mój niepokój zaczął się we mnie gromadzić, zadrzałam, pozostawiając w tyle Daniela, który był przygotowany z jego bronią będącą gdzieś w pobliżu jego prawego biodra i zamiatał nią od lewej do prawej. Dotarliśmy do salonu i zatrzymałam się. Daniel opuścił broń.

– Dobra, gdzie jest twoja sypialnia?

– Po prawej stronie – powiedziałam wskazując palcem. Zapach krwi nadal wisiał w powietrzu, musiałam zatkać nos i oddychać przez usta, aby nie mieć mdłości. Oni może zakończyli część dochodzenia, ale sprzętaczki nadal tutaj nie było – to było pewne. – Daj spokój.

Nie poszłam do swojej sypialni dzień wcześniej, a widok, który przywitał nas oboje, kiedy Daniel otworzył drzwi sprawił, że krzyczałam. Napisany na ścianach w czerwono czarnych kolorach, miedziany zapach utwierdzający mnie, że to najprawdopodobniej krew Angeli, była to wiadomość. Był to tekst piosenki, a mnie napadały od razu mdłości. Upadłam z powrotem na korytarz, obracając się do nowej serii paniki, gdy Daniel chwycił moje ramiona i pociągnął mnie do siebie, trzymając przy swojej piersi. Schowałam twarz w jego nową koszulę i wzdrygnęłam się, starając się nie płakać albo krzyzczeć. Nie chciałam brać żadnych leków, choć czułam, że mój umysł się załamuje.

– Jak... dlaczego nie powiedziałaś?

– Policjanci prawdopodobnie nie wspomnieli o tym, idioci – powiedział cicho Daniel, a jego ciepłe ramiona pozwalały mi czuć się bezpiecznie. – Co to za wiadomość na ścianie, w każdym razie?

– Genesis – odpowiedziałam. – To ulubiony zespół Vincenta. Podporządkowałam wszystko do tego gówna w trakcie semestru, który miałam w jego klasie. To z piosenki o tytule "Mama". Cholera, nienawidziłam jej jeszcze zanim zaczął się mną interesować. W rzeczywistości, Phil Collins, jest na mojej osobistej liście osłów, których chcę kopać, tylko z powodu tej przeklętej grupy.

Daniel skinął głową, a potem sięgnął ręką, która była zarówno potężna i uspokajająca, po czym zaczął gładzić moje włosy.

– Cóż, to tylko trochę krwi na ścianie. Miałem z tym do czynienia już wcześniej, więc powiedz czego potrzebujesz. Pójdę tam, wezmę twoje walizki i spakuję torby dla ciebie. Tak długo, dopóki nie masz nic przeciwko jak ominę twoją bieliznę.

Jego żart nie dał żadnego efektu, przyciągnęłam go bliżej siebie, chcąc koniecznie odczuwać siłę i bezpieczeństwo w tym momencie.

– Obiecuj mi coś.

– Co takiego, Adriano? – zapytał, a jego głos był bardziej miękki niż kiedykolwiek wcześniej słyszałam. Brzmiał na zaniepokojonego, nawet delikatnie.

– Obiecuj mi, że będziesz mnie chronić przed tym psycholem?

Ścisnął mnie mocniej i zanucił.

– Obiecuję, Adriana. Nie pozwolę mu cię skrzywdzić, niezależnie od tego jaki jest. Ale będziesz mi winna za to. Wiele.

Jego obietnica pozwoliła mi się uspokoić, gdy usłyszałam jego żart, uderzyłam go w pierś, popychając go.

– Racja, Dan. Tak jak już mówiłam, twoje Ferrari nie wyjedzie ze mną z garażu. Nie mówiąc już o maksymalnej prędkości.

Zaśmiał się i skinął głową, wyjmując pistolet z kabury i cofając się.

– Zobaczymy, Adriana. Zobaczymy. W międzyczasie, po prostu pamiętaj, że będę dokładnie wiedzieć, jaki rodzaj biustonosza i fig nosisz.

– A jeśli jesteś dobrym chłopcem, może, być może pozwolę ci je złożyć, po tym, jak zrobisz dla mnie pranie. Teraz już idź.

# ROZDZIAŁ 4

---

## DANIEL

Jeszcze tego samego wieczoru o dziewiętej, po przekazaniu ochrony Adriany, Juliusowi Forze, zgłosiłem się do Dona. Uniósł brew, kiedy wszedłem do jego domu, odłożył na bok swój kieliszek Chianti.

– Daniel, zdecydowałeś się na zwyczajny piątek czy jak?

Zdając sobie sprawę, że nie zmieniłem ubrania po zostawieniu Adriany w jej nowym mieszkaniu, spojrzałem w dół rozgorączkowany.

– Przepraszam. Twoja siostrzenica, zarządziła, że jeśli mam jej towarzyszyć na kampusie, muszę mieszać się z przeciętnym studentem.

Spojrzał na mnie od góry do dołu, a następnie zachichotał.

– Daniel, wątpię, niezależnie od tego, jak się ubierzesz, że będziesz wyglądać jak przeciętny student. Takich ludzi, jak ty i ja, którzy widzieli i robili przeróżne rzeczy, że prawie nikt z tych, beczących owiec nie może nawet zacząć pojmować, a to widać na naszych twarzach i w sposobach zachowania. Znamy realia życia i śmierci. Ale jeśli Bella chce, abyś ubierał się w ten sposób, mogę tylko powiedzieć, abyś cieszył się tym. Proszę usiądź i wypij kieliszek wina.

– Dziękuję, sir – powiedziałem, siadając na skórzanym fotelu. Byliśmy w gabinecie, bogato zdobionej biblioteki z dębowymi panelami, głębokich skórzanych fotelach, a nawet stołem bilardowym w rogu, chociaż zostałem zaproszony do gry tylko raz, abym specjalnie przegrał. Nalałem sobie szklanekę i pociągnąłem tyk. Don ceni ludzi, którzy potrafią docenić wspaniałe wino, ale nie docenia tych, którzy robią to bardzo niezdarnie. Szybko zorientowali się, ile trzeba wypić i delektować się nim na kilka sekund przed połknięciem. – Fine vintage. Nowa butelka?

– Dopiero co sprowadzony z Castellina, w zeszłym tygodniu – powiedział Don. – Black Rooster.<sup>3</sup>

– Co mogę dla ciebie zrobić? – zapytałem, wiedząc, że musi coś być.

Usiadł, opierając podbródek, że wydawało się, że znika on w jego szyi, kiedy się zrelaksował. Była to postawa, którą zdawał się przyjmować niezliczoną ilość razy. Jakbyś był jego powiernikiem, relaksował się i opadał w swój fotel, kiedy został tymczasowo uchylony dystans między wami i zapraszał do szczerzej rozmowy z nim, jak mężczyzna z mężczyzną. Z drugiej strony, również używał tego w pozycji z obcymi ludźmi, po to, aby ci go nie lekceważyli. Zdałem sobie sprawę, że on nie był najbardziej fizycznie imponującym mężczyzną. Gwałtownie spadłeś, a głupi obcy mógłby łatwo popełnić błąd z jego nonszalancją, a brakiem inteligencji czy siły, pomyłka, którą nieliczni mieli okazję powtórzyć.

W moim przypadku, był co najmniej spokojny i pozwolił mi bardziej się z nim zaznajomić.

– Będziesz miał nie lada wyzwanie w rękach, Daniel. Moja siostrzenica, ona jest dość uparta.

– Ona jest silną kobietą – zgodziłem się. – Wierzę, że to rodzinne.

Rozważałem, co powiedziałem, a potem zachichotał.

– Zdaję sobie z tego sprawę, Daniel. Obawiasz się, że będziesz mieć jakieś problemy z jej ochroną?

– Żadnych. Moim jedynym zmartwieniem jest Vincent Drake, aby został szybko znaleziony i pociągnięty do odpowiedzialności.

– Na tą chwilę pozwalam policji zajmować się aspektem tej sprawy. – Don Bertoli powiedział to ze smutkiem. – Głównie z powodu tej drugiej dziewczyny, Angeli, jej rodzice przechodzą piekło przez prasę. Jej ojciec jest pierwszym pokoleniem z Chin, jest typem



<sup>3</sup> Chianti to najbardziej znane **włoskie wino**, które swą nazwę zawdzięcza wzgórzom w Toskanii, gdzie dokonuje się jego produkcja.

człowieka, który wierzy, że rząd jest rozwiązaniem wszystkich naszych problemów. Głupi człowiek, ale z dobrymi intencjami.

– Chcesz, abym przeprowadził śledztwo? Jestem pewien, że mogę być pomocny w tym zakresie.

Pokręcił głową z uśmiechem.

– Całe twoje życie było tajemnicą, wiesz o tym? Trafiłeś do mojego domu, kiedy ledwo miałeś dziewięć miesięcy i od tego czasu, zostałeś wyeliminowany z pieluch, zostałeś poświęcony nauce całkowicie, to ja pytam ciebie.

– Mogłeś wystać mnie do sierocińca – odpowiedziałem, wracając z powrotem do moich najwcześniejszych wspomnień. – Mogłeś mi pozwolić odejść do jakiejś rodziny zastępczej, gdzie wychowałbym się w przyczepie kempingowej lub włamywałbym się do części 8(?) kamienicy czynszowej. Albo, co gorsza, mogłem zostać przejęty przez tych samych ludzi, których nazywamy głupcami. Zamiast tego dałeś mi wspaniały dom i opiekę. Jestem pewny, że wychowałem się na silnego i zdrowego. Wiem, że nie jesteśmy z tej samej krwi, ale jesteś najbliższą mi osobą, którą mam.

Don uśmiechnął się i przez chwilę wspominał.

– Zachowywałeś się z honorem i lojalnością, bardziej niż ktokolwiek z poza naszego fachu, nie zrozumie. Ale teraz masz najważniejsze zadanie w swoim życiu. Liczę na ciebie, Daniel.

– Nie zawiodę cię, szefie.

– Ty nigdy.

Po wyjściu z domu Dona Bertoli i powrocie do swojego mieszkania, nie byłem tego taki pewien. Trzymając Adriana bezpieczną – to było nieistotne. Byłem pewny, że mogłem utrzymać ją bezpieczną przed tym jednym człowiekiem, rzucającym się na nią. Byłbym chyba nawet w stanie zapewnić jej bezpieczeństwo przed zespołem specjalistów. Dotyczyło to tylko jednego pięćdziesięcio trzy letniego nauczyciela rzeźby.

Zamiast tego, pomyślałem, gdy wyszedłem z pod prysznic i spojrzałem na siebie w lustrze, że największe zagrożenie dla pomyślnego zakończenia mojej misji patrzyło właśnie na mnie w lustrze. Martwiłem się, bo kiedy była w moich ramionach w jej mieszkaniu, zajęło



mi to każdy kawałek dobrej woli, aby nie myśleć o wszystkich sprośnych rzeczach, które chciałem z nią zrobić. Sposób w jaki czułem dociskające się do mnie jej piersi, trzepotanie jej serca, a miękki głosik, którego użyła, aby poprosić mnie, żebym ją chronił? Byłem zaskoczony, że mój fiut nie wybuchnął pod szwem dzinsów.

– Przyznaj to, Noman – powiedziałem, zwracając się do mojego rzekomego nazwiska, kiedy mówiłem do siebie w lustrze. – Chciałeś przelecieć Adrianę odkąd zorientowałeś się, co było dobre dla twojego członka, był dobry tylko do tego czasu, aby się odlać.

Adriana miała zawsze szczególne miejsce w moim umyśle, jako doskonały wzór, do którego wszystko, czym inni byli porównywano, tylko po to, aby znajdować ich niespełnionych. Nigdy nie chciałem jakiegokolwiek kobiety bardziej, niż chciałem Adrianę Bertoli.

Dziesięć lat później, stojąc przed moim lustrem nago, drżałem, zarówno z pragnienia i strachu. To było mniej więcej w tym momencie, że moje typowe przekomarzenie się z Adrianą przybrało dźwięk lekko seksualnych podtekstów, stało się to coraz bardziej bezczelnie, gdy skończyła osiemnaście lat i ukończyła szkołę średnią. Mimo to oboje mieliśmy nie przekroczyć linii, której nigdy nie mieliśmy pokonać, choć podejrzewałem, że oboje tego chcieliśmy.

Don Bertoli nigdy nie pozwoliłby na to. Adriana była jego rodziną, jego krwią. Chociaż byłem lojalny wobec niego i służyłem mu dobrze i tak, kochałem go, byłem wyrzutkiem, nawet nie Włochem. Poza tym, nie byłem typem do związków, a ona zasługiwała na związek. Plotki o mnie oznaczającym całą drużynę siatkarek na moim ostatnim roku nauki, były prawdziwe. Daj spokój z tymi, obejmującymi tyłek szortami i wszystkim, co skacze? Większość z tych dziewczyn było bardziej niż gotowe, aby umieścić te mięśnie tyłka do pracy, jak tylko dostały wyobrażenie o tym, jak działałem.

Żadna dziewczyna przenigdy nie otrzymała ode mnie dwóch nocy, chociażby, nawet po ukończeniu szkoły. To było chyba to, co dotyczyło nie Bertoli i był jednym z głównych powodów, dla których nie wolno mi było nawet pomyśleć o byciu z Adrianą. Gdybym był typem faceta, który miał historię w byciu wiernym i oddanym swojej kobiecie, to, być może,

zostałoby to przemyślane On był na tyle uczciwym człowiekiem. Ale gracz, który pieprzył i skakał z kwiatka na kwiatek? W żaden sposób.

Czy to było niesprawiedliwe? Pewnie. Przecież dwaj synowie Dona niczym się nie różnili. Ale ludzie mogli być ludźmi, z wyjątkiem człowieka, który miałby być wystarczająco dobry dla jego Belli. Ten człowiek musiał być idealnym świętym, który byłby również wojownikiem. I niestety, ale ja nie byłem świętym.

– Pieprzyć to, po prostu zrób swoją robotę i utrzymaj swojego kutasa w spodniach – powiedziałem do swojego odbicia. – Teraz dostań się do łóżka. Masz jutro pracę, pamiętasz?

---

BYŁEM W NOWYM BEZPIECZNYM DOMU ADRIANY NASTĘPNEGO DNIA O PIĄTEJ CZTERDZIEŚCI PIĘĆ, wycierając sen z moich oczu. Spędziłem większą część ostatnich siedmiu lat po ukończeniu szkoły średniej, pracując na nocnej zmianie, a te wczesne poranki nie były tym, do czego był przyzwyczajony mój organizm. Mimo tego, że do tej pory, wypłem napój energetyczny, mogło być znacznie gorzej. Po tym wszystkim, Don pozwolił mi wyjść wcześniej w nocy, a ja byłem w stanie uzyskać dużo snu, nawet jeśli był zakłócony snami o Adrianie.

– Jak minęła noc, Julius?

Julius, starszy mężczyzna po trzydziestce, który został z panem Bertoli, odkąd byłem w szkole podstawowej, wyciągnął ręce nad głową i jęknął.

– Nieźle. Miała kilka koszmarów, ale myślę, że można było się tego spodziewać, biorąc pod uwagę to, co zobaczyła. Miałem więcej niż kilka takich nocy po pierwszej scenie śmierci.

– Odkąd spowodowaliśmy nasze pierwsze sceny śmierci, myślę, że to wygląda trochę inaczej – odpowiedziałem z westchnięciem żalu. – Czy ona jeszcze śpi?

Julius skinął głową.

– Tak, powiedziała mi, zanim zamknęła drzwi, że ustawia budzik na szóstą trzydzieści. Chce wyjść stąd o siódmej trzydzieści. Wspominała coś o pierwszych zajęciach w dzień, a to miejsce było położone dalej od kampusu, niż jej stare miejsce. Cholera, nie wiem.

Nie byłem zaskoczony, zważywszy, że Julius przerwał liceum, a jego najwspanialszym pomysłem szkolnictwa wyższego była ciężarówka szkoły jazdy. Był dobry w walce, ale prawie niemy jak skała. Mimo to, był dobrym żołnierzem i wykonywał dobrze swoją pracę.

– Ok. Jadłeś jakieś śniadanie?

Julius pokręcił głową.

– Nie, myślałem, że wezmę coś na wynos jadąc do domu. Wiem, że moja stara nie ma już nic dla mnie – nigdy nic nie robi.

Żona Juliusa była dziwką Bertoli, która znalazła się w stanie, w którym nie potrafiła przezwyciężyć przejadania się, które pochodziło z jej historii dzieciństwa rosnącego w górę z głodu. Dorastając po niewłaściwej stronie Seattle, gdzie czas między posiłkami liczono czasem w dniach, a nie godzinach, to właśnie robił z tobą.

Z drugiej strony, była o wiele mądrzejsza od Juliusa i zdobyła dyplom uczelni wyższej. Pracowała dla Dona jako asystentka biurowa w swojej dziedzinie importu/eksportu, który działał w SEATAC<sup>4</sup>.

– W porządku, stary, powiem ci. Pozwól mi zorganizować śniadanie dla trzech osób, jeśli chcesz zmarnować kolejne zbędne piętnaście minut.

– I uratujesz moje dziesięć dolców? Dorzuc jakąś kawę i umowa stoi – odpowiedział Julius. Był nawet bardziej skąpy, niż myślałem. – Co robisz?

– Niech popatrzę – powiedziałem, otwierając lodówkę. Kupiłem, niektóre podstawowe artykuły spożywcze z Adrianą dzień wcześniej, więc byłem trochę rozczarowany, gdy znalazłem pozostałości chłodzących się resztek PAPA JOHN<sup>5</sup>, które były w środku. – Twoje czy jej?



4 Lotnisko w Seattle.



5 Rodzinna firma. Sieć pizzerii.

– Moje – powiedział Julius. – Byłem głodny około jedenastej albo coś takiego. Nie martw się, zamówienie było na moje nazwisko i to było inne miejsce. I zapłaciłem gotówką.

– Mimo to – powiedziałem, zastanawiając się czy powinienem powiedzieć coś o tym Donowi. Zdecydowałem zatrzymać to dla siebie. Julius był wiarygodnym człowiekiem i każdy może mieć sporadyczne pragnienie na pizzę z kiełbasą. – Cóż, z dobrej strony, przynajmniej, to oznacza, że większość rzeczy, które kupiłem wczoraj, są tutaj do tej pory. Lubiszszpinak?

– Moja matka kazała mi jeść to gównu trzy razy w tygodniu – mówiła, że to sprawi, że będę silny. Nie wiem, czy to działało, czy nie, ale nienawidzę teraz tego gówna.

– W porządku – powiedziałem wstawiając szpinak z powrotem do środka. – Myślę, że zrobimy omlet.

Zrobiłem jedno z moich ulubionych śniadań, trzy białka jaj, jedno całe jajko na omlet z szynką i serem, w tym podzielone na trzy części, kiedy skończyłem, zacząłem ubijać kolejne, wiedząc, ile zazwyczaj jem.

Usłyszałem, jak drzwi z tyłu otwierają się i Adriana wsunęła głowę, jej rude włosy były rozczochrane, a oczy wciąż zaczerwienione. Wyglądała uroczo i musiałem przypomnieć sobie, aby zwrócić swoją uwagę na herbatę, zanim wylałbym ją trochę na swoją rękę.

– Czy czuję omlet z serem?

– Tak, jesteś gotowa, aby dołączyć do nas?

– Daj mi dwie minuty – powiedziała, posyłając mi wdzięczny uśmiech, który doceniłem bardziej niż powinienem. – Dziękuję i dzień dobry.

– Dzień dobry, Adriana.

Julius prznosił swój wzrok ode mnie do niej, a potem z powrotem na mnie, gdy Adriana skierowała się z powrotem do swojego pokoju i zamknęła drzwi.

– Obserwowałem waszą dwójkę od czasu do czasu. Dlaczego nie jesteście razem?

Spojrzałem na Juliusa z ukosa i pokręciłem głową. Lojalny, ale głupi. Podnosząc patelnię z jajecznicą, wrzuciłem ją na talerz.

– Wiesz dokładnie, dlaczego. Jeśli to wszystko jest takie samo dla ciebie, chcę, aby moja głowa pozostała na swoim miejscu, jak tylko jest to możliwe. Gdybym

poeksperymentował z Adrianą to są szanse, że to byłoby mniej więcej tak samo, jak Marines nagrodzeni World Series<sup>6</sup> w tym roku.

– Czaję, stary. Masz rację. Cóż, jeśli nie masz nic przeciwko, zjem teraz i ruszam w drogę.– Julius zjadł swoje śniadanie w około pięciu dużych, połykających ugryzieniach, wyglądając przy tym jak rekin połykający ryby, ale przynajmniej opłukał swój talerz i wrzucił go do zmywarki przed wytarciem ust.

– Uważaj, Daniel.

– Dzięki, Julius. Do zobaczenia wieczorem.

Wyszedł, kiedy Adriana otworzyła drzwi i wyszła ubrana w dżinsy, podobne do tych, które sam wybrałem i nadrukowaną koszulkę, która przedstawiała Mt. St. Helens<sup>7</sup>, a napisane było pod nią, *"Uważaj, ona będzie ciosem!"* Zastanawiałem się, czy Adriana uchwyciła podwójne znaczenie kobiety noszącej taką koszulkę, po czym zdecydowała się na nią, wiedząc o tym dobrze. Przewróciłem oczami stawiając talerz na stół.

– Tutaj, masz. Kawa, herbata czy sok pomarańczowy?

– OJ,<sup>8</sup> jakby to nadal tam było – powiedziała, posyłając mi jeszcze trochę nieśmiały, ale kuszący uśmiech. – Nie wiedziałam, że jesteś kucharzem. To pachnie wspaniale.

Odwrociłem się, starając się ukryć moje zaczerwienione policzki.

– Mam różny rodzaj umiejętności, o których nie wiesz. Może uda ci się zobaczyć kilka z nich.

– Pokaż mi swoje, ja pokażę ci moje – zażartowała z powrotem. – W innym życiu. Może, kiedy będę zdesperowana.



<sup>6</sup> Mecze finałowe ligi MLB – najważniejsza amerykańska liga baseballu, uczestniczy w niej 30 drużyn, które walczą o zwycięzca National oraz American League.



<sup>7</sup> Czynny wulkan w stanie Waszyngton w Stanach Zjednoczonych, 154 km na południe od Seattle w Górach

Kaskadowych.

<sup>8</sup> Przewisko Daniela, przynajmniej tak to wynioskowałam :P

# ROZDZIAŁ 5

---

ADRIANA

Chciałabym móc powiedzieć, że udało mi się wrócić na studia bez żadnych problemów. Chciałabym móc powiedzieć, że byłam wspierana przez wszystkich, którzy wzięli mnie z konieczności eskorty i ochrony w tym przypadku bez problemów. Chciałabym powiedzieć, że następny tydzień był wydajny i pomocny, a ja cieszyłam się jak studentka ostatnich lat studiów w college'u.

Chciałabym móc powiedzieć te wszystkie rzeczy, ale nie mogłam. Zamiast tego, mój pierwszy dzień w kampusie skończył się w ciągu godziny po moim przyjeździe, ze mną podskakującą na każde zamknięcie książki lub na widok błyszczącego obiektu, który pojawił się w moim zasięgu wzroku. Biorąc pod uwagę, że chodziłam wokół budynku sztuki poważnej uczelni, w której to było dużo książek.

W końcu, po moich dwóch pierwszych zajęciach, nie mogłam już tego znieść. Obaj profesorowie postali mi mordercze spojrzenia, gdy wszedł Daniel, do tego stopnia, że musiałam zastosować groźbę, że zadzwonię po urzędnika kampusu rejestracyjnego w sprawie profesora fotografii. Pozostali studenci patrzyli na mnie z więcej niż kilkoma wyszeptanymi komentarzami i powściągliwymi rozmowami o tym, co wiedziałam o morderstwie, podnosząc mój poziom stresu znacznie wyżej. Definitywny koniec nastąpił, gdy trzasnęły drzwi, a ja podskoczyłam prawie w metr w powietrze z lekkim okrzykiem, zanim Daniel mnie złapał, przytrzymując jedną ręką, podczas gdy jego oczy stale skanowały korytarz wokół nas.

– Chodź – powiedział, mówiąc cicho do mojego ucha i zabrał mnie ze sobą.

Wyjechaliśmy z Seattle i trochę na południe, zatrzymując się wzdłuż linii brzegowej w losowym kurorcie i wybraliśmy tamtejszą kawiarnię.

– Wyglądasz tak, jakbyś potrzebowała dzisiaj przerwy – powiedział Daniel kiedy jechał Międzystanową. – Nie idziemy już dzisiaj na zajęcia, nie skoro tak wyglądasz.

– Dziękuję, tak sędzę – powiedziałam tylko, opierając głowę o zagłówek i pozwalając mu prowadzić. Przysnęłam, dopóki nie zjechaliśmy z autostrady i byłam oczarowana jego wyborem, dokąd zabrał mnie. – Gdzie znalazłeś to miejsce?

– Nigdy wcześniej tu nie byłem i założyłem, że ty też nie byłaś – powiedział. – Wiesz, że linia brzegowa wypełniona jest małymi plamami jak ta – musi być gdzieś tutaj ciasto i kawiarnia. To jest to, czego nauczyłem się w ciągu ostatnich kilku lat. Jeśli naprawdę chcesz zniknąć, po prostu zrób coś, czego nigdy nie robiłeś. Byłabyś zaskoczona, jak wielu ludzi jest niewolnikami własnych przyzwyczajień.

Sklep tak naprawdę nie był duży, ale łatwo kupiliśmy ciasto i kawę, które wyglądały i smakowały jakby zostały znalezione w szklanym słoju razem z ich suszonymi kuzynami w pięć minut, zanim zamówiliśmy, ale to było dokładnie to, czego potrzebowałam. Siedzieliśmy na tylnym ganku kawiarni, wsłuchując się w szum oceanu w oddali. Słońce było ciepłe, a ja czułam się zrelaksowana, gdy piłam z kubka.

– Jeszcze raz dziękuję, Danielu. Skąd wiesz, że to mi pomoże?

– Część tego, co sprawia, że jestem dobry w tym co robię, to osądzanie ludzi. Widzę, kto jest wart tego, aby dać mu trochę luzu, a kto potrzebuje kija. I oczywiście innych rzeczy – powiedział wymijająco. Zrozumiałam to jednak. Wiedziałam kim był Daniel i co zrobił. Na jego rękach była krew, to na pewno.

– Czy mogę zadać ci kilka pytań na temat tego, co robisz dla mojego wujka? – zapytałam. To nie było tak, że nie miałam pojęcia, ale każdy zawsze wolał trzymać mnie na dystans od przestępczej strony rodziny. Pomimo całkowitego lekceważenia przez Carlo prawa i tych, którzy go egzekwowali, wiedziałam, że prowadził życie, które mogło zakończyć się dużą szansą na śmierć w wyniku przemocy. Po tym, co stało się z moim ojcem, on nie chciał tego dla mnie.

– Powiem ci, ale nie tutaj – powiedział po prostu Daniel, biorąc na widelczyk kawałek swojego tortu.

Kiwnęłam głową, zdając sobie sprawę, że to pewnie było głupie, aby zadawać je pytanie publicznie.

Skończyliśmy i zostawiliśmy nasze talerze wraz z pięćdziesięcioma centami napiwku dla nich, w celu zatrzymania serwetki w nadmorskiej bryzie, prowadząc dwie przecznice na plażę. Lato zakończyło się, więc nie było zbyt tłocznie i spacerowaliśmy po piasku, aż znaleźliśmy miejsce dziesięć minut później, takie, które było stosunkowo odosobnione.

– Tu jest dobrze – powiedział Daniel, siadając. – Co chcesz wiedzieć?

– To, co dokładnie jest twoim *obowiązkiem* dla mojego wujka? – Miałam pomysł, ale chciałam to usłyszeć, a nie tylko zakładać.

– Dowolne i wszystko co ode mnie zechce – powiedział po prostu Daniel. – Starasz się zapytać czy zabiłem dla Dona?

– Właściwie, chciałam wiedzieć, ile załatwiłeś lub ilu – odpowiedziałam. – Zdałam sobie sprawę w tym momencie, że zniszczyłbyś przynajmniej kilku ludzi.

– Mógłbym – powiedział z brakiem winy w głosie. Zamiast tego mówił o tym, jak o każdym innym rodzaju zawodu z lekkim niesmakiem opowiedzenia o swojej pracy. – I więcej. Nie zachowywałem rachuby, ale celowo załatwiłem czterech do tej pory.

– Do tej pory? – zapytałam zszokowana. – Planujesz zabić więcej?

– Jeśli zostanę o to poproszony. Zawdzięczam mu życie, Adriana. I powiem, że wszyscy czterej nie byli takimi ludźmi, którzy byli wiele warci w kategoriach bycia szlachetnych członków społeczeństwa. Wszyscy byli ludźmi, którzy zasługiwali na to, co dostali, moim zdaniem. Nie zrozum mnie źle, Adriana. Don jest bezwzględny człowiekiem z zimną krwią, jeśli chodzi o biznes. On nie jest człowiekiem, którego można lekceważyć. Ale jest też człowiekiem honoru, a on upewnia się, że tylko ci, którzy są winni wielu zbrodni uzyskują wizytę takich ludzi jak ja, kiedy nasze pistolety są gorące. Nawet, kiedy miałem odwiedzić klub motocyklowy na północy kilka tygodni temu, byłem tam, aby tylko ich zastraszyć, a nie, aby zabić. Te strzały były, bo zdecydowali się zachowywać agresywnie, gdy przyszedłem tylko, aby przekazać uczciwe ostrzeżenie.

Odwróciłam się i gapiłam się na ocean oraz fale i rozbijające się fale. Może to był odpływ lub być może fale w tej części wybrzeża były tak duże, ale były kojące i zastanawiałam się nad tym. Im więcej to robiłam, tym bardziej zdawałam sobie sprawę, że to nie miało dla mnie znaczenia. Wciąż kochałam wujka Carlo, a pomimo jego aroganckiej



umiejętności, lubiłam też Daniela z krwią na rękach czy nie. Miałam tylko jeszcze jedno pytanie.

– Jak daleko posunąłbyś się, aby mnie chronić?

– Oddałbym za ciebie życie – powiedział od razu, z pewną nutką w głosie, która spowodowała, że zaczęłam się zastanawiać czy mówił to z powodu swojego poczucia honoru do mojego wujka czy czegoś innego. – Ale nie będę musiał – nie z pięćdziesięcioletnim profesorem.

Oparłam się o niego swobodnie.

– W porządku. Wróćmy, abym mogła skupić się z powrotem na zajęciach. Nie mogę ciągle skakać między nimi. Niektórych z tych nauczycieli nie obchodzi, co dzieje się w twoim życiu. Nieobecność to nieobecność, a jeśli zdobędziesz ich wystarczającą ilość, nie wejdiesz na zajęcia.

Daniel chrząknął cicho i żartobliwie szturchnął mnie w żebra.

– Daj mi ich nazwiska, a ja złożę im wizytę.

Wstałam i strzepałam piasek ze swoich spodenek.

– To nie jest konieczne, ale dzięki.

---

PRZEZ NASTĘPNY TYDZIEŃ, PRACOWAŁAM POWOLI WRACAJĄC DO rzeczy. Daniel był ze mną na co dzień, od wchodu słońca, aż do dziewiątej wieczorem, kiedy to jeszcze jeden z ludzi Carlo przejmował mnie, pozostając i czuwając w salonie, podczas, gdy ja spałam. Mimo wszystko, obecność Daniela była pocieszająca. W sobotę, odprowadził mnie do domu Carlo, gdzie miałam rodzinny obiad razem z moją mamą.

– To jak poszedł twój powrót na studia? – zapytała mama. Była w New Jersey, ale wróciła teraz i spędziłyśmy kilka godzin rozmawiając. Miło było spotkać się z moją matką, odkąd miałyśmy tylko możliwość wymiany szybkich połączeń telefonicznych w czasie po ataku.

– Pierwszy dzień był szorstki, ale do czwartku, udało mi się wrócić do pracy na tyle przyzwoicie. Pomógł mi w tym Daniel. – Wziąłem kolejny kęs mojej lasagne i przypomniałam sobie, że muszę później skorzystać z siłowni w domu. Mama może pozwolić sobie jeść spaghetti lub lasagne każdego dnia. Jest wdową z dorosłą córką i nie jest zainteresowana ponownym małżeństwem. Nie była gruba czy coś, ale nie była już w rozmiarze osiem. Byłam samotną, studentką college'u, która cieszyła się utrzymaniem swojej figury i nie miała żadnego podłoża genetycznego z Ashley Graham, aby być w rozmiarze czternaście z ciężarem we wszystkich właściwych miejscach. – I zanim zapytasz, mamó, Daniel był idealnym dżentelmenem.

– Naprawdę? Martwiłam się, że on ma oczy za bardzo skupione na tobie, niż na kimś innym. – powiedziała mama. – Ale Carlo ręczy za niego...

– Jeśli chodzi o biznes, on jest tak poważny, tak jak to powinno się robić. To dobry człowiek, tak jak powiedział wujek Carlo.

– Wspomnę mu, gdy wróci do miasta. Ale nadal, jak wszyscy dobrzy ludzie, często są oni niczym więcej niż zwierzętami pod skórą. Bądź ostrożna.

Kiwnęłam głową, aby tylko zbyć ją z tematu. Skończyliśmy obiad i poszłam na górę do swojego starego pokoju. Było dokładnie tak, jak było ostatnim razem, kiedy zatrzymałam się na noc. Znalazłam starą koszulkę i szorty, po czym założyłam je i ogarnęło mnie trochę przytłaczającej nostalgii. Angela podarowała mi tę koszulkę, a ja musiałam wytrzeć łzę, gdy myślałam o niej. Była dobrą przyjaciółką.

Zeszłam do domowej siłowni, która była swego rodzaju anomalią i przypomnieniem dni z moim ojcem. Wujek Carlo był tego typem sportowca, myślącym, że nie trzeba mu było skupiać się na czymś, co było jego zdaniem, banalnymi rzeczami. Mój ojciec, z drugiej strony, był sportowcem z dwóch braci i czułam, że zdrowie fizyczne było ważne dla niego i dla jego ludzi. Tak, dom miał w pełni wyposażone centrum fitness, nawet jeśli było trochę przestarzałe. Żadne z głównych urządzeń nie było nowsze niż dwadzieścia pięć lat, dwa lata, zanim się urodziłam. Mimo to, mama i wujek Carlo zachowali je w pierwotnej formie, a wszystko było w tak dobrym stanie, jak to było dwadzieścia pięć lat temu.

Przystępując do pracy, byłam wstrząśnięta, że nie byłam jedyną osobą, która miała ten sam pomysł, gdy ujrzałam Daniela w pomieszczeniu ubranego w obcisłe szorty i swój podkoszulek.

– Przepraszam, nie chciałam przeszkadzać.

– To jest bardziej twój dom, niż mój – powiedział Daniel, wzruszając ramionami, odwracając się do mnie plecami, aby podejść do stelażu do przysiadów. – Chciałem tylko poćwiczyć, kiedy jest jeszcze dziś przyzwoita godzina. Wybacz strój. Zapomniałem spakować torbę i miałem tylko to w bagażniku mojego samochodu.

– Kiedy pracowałeś w zeszłym tygodniu? – zapytałam, wiedząc, że, podobnie jak ja, Daniel, nie omijał swojej sprawności fizycznej tylko dlatego, że opiekował się mną. – Wyglądasz jeszcze bardziej rozdarty niż byłeś tydzień temu.

Daniel zadręczał swój bark, trzymając go przed sobą i schodząc w dół, aż jego tyłek był prawie na piętach przed rzuceniem się w górę, odłożył na końcu sztangę nad głową i zablokował ją, zanim powoli zaczął obniżać ją i powtórzył proces, nic nie mówiąc podczas swojej pracy, ale odwrócił się, kiedy skończył.

– Mam członkostwo w dwudziestoczworgodzinnej siłowni – wyjaśnił. – To mój pierwszy przystanek po opuszczeniu mojego mieszkania. Chodzę tam zwykle około pięciu razy w tygodniu i mają krótką procedurę, że mogę zrobić wszystko w ciągu czterdziestu minut.

Będąc pod wrażeniem, podeszłam do elastycznych mat po bokach pokoju i zaczęłam swój rutynowy trening. Czułam moje oczy nieustannie uciekające z powrotem w stronę Daniela, którego mięśnie falowały i zginały pod jego ubraniami. Jego obcisłe szorty były kuszące, ale czy wiedział, czy nie, miał kształtne pośladki, których pozazdrościłaby mu większość kobiet. Te wszystkie mięśnie, a ja wiedziałam, że gdybym zobaczył go nago, mogłabym prawdopodobnie zobaczyć każdą pracującą tkankę mięśniową za każdym razem, gdy podnosił się z pozycji kucającej. Artystka we mnie była zaskoczona i zaintrygowana, gdybym miała umiejętności, aby odtworzyć taką fizyczną doskonałość w farbie.

Ale kobieta we mnie miała znacznie niegodziwe interesy. Poczułam najpierw ciepło w dole mojego brzucha, uczucie, którego nie czułam od dłuższego czasu, zanim

rozprzestrzeniło się ono w górę i w dół po moim ciele, aż moje oczy były prawie zamknięte na ciele Daniela. Kiedy skończył swoją pracę i udał się zdjąć talerze, nie mogłam pomóc, ale ciężko oddychałam, kiedy odwrócił się bokiem i wybrzuszenie z przodu szortów stało się bardziej widoczne. Został obdarzony jak ogier!

Musiał zauważyć mnie gapiącą się, bo odwrócił wzrok z powrotem do mnie z zainteresowaniem w oczach.

– Wszystko dobrze?

Szybko oderwałam wzrok od jego krocza do twarzy, czując gorący przyptyw krwi do twarzy i miałam pewność, że sutki były uwidocznione przez cienką, bawełnianą koszulkę.

– Dobrze – powiedziałam udając. – Tylko trochę boli. Chyba, muszę częściej się rozciągać.

Puścił ją i zakończył swoją pracę. Udał się do swojego kolejnego ćwiczenia i zesłam z maty rozciągając się, aby dostać się na VersaClimber<sup>9</sup>. Przynajmniej taka była naklejka po środku, ale prywatnie nazywałam ją Stairway to Hell<sup>10</sup>. Pracujesz obiema rękami i nogami jednocześnie, jak na jakiejś niekończącej się drabinie, urządzenie jest jednym z najbardziej skomplikowanych sercowo naczyniowych maszyn, jakie kiedykolwiek widziałam, a w mniej niż pięć minut, zasysałam już powietrze. W piętnaście minut, sapałam do tego stopnia, że mogłam poczuć jak krew pulsuje w moich skroniach.

Ale intensywność maszyny nie była tym, dlaczego wybrałam ją, zdałam sobie z tego sprawę, gdy zesłam z niej i otarłam moją spoconą twarz. Wybrałam ją dlatego, że pozwoliła mi oglądać Daniela. Użył tej samej ławki – ktoś kiedyś powiedział mi, że była nazywana glute ham raise<sup>11</sup> – pracowały przy niej jego dolne części pleców i tyłka, ale Daniel wziął go na



<sup>9</sup> Versa Climber spala tłuszcz trzy razy szybciej niż bieżnia. Urządzenie zostało stworzone dla każdego poziomu zaawansowania.

<sup>10</sup> Adriana, sama nadała temu urządzeniu własną nazwę :) Tłumacząc na polski: „Schody do piekła”. No cóż, jeśli tak mówi, tak więc i jest ;)



<sup>11</sup> Takie coś :)

wyższy poziom. Umieszczając podkładkę bliżej kolana niż ja, zaczął z głową zwieszoną w dół prawie całą do podłogi, zanim podniósł się w łuk, skręcając kolana u góry, tak, że niemal znalazł się w pionie, po czym opadł z bolesną powolnością, zanim powtórzyć to ponownie.

– Pracujesz dzisiaj nad swoim tyłkiem i biodrami, prawda?

Daniel mruknął swoją zgodę, gdy osiągnął szczyt jego ruchów i przytaknął głową.

– I mięsień czworogłowy. Siła nóg jest niezbędna do biegania i walki.

Oczywiście. Jeśli to nie wystarczyło, że był zbudowany jak Bóg, był zainteresowany tylko jego zdolnościami do wykorzystania swojego ciała w wykonywaniu swoich obowiązków, a być może, po raz drugi w jego zdolnościach uwodzenia kobiety. Nie starał się wyglądać jak on. On po prostu chciał być bardziej śmiertelny w swojej pracy. Co czyniło mnie bardziej gorętszą niż byłam lata temu, a to nie miało nic do rzeczy.

Ćwiczyłam na niektórych z urządzeń, podczas gdy on koncentrował się na swojej treningu, nie do końca pracując, aż tak twardo, ale po prostu dostając przyzwoity mały trening, gdy moje oczy uchwyciły doskonałą fizyczność człowieka przede mną. Pod koniec jego ostatniego zestawu ćwiczeń, jego koszula była poplamiona, a jego blond włosy były trochę ciemniejsze od potu, spływającego diamentowymi strumykami i czułam, że moje majtki były na wskroś przemoczone, ale nie od potu.

– Idę się przebrać – powiedziałam wstając z maszyny wydłużającej nogi i otarłam czoło. – Czy myślisz, że możesz odebrać mnie jutro o jedenastej, abyśmy mogli pojechać na grób Angeli?

– Dobrze – odpowiedział Daniel, ocierając własne czoło. – Poprosiłem twoją matkę, a ona powiedziała, że mogę zatrzymać się w pokoju gościnnym dzisiejszej nocy. Gdybyś mnie potrzebowała, będę w pobliżu.

– Dobrze. Dzięki. Do zobaczenia później, Daniel.

– Buana sera, Adriana.

Roześmiałam się i odwróciłam się przy drzwiach posyłając mu uśmiech.

– Dwadzieścia pięć lat w tym domu, a twój włoski jest jeszcze całkiem do bani. Mówisz jakbyś dzielił sylaby maczetą.

Uśmiechnął się i przesunął dłonią po włosach.

– To właśnie to, co dostajesz, kiedy twoi nauczyciele to banda Guidos trzeciej generacji. Poza tym, jestem o wiele lepszy w mojej technice francuskiego, jeśli kiedykolwiek chciałyby się dowiedzieć.

Roześmiałam się i wyszłam z siłowni, zmuszając się do pójścia w dół korytarza, bo nie było niczego więcej, czego moje ciało chciałoby zrobić, niż odwrócić się i dowiedzieć się, jak dobry był. Miałam nadzieję, że moje pragnienie zmaleje wraz z dystansem, ale zamiast tego byłam jeszcze bardziej rozgrzana, kiedy wróciłam do mojego starego pokoju i rzuciłam się na miękkiego materac, jęcząc z zawiedzionych nadziei.

– Pieprzyć to. Czas na zimny prysznic.

---

NASTĘPNEGO DNIA RANO, DOKŁADNIE O JEDENASTEJ, ZNALAZŁAM DANIELA CZEKAJĄCEGO NA MNIE W HOLU, UBRANEGO NIE W codzienne ubrania, które nosił w zeszłym tygodniu dla mnie, ale zamiast tego był w czarnym kolorze, w ciemnym garniturze, wyglądając dla całego świata jak agent Secret Service. Chciałabym również ubrać się na podróż, w czarną sukienkę, którą zawsze trzymałam w pogotowiu, wiedząc, jaki styl życia prowadziła moja rodzina. Córki mafijne musiały zbyt często udawać się na pogrzeby, moim zdaniem.

– Gotowa? – zapytał Daniel, wstając i zapinając marynarkę. Spojrzałam i byłam dotknięta tym, że obok niego był kosz pełen tuzina róż, pomieszane białe i czerwone, gotowe dla mnie. – Poprosiłem personel ogrodowy, aby wybrał najlepsze.

– Dziękuję – powiedziałam ze ściśniętym gardłem. Może on większość czasu zmieniał się osobowościowo z terminatora czy bezczelnego uwodziciela kobiet, ale zbyt często zapomniałam, że faktycznie miał delikatną stronę w sobie. – Są piękne i wiem, że Angela wolałaby je. Chciałabym oszczędzić łez na jej grobie, jeśli nie masz nic przeciwko.

Daniel zawiózł mnie swoim BMW, z powrotem w sposób cichy, ale nieco bardziej komfortowym, niż był to na początku tygodnia. Kiedy wysiedliśmy, zaczęło razić mnie jasne

światło, a on po cichu zaproponował mi parę Ray-Banów z wewnętrznej kieszeni marynarki. Założyłam je i poszłam za nim, gdzie był grób.

To nie było, aż tak trudne do znalezienia. Gleba była wciąż świeżo zruszona, sztuczna trawa, która została położona na wierzchu krzyczała naprzeciwko ciemnej, bogatej zieleni otaczającej trawę. Musiałam oprzeć się pragnieniu, aby dotrzeć na dół i przedrzeć się do tworzywa sztucznego, przy najmniej odrzucić kłamstwo, że pod darnią nie było tylko błot, a nie ciało mojej najlepszej przyjaciółki.

– Nienawidzę darni – powiedział cicho Daniel ze skrzyżowanymi rękami. – Pamiętam to od pogrzebu Bucky’ego Francetti rok temu. Ich krawędzie pokryte były dziurami, a wyglądało to dla mnie tak jakby wystawiali go na pośmiewisko z tym.

– Niektórzy ludzie są pocieszeni przez nią, tak myślę – powiedziałam, klęcząc i układając kwiaty na szczycie pomnika. – Dwadzieścia trzy lata. Była zbyt młoda i zbyt dobra, aby skończyć w ten sposób.

– Nie znałem jej, ale widziałem ją raz, kiedy przywiozłaś ją do domu Dona – powiedział cicho Dan. – Ona wydawała się być dobrym człowiekiem. Jestem pewien, że masz rację.

– Spędziłam ostatni tydzień pragnąc, abym poszła do wujka Carlo przed tym dniem, mówiąc, że potrzebuję pomocy i ochrony. Bałam się mojej decyzji, ale powinnam stawić temu czoła dla wszystkich. Gdybym zrobiła to i była tam...

– Nie możesz obwiniać siebie za to, Ade. Poza tym, nawet jeśli Don wyznaczyłby mnie tydzień czy dwa tygodnie wcześniej, czy cokolwiek innego, to nie zatrzymalibyśmy tego, co się z nią stało. Moim obowiązkiem byłoby, abyś ty była bezpieczna i chroniona, a ja byłbym z tobą, a nie z nią w mieszkaniu.

Odwróciłam się podeszłam do Daniela i położyła moją rękę na jego ramieniu.

– Utrzymasz mnie bezpieczną, dziękuję. Przez ostatni tydzień, czułam się bardziej bezpieczna i pewna, niż byłam w poprzednich miesiącach. Może w całym moim życiu.

Jego ręka spoczywała na moim biodrze, gdy podszedł bliżej, aż moje ciało przywierało do niego. Jego usta obniżyły się w moim kierunku, przechyliłam moją głowę, chcąc w tej chwili niczego więcej niż tylko poczuć jego pocałunek. Mogłabym powiedzieć, że w jego

oczach widziałam, że pragnął tego samego, gdy nagle odepchnął mnie, robiąc krok do tyłu. Niemal nie upadłam na swój tyłek, gdy zrobiłam krok do tyłu, a nogawki mojego buta zatrzymały się na skraju sztucznej trawy na grobie Angeli.

– Co jest, do cholery?

– Nie możemy – powiedział Daniel, ponownie się cofając. Odwrócił się i rozejrzał po okolicy, a jego głowa poruszała się jak antena radaru. – Oboje dla naszego dobra nie możemy.

– Co ty, do cholery, mówisz? Nie mów mi, że mnie nie chcesz – syknęłam odwracając się, aby spojrzeć mu w oczy. – Widziałam to wcześniej w twoich oczach. Powiedz mi, że mnie nie chcesz!

– Oczywiście, że chcę – powiedział Daniel, a jego oczy migotały z rozpacz, gniewu i czegoś innego. – Ale nie mogę, Adriana. Tak jak powiedziałem, dla naszego dobra.

– Co masz na myśli? – zapytałam cicho, a mój gniew przygaszał, gdy widziałam emocje w jego lodowato niebieskich oczach.

– Nigdy nie możemy być razem, Ade – powiedział Dan, z odcieniem smutku w głosie. – Po pierwsze – nie chwalać się – zniszczyłbym cię dla innych mężczyzn. Zrobiłbym ten błąd w przeszłości, a jak na razie jestem bardziej niż gotowy przelecieć jakąś laseczkę i zostawić ją, chcąc mnie wiele lat później, ale jesteś lepsza niż to. Nie chcę zrujnować ci życia, bo każdego innego mężczyznę będziesz porównywać ze mną.

– Dlaczego więc musi tam być ktoś inny? – zapytałam, kładąc mu moją dłoń na piersi. – Ty i ja, spoglądaliśmy na siebie przez długi czas. Myślę, że mogę podjąć swoją własną decyzję o tym, czy jesteś typem mężczyzny, którego chcę.

– Ty nic nie wiesz! – syknął Daniel, spychając moją rękę w dół. Widząc ból w moich oczach, jego twarz złagodniała, wypełniając się bardziej bólem, a po raz pierwszy w jego życiu, strachem. – Jeśli kiedykolwiek cię dotknę, jeśli kiedykolwiek zrobię to, co chcę zrobić, będę trupem. Don Bertoli obiecał mi, aż tyle. I martwię się również o coś więcej.

– O co?

– Martwię się o to, abyś też nie była martwą kobietą – powiedział cicho Daniel. – Mogę zmierzyć się z własną śmiercią, Ade. Nigdy nie mogłem żyć na własną rękę, z



wyjątkiem tego, czym obdarzył mnie Carlo Bertoli. Ale nie chcę widzieć cię martwej. Ja... Za bardzo mi na tobie zależy, aby tak było.

Daniel zamrugał i sięgnął do kieszeni, wyciągając inny zestaw okularów, tym razem pilotek. Założył je, zastaniając mi wgląd w jego niebieskie oczy, a jego twarz zdawała się stracić wszelkie ślady emocji, po raz kolejny stał się doskonałym Terminatorem.

– Poczekam kilka rzędów dalej, aż skończysz żegnać się z Angelą.

# ROZDZIAŁ 6

---

## DANIEL

Następnego dnia, w poniedziałek wieczorem, po zostawieniu Adriany, wróciłem z powrotem do Starlight Club w jednym z moich garniturów. Byłem zdesperowany i musiałem zrobić coś, aby mój umysł wrócił na właściwy tor.

Nigdy, blisko od dziesięciu lat, odkąd pracowałem dla Dona Bertoliego, nie byłem tak bliski nieposłuszeństwa i nie przestrzegania jego rozkazu. A zasadą tą było, prawie jak złamanie pewnego małego drobiazgu, jak noszenie niewłaściwego typu krawatu lub przebywanie trochę za krótko podczas odbioru kasy z jednego z przedsiębiorstw będących pod jego ochroną. Spieprzając wszystko w ten sposób, można było dostać kilka niemiłych słów, a może również zostać ukaranym spłacając to z własnej kieszeni. Dla kogoś z moją rangą w organizacji Dona, otrzymałbym zmarszczone brwi i dostałbym zadanie, abym tam wrócił i upewnił się, że sprawy zostały jak najszybciej naprawione.

Ale to, co prawie zrobiłem, łamiąc jedną z Dziesięciu Przykazań, grzech, który nigdy nie mógłby zostać zmasany. Każdy człowiek w organizacji Dona Bertoli, od najniższego lokaja do nawet Pietro Colombo, jego zastępcy, został zabrany na bok przez Dona i uprzedzony dość jasno i wyraźnie, od czasu, gdy skończyła jedenaście lat i zaczęła okres dojrzewania płciowego – Adriana miała nie zostać tknięta.

A dzień wcześniej, ja to prawie straciłem. Jej usta były tak blisko, a jej zielone oczy, były wypełnione łagodnym pragnieniem, z jej hojnymi krzywiznami doskonale dociskającymi się do mnie. Prawie przekląłem nas oboje. Zabrało to każdą uncję mojej silnej woli, aby ją odepchnąć i zrobić krok do tyłu, a w nocy próbowałem pozbyć się mojej słabości, masturbując się, dopóki mój fiut nie bolał i ponownie czułem się jak zawstydzony nastolatek. To nie pomogło, a następnego dnia moje pragnienie wróciło do pełni sił, podsycane jeszcze przez strój, który miała na sobie, jej nogi były niesamowite w tych maleńkich, krótkich szortach. Nie mogłem ufać sobie, stale rozpraszanym i wiedziałem, że zachowałem się jak

ostatni dupek, prawie z nią nie rozmawiając przez większą część dnia, aż oboje odetchnęli z ulgą, kiedy Julius pojawił się w samą porę, aby wykonać swoją nocną zmianę.

Tak znalazłam się w Starlight Club, w jednym z moich garniturów niczym z pancerza ponad warstwą wełny mieszanej. Jeśli nie mogłem być człowiekiem, który mógłby oprzeć się Adrianie, wtedy choćby waliło się i paliło, mogłem sobie przypomnieć, że byłem człowiekiem Bertoli, jednym z najlepszych pieprzonych mężczyzn Bertoli. A mężczyźni Bertoli mogli – w rzeczywistości, czasami nawet zachęcali nas – do tego, aby zrobić to na co miałem ochotę. Spojrzałem na znak i uznałem, że warto byłoby spróbować.

Starlight Club był dość cichy, ale to było w poniedziałkowy wieczór i było tylko możliwe kilku stałych klientów w środku, a ich spocone twarze wyglądające leniwo i małpio pod przyćmionym światłem.

– Witam, proszę pana – powiedział kierownik, wychodząc zza lady, aby uściśnąć mi dłoń. Znaliśmy się trochę, bo byłem człowiekiem, mającym najczęściej za zadanie poprawianie interesów w klubie. Menedżer zawsze płacił w terminie i przygotowanej do tego w prostej białej kopercie, a my zawsze przeprowadzaliśmy kilka rozmów w wolnym czasie. – Biznes czy przyjemność?

– Obie – powiedziałem rozkojarzony. Kiedy dał mi zaniepokojone spojrzenie, machnąłem na to. Jego gotówka była bezpieczna dzisiejszego wieczoru. – Nie ten rodzaj działalności. Powiedz mi, czy dziewczyna o imieniu Carmen dzisiaj pracuje?

– Tak ma zaplanowany taniec dla pięciu gości – powiedział menadżer rozluźniając się. O tym rodzaju biznesu nie miał problemów rozmawiać. – Powiedziała, że byłeś zainteresowany ostatnim razem, kiedy byłeś tutaj.

– Jestem – powiedziałem, sięgając do mojego płaszcza, wyciągając dwieście dolarów za rachunek złożonych razem. Wyciągnąłem dłoń, unosząc brew. – Myślisz, że możesz przełożyć taniec i dać mi jakiś prywatny czas z nią?

– Jaki rodzaj czasu prywatnego? – zapytał, sprawiając jednocześnie, że pieniądze zniknęły. Podczas, gdy dziewięćdziesiąt dziewięć procent klientów prawdopodobnie podejrzewało to, tylko wybranym niewielu z nich, tak jak ja miało dostępem do innych usług,

które oferował Starlight Club. – Carmen to moja jedna z najlepszych. Ona jest dość droga. Ona jest selektywna, co do osób, którym daje czas prywatny.

– Założę się – powiedziałem, sięgając do środka i pokazując zwitek gotówki, który miałem ze sobą. Bertoli nagradzał hojnie swoich ludzi, ale ja prowadziłem oszczędny tryb życia. – Powiedz jej, że jeśli jest warta tego, nie będzie zamierzała tańczyć w przeciągu miesiąca, jeśli będzie tego chciała.

– A co ja z tego będę miał? Sorry, ale biznes i wszystko.

Uniosłem na niego brew, a on zadrżał trochę. Wiedział, co mogłem zrobić, a on miał szczęście, że nie zniszczyłem jeszcze całego klubu. Rozpiąłem swój płaszcz, pokazując mu Beretta<sup>12</sup> w kaburze pod lewym ramieniem, po czym sięgnąłem do kieszeni obok niej i wyciągnąłem kolejne sto banknotów.

– To trzy, plus premia osobista dla ciebie, jeśli Carmen warta jest mojego czasu i pieniędzy. Wystarczająco dobrze?

– Tak jest, sir – menadżer wyjąkał, cofając się. Szybko powrócił jego uśmiech i zamiótł ręką po swojej lewej stronie. – Po prostu podążaj za mną, dopilnuję, żeby było ci wygodnie, zanim otrzymasz Carmen.

Pokręciłem głową, przepychając się obok niego.

– Wiem, dokąd iść. Dotrzyj do Carmen i wyślij kelnera z butelką. Dobre rzeczy, nic z tą fałszywą etykietą, które wydajecie kretynom.

Poszedłem do pokoju VIP i powiesiłem kurtkę, siadając na półleżącej kanapie. Miałem swój wybór miejsc do odwiedzenia. Don Bertoli kontrolował większość takich miejsc w okolicy Seattle – Tacoma, ale nie potrzebowałem batów, łańcuchów, czy cokolwiek perwersyjnego. Nie to, żebym miał coś przeciwko temu, ale mój członek był zbyt duży dla kobiet, których to dotyczyło.

Carmen była szybka, zbliżając się jak mały elf, w swojej zielonej jedwabnej podomce i bez obcasów. Była malutka, może miała około metra sześćdziesiąt wzrostu, jeśli byłym hojny,



<sup>12</sup> Włoski pistolet samopowtarzalny. Produkowany w wielu wersjach różniących się kalibrem i wymiarami. Jako M9 przepisowa broń krótka US Army.

długie, grube czarne włosy i duże łanie oczy, a byłem pewien, że większość mężczyzn uważała, że występowała tylko dla nich, gdy była na scenie lub w tańcu. Jej olśniewające białe zęby były idealnie równe, a ja zastanawiałem się, jak taka piękna dziewczyna nie próbowała zarabiać na życie robiąc coś innego. Ale do diabła, byłem ostatnią osobą, która powinna osądzać kogokolwiek. Poza tym, nie znałem ani jej, ani nie znałem jej warunków.

– Hej, Papi – powiedziała Carmen, spacerując przez pokój i siadając obok mnie, kładąc swoją dłoń na moim udzie, gdzie leżała lekko, ciepło i kusząco. – Kiedy Terry przyszedł i powiedział, że jesteś tutaj, byłam tak podekscytowana, że musiałam pojawić się tutaj tak szybko, jak tylko mogłam. Mam nadzieję, że nie przeszkadza ci, że zapomniałam obcasów.

Wiedziałem, że kłamie – to część jej uroku, byłem tego pewny. Na scenie wysokie obcasy zwiększały oddziaływanie, ale prywatnie mogła być niegrzeczną dziewczyną o wiele łatwiej.

– Założę się. Więc zgaduję, że myślałaś o mnie?

– Nie masz pojęcia – powiedziała, odwracając się bardziej do mnie i potarła swoją małą dłońią moją pierś przez koszulkę. – Nie byłam w stanie wyrzucić cię z mojej głowy przez cały tydzień. W rzeczywistości, zrobiłam pewne niegrzeczne rzeczy myśląc o tobie.

Zaśmiałem się, starając się zrelaksować na fantazyjne kłamstwo. Z niektórymi kobietami, z którymi byłem kłamstwa były konieczne, a ja na pewno nie chciałem znać prawdy w wielu przypadkach tego.

– Zanim dotrze tutaj butelka, ty i ja, pomówimy o tych niegrzecznych rzeczach trochę więcej?

Carmen wyduła wargi i musiałem przyznać, że mogła zrobić krzywdę, swoim niewinnym wyglądem.

– Wolalabym ci pokazać, gdybyś mi pozwolił.

Kiwnąłem głową i sięgnąłem do supła.

– Idealnie. Ale muszę cię ostrzec, Carmen. Nie jestem mężczyzną, któremu łatwo dogodzić.

Pozwoliła mi uwolnić się z kokardy, sprawiając, że jej szlafrok rozszerzył się, przez co jej dekolt stał się widoczny.

– Wiem o tobie wszystko. Dwie dziewczyny są teraz na mnie złe. Jesteś legendą, zarówno za hojność i twój...

Butelki dotarły i choć to nie był Dom Perington, nie były to także tanie śmieci. Wystrzeliłem pierwszy korek i wlałem nam po kieliszku, próbując się uśmiechnąć, gdy ona trochę „nieprzypadkowo” wylała trochę na swoją podomkę, a cienka tkanina przykleiła się do jej skóry.

– Ups.

Skinąłem i wyciągnąłem pięćdziesięciodolarowy banknot z kieszeni koszuli, gdzie przeniósłem swój zapas na noc.

– Proszę, być może, trzeba będzie wyczyścić chemicznie.

– Mmm, jesteś hojny. Dziewczyny powiedziały mi, że będziesz moją zgubą, ale ktoś taki hojny jak ty, może po prostu muszę zaryzykować. Pozwolisz, że zatańczę dla ciebie?

– Oczywiście, że tak – powiedziałem, wskazując moim kieliszkiem w kierunku maleńkiej sceny po środku pokoju. – Ale zacznijmy od podomki. Wygląda seksownie na tobie.

Uśmiechnęła się do mnie na komplement, gdy odeszła, a jej tyłek machał się z boku na bok. Podeszła do systemu dźwiękowego i włączyła piosenkę. W pokoju dźwiękoszczelnym zadbano o zlikwidowanie gównianego popu, ciężkiego basu i hip-hopu, które miały główne pomieszczenie i zastąpiła je gładka, seksowna hiszpańska melodia z wpływem orzeźwiającego jazzu. Byłem zaskoczony.

– Nie to, czego się spodziewałem, ale przyjemne.

– Przeciętny kretyn nie potrafi docenić pięknych rzeczy, tak jak ty – powiedziała Carmen, pozwalając swojemu ciału kotysać się na boki, gdy muzyka wypełniła pokój. Tańczyła również, pozwalając swoim ubraniom zsuwać się na tyle powoli, z czym nie zaszła daleko zabierając się do pracy.

Mimo to, ciągle tańczyła, a moje oczy były przyklejone do jej zielonej podomki na jej dojrzałych napuchniętych piersiach i jej czerwonej szmince. Zielony był taki, jak duże oczy Adriany, a szminka tak bardzo pasowała do jej włosów. Mój fiut drgnął, zaczynając pęcznieć w moich spodniach, ale nie ze względu na dziewczynę przede mną. Cholera.

Zamrugalem oczami, opróżniając z powrotem resztę kieliszka i chwytając butelkę za szyję, wciągając przez usta głęboko z zielonego kieliszka. Carmen uśmiechnęła się niegrzecznie, anielskim uśmiechem, widząc moją reakcję, sądząc, że spowodowane to było z jej powodu i jej umiejętnościami uwodzenia. Podchodząc bliżej, zdejmowała swój biustonosz, pozostawiając siebie w bibułce – grubości G-string i niektórych małych kryształów górskich, które przywiązała wokół swojego oka z klejem do charakteryzacji do ozdób.

– Mmm, nie mogę się już dłużej oprzeć – powiedziała, wspinając się na moje kolana i wierząc się na nich. – Czy to nie jest to, gdzie byliśmy ostatnim razem, zanim nam tak smutno przerwano?

– Gdzieś w tym miejscu – powiedziałem, sięgając i chwytając w garść jej tyłek w ostatniej desperackiej próbie położenia nacisku, którego potrzebowałem, a nie na włosko-szkockiej kobiecie, która była numerem jeden w mojej głowie. – Chociaż jest znacznie lepsza muzyka.

– Jedna rzecz – powiedziała Carmen, podnosząc swoją pierś do moich ust. Ssałem ją, pozwalając, aby mój język latał nad jej kawowo – kolorowym sutku, który stwardniał niemal natychmiast, gdy znalazł się w moich ustach, a ona odrzuciła głowę do tyłu, jęcząc. – Och, chooolera... ale zasady.

– A są zasady? – zapytałem, puszczając ją. Mój kutas był twardy, ale właściwie nie interesowałem się tym, a przerwa w przepływie nie pomagała. Miałem nadzieję pozwolić swoim instynktom, aby przejęły wszystko. Po tym wszystkim cipka jest cipką. Ale jej słowa rozdrażniły mnie.

Zauważyła to i posłała mi swoją najlepszą próbę pełnego napięcia uśmiechu.

– Nic złego, Papi. Po prostu musimy mieć zabezpieczenie. Masz coś własnego czy mam coś załatwić?

– Oczywiście. Mam swoje własne – powiedziałem nie mając nic przeciwko zasadzie. Może byłem z kilkoma kobietami, ale nie byłem głupi. Zawsze miałem zabezpieczenie. – W porządku. I nic perwersyjnego. Nie dziś wieczorem.

– Mmm, jesteś zbyt dobry, abyś był prawdziwy – powiedziała Carmen, pocierając tam i z powrotem. Pocałowała mój nos, a potem zaczęła lizać i ssać naokoło moją szyję, podczas gdy ujeżdżała mnie na sucho.

Zamknąłem moje oczy, próbując zatracić się w uczuciu tej pikantnej małej seksualnej nimfomanki na moich kolanach, ale nie mogłem pozbyć się twarzy Adriany ze swojego umysłu. Jęcząc, odrzuciłem do tyłu swoją głowę, odpychając Carmen.

– To po prostu nie zadziała. Znikaj..

– Ale dlaczego? – jęknęła, wciąż wspinając się. Uklękła przede mną, wyciągając rękę i trzymała w złączonych dłoniach mojego fiuta przez spodnie. – Twój wielki przyjaciel mówi, że mnie chce, a on jest większy niż jakikolwiek, którego kiedykolwiek miałam. Proszę, Papi? Masz mnie tak gorącą. Potrzebuję tego. Prawdziwego mężczyzny, po raz pierwszy w moim życiu.

Carmen spuściła oczy i pochyliła się, całując krocze moich spodni. Jęczała i mogłem powiedzieć, że była poważna. Wypieprzyłaby mnie nawet bez żadnych pieniędzy w tym momencie, ale nie mogłem. Po raz pierwszy w moim życiu, miałem chętną, zdesperowaną kobietę, gotową dla mnie, abym ją przeleciał, a ja nie mogłem tego zrobić.

– Nie Carmen. Idź stąd.

– Chodź, potrzebuję cię – powiedziała sięgając do paska. Jej ręka zamarła, a oczy szarpnęły, gdy usłyszała brzęk iglicy w moim Berettcie.

– Powiedziałem idź, Carmen – powiedziałem równomiernie, bez przegięcia w moim głosie. To był mój głos egzekutora, ten, który sprawiał, że ludzie byli bardziej wystraszeni, niż Carmen sikająca ze strachu w majtki. Lufą wyraźnie wycelowana była między jej oczami, o cal od jej czoła, prawdopodobnie wyglądała jak armata z jej perspektywy.

– Wypierdalaj.<sup>13</sup>

Jęknęła ze strachu, kiedy przesunęła się i wybiegła z pokoju, nie krzycząc, ale wyraźnie przestraszona ze swoim umysłem. Gapiłem się na ten pieprzony pistolet w moim ręku i zadrzałem, obniżyłem iglicę ostrożnie przed ustawieniem go bezpiecznie i

---

<sup>13</sup> No co za człowiek. Desperackie czasy i sytuacje wymagają desperackich rozwiązań. :) - J.



umieszczeniem go z powrotem w mojej kaburze. Czy zrobiłbym to naprawdę? Myślałem już o utracie tego.

Chwyciłem swój płaszcz i założyłem go, nie dbając już o to czy z moim krawatem było wszystko w porządku czy też nie. Wychodząc, menadżer spojrzął na mnie ze strachem w oczach, a ja już wiedziałem, że Carmen powiedziała mu co się stało.

– Za fatygę – powiedziałem, wyciągając resztę gotówki, którą przyniosłem i mu ją podałem. – Powiedz Carmen... powiedz jej, że jest mi przykro.

Jego palce zadrżały, gdy wziął zwitek ode mnie i nawet nie licząc tego, wsunął go w swoją koszulę.

– Tak jest, sir – wyjąkał. – Ale sir...

– Weźmiesz pięćset za kłopoty i pół wypitej butelki i dasz jej odpocząć. Wystarczająco uczciwie?

Skinął głową z wciąż szeroko otwartymi oczami ze strachu, a ja opuściłem klub, skradając się w nocy. Wspiąłem się do mojego BMW i uruchomiłem silnik, pozostawiając z ponad sześć metrów czarnej gumy na chodniku, gdy wyrwałem z parkingu.

Co ja sobie, do chuja, myślałem? Wyciągnąć pistolet tylko dlatego, że dziewczyna chciała ssać mojego fiuta? Najgorsze było to, że byłem gotów pociągnąć za spust. Wszystko dlatego, że Carmen była na kolanach i nie była tym, której *potrzebowałem*, aby była. Kurwa, nie było nawet tak, że chciałem ją tam. Ja jej *potrzebowałem*. Potrzebowałem Adriany.

I nie mogłem powiedzieć tego Don Bertoli. Gdybym poszedł z tym do niego i powiedział mu, że nie mogę dalej ochraniać jego siostrzenicy, bo chciałbym ją pieprzyć bardziej niż cokolwiek na świecie, nawet nie byłbym w stanie wypowiedzieć całego zdania, gdyby mój trup uderzył o podłogę. Nie mogłem zrezygnować.

– Jesteś po uszy w gównie – szepnąłem do swojego odbicia w lusterku, gdy jechałem.  
– Głębokie gówno, faktycznie.

# ROZDZIAŁ 7

---

ADRIANA

Byłam podekscytowana, aby czekać na parkingu koło domu w środę, kiedy długi czarny Cadillac wjechał na podjazd i wysiadł z niego kierowca wujka Carlo, a ten przeszedł na tył i otworzył drzwi przed nim. Carlo był prawie tydzień poza miastem, zaraz po przypisaniu Daniela, jako mojego ochroniarza, a ja cieszyłam się z zobaczenia się z nim.

– Wujek Carlo!

– Bella! – odparł, pozwalając mi dać mu wielki uścisk. – Jak tam, moje dziecko?

– Grupa była dziś całkowitą suką, ale teraz wszystko jest za mną – powiedziałam z uśmiechem. Zaśmiał się i potargał moje włosy z chichotem.

– Rozumiem. Czy zdecydowałaś się na częściowy kolor swoich zielonych włosów teraz, czy też jest to tylko wynikiem ciężkiej pracy? – zapytał. Sięgnął do tyłu Caddy i wyciągnął swoją osobistą torbę, którą zwyczajnie, jak zawsze miał przy sobie. Kierowca i personel mogli być dopuszczani do obsługi jego walizki, ale Carlo zawsze utrzymywał pewne rzeczy osobiste w brązowej skórzanej torbie, którą nosił ze sobą prawie wszędzie poza domem. – Nawiasem mówiąc, mam coś dla ciebie.

– Naprawdę? Świetnie! – odpowiedziałam natychmiast, wracając z powrotem do moich młodzińskich lat. – Co?

– Cóż, mój przyjaciel ma swoje uznanie dla piękna sztuki, więc wysłał to razem ze mną – powiedział, wyjmując metalową rurkę o szerokości dwóch cali i nieco ponad metr długości. – Powiedział, że to najlepszy sposób, aby przetransportować je dla ciebie.

Wyciągnęłam z trzaskiem korek i ostrożnie wyjęłam litografię, zaskoczona obrazem fotograficznym. Pierwszy był czarno-białym zdjęciem w większości nagą kobietą z rękami wokół jej kolan, ukrywającej swoje ciało i patrzącej w kamerę z ogromnym bólem w oczach, trudno było nie chcieć dotrzeć tam i ją pocieszyć. Druga była tą samą kobietą, ale tym razem

od góry obojczyka, z twarzą, skierowaną w stronę nieba i miała w sobie tylko wyraz radości, że wiedziałaś, że miała najlepszy moment w swoim życiu.

– To jest niesamowite.

– Jeśli spojrzysz na odwrot, wszystkie z nich są podpisane przez artystę – powiedział Carlo. – Pomyślałem, że to docenisz.

– Robię to. Dziękuję, wujku – powiedziałam, nie zatrzymując się, aby zobaczyć pozostałe zdjęcia w tej chwili. – Więc, jesteś z powrotem w mieście na chwilę?

– Nie mam nic, co najmniej do końca miesiąca – odparł. – Ale pierwszą rzeczą, którą chcę zrobić, zanim udam się jutro do biura, chcę dowiedzieć się czy urzędnicy już nie okradli mnie i zostawili bez grosza przy duszy, kiedy będę jadł obiad z moją ukochaną bratanicą. Powiedz mi, czy możesz poświęcić mi dziś wieczorem swój czas.

– Oczywiście – powiedziałam, śmiejąc się. – Właściwie to planowałam zostać na noc, w rezydencji. Ładne mieszkanie i wszystko, ale to nie ma aury rodzinnej, wiesz?

– Wiem i jak Judy Garland powiedział na długo zanim ja urodziłem się, nie ma to jak w domu. Chodź, zjedźmy kolację.

---

KOLACJA BYŁA NAPRAWDĘ LEKKA, KILKA PANZANELLA I ŁOSOŚ z warzywami, które sprawiły, że spojrzałam na wujka Carlo ze zdziwieniem.

– Widziałeś się niedawno z lekarzem czy coś?

Zaśmiał się i pokroił swojego łososa nożem.

– Nie, Bella. Ale odkąd stałem się stary, nauczyłem się kilku rzeczy o moim ciele. Po locie, doszedłem do wniosku, że mojemu żołądkowi zajmuje trochę czasu, aby osiąść i nie może poradzić sobie z oregano, pomidorami i innymi rzeczami, z których normalnie korzystałem. Ale przynajmniej wciąż mam oliwę z oliwek.

Roześmiałam się i wzięłam kawałek mojej sałaty, chrząst kawałka chrupiącego chleba, które były smażone na oliwie z oliwek.

– Pokarm Bogów, tak. jak mówiłeś mi całe życie.

– Rozmawiałem z twoją matką, kiedy byłem w samolocie. Mówi, że twoje nowe przystosowanie się, poszło dobrze?

– Tak, dziękuję.

– A zajęcia? Mam nadzieję, że uczysz się więcej, niż mieszasz farby i wykańczasz je na płótnie.

– O nie, zrobiłam trochę więcej niż to – dokuczałam z błyskiem w oku. – Oni nauczyli nas też, jak wykorzystywać nasze palce, aby rozmazywać je na ścianach i papierze. Powinieneś zobaczyć swoje badania; Zrobiłam mały remont remoncik dla ciebie.

Zaśmiał się i wziął staranny kęs ryby.

– Niestety pojechałem tam wcześniej przed obiadem, ale ty możesz dostać mnie. Ale poważnie, Bella, jak twoje zajęcia?

– Całkiem dobrze. Faktycznie zapisałam się na kilka kursów biznesowych w tym semestrze – powiedziałam. – Odkładałam je na jakiś czas, ale uczelnia uważa, że są one dla nas, artystów, ważne, aby mieć jakąś wiedzę biznesową. Więc biorę w tym semestrze kurs marketingu cyfrowego, jak również matematyki biznesowej.

– To dobrze. Zbyt wielu artystów kończy głodując, a nie z powodu braku talentu, ale braku możliwości utrzymania dwóch groszy w kieszeni – powiedział Carlo. – Słuchaj, chciałem zapytać... czy ponownie skontaktowano się z tobą w sprawie tego dziwaka, Drake?

To była jedna z szarych chmur, wisząca na niebie mojego czasu, a ja chciałabym pójść dalej, niż cokolwiek innego. Do tej pory policja nie znalazła ani jednej wskazówki dotyczącej miejsca pobytu Vincenta Drake'a.

– Nie tak dawno. Policyjny detektyw, który kieruje śledztwem, zadzwonił do mnie wczoraj i powiedział, że robią wszystko, co możliwe, aby go odnaleźć. Myślą, że mógłby uciec z kraju, ale nie chciał powiedzieć, dlaczego tak uważają.

– Jest szansa, że... – powiedział wujek Carlo, odkładając srebra na dół. – Kilku z moich ludzi sprawdziło jego środowisko. To było zaskakujące, biorąc pod uwagę twój opis, ale on jest strasznym człowiekiem.

– Poza tym, że jest psychopata? To pięćdziesięcioletni mężczyzna z tłustym brzuchem i złym smakiem do ubrań i muzyką. Co jeszcze w tym ma martwić, że jesteś teraz na jego temacie?

Wujek Carlo pokręcił głową, wzdychając.

– Vincent Drake jest kimś więcej niż to, smutne to dość, ale on ma pięćdziesiąt trzy lata. Nie jestem zaskoczony, że policja tego nie powiedziała, lub być może pieprzeni kretyni jeszcze tego nie wiedzą, ale Vincent Drake jest byłym wojskowym. Jego doświadczenia w pracy w administracji państwowej są dość oswojone. Był w wojsku osiem lat, zaczął tuż po pierwszej wojnie irackiej. Według rejestru publicznego, był specjalistą od public relations i osiągnął stopień starszego sierżanta do honorowej emerytury.

– Mówisz tak, jakby był czymś więcej niż tylko byłym dziennikarzem – powiedziałam, a w moich ustach było trochę sucho. Wzięłam łyk wody, starając się usunąć węzeł w moim gardle. – Co to jest?

– Wiadomości, do których został wyznaczony, nie mają specjalistów medialnych – powiedział po prostu Carlo. – Moje źródła wykopały jeszcze kilka informacji i okazało się, że Vincent Drake był czymś więcej niż to. Był w dziale wojny psychologicznej i brał udział w zdobywaniu i przesłuchaniu Noriega w inwazji w Panamie. Brał udział w operacjach specjalnych, Bella. Nie wiemy dokładnie, jakie szkolenia przeszedł, lub to co zrobiło ono z nim, ale ten mężczyzna to nie jakiś pretensjonalny dupek, który jest miłośnikiem muzyki rockowej.

Wzdrygnęłam się, nagle tracąc swój apetyt.

– To nie jest dobra wiadomość, ale jestem przekonana, że Daniel zapewni mi bezpieczeństwo.

Wujek Carlo skinął głową, biorąc kolejny kęs ryby.

– Twoja matka i ja, rozmawialiśmy o tym wczoraj przez telefon. Opowiedziała mi, jak bardzo mówiłaś o Danielu i była tym nieco bardziej zaniepokojona. Po rozmowie telefonicznej otrzymanej dziś rano, ja także.

– Dlaczego się martwisz? – zapytałam. – To znaczy, ja będąca w niezgodzie z Danielem, czyniłabym tylko rzeczy trudniejsze.

– Radzić sobie razem jest dobre, ale dla swojej matki zabrzmiałaś jak dziewczynka z powstającą sympatią – powiedział. – Muszę cię ostrzec w tej sprawie.

– Wujku – powiedziałam, starając się nie jęczeć. Wzięłam głęboki oddech. – Dobra, muszę przyznać, że Daniel jest przystojnym mężczyzną. Ale nie zakochałam się w nim. Nawet gdybym to zrobiła, czy to naprawdę byłoby, aż tak złe? Sam powiedziałeś, że jest człowiekiem honoru, a ja mogłabym uczynić to o wiele gorszym.

Wujek Carlo westchnął i oparł czoło na swoich dłoniach, kręcąc głową w przód i tył.

– Bella, wiem, co mówisz, ale Danielowi, jeśli chodzi o kobiety, nie można ufać. A nawet, gdyby tak nie było, to nie zmieni tego co robi w życiu...

Siedziałam tam, wściekła, czując się, jakby próbował mnie przekonać i nie bardzo mi się to podobało. Ojciec chrzestny, czy nie, lider rodziny w Seattle – Tacoma czy nie, byłam dwudziestotrzyletnią kobietą, a nie dwunastoletnią dziewczynką, o której mówił, że była zakochana w pewnym telewizyjnym idolu.

– Cóż, może uda mu się zmienić. I nie musi tego robić przez resztę swojego życia...

Potrząsnął głową.

– Gdyby to był ktoś, inny niż Daniel, nie wyciągnąłbym go z pracy wcześniej. Ale z tego, co dowiedziałem się o człowieku, który prześladowuje cię, nie mogę pozwolić sobie na kogoś innego, niż najlepszego z moich ludzi, aby cię chronił. Pod względem wykonywanych przez niego obowiązków, aby chronić ciebie, mogę mu zaufać, a jego honor upewnia mnie, że zrobi to dobrze. Ale poza tym, Adriana, zna zasady. Żaden człowiek zatrudniony w rodzinie Bertoli, nie ma prawa cię dotknąć. Zrobią to, a będą płacić za to swoim życiem w prosty sposób. I nie będzie kompromisu w tej sprawie i nie będę słuchać żadnych argumentów, w przeciwnym wypadku. Teraz chciałbym skończyć kolację. Czy ta rozmowa dobiegła końca?

– Tak, wujku – powiedziałam, patrząc na dziurę w mojej rybie. Czekałam, aby dokończył, po czym wytarłam usta swoją serwetką. – Mogę już odejść?

Posłał mi długie spojrzenie, po czym skinął głową.

– Przykro mi, że muszę być tak surowy w tym, Bella, ale to dla twojego dobra.

Dziękuję za posiłek.

---

LEŻAŁAM W MOIM POKOJU, W SWOIM ŁÓŻKU, GAPIĄC SIĘ W SUFIT. Było zbyt wcześnie, aby myśleć o pójściu spać, ledwo po ósmej wieczorem, ale nie wiedziałam, co jeszcze mogłabym zrobić. Nie chciałam iść do pokoju rodzinnego. Nie chciałam niczego oglądać w telewizji, a szanse na to, że wujek Carlo lub matka tam będą, były duże. Po tym, co powiedział mi Carlo, nie chciałam rozmawiać z nikim z nich, nie po tym, jak starali się kierować moim życiem. Nie byłam w nastroju do pracy, ale myśl o siłowni wysłała mnie we wspomnienia z ciałem Daniela, w jego ciężkim treningu biegów przez mój umysł, a ja byłam dość wystarczająco podniecona wokół niego, jak to było tylko możliwe.

Czy naprawdę stopniowo zakochiwałam się w Danielu? Zaczęłam się nad tym zastanawiać. Znamy się przez większość naszego życia i wiedziałam, że jako dzieci, bawiliśmy się razem. W domu z dużą ilością włoskich mężczyzn z lekko zniekształconym wyobrażeniem o normach społecznych, był jednym z niewielu dzieci w domu. Był dzieciakiem, który pomógł mi nauczyć się jeździć na rowerze po raz pierwszy, i pokazał mi nawet, jak rzucać w kosza. Oczywiście, po tym, jak staliśmy się nastolatkami, rozeszliśmy się, ale to nie było tak, jakby był dla mnie obcy.

Ale nie mogłam zaprzeczyć, że nawet o nim myśląc, moje ciało tęskniło za rzeczami, zmysłowymi rzeczami, które sprawiły, że chciałam dotykać swojego ciała. Wiedziałam, że stawia to nas w niebezpieczeństwie, jego nawet bardziej niż mnie, ale nie mogłam się powstrzymać. Być może, to było samolubne z mojej strony, ale pragnienie było silniejsze.

Moje ręce zaczęły żyć własnym życiem, gdy wyobraziłam sobie Daniela, jego twarde mięśnie pod moimi rękami, jego zmysłowe usta smakujące moją skórę, całujące w dół mojej szyi, aż do moich piersi. Słyszałam stłumione dyszenie i jęki, naszej namiętności jakby były prawdziwe, tłumione tylko dlatego, że znaliśmy ryzyko, które braliśmy na siebie, ale nie obchodziło nas ono. Jego ogień dla mnie był zbyt wielki, nie można było temu zaprzeczyć, a napędzał nas oboje, doprowadzając nas do szaleństwa z pragnienia. Moje palce pobiegły w dół mojej szyi do mojej koszuli, głaszcząc nagle nadwrażliwe strefy erogenne i dodawały płonącego ciepła wewnątrz mnie.

W pół transie, podniosłam koszulkę i biustonosz w górę, trzymając moją prawą pierś w dłoni i pocierałam twarde sutki, dopóki nie jęczałam, nie mogąc powstrzymać krzyku głęboko w moim gardle. Chciałam go tak mocno, chciałam poczuć, co to byłoby, gdybym szeptała jego legendarne imię.

– Daniel... – wyszeptałam, gdy moja prawa ręka głaskała dół mojego brzucha, aby wślizgnąć się w moje spodnie. – Och, tak...

Moje majtki były mokre i zadrżałam, gdy moje palce szukając, potarły moje wilgotne wargi, a tarcie wysyłało ciepło w górę i w dół moich nóg. Minęły miesiące od czasu, kiedy ostatni raz uprawiałam seks, skutkiem ubocznym tego okropnego zachowania przez Vincenta, a ja potrzebowałam mężczyzny, mężczyzny takiego jak Daniel tak bardzo, że mogłabym spróbować. Daniel był tym wszystkim i czymś o wiele więcej, a myśl o nim pozostawiła moją głowę wirującą.

Odsunęłam majtki na bok, wyobrażając sobie członek Daniela, jak twarde i ogromny musiał być, kiedy byłby pobudzony. Wyobrażałam sobie, jak trzymam go w dłoni, a jego ciepło i twardość stali, tak jakbyśmy się całowali, jego silne ręce przyciągające mnie do niego i trzymające mnie mocno, gdy szepcze mi do ucha, że będzie zawsze tam, aby mnie chronić i dbać o mnie. Moje nogi były rozchylone, gdy marzyłam, żeby to było dla niego, że otworzyłam się. Strach i pożądanie, mieszało się w moich myślach wyobrażając sobie zastraszającą obecność jego męskości, ale mi jej bardzo brakowało.

Mój palec był namiastką, tego co wiedziałam, ale mimo wszystko, uczucie penetracji wytrąciło cały oddech z mojego ciała. Moje biodra podniosły się na spotkanie z moim środkowym palcem i pocierałam od wewnątrz, na zewnątrz, skrajem mojej dłoni ocierając moją łechtaczkę w zwolnionych okrężnych ruchach. Mój palec pompował i obecnie teraz pocierałam końcówkę łechtaczki, przemoczoną w moich własnych sokach i zmniejszając tarcie z niesamowitą lekkością, co sprawiło, że ugryzłam swoją wargę. Czułam się tak dobrze. Zadrżałam, wyobrażając sobie, twarde brzuch Daniela przeciągający się nad moją łechtaczką, jak on wyciągał go, drażniąc mnie przez chwilę, zanim opuścił głowę między moje nogi. Miał taki zmysłowy język, że byłam pewna, że byłoby wspaniale czuć to na mojej skórze, a obraz jego ust przyciśniętych do mojej cipki zaprowadził mnie resztę drogi w górę.



Mój umysł przeszedł do szybkiego trybu pokazu slajdów z fantazjami i obrazów nagiego Daniela, pieprzącego mnie we wszystkich możliwych pozycjach, z wykorzystaniem jego języka, jego rąk, jego niesamowitego kutasa, gdziekolwiek przemknęło mi to w głowie, jak sam drżał na skraju dojścia. Potem, głosem tak wyraźnym, że przysięgłabym, że mogłoby to być prawdziwe, a nie tylko moją wyobraźnią, usłyszałam Daniela szepczącego mi do ucha.

– Pójdź za mną, Ade. Chodź za mną.

Ścisnęłam cipkę, ściskając ją wokół mojego palca, gdy miałam dłoń na mojej łechtaczce, zacisnęłam zęby, gdy jechałam na moim orgazmie. Niebieskie oczy Daniela były w mojej głowie przez cały czas, jego mały zarozumiały uśmiech, który obiecywał mi więcej przyjemności, niż kiedykolwiek czułam w swoim życiu, a moje biodra opadły powoli na łóżko, wiedziałam, że jestem w tarapatach. Miażdżących czy nie, wiedziałam, że chciałam Daniela, bardzo.

Leżałam tam przez jakiś czas, a zapach mojego seksu ciężko unosił się w powietrzu, żałując, że to nie coś więcej niż tylko pojedyncze piżma mojej masturbacji. Chciałabym poczuć słony, słodki zapach ciała mężczyzny z moim i wiedziałam, że był tylko jeden mężczyzna, którego zapachem chciałam pachnieć.

Westchnęłam, spoglądając na mój zegarek. Ósma czterdzieści pięć. Jeszcze zbyt wcześnie, aby iść spać. Postanowiłam wstać z łóżka i spróbować zrobić kilka prac domowych. Miałam kilka zadań domowych z marketingu, które mogłam przygotować, nawet jeśli zajęcia były łatwe.

Otworzyłam laptopa, logując się na mój szkolny e-mail. Były tam trzy wiadomości, pierwsze dwie z normalnymi notatkami z zajęć i ogłoszeniami, które szybko przeczytałam i zapisałam w moim planie mentalnym. Trzecia była prywatną wiadomością, rzekomo od innego studenta z uczelni, Mike Rutherford. Tytuł „Siła w godzinie smutku”. Z ciekawości, otworzyłam ją.

Ekran mojego laptopa błysnął, a normalny pulpit został zastąpiony pokazem slajdów jakiegoś rodzaju. Zaczęła grać muzyka, a ja od razu zaczęłam się cofać, gdy usłyszałam głos Phila Collinsa. To była piosenka „Zbyt głęboko”<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> PIOSENKA - <https://www.youtube.com/watch?v=Z6f2vyeO8Hs> ©

Pokaz slajdów zmienił się z tekstu piosenki do zdjęć z mojego mieszkania, zranionej Angeli i jej krew rozmazana na ścianach. Krzyczałam, tak histerycznie, gdy głos Phila, wszedł w refren piosenki.

Krzyknęłam ponownie i nagle wujek Carlo był u mojego boku, z mamą stojącą obok niego, trzymając mnie i kołysząc delikatnie. Spojrzał na komputer, który rozbrzmiał od nowa ze swoimi strasznymi obrazami i zatrzasnął klapę, zamykając ją. Mimo wszystko, piosenka nie zatrzyma się i tak nadal była słyszalna przez wbudowane głośniki, a ja szlochałam, ogarnięta paniką i rozpaczą. Wyciągnął wtyczkę ze ściany i odwrócił komputer, podnosząc go do góry. Trzymał go nad głową przez chwilę i mogłam wyczytać z jego języka ciała, że chciał rozwalić kawałek metalu i tworzywa sztucznego na moim biurku, ale w końcu odstawił go w dół, brutalnie podrzucił etykietę, która pozwoliła mu wyszarpnąć baterię. Gdy cała energia została odcięta, komputer wyłączył się, a my troje spojrzeliśmy na laptop, a mój szloch nadal łamał moje ciało, gdy trzymała mnie mama.

– To był on – zawodziłam, wskazując na komputer. – Vincent. On, wciąż tam jest!

– Nie na długo – powiedział wujek Carlo. Podniósł mojego laptopa i umieścił go pod pachą. – Przykro mi, Bella, ale będę musiał to wziąć. Czy potrzebne ci jakiejkolwiek informacje do zajęć?

– Carlo, ona histeryzuje – powiedziała mama, głaszcząc moje włosy. – Zapytaj ją o to za godzinę.

Spojrzał na matkę, a jego oczy płonęły gniewem, ale potem skinął głową, zgadzając się.

– Masz rację, oczywiście, Margaret. Mimo wszystko, będę dzwonić. Kiedy dotrze tutaj ekspert, chcę, aby skupił się nad tym. W międzyczasie mam jeszcze inne zadanie do wykonania.

– Jakie? – zapytałam, pociągając nosem. Muzyka odeszła i mogłam przynajmniej skupić się na niektórych rzeczach, wychodząc z mojego strachu.

– Daniel – powiedział wujek Carlo. – On musi wiedzieć. I mam zamiar upewnić się, że nie opuści twojego boku.

# ROZDZIAŁ 8

---

## DANIEL

Znalazłem Carlo, Margaret i Adriane w głównym salonie. Byłem jeszcze w czasie swojego treningu ćwiczeń, pochodzących prosto z dojo<sup>15</sup>, gdzie starałem ulżyć się stresowi i napięciu poprzez sparing. Myślę, że kilku chłopaków było zadowolonych, że dostałem telefon. Upokorzyłem już dwóch facetów, jednego już z fioletową nogą od moich kopniaków, a drugiego ze wstrząsem mózgu.

– Co się stało? – zapytałem, widząc wciąż przerażoną twarz Adriany. Uświadamiając sobie, jak to zabrzmiało wzięłem szybki, głęboki oddech. – Przepraszam. Jak mogę pomóc?

– Adriana była w swoim pokoju, starając się odrobić kilka swoich prac domowych czy coś, kiedy dostała e-mail od tego kawałka gówna, Drake’a – powiedział Don Carlo wrząc. Widziałem go wkurzonego, ale nigdy do tego stopnia. On prawie nigdy nie przeklinał przed Adrianą czy Margaret z tego co widziałem. – Potrzebne mi są twoje usługi, oczywiście.

Kiwnąłem głową, patrząc prosto na Adrianę, która wciąż siedziała skulona na kanapie z ramionami owiniętymi wokół kolan i z przestraszonymi oczami.

– Cokolwiek potrzebujesz, sir.

Wziął głęboki oddech, odzyskując część swojej słynnej samokontroli.

– Po pierwsze, należy udać się do jej mieszkania i ogarnąć go je sprawdzić. Chcę wiedzieć, czy ten dupek znalazł jej nowe miejsce. Po drugie, usuń rzeczy Adriany. Ona wraca tutaj z powrotem, dopóki on nie zostanie złapany i nie zajmiemy się nim.

Polizałem swoje wargi, pracując nad odwagą, aby zrobić coś, czego nigdy wcześniej nie robiłem, gdy przyszedł mi do głowy ten pomysł.



<sup>15</sup> Określenie w języku japońskim miejsca treningów sportów walki albo sali medytacji mnichów buddyjskich zen. W kulturze zachodniej pojęcie to utożsamiane jest głównie z miejscem treningu sztuk i sportów walki.

– Bez obrazy, sir, ale myślę, że moje umiejętności mogłyby zostać lepiej wykorzystane w innym pościgu.

– Wyjaśnij – powiedziała Margaret spokojnym i spostrzegawczym głosem. – To nie zdarza się często, żeby ludzie sprzeciwiają się Carlo.

– Przepraszam, pani Bertoli, ale mówię to tylko dlatego, bo chcę zapewnić pańskiej córce bezpieczeństwo – powiedziałem, celowo zachowując jakiegokolwiek komentarze skierowane na Adrianę. Przy okazji tego, że Donowi chodziło o Adrianę, musiałem pokazać, że jestem emocjonalnie indywidualnym profesjonalistą. – To jest tak, że gdy mogę robić rzeczy, o które prosi Don Bertoli, myślę, że byłbym znacznie bardziej użyteczny, próbując znaleźć tego Drake'a.

Carlo zrelaksował się i byłem zadowolony, że się nie obraził.

– Co masz na myśli? – zapytał.

– Mogę wyśledzić, jak Drake był w stanie wysłać swoją wiadomość – powiedziałem, chcąc usiąść i pokazać, jak na kartce papieru, ale nadal stałem. Mimo wszystko nie pozwolono mi usiąść. Faktycznie, w tej chwili jedyną rzeczą, którą chciałem zrobić bardziej, to było trzymanie Adriany i przebiec moimi palcami po jej pięknych płomiennie, czerwonych włosach, uspokajając ją i zapewniając, że wszystko jest w porządku i że jest bezpieczna. Ale nie mogłem, to było pewne. – Jeśli tak, to mogę zacząć polować na tego człowieka.

– On jest o wiele bardziej niebezpieczny, niż nam się początkowo wydawało, Daniel – powiedział Don Bertoli, wskazując na krzesło po swojej lewej stronie. Zająłem miejsce, upewniając się, że nie dotykałem moją spoconą koszulką, skórzanego krzesła. – On ma przeszkolenie wojskowe. Specjalne, operacje przygotowania. Może być tego więcej, niż można sobie z tym poradzić.

– Z całym szacunkiem, nawet psychopata ze przeszkoleniem wojskowym jest w zasięgu moich możliwości – powiedziałem. – Zwłaszcza, jeśli on nie wie, że poluję na niego. Prawdopodobnie spodziewa się ochroniarza, jeśli widział Adrianę po zabójstwie, a nie człowieka z moimi umiejętnościami. Trudniej jest się bronić przed wrogiem, kiedy nie wiesz co nadchodzi.

– Chcesz wytropić prześladowcę – powiedziała Margaret, a jej głos był żądny krwi?. – A jeśli go znajdziesz?

– Mam kilka rzeczy, które chciałbym z nim zrobić, ale to byłoby według twojego uznania. Najpierw jednak muszę go odnaleźć.

Carlo rozważał pomysł, po czym skinął głową.

– Zgoda. Po pierwsze, dam ci spojrzeć na komputer Adriany. Jest w moim gabinecie. Po drugie, jutro rano, pojedziesz na uczelnię i rozpoczniesz swoje polowanie. Bezpieczeństwo Adriany nie jest tutaj problem.

– Tak właściwie, po pierwsze, uważam, że Daniel musi wziąć prysznic i przebrać się – powiedziała Margaret z małym uśmiechem. – Wygląda strasznie. Co robieś, dostając się do walki?

– Właściwie, to jest dokładnie to, co robię – powiedziałem, pocierając różowe plamy na moim ramieniu, gdzie zablokowałem cios. – Sparing jest praktyczny. Ale chciałbym zobaczyć najpierw komputer i dowiedzieć się, co tylko będę mógł. Wtedy porozmawiam, z niektórymi z moich kontaktów, ludźmi, którym mogę zaufać, aby pojechać i uzyskać potrzebne dla nas informacje. Dziękuję.

---

NIE MIAŁEM GARNITURU LUB COŚ PODOBNEGO W DOMU BERTOLLI, WIĘC musiałem wracać do swojego mieszkania, pozostawiając komputer w celu późniejszej analizy. Mój umysł wirował, gdy myślałem o tym, jak niekompetentna i głupia była, administracja policji i uczelni. Poważnie, molestowanie online jest zarówno szkodliwe, ale również stosunkowo łatwe do zatrzymania. Zmiana klucza zmieniałaby rzeczy. Zmiana adresu e-mail, adresu IP i innych rzeczy mogłaby być bólem w dupie, ale zatrzymałoby molestowanie elektroniczne. W przypadku Drake' a, nie byłem tego pewien, ale biorąc pod uwagę wyraz twarzy Adriany, który widziałam, wprowadził mnie w złość.

Była to Adriana, która miała mnie rozgniewanego. Spojrzenie jej oczu, jakby cały świat był niebezpieczny, i że ona była trochę jak upolowane zwierzę, rozgniewało mnie. Że każdy

człowiek, nawet taki psychol jak Vincent Drake, chcący doprowadzić taką młodą kobietę do takiego stanu było podłe.

Zabijałem ludzi, muszę się do tego przyznać. Powiedziałem tylko tyle Adrianie. Ale nigdy celowo nie próbowałbym terroryzować lub skrzywdzić niewinną osobę. Najbliższa wpadka była wczoraj wieczorem, z Carmen w Starlight Club, ale przeprosiłem za to. Faktem było to, że Drake i Adriana zdołali dostać się do mnie. Mogę zająć się tym zarówno poprzez znalezienie Drake'a. Po tym wszystkim rozmawiałem z Donem Bertoli. Bolało mnie to, że nie mogłem ponownie pracować z Adrianą, bez łamania jego zasad. Może Don miał powiązania w Seattle – Tacoma, gdzie mógłbym pracować. Być może istniał sposób, abym mógł zachować swój honor i swoje życie w tym samym czasie nienaruszonym.

Najpierw jednak musiałem wysledzić Vincetna Drake'a. Oczywiście, że mogłem powiedzieć, że Carlo miał pierwszeństwo co do zabicia Drake'a, ale gdyby nadarzyła się okazja, miałem zamiar umieścić pistolet przy głowie tego drania i pociągnąć za spust, aż iglica beznamyślnie – kliknęłaby kilka razy.

Dostałem się do mojego mieszkania, wciąż próbując dowiedzieć się, co dalej zrobić. Pomysł pojawił się w mojej głowie, kiedy wycierałem pot ze swojego ciała i czułem jak mój nastrój rozjaśnia się po raz pierwszy od jakiegoś czasu.

– Adam. On może pomóc.

Adam Kane był kimś kogo poznałem przez pracę, którą zlecił mi Don Bertoli. Nie był na usługach Dona, ale był niezależnym prywatnym detektywem, którego morale były stosunkowo mało elastyczne, że nie miał przeszkadzało mu, kiedy czasem przyszedł ktoś do niego z biznesu Bertoli – w pewnym sensie był moralnym anarchistą, jeśli nadal był. Był lojalny wobec pracodawcy, chociaż był dobry w tym, co robił.

Chwyając swój telefon, zadzwoniłem do Adama.

– Siema, Kane.

– Daniel, dobrze jest usłyszeć twój głos – odpowiedział Adam swoim normalnym wysokim skowytym. To nie była jego najbardziej ujmująca cecha. W rzeczywistości, Adam był typem faceta, który chyba nie zaciągnął kobiety do łóżka, jeśli nie zapłacił najpierw za to sownie. Niski, obskurnym wyglądem, z bliznami potrądzikowymi i tendencją do

zaskórniaków, które mogłyby wystąpić w filmach na YouTube, nadal był inteligentnym facet z poczuciem humoru i lojalnym wobec tych, którymi się opiekował. Wiele kobiet mogłoby trafić gorzej niż on. – Co mogę dla ciebie zrobić?

– Mam sytuację, która mogłaby wykorzystać twoje usługi – powiedziałem. – Mam nadzieję, że nie jesteś zajęty.

– Nie, tylko standardowa sprawa z przypadkiem zdrady męża – powiedział Adam ze śmiechem. – Nic, czego nie mógłbym przesunąć do mojego asystenta. Biorąc pod uwagę, że zawsze przynosisz mi ciekawe rzeczy, mogę zmienić swój grafik. Kiedy chcesz się spotkać?

– Spotkamy się o północy na rampie łodzi Czternastej Ulicy – powiedziałem. – Przynies swój sprzęt komputerowy.

Odłożyłem słuchawkę i spojrzałem w moją garderobę. Względnie pusta przestrzeń, została podzielona na dwie części. Po prawej stronie, umieszczone były rzeczy na co dzień, których Don Bertoli nie zatwierdziłby. Po lewej stronie, na drewnianych wieszakach – które uniemożliwiają rozciąganie się w ramionach swoich płaszczy lub koszul – przełożone w pasie spodnie na wieszakach. Sięgnąłem do jednego z moich garniturów, a następnie zatrzymałem się. To zadanie było osobiste, czy tego chciałem, czy nie. W rzeczywistości, im bardziej starałem się go unikać, tym więcej błędów popełniałem. Powinienem był prześledzić e-maile. Powinienem był to przewidzieć. Zamiast tego, byłem zbyt zajęty, starając nie złamać się i nie zaciągnąć jej do łóżka, że popełniałem głupie błędy i widoczne rzeczy.

– Pieprzyć to – powiedziałem, a moja ręka podryfowała w stronę sportowej kurtki, która wisiała po prawej stronie mojej szafy. Nie nosiłem jej od jakiegoś czasu, odkąd zacząłem zajmować się trudną pracą dla Dona i próbowałem zebrać razem co tylko mogłem. Zdjąłem ją z wieszaka i powąchałem, szczęśliwy, że nadal w porządku pachniała.

Złapałem Beretta, tym razem wybierając kaburę do paska, który nie pasował zbyt dobrze pod sportową kurtkę i założyłem na siebie kurtkę. Przejrzałem się w lustrze, myśląc, że wyglądałem dobrze.

Spotkałem Adama pięć po dwunastej, musiałem czekać na niego pięć minut, zanim podszedł do mnie. Był dobry w prywatnym śledztwie, ale był na bakier z przestrzeganiem godzin.

– Dobrze cię widzieć, Danielu. Nie mogłeś wybrać bardziej malowniczej lokalizacji?

– Jest środek nocy, Adam – powiedziałem, wskazując dookoła nas. – Czy naprawdę myślisz, że moglibyśmy spotkać się modnym nocnym klubie, czy co?

– Cóż, pomyślałem, że z kimś pracujesz i coś robisz, przynajmniej jesteś w stanie załatwić mi drinka, a może i ładną dziewczynę, po tym jak załatwimy sprawę – powiedział Adam ze śmiechem. Cholerny erotoman, zastanawiałem się jak wiele gigabajtów porno zostało zapisanych na jego komputerze w domu. Po chwili refleksji, zdałem sobie sprawę, że Carmen w Starlight Clubu byłaby dla niego wyzwaniem.

– Nie dzisiaj, Adam. Nie obraż się, ale muszę skoncentrować się od razu na pracy. Twoje profity mogą przyjść później.

Adam rozłożył ręce i pyknął palcami.

– Czego potrzebujesz, D-man?

– Nienawidzę, kiedy mnie tak nazywasz – zauważyłem, że było to chyba po raz setny w naszym stosunku pracy. Podobnie jak Don Bertoli, rzadko pozwalałem rozmawiać ze sobą w lekceważący sposób, ale Adam był kompetentny i profesjonalny w większości innych sposobów. Mogłem wykorzystać swoje umiejętności. Poza tym, on miał rozbijający urok, aby przejść bez szwanku wraz z jego poczuciem humoru i lubięm tego człowieka, pomimo jego wiecznej opieszałości i wygłupiania się z moim imieniem.

– Wiem, ale poważnie, człowieku, czego szukasz, wyglądasz i brzmisz, jakbyś miał nóż w dupie wielkości piłki. To ma coś wspólnego z dziewczyną Bertoli?

W jednej chwili trzymałem go za koszulę, popychając go przed moim samochodem.

– Co wiesz, Adam?

– Hej, Daniel, uspokój się – powiedział, podnosząc ręce. – Sprawa była w wiadomościach od tygodnia, pamiętasz? Piękne studentki, parę scen morderstwa, które wyglądały jakby były prosto z *"Milczenia Owiec"*, szalonego byłego profesora? Daj spokój, nawet ze szczegółami, media milczały, cała sprawa przyciągnęła uwagę ludzi. Jak tylko usłyszałem imię Adriany Bertoli w jednym z doniesień prasowych, dobrze.... ludzie mówią. Niektóre z tych normalnych furgonetek zauważyli, że nie robisz teraz tych cotygodniowych tur pieniężnych. Ja tylko dodałem dwa do dwóch. I to wszystko.



Puściłem go, wycierając jego koszulę.

– Przepraszam. Wystarczy, że policja jest bezużyteczna, jak pudełko wibratorów dla mnie teraz, a ja nie jestem w stanie umieścić wszystkich swoich umiejętności w kierunku znalezienia tego dupka. Potrzeba mi trochę czasu, aby zabezpieczyć Adrianę albo trochę czasu, aby znaleźć i upolować tego dupka. Nie mam czasu, aby robić jedno i drugie.

– To dlatego dałeś mi znać – powiedział. – Czego potrzebujesz?

– Chcę, abyś znalazł dla mnie Vincenta Drake’a – powiedziałem. – Don Bertoli powiedział mi, że to były komandos. On oczywiście wie jak to zrobić, przynajmniej podstawowe włamanie się do komputera czy coś. Jego ostatnia obraźliwa wiadomość e-mail, została wysłana pod przykrywką Mike Rutherford.

– I mam dowiedzieć się, kim jest Mike Rutherford? – zapytał Adam. Biorąc pod uwagę, że musiałem to sprawdzić, nie obraziłem się.

– To jeden z czołowych członków zespołu Genesis – powiedziałem mu. – Gra na gitarze. Postać Drake’a ma znaczne pokrewieństwo z zespołem.

– Mam cię – powiedział Adam, Sięgnąłem do mojej kurtki i wyciągnąłem dysk wielkości kciuka, który miałem dla niego. – Co to jest?

– Kopia e-maila, wraz z tym co wiem o Vincencie Drake. Mężczyźni Bertoli nie działają w cyfrowym świecie, w którym ty robisz, więc jest to tylko prosty plik tekstowy.

– To wystarczy, aby zacząć – powiedział, biorąc dysk i wsadził go do kieszeni spodni. – Masz harmonogram w tej sprawie?

– Zrobisz to dla swojej podstawowej działalności, dopóki ten dupek będzie w moich rękach. Jeśli go znajdziesz, daj mi natychmiast znać. Ten facet... on jest mój.

Uniósł brwi, dając mi długie spojrzenie.

– Nie można go oddać w ręce policji? Wiesz, że rodzina dziewczyny będzie chciała sprawiedliwości.

– Dowiedzą się o tym – powiedziałem spokojnie. – Ale ten skurwiol należy do mnie.

– A co z twoim szefem? On nie lubi czegoś takiego.

Westchnąłem, wiedząc jak było to popieprzone. Moje osobiste myśli, mogły być różne, ale musiałem się upewnić, że moja publiczna twarz była stała.

– Oczywiście, że należy do Dona. Ale to ja mu go przekażę.

Adam pokiwał głową.

– Umowa. Rozważmy jednak tą przysługę, Danielu. Przyniosteś mi tyle pieniędzy, że jestem wdzięczny, ale ten przypadek... to jest coś takiego czego nie gonisz dla zarobku. Nawet ludzie tacy jak ja, wiedzą, co trzeba zrobić. Robisz to, bo to jest to, co trzeba zrobić. Nawet tacy ludzie jak ja, wiedzą, że istnieją pewne prawa i zło musi na świecie istnieć.

Odwrócił się i odszedł w ciemność. Wróciłem do swojego BMW, a on nie był niczym więcej niż czarnym kształtem na tle nieco mniej ciemnej okolicy, gdy odwrócił się.

– Hej, D-man?

– Tak?

– Podoba mi się twój nowy wygląd. Sprawia, że wyglądasz mniej mroczno, bardziej jak twardziel. Założę się, że panie powiedziałyby to samo.

– Spierdalaj, Adam – powiedziałem z dobrodusznym machnięciem. – Teraz wybacz. Muszę dostać się do swojej roboty.

# ROZDZIAŁ 9

---

## ADRIANA

Wróciłam do zdrowia po moim strachu, ale zaczęłam już świrować. Administracja uczelni, nadal bardziej martwiła się o swoje tyłki, niż próbowała zatrzymać Vincenta za nękanie mnie, nie było za bardzo pomocne, kiedy mama poszła porozmawiać z nimi dzień po e-mailu z groźbą. Powiedzieli, że bez bezpośrednich dowodów na to, że wiadomość została wysłana przez Vincenta, niewiele mogli zrobić w tej sprawie. Mama, przynajmniej, namówiła ich, aby pozwolili mi wziąć wolne na resztę tygodnia, przekazując swoje zadania na mojej szkolnego e-maila. Ponieważ nie miałam żadnych testów przez najbliższe dwa tygodnie, nie miałam nic przeciwko temu.

Mimo to, pozostanie w domu, nawet w tak luksusowej rezydencji jak Bertoli, doprowadzało mnie do szału. Gdziekolwiek spojrzałam, widziałam te same twarze, ci sami ludzie, te same rzeczy, które widziałam milion razy w swoim życiu. Aby było jeszcze gorzej, wujek Carlo wziął mój telefon i komputer, mówiąc mi, że Daniel będzie teraz poddawał kontroli moją komunikację ze światem dodając to do swoich obowiązków. Więc utknęłam w ciągu dnia oglądając telewizję, czytając książki w bibliotece i nie starając się, aby nie nudziło się mojemu umysłowi. Nie pozwolono mi nawet wyjść na zewnątrz z wyjątkiem małego ogrodu, który był otoczony przez inne budynki. Byłam pozbawiona wolności dla własnej cholernej ochrony.

W piątek, choć Daniel był z powrotem, odbył długą rozmowę z wujkiem Carlo, znalazł mnie na siłowni.

– Cóż, wygląda na to, że dajesz sobie trochę więcej wysiłku, niż ostatnim razem, kiedy widziałem cię tutaj – powiedział, gdy dźwigałam swoją drogę przez inny serię, którą wyciskałam na klatkę piersiową. – Starasz się umocnić mnie?

– Raczej jestem znudzona i wkurzona, a to najlepszy sposób, aby odreagować ćwicząc – powiedziałam, spychając. Uchwyty maszyny odsunęły się od mojej klatki na sekundę

zatrzymując się, a ja zatrzymałam się na połowie punktu. Zacisnęłam zęby i odchrząknęłam, bardzo niegodnym zachowaniem dla damy i całkowicie nieuniknionym, ale nie mogłabym zakończyć ruchu. Uchwyty spadły z powrotem do punktu zatrzymania, gdy grawitacja zwyciężyła z moimi mięśniami i syknęłam z frustracji. – Cholera.

– Słuchaj chciałem tylko powiedzieć, że przykro mi za wczoraj. Jestem z powrotem przyklejony do twojego boku, ale nie spodoba ci się to.

– Co to? – powiedziałałam kołysząc moimi ramionami. Nie dźwigałam często, ale wiedziałam, że odchoruję to następnego dnia, ale tak naprawdę nie obchodziło mnie to. To było lepsze, niż nudzenie się z moją czaszką. Właściwie, Daniel będący w pobliżu pomógł.

– Carlo powiedział mi, że mieszkasz w domu. Tak więc od przyszłego tygodnia, kiedy wrócisz na zajęcia, będziemy musieli wyjechać wcześniej, aby zdążyć na czas.

– A co z tobą? – zapytałam. – To będzie jeszcze większym wrzodem na tyłku dla ciebie.

Daniel pokręcił głową.

– Faktycznie, będę trochę mniej spać, ponieważ mam zamiar też zostać tu. Gospośia przygotowuje mój stary pokój.

– To jest ta rzecz? Ona jest podobnej wielkości jak schowek! – zaprotestowałam. – Poważnie, spiżarnia jest większa niż to!

Daniel wzruszył ramionami.

– Nie potrzebuję w nim wiele więcej, niż tylko materac przechowanie kilku ubrań. Mamy prysznic tu, mimo wszystko. Skoro o tym moja, jeśli przypadkowo będziesz spacerować tutaj o szóstej piętnaście rano i usłyszysz bieżącą wodę ciepłą wodę, czuj się wolno, aby dołączyć do osoby, która tam będzie

– Tak, jasne. Znając moje szczęście, będzie to ogrodnik. Nie, dzięki.

Daniel zaśmiał się i odwrócił się do wyjścia, kiedy go zatrzymałam.

– Dan?

– Tak, Ade?

– Czy jesteś zajęty wieczorem? Wariuję już tu z umysłem, zbyt wielu mężczyzn jest w ciemnych garniturach i muszę odpocząć od tego dużego natężenia.

Daniel westchnął i odwrócił się.

– Jesteśmy tu, aby cię chronić, Ade. On nigdy nie mógłby dostać się w te miejsce.

– Mimo to muszę się stąd wydostać, nawet jeśli to tylko na kilka godzin. Pomyśl o tym, jak o terapii psychicznej – powiedziałam. Podeszłam do mojej kolejnej maszyny, dostosowując siedzenie i nogi, przygotowując się. – Daj spokój. Nie każ mi rozkazywać sobie.

Daniel zaśmiał się.

– Myślę, że wolisz, abym to ja rozkazywał. Ale muszę powiedzieć, że nie w każdym przypadku. Twoja matka chce, abym coś zrobił. Muszę również zadbać o pewną rekompensatę. Nie podoba mi się mówienie o tym, ale dokładnie mówiąc, nie zachowałem się dobrze ostatnim razem zatrzymując się w Starlight Club.

Byłam zaskoczona wybuchem gniewu i zazdrości, gdy wspomniał o Starlight Club. Wiedziałam, co to był za rodzaj działalności i nie podobał mi się pomysł, że był tam Daniel niezależnie od tego, czy to była jego praca.

– Powinieneś być w lepszej klasie biznesu, Daniel.

– To moja praca, Ade. W każdym razie mam zamiar wyjechać koło szóstej i nie wrócę przed północą.

– Dobrze. Więc, jutro w nocy, ty chronisz mnie, gdy wychodzę na kolację i do kina. Potrzebuję kilku godzin, aby poczuć się jak normalna dziewczyna, a nie pieprzona ofiara. – Usiadłam na maszynie i zaczęłam ciągnąć za uchwyty, tym razem zamiast je pchać. – Masz z tym problem?

Myślę, że to był pierwszy raz, kiedy widziałem Daniela czującego się zakłopotanym przez długi czas. Oczywiście, był niezdecydowany na cmentarzu, ale nie zakłopotany. Chciał powiedzieć, że nie, ale inna jego część chciała powiedzieć tak.

– Dobrze. O której?

– Powiem ci jutro – powiedziałam z uśmiechem. – To będzie zabawa.

Nie sądzę, aby wiedział, że usłyszałam jego kolejny komentarz. Starał się utrzymać go pod nosem, ale nadal się uśmiechałam, wiedząc, że wpływałam na niego w ten sam sposób, w który on wpływał na mnie.

– To będzie mój pieprzony pogrzeb, więc bardzo podoba mi się.

# ROZDZIAŁ 10

---

## DANIEL

Wziąłem Adriana z powrotem na zajęcia, oboje wstaliśmy na tyle wcześnie, że dotarliśmy na jej pierwsze zajęcia dwadzieścia minut przed czasem. Wszedłem do środka i zabezpieczyłem pomieszczenie, podczas gdy ona siedziała sobie spokojnie na swoim miejscu obok wyjścia awaryjnego. Profesorem w okularach okazała się kobieta, która wyglądem przypominała Anne Leibovitz<sup>16</sup>, patrzyli patrzyłem na nią z mieszanymi uczuciami. Chciała wspierać Adriana, jako kobietę i ofiarę przemocy, ale w tym samym czasie nie podobało jej się to, że tam byłem.

– Młody człowieku – powiedziała, gdy sprawdziłem pod nią podium dla wszelkich urządzeń podsłuchowych. – Nie sądzę, że...

– To jest dokładnie twój problem i każdego innego w tej szkole – powiedziałem cicho, na tyle nisko, że Adriana nie mogła mnie usłyszeć. – Nie sądzę. Jesteś bardziej skłonna martwić się o swoje polityczne preferencje we własnej biurokracji i osłaniając swój tyłek, zapomniałaś, że jest tam przestraszona, bardzo zagrożona młoda kobieta zaangażowana w to wszystko. Ale ja nie mam. Zobowiązałem się zapewnić jej bezpieczeństwo, a pani, gdybym był panią, nie wchodziłbym mi w drogę.

Zbladła, a potem skinęła głową.

– Tylko się pośpiesz, dobrze?

– Będę gotowy, zanim zaczną się zajęcia – odpowiedziałem, kontynuując swoje poszukiwania. Kiedy usiadłem obok Adriany, spojrzała na mnie pytająco.

– Tylko nieporozumienie o Picasso's Blue Period.



<sup>16</sup> Amerykańska fotograf, portrecistka, wielokrotnie nagradzana najbardziej prestiżowymi nagrodami dla fotografów, między innymi przez ASME na miano Fotografa Roku, otrzymała nagrody International Center of Photography, a także Nagrodę Grammy, Kelly i Clio.

– Uh huh. I dlatego ona teraz patrzy na ciebie ze strachem? – zapytała rozbawiona.

Wzruszyłem ramionami.

– Muszę mieć czasem taki wpływ na ludzi.

Zajęcia rozpoczęły się, a były to dla mnie jedne z najbardziej nudnych zajęć Adriany, które były wykładem, a udanie się na laboratoria i prawdziwe tworzenie w ciągu ostatnich kilku sesjach semestru były najlepsze. Do tego czasu, nauczyciel chciał, aby studenci skupili się, aby czerpali inspiracje z życia wokół nich.

Moim zdaniem, to wszystko bzdury. Chcesz inspiracji? Rozejrzyj się. Świat jest piękny i posiada popieprzone miejsca. Inspiracja istniała w prawie każdej chwili, każdego dnia. Nie trzeba się skupiać, aby znaleźć inspirację.

Jako przykład, zrobiłem swój pierwszy atak dla Dona Bertoli, kiedy miałem dziewiętnaście lat, wkrótce po tym, jak ukończyłem liceum. Facet był wyjętym z pod prawa kawałkiem gówna dilerem, który nie tylko nie zapłacił Donowi Bertoli swoich należności, ale również został złapany więcej niż raz z gównianym towarem, który mógłby spowodować, że policja grzebałaby więcej, niż zawsze. Nikt tego nie chciał i dlatego zostałem wysłany.

*Znalazłem diler na parkingu Pizza Hut, którego używał do wielu swoich działalności. Byłem ubrany cały na czarno i maskę, ale wciąż w moim kolorze. Miałem upewnić się, że wiadomość została wysłana.*

*Trenowałem już od lat, spędziłem dekadę przygotowując się, wiedząc, że nadejdzie dzień, w którym Don Bertoli poprosi mnie, abym rozpoczął spłatę jego hojności, która nagromadziła się na mnie za dbanie o mnie przez te wszystkie lata. Idąc przez parking, mając pierwszy raz w ręku S&W<sup>17</sup> 9 mm, który miałem zamiar użyć, a ciążył mi w ręku, kiedy nagle wszystko zaczęło iść źle.*

*Cel, rzekomo narkoman, który nigdy niczego nie nosił przy sobie, odwrócił się na dźwięk moich zbliżających się kroków. Widząc garnitur, dokładnie wiedział dla kogo*



*pracowałem i zamiast uciekać, jak podejrzewałem, że zrobi, sięgnął po pistolet za pasek spodni. Zanim wyciągnąłem broń na czas, ten do tego czasu, nacisnął za spust, który wystrzelił, odbijając się od bruku, nacinając moją prawą nogę i jęknąłem. Pociągnąłem za spust, a jego pierś niemal eksplodowała, a krew rozsadziła mu plecy, rozpryskując się, gdzie namalowany był bok Pizza Hut w malinowym schemat Rorschacha.*

Następnego dnia, po tym, jak moja noga była obandażowana, był najpiękniejszy dzień, jaki kiedykolwiek miałem. Każdy kęs mojego śniadanie był najlepszym posiłkiem, jaki kiedykolwiek ucztowałem, a każdy oddech był słodki i doskonały w moich płucach. Chcesz inspiracji? Miałem inspirację, czterdziesty piąty kaliber, który podchodził częściowo pod broń automatyczną<sup>18</sup>.

Gdy wykład dobiegł końca, Adriana musiała czekać godzinę, zanim rozpoczną się jej kolejne zajęcia, w pracowni malarskiej, którą prawie zawsze opuszczała z wystarczającą ilością pokrytej na sobie farby, na tyle, że myślałem, że wyglądała tak, jakby starała się o pracę jako klaun w lokalnym cyrku. Spędziliśmy ten czas w bibliotece uniwersyteckiej, gdzie moglibyśmy przynajmniej znaleźć cichy zakątek i mogłem mieć oko na wchodzących i wychodzących. Adriana wybrała romans, ze wszystkich dostępnych rzeczy i zasiadała do czytania.

– Naprawdę? – zapytałem, widząc ilustrację na okładce. – Myślałem, że lubisz wyższych lotów literaturę, niż to.

– Nie osądzaj, dopóki sam nie spróbujesz – powiedziała Adriana. – Poza tym, to przynajmniej pozwala mi żyć zastępczo.

Nie wiedziałem czy jej komentarz został skierowany do mnie lub ogólny zarzut o sytuację w jakiej się znalazła, więc nie odpowiedziałem. Zamiast tego, spojrzałem na swój telefon, chcąc, aby wyświetliło się imię Adama. Zwykle był znacznie zaangażowany w



18



informowanie mnie na bieżąco, ale inne niż raz dziennie wiadomości, które sprowadzały się do tego, „bez wieści jeszcze”, nic więcej nie dostawałem.

– Hej, Dan? – zapytała Adriana, wrywając mnie z moich myśli i skupiając moją uwagę z powrotem na niej. – Przepraszam.

– Nie martw się o to – powiedziałem. – Czy jest coś, czego potrzebujesz?

– Wiem, że sprawdziłeś już moje e–maile, więc mogę połączyć się z systemem i sprawdzić, czy mam jakieś nowe wiadomości? Czekam na wiadomość od mojego profesora od marketingu, na zadanie, które mi dał, gdy byłem w domu.

Kiwając głową, wziąłem laptopa, zupełnie nowiutkiego, który został oczyszczony z wirusów, które wpuścił ostatnim razem Vincent Drake. Nowy, badał każdy e–mail z wirtualnej skrzynki, która była podobno niezawodna, chociaż założę się, że Adam mógłby to ominąć, ale nie mieliśmy wystarczającej ilości czasu.

Zatrzymałem się na interesującym e–mailu, który zawierał trzy wiadomości.

– Zobaczmy – jedna od Dr Roberta, to ten, który chcesz, zakładam, że wiadomość od Uniwersytetu, mówiąca, że jeśli chcesz bilet do następnej gry gospodarzy musisz sklecić podanie za bilety sekcji zadania piątkowego i gówno...

– Co?

– Peter Gabriel – powiedziałem. – Czy ja nawet muszę powiedzieć ci, kto to jest?

Adriana pokręciła głową. Wiedziała kim byli członkowie i byli członkowie Genesis nawet lepiej niż ja teraz i odwróciła się ostentacyjnie ode mnie, podnosząc książkę ze swoich kolan i udawała, że czyta. Wsadziłem słuchawki do portu jack i otworzyłem e–maile w polu wirtualnym, mając nadzieję, że system będzie się trzymał. Nie chciałem mówić Carlo, że musieliśmy kupić jeszcze jeden, nowy komputer.

Muzyka była obca, a ja spędziłem czas w ciągu ostatniego tygodnia słuchając najbardziej znanych piosenek Genesis. To było coś innego. Dźwięk był bardziej klasycznym rockiem, niż to czego się spodziewałem, a wokalistą z pewnością nie był Phil Collins. Sądziłem, że to był Peter Gabriel – nie byłem tego pewny. Utwór został rozbity i cięcia, tekstów mieszały się z różnymi częściami jednej i tej samej piosenki z niezdarnej domowej zmiany, prawdopodobnie ułożona szybko na laptopie.

Zajął mi chwilę zanim zorientowałem się, że teksty zostały pomieszane, ale potem dotarło to do mnie. To było oczywiście, że była to piosenka Genesis – pod nazwą „Jest bardzo źle”. Obrazy były tak jak poprzednio, umieszczone w ujęciach tekstów wyświetlających się według stylu karaoke z klatek filmów przestępstw Drake’a, między nimi, ale tym razem wymieszane z krwią morderstwa Angeli oraz były tam zdjęcia Adriany, która normalnie w ciągu ostatnich dwóch tygodni chodziła po kampusie. Byłem tego pewien, bo widziałem siebie na trzech z nich i wiedziałem dokładnie, kiedy zostały one zrobione.

Ostatni slajd nie był obrazem, ale jednym normalnym w PowerPoint – przedstawiający slajd z napisem.

***Mam nadzieję, że nowy przystojny znajomy, nie oznacza, że nie jestem numerem jeden w Twoim sercu, moja Adriano. Nie chciałbym musieć go zranić.***

Sukinsyn był w kampusie. Musiał być dobry, aby chodził po kampusie i nikt go nie zauważył. Zamknąłem okno wirtualne, zamknąłem komputer w dół i wziąłem głęboki oddech. Moja praca po prostu stała się o wiele trudniejsza, a ja nie byłem pewien, co mogłem z tym zrobić, dopiero Adam lub jeden z ludzi Dona otrzyma informacje do pracy. A na razie, jedyne, co mogę zrobić, byłoby pozostania przy boku Adriany i upewnić się, że jeśli Drake nie dobrze do skraju wytrzymałości i nie zaatakuje bezpośrednio, nigdy nie zbliży się do niej na dwadzieścia stóp<sup>19</sup>.

– Poczekaj tutaj. Idę na skraj pokoju, aby wykonać połączenie – powiedziałem Adrianie, która skinęła głową bez słowa. Odszedłem dziesięć stóp od niej, aby uzyskać wystarczająco dużo prywatności, tak, aby nie mogła podsłuchać i zadzwoniłem do Dona Bertoli.

– Cześć, Daniel – powiedział, a jego głos był łagodny i kulturalny, jakby spodziewał się ode mnie rozmowy telefonicznej. Słyszałem trochę hałasu w tle i wiedziałem, że jest w biurze, mając do czynienia ze stroną prawną swego interesu. – Czy jest coś, co mogę dla ciebie zrobić?

---

<sup>19</sup> Ponad sześć metrów ☺

– Tak jest. Adriana otrzymała kolejną wiadomość od Vincenta Drake. Jeśli twoi ludzie mają dostęp do wiadomości e-mail, to wiadomość jest rzekomo od Petera Gabriela.

– Peter Gabriel? – powiedział Don Bertoli, brząc na zaskoczonego. W ciągu ostatnich dwóch tygodni, wszyscy staraliśmy się jako tako zapoznać z dyskografią grupy, choć Don i Margaret przyznali, że w pewnym momencie lubili ich, gdy byli młodszy. Wątpię, aby którekolwiek z nich dokonało zakupu biletów na ich trasę koncertową w najbliższym czasie, ale to nie była wina prawdziwej grupy. – Nic więcej nie masz do zgłoszenia?

– Tak, sir – powiedziałem, obniżając swój głos. – Sir, podejrzewam, że Drake został na kampusie. Były tam zdjęcia Adriany i mnie, na kampusie, gdy udawaliśmy się na zajęcia zebrane w przeciągu ostatnich dwóch tygodni. Robione są z dość bliska, bo są wystarczająco wyraźne, że prawdopodobnie były robione z odległości zaledwie kilkuset metrów.

Milczenie na drugim końcu powiedziało mi wszystko, co potrzebowałem wiedzieć.

– Dobrze, Danielu. Po przywiezieniu Adriany do domu, upewnij się, że twój samochód jest czysty, a ja zdobędę kogoś do zainstalowania nowych środków bezpieczeństwa przed wieczorem. Coś jeszcze?

– Nie, sir. Muszę odprowadzić Adrianę na jej następne zajęcia, już teraz.

– Porozmawiamy, kiedy wrócisz do domu. Do widzenia.

Schowałem mój telefon i wróciłem do Adriany, która wciąż wpatrywała się w swoją książkę, ale nie obróciła ani jednej strony.

Uklęknąłem i spojrzałem jej w oczy.

– Wszystko w porządku?

Zamrugła, szeroko otwartymi oczami i przestraszona pokręciła cicho głową.

– Chcę po prostu, aby to się już skończyło.

Wzięła głęboki, drżący oddech.

– Chodźmy teraz. Nie chcę iść na kolejne zajęcia.

PO OBIEDZIE, KTÓRY JADŁEM SAM W KUCHNI, PODCZAS GDY Adriana jadła ze swoją rodziną, wyszedłem na spotkanie z Adamem, tym razem w Starlight Club. Menadżer, zasygnalizował moje przybycie, spotykając mnie przy drzwiach.

– Sir, dobrze cię widzieć.

– Bzdura – powiedziałem z małym uśmiechem i przepraszająco wzruszyłem ramionami. – Jesteś tu, bo martwisz się, że ponownie zrobię coś głupiego.

Zdjąłem marynarkę i rozpiąłem koszulę, pokazując mu, że nic nie nosiłem. Zostawiłem go zamkniętego wewnątrz pożyczonego Lexusa, podczas, gdy ja korzystałem z tego samochodu, pracownik eskortujący Dona Bertoli pracował na moim samochodzie. Przerabialiśmy to kilka godzin będąc w domu i zapewnił mnie, że nikt nie zostawi nic w środku, ale po tym, gdy zostało wszystko wykonane, nikt nawet nie dotykając mojego samochodu natknąłby się na rejestrator i otrzymałbym wiadomość o tym.

Menadżer Starlight Club spojrzał na mnie, po czym skinął głową.

– Będę szczerzy, wystraszyłeś nas ostatnim razem.

– Tak, ja też samego siebie – powiedziałem, myśląc nad tym jaki brak kontroli tym pokazałem. – Tak może pracować przeciętny uliczny gangster, ale nie jeden z mężczyzn pracujących dla Dona Bertoli. – Czy z Carmen wszystko w porządku?

– Wzięła kilka dni wolnego, ale wróciła do pracy – powiedział mężczyzna. – Właściwie, ona dzisiaj pracuje. Chcesz się przywitać? Jednak żadne pokoje.

– Nie teraz – powiedziałem, wyjmując niewielki pakiecik stu dolarowego rachunku. – Faktycznie, mam przyjaciela, który niebawem się pojawi. Wykonuje dla mnie pewną robotę i chciałbym, nagrodzić go małym prywatnym tańcem z Carmen. Ona jest w jego typie. Po tym jak odejdę, oczywiście. Myślisz, że ona może zaplanować to.

Spojrzał na banknoty, chciwość wypalała mu oczy. W świecie Starlight Club seks i pieniądze rządzą wszystkim.

– Myślę, że można to zorganizować. Twój przyjaciel wie jak postępować zgodnie z zasadami?

– On zachowuje się o wiele lepiej, niż ja. Daj mi znaleźć stolik i zawołam cię, kiedy się pojawi .

Skinął głową i znalazłem stolik w najcichszym zakątku klubu. Bramkarz, łosiowaty facet o imieniu Shawn, który wiedziałem, że tylko tak wygląda i posiada taką aurę, niż praktyczne zdolności, miał na mnie oko, ale ja dałem mu tylko przytaknięcie dla zrozumienia. Byłem tam, aby pozostać pod kontrolą i prowadzić sprawę.

Adam pojawił się zaskakująco o czasie, czerwony na twarzy, gdy wszedł przez drzwi. Na scenie występowała właśnie dość elastyczna, poprawiona chirurgicznie blondynka o imieniu Tammy Twister, pokazująca tłumowi w jaki sposób zapracowała na ten pseudonim.

– Jasna cholera, myślisz, że będę w stanie skupić się, przez to co dzieje się w tle? – powiedział Adam siadając. Jego oczy były tak wpatrzone w Tammy, że o mało nie znalazł krzesła przed zajęciem swojego miejsca.

– Jeśli uda ci się skupić, to jest pewna młoda dama, którą chciałbym ci przedstawić później – powiedziałem w drodze zachęty. – Muszę powiedzieć jednak, że byłem trochę zaniepokojony przez brak postępów.

Odciągnął swój wzrok od sceny, gdy skończyła się muzyka Tammy, a ona zbierała kilka swoich ubrań i opuściła scenę z małym ruchem jej palców do tłumu. Zastanawiałem się nad tym, co właśnie powiedziałem, a on wzruszył ramionami.

– Co mogę powiedzieć, człowieku? Masz rację. Ta postać Drake ma pewne umiejętności, które wykraczają poza normalny poziom szumowiny, którą ja i ty zajęliśmy się.

– Jasna cholera – powiedziałem, sięgając do mojego płaszcza i wyciągnąłem inny pendrive. – Wysłał to dziś, wraz ze zdjęciami wykonanymi w ciągu ostatnich dwóch tygodni – na tyle blisko, aby łatwo znajdować się w zasięgu strzału karabinu. Te zdjęcia wykonane też są na poziomie gruntu. Nie wygląda to tak, jakby był na dachu budynku lub hotelu, po drugiej stronie ulicy lub cokolwiek podobnego.

Adam skinął głową i umieścił dysk w kieszeni swojej koszuli. Wyciągnął inny dysk, który dałem mu wcześniej i podał mi go.

– Daję ci to, czego udało mi się dowiedzieć, ale jest tego mało. Skopiowałem to, co udało mi się znaleźć, ale większość z nich to tylko przeszłość.

– Zaoszczędziłeś mi biegania za tym, więc mogę powiedzieć Carlo, kiedy wrócę. Mogę popatrzeć na szczegóły później.

Adam skinął na kelnerkę, zamawiając whisky z colą. Ja prosiłem tylko o wodę mineralną. Nie chciałem żadnych problemów z alkoholem od razu. Kelnerka odeszła, a jej tyłek kołysał się z boku na bok, co nie umknęło uwadze Adama zanim ponownie odwrócił się do mnie.

– Ten facet jest przerażający, Daniel. Nie mogę uzyskać dokładnych danych operacyjnych, ale udało mi się znaleźć ludzi, którzy byli gotowi, aby ze mną rozmawiać, ale ogólnikowo. Po dostaniu się, specjalizował się w czymś, co niektórzy ludzie nazywają „zaawansowanymi metodami przesłuchania”, szkoląc z niektórych tych umiejętności grupy, które później zostałyby oskarżone o łamanie praw człowieka i zostały postawione przed międzynarodowe sądy.

– Cholera – skomentowałem, kiwając do kelnerki, gdy podała nam nasze napoje. Wziąłem łyk wody mineralnej, pragnąc bardziej przez chwilę, abym poprosił o whisky – mogąc ją wykorzystać.

– Więc jak ten skurwiol zdobył pracę w dużej uczelni, nauczyciela sztuki malowania?

– Wydaje się, że Drake wziął mały urlop od rzeczywistości tuż po pierwszej wojnie w Zatoce Perskiej – powiedział Adam. – Wojskowi oczywiście trzymali to w tajemnicy. To nie jest dobre dla faceta z sił specjalnych, który uczył się w szkole w Ameryce zaledwie sześć miesięcy, aby stwierdzić jego manię. Z jednego źródła, który był w stanie porozmawiać ze mną, szpital wysłał go na terapię używającą dużo – tej – artystycznej terapii. Wiedząc, że już nigdy nie pozwał mu wrócić do służby, wojsko leczyło go, a nawet zapłacił za niego, aby się dostał na studia, gdzie, oczywiście, stał się artystą. Finansowo, dobrze im zapłacił, więc prawdopodobnie dostał pracę, którą zaczął wykonywać. Patrząc na bliższe dane, ta tendencja pojawiła się.

– Co?

Adam wziął łyk whisky z colą i odchylił się na oparcie fotela.

– Jedyni ludzie, którzy kupili jego gówna, byli źródłami rządowymi lub wojskowymi wykonawcami. Widziałem zdjęcie posągu, które zrobił dla Fort Drum, w Nowym Jorku. Myślę, że mój młodszy kuzyn, zrobił to lepiej, w zeszłym miesiącu ze swojej pieprzonej ciastoliny.

Westchnąłem, potrząsając głową.

– A wojskowi nigdy nie myśleli, aby sprawdzić lub zobaczyć, czy ich mała nakręcona mała zabawka została naprawiona?

– Hej, minęło już dwadzieścia dwa lata odkąd wyszedł ze szpitala – powiedział Adam.

– Przypuszczam, że oni zorientowali się, że to co zrobili dla niego, a to co zostało poprawione pozostanie już stałe. Większość ludzi, którzy uważali, że zawdzięczają mu dług wdzięczności byli emerytami albo byli dawno martwi, a nowe pokolenia, chcą zapomnieć o złej stronie tego wszystkiego. Poza tym, kto, kurwa, mógł wiedzieć, że znowu się popsuje, dopóki nie złamie się? Pierwszym sygnałem było molestowanie seksualne Adriany, a wiele osób nie wierzyło jej, odrzucając je jako narzekania przewrażliwionej studentki.

– A teraz każdy, kto spowodował, że ten dupek jest na wolności, mają nadzieję, że dostanie się do niewoli lub zostanie zabity, zanim ten sprawi wojsku podbite oko – skończyłem. – Czy istnieje jeszcze jakieś śledztwo?

Adam potrząsnął głową.

– Wątpię. Mogą mieć jakieś ogólne światło rzucone na sprawę dla policji Seattle, ale tylko z dwoma morderstwami z obrazami, które nie miały zbytniego wpływu dla zajęcia się tym przez FBI albo jakichkolwiek urzędników federalnych, aby wkroczyli do działania. Pułkownik Trautman pojawił się, aby wyciągnąć tego Rambo z lasu i tym razem. To jest w rękach miejscowych.

– Którzy nawet nie potrafią zatrzymać szalejącego dzieciaka w wieku przedszkolnym z gorączką nie wysilając się.

– Podniósł gdzieś swoje umiejętności komputerowe. Ten pierwszy e-mail, który podałeś mi, przeanalizowałem wnikliwie. Wykonał przyzwoitą pracę. Wie dobrze jak korzystać z Deep Web<sup>20</sup> i przynajmniej maskował swoje ruchy. Łącząc to z jego umiejętnościami wojskowymi, potrafi wmieszać się w tłum, a to będzie trudne do wyśledzenia. Myślę, że będzie musiał popełnić błąd, aby dostać się do niego.

---

<sup>20</sup> Ukryta sieć. Sieć WWW z treścią, która nie jest częścią zwykłego Internetu. Treści te są ukryte na dynamicznie generowanych stronach, których nie można znaleźć przez standardowe wyszukiwarki. Tradycyjne wyszukiwarki nie mogą rejestrować lub pobrać treści znalezionych w Deep Web, te strony dla nich są niewidoczne. Podejrzewa się, że ukryta sieć jest kilkukrotnie większa niż sieć zewnętrzna.

– Nie mogę trzymać Adriany przy swoim boku już zawsze – powiedziałem, choć właśnie tego chciałem, gdybym tylko mógł. – Nie sądzę, aby pan Bertoli chciał, abym spędził resztę jej życia przytwierdzonym do biodra.

– Założę się, że chciałbyś – powiedział Adam, odstawiając napój, gdy posłałem mu karcące spojrzenie. – Co? Jest piękną dziewczyną.

– Mimo to, nawet nie żartuj w ten sposób – ostrzegłem go. Skończyłem swój napój, po czym westchnąłem. – Dobrze, dobrze, nadal chcę cię w tym. Musi w końcu popełnić gdzieś błąd.

– Zrobię, ile w mojej mocy – powiedział Adam, dokańczając swojego Jacka z colą. – Daniel wiem, że to jest dla ciebie ważne. Jestem poważny co do tego, że mam zamiar dać z siebie wszystko.

Skinąłem głową, po czym przetarłem swoje dłonie, próbując złagodzić swoje własne napięcie. To był czas dla mnie, aby wrócić do miejsca, gdzie chciałem być, obok Adriany, upewniając się, że jest bezpieczna.

– A ja to doceniam. W rzeczywistości, pomyślałem, że dam ci małą zapowiedź mojego uznania. Poczekaj tu.

Zasygnalizowałem menadżerowi, który skinął głową ze zrozumieniem i zniknął z tyłu, podczas, gdy skierowałem się do baru. Carmen wyszła minutę później z profesjonalnym uśmiechem na twarzy, ale nadal z widoczną odrobiną troski na twarzy.

– Cześć, Carmen.

– Słyszałam, że chciałeś, abym spędziła trochę czasu z twoim przyjacielem? – powiedziała opierając się o bar. Nie sądziłem, że próbuje dać mi wgląd w swoje cycki, ale z moim wzrostem i jej obraniem, to było to co się właśnie działo. Tym razem jednak, nie była profesjonalna, ani uwodzicielska. – To on tam?

– Tak, to on – powiedziałem. – Chciałem tylko powiedzieć, że przykro mi po ostatnim zajściu.

Wzruszyła ramionami, popierająco.

– Robiłam to przez trzy lata. Widziałam znacznie wcześniej zestresowanych mężczyzn. Piekielnie mnie wystraszyłeś, ale wydajesz się być przyzwoitym facetem.



– Ludzie powtarzają mi to z jakiegoś pieprzonego powodu – odpowiedziałem, uzyskując trochę jej uśmiechu. Pochylając się, trzymałem moje łokcie i dłonie, na barze, tak, aby Carmen nie przestraszyła się, po czym obniżyłem głos. – Bądź miła, dobrze? Nie igraj z nim i dojdź do wszystkiego co ma – udając się do Adama – Chodź ze mną.

Podeszliśmy, a oczy Adama niemal wyskoczyły mu z czaszki, kiedy mała latynoska przeszła przed nim, jej włosy związane były w warkoczyki i jej strój faktycznie pomagał w wyglądzie.

– Adam, to jest Carmen, moja przyjaciółka. Muszę iść, ale ty baw się za nas dwoje.

– Dz... Dzięki – powiedział, a jego oczy nie zatrzymały się na piersiach Carmen, ale na jej twarzy. Miała ładną twarz, musiałem się z tym zgodzić, ale mimo to była i dała mały uśmiech. Nie była prawdopodobnie przyzwyczajona, aby jej klienci patrzyli wyżej niż na jej piersi.

– Cześć, chcesz usiąść?

Odwrociłem się i odszedłem, machając do menadżera.

– Upewnij się, że oboje dobrze się bawią, ok? Dzwon do mnie, jeśli pojawi się później jakiś problem.

– Dobrze, sir. I dziękuję.

– Nie ma za co.

Wracając do posiadłości Bertoli, musiałem się uśmiechnąć, na samo wspomnienie spojrzenia, które wydawało się zaistniało między Carmen i Adamem. Nie wiedziałem zbyt wiele o dziewczynie, będąc całkiem uczciwym, ale wydawała się w porządku, po prostu robiła to co musiała, aby przetrwać.

Kiedy wróciłem, byłem wstrząśnięty znajdując Margaret Bertli stojącą w holu z troską wypisaną na jej twarzy.

– Pani Bertoli, co się dzieje?

– Adriana – powiedziała, a jej oczy napęłniły się niepokojem. – Stara się spać, ale obudziła się już dwa razy w ciągu ostatniej godziny z paniką i krzykiem. Daniel, wiem, że starasz się, ale musisz zająć się człowiekiem, który jej to robi.

Kiwnąłem głową i wyjąłem z mojego płaszcza pendrive, który dał mi Adam.

– Dostałem to dzisiaj. Są to bardzo ogólne informacje o Vincencie Drake, ale spojrzę na nie po tym, jak porozmawiam z Adrianą.

– Daniel... – powiedziała, po czym skinęła głową. – W porządku. Sprawdź czy jesteś w stanie zapewnić ją, że jest bezpieczna. Carlo i ja, nie potrafimy teraz, najwyraźniej.

Popędziłem do sypialni Adriany, znajdując ją siedzącą na łóżku, jej oczy były nawiedzone, a ręce miała na kolanach.

– Dan... gdzie byłeś?

– Rozmawiałem z moim prywatnym detektywem – powiedziałem. – Nie martw się, jestem z powrotem.

– Mam problemy z zaśnięciem – powiedziała.

– Boisz się – powiedziałem po prostu. Margaret była jeszcze z nami w pokoju, więc zamiast wziąć ją w ramiona, ukląknęłam tylko obok jej łóżka. – Ade, nie musisz się martwić. Zamierzam upewnić się, że jesteś bezpieczna.

– W jaki sposób? Dostał się na tyle blisko, aby zrobić te zdjęcia – powiedziała Adriana, ujawniając, że widziała e-maila. Zakląłem pod nosem na to jak mogliśmy pozwolić jej zobaczyć to, wtedy kiwnąłem głową.

– Wiem, ale nie dostanie się nigdzie, zwłaszcza, że mam zamiar zostać tutaj, siedząc w fotelu na zewnątrz całą noc. Nikt nie dostanie się do ciebie przeze mnie.

Adriana przytaknęła, a jej oczy wypełniły się zaufaniem.

– Daniel... dziękuję ci.

– Prześpij się, Ade. Masz jutro zajęcia z matematyki, pamiętasz? Nie martw się.

Margaret rozmawiała z córką przez chwilę, gdy wyszedłem na korytarz i chwyciłem krzesło z biblioteki, ustawiając je i mój laptop obok drzwi Adriany. Właśnie siedziałem, gdy wyszła pani Bertoli.

– Naprawdę planujesz spędzić tu całą noc?

– Tak – powiedziałem zwyczajnie. – Jeśli będzie krzyczała, będę tam przed tym zanim całkowicie zdąży się obudzić.

Patrzyła na mnie przez chwilę, po czym poklepała po ramieniu.

– Dziękuję, Danielu. Po tym... ty i ja powinniśmy porozmawiać.

– O czym, madam?

Uśmiechnęła się.

Daniel. – O moim bracie – w – przepisach prawa, a je czasami trzeba zmienić. Dobranoc,

– Dobranoc, pani Bertoli. Śpij dobrze.

Poszła korytarzem, a ja rozejrzałem się po mojej lewej i prawej stronie. Tymczasowy pokój Adriany, został ukryty we wnętrzu domu, bez okien na zewnątrz, na pierwszym piętrze w stosunkowo niewykorzystanej części skrzydła dla gości. W domu panowała cisza, a ja westchnąłem. Otworzyłem mojego laptopa, odpalając go i zdecydowałem, że mógłbym poczytać trochę informacji przed zamknięciem oczu, które dał mi Adam.

# ROZDZIAŁ 11

---

ADRIANA

Jeśli istniała jedna rzecz, która miała być zaletą nowego zagrożenia ze strony Vincenta, to było to, że dział informatyczny uniwersytetu zgodził się w końcu zmienić mój uniwersytecki adres e-mail. Do tego stopnia jak bardzo był wytrwały, nie miałam pojęcia na ile to pomoże, ale na pewno nie zaszkodzi.

Wychodząc po południu z budynku informatycznego z Danielem u mego boku, uśmiechnęłam się i wyciągnęłam ręce nad głowę. Pogoda była super, a to był jeden z tych dni, w którym trudno było czuć się źle, niezależnie od tego co się działo.

– Cóż, jeden punkt dla dobrych ludzi.

– Jeśli to my jesteśmy tymi dobrymi – powiedział Daniel uśmiechając się. – Nie sądziłem, że robisz jakąś listę dobrych ludzi.

– Możemy wtedy nazywać cię przeciwieństwem dobrego człowieka – odpowiedziałam uderzając w ramię. – Wiesz, zły facet z olbrzymią zbawczą smugą.

– Mogę z tym żyć – powiedział Daniel, po czym chwilę później pokręcił głową. – Sprawdź to. Chyba przyzwyczailem się już do tego, że ludzie nazywają mnie przyzwoitym w ciągu ostatnich kilku dni. Czuję się z tym trochę dziwnie. Jestem przyzwyczajony do nazywania mnie bezdusznym draniem lub coś z podobną opinią.

– Ok, jak dobry facet, który robi czasami trudne rzeczy? – powiedziałam zatem, gdy schodziliśmy w dół po kamiennych schodach i na zewnątrz dziedzińca. – Myślę, że to całkiem dobry człowiek, tak naprawdę o wiele lepszy niż większość tak zwanych dobrych ludzi, którzy nie są w tym na tym silni, aby w to wierzyć. I nie ma opcji, aby nazywać cię bezdusznym draniem.

– Dużo lepiej. Więc co chcesz robić teraz przed twoimi ostatnimi zajęciami? Których nawiasem mówiąc nienawidzę. Profesor ciągle się na mnie gapi, podczas gdy ty i reszta pieprzycie się na komputerach, robiąc coś na Photoshopie czy cokolwiek innego.

Śmiałam się, zdając sobie sprawę, że Daniel nie zrozumiał.

– Dan, profesor Wilson jest gejem. Pewnie myśli, że jesteś gorący. A nie zauważyłeś, że masz pewien wpływ na kilku członków organizacji studenckiej?

– Nie jestem zainteresowany tym, jak reszta studentów reaguje na mnie – powiedział Daniel. Skanował ponownie dziedziniec w swoim trybie Terminatora, bardziej ujmująco niż pierwszego dnia, ale nadal koncentrował się na swojej pracy ponad wszystko. – Martwię się o ciebie.

Wiedziałam co mówił, ale i tak się zarumieniłam. To było wzruszające zobaczyć tego ranka Daniela, wciąż w garniturze z poprzedniej nocy, siedzącego w fotelu przed moim pokojem, otworzył oczy i spojrzał na mnie, gdy otwierałam moje drzwi.

Teraz po porannych zajęciach i pójściu do biura administracji, wyglądał na lekko zmęczonego. Może był Terminatorem, ale nie był Supermenem.

– Wiesz co, chodźmy do zrzeczenia studentów i kupię ci jakąś kawę. To nie jest najlepsze, ale potrzebujesz zastrzyku kofeiny czy coś, a to miejsce jest wystarczająco ruchliwe, że Drake nie ośmieliłby się tam pokazać. Możesz wyluzować przez godzinę, podczas, gdy będę miała oczy szeroko otwarte. Możemy nawet siedzieć plecami do ściany.

Daniel uśmiechnął się, po czym ziewnął.

– Czy to takie oczywiste? – Moje zajęcia matematyczne są nudne, ale nigdy nie widziałam tak opadającej twojej głowy jak dzisiaj – powiedziałam. Stałam przed nim i położyłam dłoń na jego piersi, zatrzymując go. – Jesteś niesamowitym facetem, który zapracowuje swój tyłek od kilku tygodni, ale nie jesteś niezwyciężony. Ty też potrzebujesz snu.

– Wezmę dwadzieścia cztery godziny nic nie robienia, ale będę spał, gdy upewnię się, że Drake jest pod ziemią – odpowiedział Daniel.

Wiedziałam na pewno, że był wyczerpany. Nie żartował nawet o zabraniu mnie do swojego łóżka. Zaczęłam odpuszczać gierkę, którą rozgrywaliśmy, chociaż nigdy żadne z nas nie grało w nią. Poklepałam go w pierś i odwróciłam się.

– Chodź, Dan. Przez kolejne sześćdziesiąt minut jesteś na przerwie. Postawię ci kawę, a ty zamkniesz oczy na chwilę. Wierz mi, wiem dokładnie gdzie udać się

Zrzeszenie studentów mojego uniwersytetu ma całkiem fajne małe obszary, z których jeden był tak zwanym *Student Performance Center* na pierwszy piętrze. Stworzony i sfinansowany przez stypendium jednego z lokalnych gigantów technologii, posiadał wiele rzeczy, które miały na celu pomóc studentom odpocząć, pouczyć lub po prostu miał zebrać ich umysły razem. Wiele z nich było tandetnymi, moim zdaniem, ale był jeden, który był przydatny w tej chwili.

– Co to jest? – zapytał Daniel, gdy wprowadziłam go do środka, sprężysta lekko miętka wyściółka z poduszek na podłodze. – Jestem zmęczony, nie szalony. Nie potrzebuję wyściełanego pomieszczenia.

– To sensoryczne izolatki – powiedziałam ze śmiechem, zamykając drzwi i blokując. – To nie jest całkowicie bezpieczne. Personel może otworzyć drzwi z zewnątrz, ale odcina hałas z zewnątrz, a podłoga jest dość wygodna. Och, także personel. Mają kamery wideo, które zostały zainstalowane po tym jak te miejsce uzyskało reputację atrakcyjnego miejsca. Oni angażują się dopiero, gdy znikają jakieś ubrania.

– Mam nadzieję, że porządnie wyszorowali wtedy podłogę – powiedział Daniel ze śmiechem i postawił torbę. Usiadł na poduszce i westchnął, wyciągając nogi. – Jednak jest to dość miętkie. Mogę zrozumieć, dlaczego ludzie chcą uprawiać seks w takim miejscu jak to. Mnóstwo komfortu stojąc, siedząc lub kładąc się, założę się.

– Jest to na tyle wygodne, że możesz również się zdrzemnąć – odpowiedziałam, ignorując obrazy przemijające mi przez głowę z Danielem mającym o wiele mniej ubrań. – Śmiało. Dam sobie radę.

Daniel skinął z wdzięcznością i zamknął oczy, opierając głowę o kąt pokoju. W ciągu minuty, głęboko oddychał, a w ciągu pięciu minut chrapał z lekko otwartymi ustami, a jego twarz wyglądała spokojnie i niewinnie. Jeśli Daniel był przystojny, kiedy nie spał, śpiący był absolutnie wspaniały.

Potrząsając głową na niesprawiedliwość, że człowiek tak szorstki mógł mieć tak delikatne rzęsy, wyciągnęłam książkę do matematyki, chcąc uzyskać zaliczenie na teście, który miał odbyć się w przyszłym tygodniu. Na szczęście koncepcje były dość proste. Biznes

matematyczny zawiera niemal wszystkie podstawy algebry, wystarczy zastosować je w określonych sytuacjach i myślałam, że rozumiem dobrze te rzeczy.

Właśnie pracowałam robiąc obliczenia inwentarza spadku wartości, gdy usłyszałam jak Daniel porusza się, zmieniając swoją pozycję na wygodniejszą. Obejrzałam się i uśmiechnęłam się na pozycję jaką wybrał, wyciągając się prawie na całą długość niewielkiej kabiny, a jego głowa spoczywała na jego bicepsie. Jego chrapanie zatrzymało się, oddychał powoli i stopniowo. Chciałam wyciągnąć się obok niego, aby poczuć choć przez chwilę, jak to jest być tak obok niego, ale wiedziałam, że to był zły pomysł.

– Ade... – wymamrotał przez sen Daniel, a jego twarz była zrelaksowana, nawet widziałam szybki trzepot jego oczu za powiekami, który powiedział mi, że był w głębokim śnie REM, śnił. – Moja Ade...

Czułam się winna, jakbym szpiegowwała go w najbardziej intymnych chwilach i zamknęłam książkę. Chciałam sięgnąć i obudzić go, ale wiedziałam, że sen REM jest takim rodzajem snu, której mózg potrzebuje najbardziej. Zamiast tego odłożyłam moją książkę i przeniosłam się na drugą stronę kabiny, próbując wymyślić sposób rozproszenia siebie bez wtrącania się w jego sen.

Daniel wymamrotał ponownie coś przez sen, ale tym razem było to niezrozumiałe. Jego oczy były ściśnięte, a jego dłoń zaciskała się na jego piersi.

– ... Kocham cię...

Jego słowa wysłały błyskawice po całym moim ciele i wiedziałam, że się zarumieniłam. W trakcie całego mojego życia, nie miałam ludzi mówiących mi, że mnie kochają, ale nie powiedziałam tego samego do nich, ale nigdy nie myślałam, że usłyszę to od człowieka, który nawet nie wiedział, że to powiedział. To była naprawdę najbardziej romantyczna rzecz, którą kiedykolwiek usłyszałam w całym moim życiu.

Wciąż czułam się jakbym była ciekawska, ale wiedziałam też, że obiecałam, że będę w pokoju, dopóki nie skończy swojej drzemki. Jeśli obudziłby się, a mnie by tu nie było, to on zamartwiałby się i nigdy nie mogłabym wytłumaczyć się.

Zamiast tego usiadłam i wyciągnęłam swój telefon. Pokoje zostały zbudowane z jakąś siatką w nich, która zatrzymywała sygnał Wi-Fi, ale to nie oznaczało, że nie mogłam ustawić

swojego alarmu. Usiadłam i zamknęłam oczy, tak naprawdę nie potrzebowałam snu, ale mała drzemka nie mogła mi zaszkodzić.

Musiłam jednak zdrzemnąć się, bo następną rzeczą jaką widziałam i słyszałam, był Daniel wijący się na podłodze oraz dziwny dźwięk pochodzący od niego. Otworzyłam oczy i zobaczyłam, że jego marzenie senne musiało zmienić się w koszmar. Jego twarz była ściągnięta i zszokowana, oczy otwarte, ale teraz niewidzące, nie zdając sobie sprawy co się właśnie działo. Zostało to zamknięte w jego umyśle, został złapany w pułapkę własnych snów.

– Nie... nie!

Daniela oczy otworzyły się ponownie, a on wstał, mrugał i dyszał, ponieważ był zaskoczony obudzeniem.

– Co się, do cholery, stało?

– Miałeś zły sen, tak myślę. Pamiętasz, co to było?

Usta Daniela otworzyły się i zamknęły, a on pokiwał głową.

– Nie, nie bardzo. Mówiłem coś, gdy spałem?

Pokręciłam głową. Nie musiał o tym wiedzieć, a ja nie musiałam mu mówić. Mój alarm włączył się, a ja podniosłam swój telefon i wyłączyłam go.

– Cóż, jeśli miałeś zamiar mieć zły sen, przynajmniej miałeś wycucie czasu z nim – powiedziałam chichocząc. – Chodź, mamy jeszcze trochę czasu dla nas, aby złapać kawę przed moimi następnymi zajęciami.

– Nie wiem czy powinienem. Jeśli będę wyglądał na obudzonego i radosnego, to twój profesor może pieprzyć mnie oczami przez cały czas. Jeśli będę wyglądał na zaspanego i gburowatego, to może zostawi mnie w spokoju – zrzędził Daniel, a potem pokręcił głową i przeciągnął dłońią po włosach. – No cóż, pieprzyć to. Niech się gapi.

Uśmiechnęłam się.

– Dobra decyzja. Chodźmy po naszą kawę.

Zajęcia poszły dobrze, a Daniel i ja byliśmy w dobrych nastrojach, kiedy wróciliśmy do domu, mimo, że była kolejna zmiana Juliusa, którą przejmował na kilka godzin.



– Niestety drzemka była miła, ale potrzebuję jej więcej, jeśli mam zamiar być dobry tej nocy – powiedział Daniel, gdy stał u podstawy schodów. – Na pewno, będzie dobrze?

– Będzie dobrze, co nie Julius? – uśmiechając się do starszego ochroniarza. – Możesz mi pomóc w mieszaniu moich farb na mój projekt, nad którym pracuję.

---

DANIEL SPAŁ OD SZÓSTEJ DO DZIESIĄTEJ, BUDZĄC SIĘ TROCHĘ, BO MAMA i wujek Carlo wrócili do domu.

– Cóż cieszę się, że będzie w czasie nocnej warty – powiedziała mi mama, posyłając mi znaczące spojrzenie. – A jak się czujesz?

– Nowy adres e-mail jest dobry, choć wiem, że to coś w rodzaju kawałka stworzonego dla oka – powiedziałam. – I wiem, że wszystko jest w zastoju na innych frontach, ale staram się, jak tylko mogę.

Mama posłała mi spojrzenie.

– Czy twój humor spowodowany jest e-mailem czy czymś innym? *Kimś* innym?

– Mamo nawet nie idź tam – powiedziałam. – Nie teraz. Jeszcze nie.

– W porządku, kochanie. Chcę tylko, abyś wiedziała, że myślałam o rozmowie z Carlo, kiedy ten cały bałagan się zakończy. Chciałabym, abyś miała trochę wolności do dokonywania własnych wyborów, Adriana.

– Dziękuję, mamo. Doceniam to, bez względu na to, jak daremna ta rozmowa będzie z Carlo. Ale teraz myślę, że mam zamiar iść do łóżka.

Mama skinęła głową, patrząc na drzwi, gdzie siedział Julius w drugim pokoju, lekko rozwalony w fotelu i czytał Sport Illustrated.

– Dobrze. Nie zamierzasz spać do czasu, gdy Daniel nie będzie siedział pod drzwiami?

– Chyba – powiedziałam z uśmiechem. – Pomyślałam, że zechcesz obejrzeć ze mną jakąś telewizję, aby zabić trochę czasu?

Weszliśmy właśnie do pokoju telewizyjnego, kiedy zadzwonił mój telefon w kieszeni i wyciągnęłam go na zewnątrz. To była wiadomość tekstowa i otworzyłam ją.

*Musi być jakieś nieporozumienie*

– Wiesz Kto

– Cholera, znowu – szepnęłam pod nosem. To tak jakby dokładnie wiedział, kiedy Daniel nie miał mojego telefonu.

– Co się stało, kochanie? – zapytała mama, pobladła, gdy zobaczyła tekst. – Wszystko z tobą w porządku?

– Nie mam zamiaru pozwolić mu się terroryzować – powiedziałam. – On wyrócił moje życie, uczynił mnie więźniem we własnym domu, a muszą wszędzie opiekować się mną, jak dzieckiem. Mam zamiar odstawić to na bok. Możemy powiedzieć o tym wujkowi Carlo i Danielowi później, a przez kolejną godzinę po prostu oglądajmy telewizję.

*Myślałam*, że usunęłam to ze swojego umysłu, nawet mimochodem wspominając o tym Danielowi, gdy się obudził, znajdując mnie i mamę w pokoju dziennym. Idąc do łóżka w moim pokoju, zamknęłam oczy z uśmiechem, myśląc nie tylko o tym, co powiedziała mama, ale ten uśmieszek, który posłała mi zatwierdzając Daniela, aby odprowadził mnie do mojego pokoju.

Wszystko zmieniło się, kiedy spałam, a strach, który tłumiłam wymknął się spod ścisłej kontroli, próbując zatrzymać siebie. Nie wiem czym to było spowodowane – może zobaczeniem wcześniej przestraszonego Daniela, a może była to wiadomość tekstowa Vincenta, ale najprawdopodobniej było to połączone razem.

W moim śnie, byłam w samochodzie Daniela razem z nim, przemieszczaliśmy się z trudem na parking w szkole. Daniel był blisko mnie potem na zewnątrz, nagle coś wyskoczyło z krzaków, zaskakując go od tyłu i został przewrócony na ziemię. Nie mogłam zobaczyć co dokładnie się stało, za wyjątkiem kałuży krwi, która trysnęła jak z gejzera w powietrze, coś w rodzaju urojenia – stanu niewyobrażalnej wielkości, która wydawała jakby było to szerokie podnóże i wyływa z niego litrami na sekundę.

Krzyczałam w moim śnie, zrywając się otworzyłam drzwi samochodu i uciekałam.

– Mama, chodź tu mama. – Ktoś gonił mnie o głosie Vincenta Drake’a. – Przyjdź tutaj i poczuj mój niewidzialny dotyk.

Staralam się biec szybciej, ale oczywiście tak jak to bywa we śnie, biegłam donikąd. Zamiast tego, czułam go otaczającego mnie, a jego smród wypełniał powietrze zapachem krwi i śmierci.

Moje nogi splątały się wysyłając mnie do upadku na trawnik. Krzyczałam, będąc pewna, że umrę, kiedy pchnął mnie, rozbudzając się znalazłam Daniela patrzącego na mnie.

– Cij, Ade, cii... – szeptał Daniel, trzymając mnie blisko. Mogłam usłyszeć bicie jego serca w moim uchu, gdy on przytulał mnie, przyciskając do swojej piersi. – To tylko sen, jestem tutaj, to tylko sen.

– Dostał cię – szepnęłam, patrząc jak drzwi mojego pokoju zamykają się, gdy Daniel rzucił się dynamicznie do wtargnięcia do mojego pokoju. – Zabił cię, po czym przyszedł zabić mnie.

– Wciąż jestem tutaj – obiecał mi Daniel. – I nie umrę nie wiedząc, że jesteś bezpieczna.

Wtuliłam się w niego, a jego siła i znajomy zapach, który dał mi pocieszenie. Moje przerażenie zmieniło moje pragnienie komfortu stało się przytłaczającym pragnieniem otuchy, kontaktu z człowiekiem. Trąciłam go nosem, podnosząc moje usta w górę, ocierając nimi o ciepłą skórę jego szyi.

– Ade.

– Zamknij się – powiedziałam, smakując jego skóry po raz pierwszy. – Potrzebuję mężczyzny dzisiaj, a nie ochroniarza.

Znieruchomiał na chwilę, po czym pchnął mnie na plecy, a głód w jego oczach odpowiadał ogniu, który był we mnie. Przez tak długi czas, flirtowaliśmy ze sobą, świadomi tego, ale nie robiliśmy nic poza tym za wyjątkiem kilku słów, ale byliśmy w punkcie bez powrotu. Pchnął mnie na plecy, zatrzymując się, aby spojrzeć na mnie z takim wyrazem na twarzy, jakiego nigdy nie widziałem u człowieka, aby dał mi wcześniej. Jakby wiedział, że to co zamierza zrobić było samobójstwem, ale nie obchodziło go to. Potrzebowałam go, a on potrzebował mnie, a reszta świata nie miała znaczenia.

Jego usta były miękkie, ale silne, gdy całowaliśmy się pierwszy raz, nasze języki od razu weszły w kontakt i smakowały siebie. Nigdy wcześniej nie całowałam się z tak gwałtowną namiętnością, nieposkromienie i mocno. Jego język pieścił mój, a jego ręce znalazły rąbek mojej koszulki, podnosząc ją i chwytając moje piersi, ścisnął je palcami i ugniatał skórę, dopóki nie zostałam pozbawiona tchu. Dręczył mój sutek i podszczypywał z każdym ruchem swojej ręki i puścił moje usta, aby przebiec czubkiem języka po moim uchu i wewnątrz niego, wysyłając iskry przyjemności w dół mojego ciała.

– Daniel...

Zatrzymał się, aby spojrzeć mi w oczy.

– Nie martw się, nie zranię cię.

– Chcę, żebyś mnie zranił. Aby bolało mnie w dobry sposób.

Kiedy dotarłam na dół, prowadząc moją lewą dłoń po wybrzuszeniu w jego spodniach i to było przerażające.

– Ade.

– Wiem – powiedziałam wprost, patrząc mu prosto w oczy. – Nie mówiłam ci tego wcześniej, ale mówiłeś coś we śnie podczas drzemki.

Skinął głową, przyjmując moje oświadczenie i sięgnął do kieszeni spodni. Wyjął portfel i położył go na stoliku nocnym obok mnie. Wspiął się i otworzył portfel wyjmując foliowe opakowanie.

– Na później – powiedział, pokazując mi prezerwatywę. Byłam zszokowana. Ich średnica była ogromna. – Bezpieczeństwo przede wszystkim.

Uśmiech Daniela poszerzył się i zdjął koszulę. Złożył ją starannie, odkładając na podłogę, zanim zepchnął buty z nóg i zdjął spodnie. Nie byłam pewna co o tym myśleć. Leżałam po prostu z przecuciem swojego przeznaczenia, gdy rozwiązałam sznurem swojej piżamy i pchnęłam je w dół moich bioder. Wciąż miałam na sobie moje majtki, gdy Daniel wyciągnął rękę, wiążąc moje nadgarstki w swoim żelaznym uścisku, zamarłam.

– Co?

– Nie tak szybko. Chcę zrobić to sam.

Wspiął się na łóżko, wciąż mając na sobie bokserki, których wybrzuszenie wyglądało nieprzyzwoicie, z trudem ukrywając to, co znajdowało się w ich środku. Jego klatka piersiowa była wyrzeźbiona, dostrzegalna nawet w słabym świetle lampki nocnej, którą włączył, gdy przyszedł mnie uspokoić, wyciągnęłam dłoń do przodu śledząc te mięśnie pod palcami.

– Jesteś niesamowity.

– Nie – odparł, całując mnie jeszcze przed tym zanim zszedł do pracy ustami, znajdując moje sutki i ssąc je mocno.

– Ty jesteś niesamowita.

Całował mnie schodząc, aż do paska moich majtek i z dręczącą powolnością, zsuwał je w dół. Czułam przedsmak tego co miałam dostać, gdy całował każdą część mojego ciała, cał po calu, odsłoniętej skóry, uśmiechając się przy tym cały czas.

Wyciągnęłam rękę i położyłam ją na jego głowie, podnosząc lekko moje biodra, aby zakończył tą torturę ściągania majtek, po czym położył się na materacu obok moich bioder. Niemal błagałam go, aby wykorzystał te niesamowity język na mnie, a on nawet nie dotknął mnie jeszcze.

Daniel uśmiechnął się do mnie, otworzył usta, a jego język wystawał drapieźnie.

– Już nigdy nie będziesz taka sama.

– Dobrze – odszepnęłam. – Nie chcę być.

Opuścił swój język, a pierwszy ślad jego warg na mojej cipce zostawił moje ciało sparaliżowane z czystej przyjemności. Nigdy wcześniej nie czułam czegoś takiego, jak każdy nerw w moim ciele płonął w tym samym czasie, wszystkie z nich krzyczały z radości. Kiedy dotarł na szczyt, Daniel spojrzał mi w twarz i uśmiechnął się, tym razem nie z arogancją, ale ze szczęścia.

– Myślę, że ci się to podoba.

– Jeszcze. Roszę, więcej – nie mogłam się powstrzymać. Zwykle byłam stanowcza w łóżku, ale Daniel miał mnie proszącą i praktycznie żebrzącą.

Uśmiechnął się do mnie, po raz kolejny opuszczając głowę. Wszystkie myśleli, oprócz przyjemności został wygnane z mojego umysłu od pierwszego kontaktu jego języka na mojej cipce. Energia i światło zalało moje ciało, a moje uda zadrżały i chciałam więcej jego

niesamowitego, porażającego języka. Mój kręgosłup zadrżał, gdy poruszyłam moimi drgającymi biodrami, kiedy zaczęłam wciskać je w górę do jego wygładniałych ust i języka, nie będąc już w stanie dalej kontrolować siebie. Nigdy wcześniej nie czułam tak dużo przyjemności, taka czysta kula budowała się we mnie z podniecenia seksualnego, a ja chciałam więcej i więcej.

Nie wyraźnie w głębi duszy miałam świadomość, że Daniel wsunął we mnie palce, pracował nimi zarówno w przód i w tył, aby otworzyć mnie na jego członek i dodając do tego swój język, który czynił cuda ze mną. Wszystko co wiedziałam to, że byłam w niebie i nie sądziłam, że to kiedykolwiek to zatrzymam.

Nagle jego język przeniósł się bezpośrednio do mojej łechtaczki, a to co myślałam, że było niebo przed tym, wzrosło dziesięciokrotnie. Chwyciłam się swojej pościeli, tworząc kulkę z nich w dłoniach, gdy coś eksplodowało we mnie, ciche, radosne i niesamowite w tym samym czasie. Piętami uderzałam w jego silne plecy, niekontrolowane i zdesperowanie. Daniel trzymał mocno moje biodra, przesuając rękę na moją cipkę, gdy jechałam na czymś piekielnie cudownym, dopóki to nie ustało i nie doszłam upadając na łóżko, wyczerpana.

– Co to, do cholery, było?

– Nie mów mi, że nigdy wcześniej nie miałaś orgazmu – powiedział Daniel z niedowierzaniem, gdy wyczołgał się spod moich nóg, całując moje usta. Woń z moich soków barwiło jego usta i bardzo mi się to podobało. Oznaczało to, że nic już nic nie będzie takie samo między nami, a ja cieszyłam się z tego.

– Oczywiście, głuptasie. Ale nigdy wcześniej czegoś takiego – powiedziałam wracając myślami. Po doświadczeniu jakie właśnie przeżyłam, nie dziwiłam się, że niektóre kobiety stały się nimfomankami. – Nigdy w życiu.

– Będzie tylko coraz lepiej – obiecał, całując mnie delikatnie. – Chcesz mi pomóc z prezerwatywą?

– Chcę zapomnieć o całym tym cholerstwie i poczuć ciebie w moim wnętrzu – powiedziałam, gdy sięgnął, aby złapać pakiecik.

Usiadł na kolanach i pociągnął w dół swoje spodnie. Jego członek wyskoczył, podskakując w miękkim świetle, a ja dyszałam na jego doskonałość. Długi, gruby i z

rozszerzoną główką, przez co wiedziałam, że będzie drzeć każdy nerw emocji we mnie. Nagle uderzyło we mnie pragnienie, aby schylić się i possać go, choć miałam wątpliwości czy potrafiłabym nawet wziąć go w moje usta. Był uosobieniem władzy i seksu, boskości w ciele.

Z wahaniem wyciągnęłam rękę, owijając ją wokół jego wata, a przynajmniej próbowałam to zrobić. Był gorący, stalowo ciężki, ale jedwabisty, jakby wiedział, że jego doskonałe narzędzie było zbyt wielkie dla wielu kobiet do zaakceptowania, więc starał się ułatwić penetrację. A to, co to było, nie było żadnych co do tego wątpliwości. Daniel z jego kształtnymi pośladkami, do jego zgrabnych mięśni brzucha, aż do grubego członka, był mężczyzną, stworzonym do seksu.

– Dan...

– Wiem – uspokoił mnie. – Nie martw się.

Spojrzałam na niego i nagle się nie martwiłam. Ufałam mu swoim życiem i byłam gotowa zaufać mu bardziej. Zamiast tego delikatnie gładziłam jego członek i podałam mu paczkę prezerwatyw.

– Weź to, a ja założę to na niego.

Nawet jeśli wyraźnie było widać, że członek Daniela był niemal zbyt duży dla prezerwatywy i skrzywił się lekko, gdy wciągnęłam ją, aż do podstawy. Dyszałam, całując go w pierś i trąciłam nosem jego szczękę.

Przebiegł dłońmi w górę i dół moich pleców i całował moją szyję. Byliśmy na kolanach, a jego kutas znajdował się w pułapce między nami, gorący, pulsujący i wymagający mojej uwagi.

Wyprostowałam się i położyłam się z powrotem, rozkładając nogi tak daleko jak tylko mogłam, akceptując go pomiędzy i na mnie.

– Zmień mnie. Spraw, abym była twoja.

Była chwila strachu, gdy jego członek wsunął się we mnie, rozciągając moje wejście. Myślałam, że nie był aż taki, ale czułam jak otwieram się szerzej, szerzej, niż kiedykolwiek myślałam, że mogłabym być rozciągnięta i nie sądziłam, że jego główka była całkowicie wewnątrz mnie. Mój organizm zbuntował się na wywieranie nacisku na zbyt dużego – intruza, gdy w jakiś sposób wsunął się do środka, a opór zniknął w przypiływie pełni.

– Wiedz tylko o jednej rzeczy.

– Co?

Daniel zatrzymał się z ruchem bioder i spojrzał mi w oczy.

– Chciałem tego przez całe swoje życie.

Przyciągnęłam go do siebie na spotkanie naszych ust, aby przypieczętować naszą więź. Jęknęłam w jego usta, gdy zaczął pchać, wypełniając mnie powoli, czyniąc mnie jego. Uświadomiłam sobie, kiedy napełniał mnie coraz bardziej, że jego słowa były całkowicie prawdziwe. Mógł być z innymi kobietami, być może rznął je na ostro i zostawiał je proszące o więcej, ale ja byłam jedyną, której naprawdę chciał.

Krzyknęłam, gdy biodra Daniela spotkały moje po raz pierwszy i skrzywił się, a jego twarz napięła się.

– Nie! – szepnął pilnie, przenosząc swoją rękę na moje usta i uciszył mnie. – Twój wujek śpi na górze, pamiętasz?

– Nie mogę nic na to poradzić – jęknęłam, odsuwając się zagryzając wargę i pchnął do przodu. Staralam się ze wszystkich sił, ale znów krzyknęłam, trochę mniej głośno tym razem, ale wciąż na tyle głośno, że Daniel spojrzał w bok, wpadając w panikę. Nie chciałam go stracić, stracić tej chwili, wyglądał dziko patrząc na lewo i prawo, dostrzegłam moją koszulę na łóżku. Chwycałam ją. – Tutaj. Użyj tego.

Daniel rozważał to przez chwilę, po czym skinął głową.

– Tylko wtedy, gdy będę musiał.

Obniżył usta do moich, całując mnie ponownie, gdy pchnął we mnie, a jego usta połykały moje jęki i dodawały doznań. Nigdy wcześniej nie byłam rozciągnięta w ten sposób, a chciałam go ponownie i ponownie. Moje biodra próbowały się podnieść, aby sprostać jego pchnięciom, gdy jego członek wsunął się do środka i na zewnątrz, ale był tak potężny, że zostałam wbita w materac, zanim nawet miałam okazję się ruszyć.

Trzymałam się rozpaczliwie, a moje ciało było przepełnione uczuciem, kiedy Daniel walił we mnie. Wiedziałam, że miało to trwać lata, być może, nawet jak powiedział przez całe życie od stłumionej pasji i pragnienia, a ja właśnie chciałam tego wszystkiego. Chciałam być



jego, aby być z nim co noc w moim życiu, jeśli tylko on czuje to w ten sam sposób co ja ponownie.

– Daniel... – jęknęłam w jego ucho. – Mam zamiar dojść.

– Ja też – mruknął ponownie, biorąc moją bawełnianą koszulę i wsadził mi ją w usta. Musiał wycofać się do tyłu, aby mógł dostać wielki łyk powietrza potrzebnego do jego nacisku na mnie, a jego ciało lśniło od potu i twarz jego pochłaniała mnie. Jego ręce znajdowały się na mojej poduszce po obu stronach mojej głowy, a on patrzył mi w oczy, kiedy spadał z krawędzi.

Myślałam, że uczucie jego języka były najbardziej cudowną rzeczą, jaką kobieta może poczuć i nie umrzeć, ale myliłam się. Mój drugi orgazm zmiażdżył to wszystko, był tylko lekki ból, a mój krzyk został stłumiony przez ugryzienie bawełny, gdy moje paznokcie znaczyły jego plecy. Czułam, jak jego ciało zaczyna ustępowało pod moimi krótkimi paznokciami i obserwowałam, jak zadrżał, a jego członek rozszerza się przed skurczami, a jego moment kulminacyjny zawisa nad nim i pozostawia mnie poczuciem kobiecości, niż kiedykolwiek wcześniej. Spowodowałam, że ten wspaniały człowiek stracił kontrolę. Miałam wyciągnąć ją z niego i byłam dumna z tego faktu.

Daniel zabrał szmatę z moich ust, całując mnie czule, kończąc ten akt kochania się ze mną. To co zrobiliśmy, zostawiło tylko jedną myśl w moim umyśle, kiedy byłam ścigana w dół do mojego snu i moich marzeń.

– Jestem twoja... bądź mój...

# ROZDZIAŁ 12

---

## DANIEL

Obudziłem się po mojej drzemce z moim potępieniem w moich rękach, a na chwilę obecną, nie mogłem być bardziej szczęśliwszy. Jeśli miałem być przeklęty, było dużo gorszych sposobów na śmierć, niż obudzenie się z Adrianą Bertoli znajdującą się w moich ramionach, a jej ognistymi włosami spadającymi kaskadami na moje lewe ramię i klatkę piersiową, miękki ciężar jej prawej piersi spoczywającej w mojej dłoni, jej bioder stykających się z moimi. W miękkim świetle jej lampki nocnej była aniołem nawet z zamkniętymi oczami.

Westchnąłem i pocałowałem ją w czoło, wiedząc jak bardzo zmieniła się dla mnie, nawet tylko ten jeden raz. Po pierwsze byłem potępionym, chodzącym trupem. Powód był prosty. Nie było sposobu, abym nie chciał jej ponownie. Jej ostatnie słowa, wypowiedziane szeptem, gdy zasypiała chwyciły mnie bardziej, niż jej ciało, tak doskonałe jak to tylko było.

Gdybym nie mógł się jej oprzeć to wiedziałem, że to tylko kwestia czasu, zanim Don Bertoli dowiedziałby się o tym. Moglibyśmy być razem tylko co trzeci wtorek każdego miesiąca w przypadkowym hotelu tysiące mil od Seattle, ale w jakiś sposób dowiedziałby się też i o tym. To właśnie sposób w jaki działały się rzeczy z nim, ale w dodatku był takim dobrym szefem. A kiedy okazałoby się, że Don dowiedział się, że byłem z Adrianą, niezależnie od tego czy Margaret zaakceptowałaby to, zostałbym znaleziony martwy w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Drugą rzeczą, która mnie zaskoczyła, gdy trzymałem ją w cichych godzinach nocnych było to, że nie czułem natychmiastowej potrzeby, aby obudzić ją na następną rundę. Mój fiut chciał. Czułem to. Mogłem poczuć jego twardość przy jej tyłku. Rwał się, ryczał gotowy do działania. Chciał tak bardzo, że nie potrafiłem przypomnieć sobie jak długo czekałem na ten moment. Nawet do tej pory, nie odczuwałem potrzeby emocjonalnej. Zwykle byłem seksualnie tymczasowy we wszystkim, co można było zjeść w formie bufetu, widząc, jak wiele mogłem zrobić w czasie, zanim ciało kobiety było zupełnie wyczerpane. Z Adrianą

czułem się inaczej. Niech odpoczywa – powiedziało moje serce. Była wyjątkowa. Tam było więcej przyszłości.

Z początku zastanawiałem się, o której godzinie to było. Bolesnie przekręciłem głowę za siebie, aby zobaczyć, że była już prawie trzecia trzydzieści rano. Byłem tu chwilę. Personel zaczyna budzić się za godzinę, ale co ważniejsze było dla mnie to, że nie wróciły jeszcze z zewnątrz patrole. Byli pod ścisłą kontrolą. Gdy drzwi były zamknięte, a system bezpieczeństwa był uzbrojony, nikt nie wchodził i nie wychodził dopóki poranny nie pojawił się na swoim dyżurze o piątej. Były nawet na zewnątrz łazienki, gdy ktoś potrzebował się odlać. Mimo to nie mogłem mieć pewności, że ktoś przypadkiem nie cierpiał na bezsenność.

Z żalem podniosłem się od Adriany, a moje serce łamało się, kiedy wymamrotała we śnie.

– Nie...

– Ciii, chcę się po prostu trochę rozciągnąć – wyszeptalem cicho, całując jej włosy. Znalazłam krawędź kołdry i przykryłam ją na nią przekonany, że nikt nie będzie przeszkadzał jej podczas snu i znajdzie ją chwalebnie nagą pod kołdrą. Ułatwiając sobie powrót do pokoju, byłem zadowolony, że poświęciłem czas, aby złożyć swoje ubrania starannie, a nawet znalazłem swoje skarpetki nadal wepchnięte w moje buty. Rozejrzałem się po tym, jak ubrałem się szybko i prawie uderzyło mi do głowy, gdy zobaczyłem dwa kawałki obciążających dowodów: opakowanie prezerwatywy i samą prezerwatywę. Zebrałam je obie i przypomniałem sobie, aby później się nimi zająć.

Wysunąłem się z pokoju Adriany, ale zatrzymałem się przy drzwiach, nie szczędząc sobie spojrzeń na jej śpiącą postać w łóżku. Wspomnienia przemknęły przez moją głowę i nie potrafiłem powstrzymać się od uśmiechu.

Ustłyszałem nadchodzące kroki korytarzem, prawie wyskakując z pokoju zamykając za sobą drzwi. Miałem tylko sekundę, aby opaść na fotel, kiedy pojawiła się kucharka o imieniu Kathy, która szła jako pierwsza z pracowników o poranku na korytarzu.

– Dzień dobry, Daniel. Wciąż obudzony?

– Oczywiście – powiedziałem wyciągając mojego laptopa przed siebie i miałem nadzieję, że nie zauważy wykręcania się teraz od niej. – Czemu tak wcześnie wstałaś? Próbujesz dostać wschód słońca w jogi podczas sesji czy coś?

– Niestrawność właściwie – powiedziała. – Ponieważ wystartowały te wszystkie rzeczy z Princess Firecrotch, nie mogłam spać przez całą noc. Ktoś powiedział mi, że zostajesz ostatnio w przed pokojem i pomyślałam, że sprawdzenie tego będzie lepszym pomysłem do wykorzystania, niż rzucanie się po łóżku tam i z powrotem, zastanawiając się nad tym czy nie lepiej byłoby porzucić Rolainds, zanim czekać na kolejne półtorej godziny snu czy nie.

– Kathy, wiesz, że nienawidzę braku szacunku do Bertolis – upomniałem. – Naprawdę. – Pomyślałem, że nie była tak nieostrożna w swoim języku przy kimś innym i myślała, że skoro spałem z nią w przeszłości, to byłem godny zaufania.

– Cóż, co ona ma, czego ja nie mam, oprócz nazwiska i wielkich cycków? – powiedziała Kathy z przekąsem. – Ona jest studentką sztuki z jakimś zespołem Duane'a. Przynajmniej ja chodziłam do szkoły kulinarnej przed pójściem do pracy.

Nie chciałem dać wciągnąć się w kłótnię. Moje kochanie się z Adrianą było tak niedawno, że nie byłem pewien czy potrafię utrzymać mój obiektywizm.

– Kathy, znam twoje uczucia. Ale jestem człowiekiem Bertoli, wiesz o tym. Proszę cię, abyś ucięła swoje komentarze wokół mnie. Teraz jeżeli wybaczysz, mam coś do zrobienia.

Skrzyżowała ramiona i posłała mi sprośne spojrzenie.

– Ona cię zmęczyła, a nawet nie dała ci swojej cipki. I pomyśleć, że mogłeś mieć mnie przez cały ten czas.

– Miałem lepsze – powiedziałem, patrząc jej w oczy. – Dużo lepsze. Czy jest coś jeszcze?

– Spieprzaj, Oliver – syknęła Kathy, odwracając się i drepcząc dalej. Zaśmiałem się pod nosem i pytanie czy ona wiedziała, że jej próby nadania mi przezwiska nie przerosła mojego poziomu umysłowego. Chociaż, gdy zatrzymałem się na wysokim poziomie edukacji szkolnej, czytałem Olivera Twista, kiedy byłem w gimnazjum. Chodzi mi o to, że chłopiec sierota trafia na drogę przestępczości, zanim może poznać dobro? Czy dziecko w moim położeniu, nie chciałoby jej przeczytać? Między tym, a dużymi oczekiwaniami, byłem w pełni

wykształcony w idei Dickensona o tym, co może przytrafić się sierotom. Do tej pory rzeczywistość dużo różniła się od fikcji.

Pokręciłem głową, dziękując mojemu szczęściu, że wyszedłem z pokoju Adriany i skupiłem się na laptopie. Nie kłamałem. Chciałem trochę pokończyć pracy, głównie analizę zdjęć, które Vincent Drake wysłał z jego najnowszym nękającym e-mailem. Było coś w nich, co połaskotało mój mózg i chciałem zobaczyć czy moja teoria wywołana przez sen miała rację.

Ściągając wiadomości, przekonałem się, że mój zakres został wyłączony i zacząłem wnikliwie przyglądać się e-mail. Pokaz slajdów był coś prosty, który można było wykonać w typowym programie Office, a przez to trochę spraw kodowych, udało mi się wyciągnąć dokładny pokaz slajdów z okolicznego programu. Zaskoczyło mnie to, że człowiek, który miał umiejętności programowania, byłby tak leniwy, aby użyć tylko pakietu office na sam film, ale to było trochę na moją korzyść. Być może nie jest tak doświadczony jak myślałem albo po prostu wiedział, jak wykorzystać gotowy kod, który można było usunąć z odpowiedniej strony, jeśli wiedziałeś gdzie on idzie.

Kiedyś miałem pojedyncze slajdy na białym tle obejrzałem zdjęcia, które zostały zaczerpnięte przeze mnie w nich. Wkrótce zauważyłem, że wszystkie z nich zostały wykonane z tego samego obszaru kampusu, choć były one wykonane w zupełnie różnych dniach. Z tą wskazówką spojrzałem na mapy Google, korzystając z satelitarnego obrazu, aby zidentyfikować obszar kampusu, na którym zostały zrobione zdjęcia. Miałem nadzieję, że będzie to coś prostego, jak jeden budynek mieszkalny lub coś równie głupiego. W rzeczywistości, prawdopodobnie teren był wąskim pasem lasu, który graniczył z jednym końcem kampusu, posadzonego jakieś czterdzieści lat temu, aby pomóc oddzielić kampus od ruchliwej ulicy po drugą stronę. Rozciągał się prawie na pół mili, a po drugiej stronie ulicy był głównym. Mimo, że pomogło mi to w tym, że złagodziłem swoje obawy co do Drake'a wychodzącego z karabinem w tym samym miejscu, aby zrobić zdjęcie, nadal nie byłem całkowicie swobodny z tym.

Wzruszyłem ramionami i wysłałem informacje do Adama w e-mailu. Powiedział, że po ostatniej wiadomości miał jakieś cyber poszlaki o Drake, których użył do grafiki zdjęć. Wydaje się, że rynek z takimi przedmiotami jest dość mały, a Adam miał kilka pomysłów.

Przez szarość dnia zaczęło przebijać się jasne niebo, westchnąłem wyciągając się w fotelu. Były jeszcze co najmniej dwie godziny zanim będę musiał obudzić Adrianę, a nawet do tego czasu nie mogłem pójść po kawę, której rozpaczliwie potrzebowałem. Oczywiście, że zostałem przeklęty, ale nawet potężni mogą chronić anioła i to było to, co miałem zamiar zrobić.

# ROZDZIAŁ 13

---

ADRIANA

Obudziłam się rano, od razu czując, że czegoś brakuje. Wyciągnęłam rękę, odsuwając kołdrę ze mnie w bok i zorientowałam się co to było. Daniel. Gdzie on był?

– Daniel? – powiedziałam, utrzymując swój głos niżej, aby uniknąć podsłuchania. Otworzyłam oczy i rozejrzałam się, starając się nie być smutna, ale nie wtedy kiedy odkryłam, że byłam sama.

Jakby to wszystko było snem z płynnym przejściem obrazowym z jednej formy w mój koszmar w fantazji. Zamknęłam oczy i wiedziałam przez przyjemny ból w dole, że nie mógł być on nim. Nawet zapach w powietrzu w małym pokoju nie byłby, aż tak mokrym snem lub masturbacyjnej fantazji. Był tam wyraźny zapach męskiego potu i seksu w powietrzu, a ja wiedziałam, że to wszystko było prawdziwe. Pocałunek, smakowanie, niewiarygodny seks, to wszystko.

Wstałam z łóżka, znalazłam swoją piżamę, która wciąż leżała tak gdzie ją zostawiłam za wyjątkiem mojej koszulki, oczywiście zabrałam wszystko i umieściłam to w swojej torbie do prania. Mój ruch musiał wywołać jakiś hałas poza drzwiami, bo sekundę później usłyszałam pukanie.

– Adriana?

To był Daniel.

– Daniel?

– Czy jesteś ubrana? – zapytał, a jego głos brzmiał na profesjonalny i pozbawiony namiętności czy czułości, którą pokazał mi ostatniej nocy. Zwalczyłam moje nagłe łzy, złapałam swój szlafrok z haczyka przy drzwiach i założyłam go szybko na siebie.

– Teraz jestem. Wejdz.

Otworzył drzwi, patrząc w przyjazdy sposób, ale nie miał zakochanego spojrzenia, który widziałam zeszłej nocy.

– Hej, cieszę się, że obudziłaś się. Mieliśmy małe opóźnienie dziś rano, więc poprosiłem jednego z chłopców, aby zabrał cię na śniadanie, a ja wezmę prysznic i przebiorę się. Zobaczymy się w samochodzie.

– Dan... – zaczęłam, ale jego spojrzenie uciszyło mnie i pokręcił głową, co mogłam zmierzyć w milimetrach. – Później.

– Na uczelni – powiedział i odwrócił się, zostawiając mnie. Julius czekał na mnie na korytarzu, wyglądał na zmęczonego, ale nie nadmiernie zaniepokojonego. Był na patrolu na zewnątrz i prawdopodobnie miał bardzo nudny wieczór.

– Dzień dobry, Julius. Nie powinieneś iść do domu?

– Eh, zrobię to w przeciągu pół godziny. Wystarczy, że zabiorę cię na śniadanie, a potem chwycę swoje rzeczy i będę mógł iść. Jak się spało?

– To było... inne – powiedziałam wzdychając. Nie było innego sposobu, aby to opisać, nie wdając się w szczegóły. – W każdym razie pozwól mi wziąć prysznic i wtedy będziesz mógł zabrać mnie na śniadanie. Dasz mi dziesięć minut?

– Nie ma problemu.

Całą drogę na uczelnię, Daniel nie chciał ze mną rozmawiać, przynajmniej nie o tym, o czym ja chciałam porozmawiać. Zamiast tego nalegał na rozmowę o pogodzie, ludziach podczas jazdy, piosenkach w radiu, normalnej pogawędce, że pomyślałam, że nie chciał rozmawiać o tym, co się stało. Kiedy wjechaliśmy na parking przy szkole, nawet nie dałam mu szansę, aby otworzyć mi drzwi, zanim byłam na zewnątrz i zatrzasnęłam je, omal nie łapiąc jego palców w tym procesie.

– Czy możemy teraz porozmawiać? – zawrzałam, zła, ale naprawdę nie wiedząc dlaczego. – Czy chcesz podyskutować o tym jak jakaś ikona będzie promowała swój nowy singiel w najbliższych tygodniach, czy nie?

Daniel spojrzał na swój zegarek, taniego małego G-shock, tanią podróbkę, którą odebrał z księgarni kampusu, a później wskazał na budynek Unii Zjednoczenia Studenckiej.

– Przy stanowisku – powiedział, a jego głos był zarówno miękki, jak i twardy w tym samym czasie. Mógł powiedzieć, że był wkurzony, ale nie było miejsca dla tego argumentu w jego głosie. To nie była prośba. To był rozkaz. – Mamy dziesięć, do piętnastu minut.



Na szczęście, wczesny ranek oznaczał, że niewiele osób korzysta ze stanowisk, a Daniel zamknął drzwi za sobą, odwróciłam się starając się nie krzyknąć.

– Co do cholery? Wiedziałam, że jesteś typem na przypadkowy seks, ale miałam nadzieję, że po tym, co powiedziałaś wczorajszej nocy... Nie sądziłam, że to wszystko było. Miałam nadzieję...

Daniel odciągnął moje słowa daleko, przyciągając mnie do siebie i pocałował mocno, a jego ręce złączyły nasze ciała razem, gdy pchnął mnie na ścianę. Jego język był elektryczny, pozostawiając ponownie moje usta, aby prześledzić nim wokół mojego ucha, rozpalając mnie w taki sposób, w jaki jeszcze do ubiegłej nocy nawet nie wiedziałam, że istniał. W mniej niż dziesięć sekund, moja złość odeszła, byłam tak podniecona, że będę uprawiała z nim seks tam, niezależnie od faktu, że wiedziałam, że stanowiska były monitorowane przez kamery bezpieczeństwa dla zapobieżenia właśnie takim rzeczom.

– Dan... – wyszeptałam, obejmując go za szyję i trzymałam go delikatnie, gdy on mnie puścił, ale jego dłonie nadal spoczywały na moich biodrach, a oczy miał przepętnione czułością. – Dlaczego?

– Dlaczego pocałowałem cię teraz, czy dlaczego zostawiłem cię dziś rano, abyś obudziła się sama? – zapytał cicho, a jego oczy były ciepłe, a głos delikatny.

– A może oba? – odpowiedziałam, ciesząc się uczuciem bycia czoło w czoło w ten sposób, jak taniec pary bez ruchu. – Wkurzyłeś mnie.

– Wiem, przykro mi z tego powodu. To nie było moim zamiarem – powiedział, a palcami śledził część dolną moich pleców. – Ale pocałowałem cię, bo nie chcę, żebyś głośno narzekała, bo wiedziałem, że mogę wyjaśnić, gdybyś tylko dała mi szansę. Pocałowałem cię, ponieważ przez ostatnie dwie godziny, to było jedyną rzeczą, którą chciałem zrobić, odkąd otworzyłem drzwi twojego pokoju i zobaczyłem cię w tym szlafroku, wyglądającą na zagubioną i przestraszoną. Chciałem ci powiedzieć, że jesteś inna, że nie chcę, aby to było tylko na jedną noc. Ale to dlatego również nie powiedziałem nic w domu i dlatego musiałem opuścić twój pokój w tym samym czasie.

– Wujek Carlo – powiedziałam, zdając sobie sprawę. – Zasady.

Daniel skinął głową, a smutek odbił się w jego oczach.

– Ade, wczorajszej w nocy podpisałem własny wyrok śmierci, ale nie żałuję. Chociaż byłem prawie złapany, wymykając się cichaczem z twojego pokoju, nie żałuję. Jedyne żal jaki mam to, że nie będę mógł mieć szansy na prawdziwe szczęście, przyszłość, którą widzę w twoich oczach i sposób w jaki wczoraj mówiłaś... szanse na to są niewielkie, znikome. Jestem Neiman, mężczyzna, sierota bez rodziny. Nie mam nazwiska ani nic, ale mam swój własny rozum, przywoity pistolet i to co dał mi Carlo Bertoli. Jesteś jego siostrzenicą, jedynym dzieckiem jego zamordowanego brata. Jesteś dla niego bardziej cenna niż córka, Adriana. Carlo powiedział mi już dwa razy, że jeśli kiedykolwiek zrobię to, co stało się dziś rano, będę martwym człowiekiem. Znasz swojego wujka, czy myślisz, że jest w stanie pójść na kompromis?

Zamrugałam ze łzami w oczach.

– Nie – wyszeptałam. – Ale Daniel... być może, to wszystko jeszcze może się zdarzyć. Mama powiedziała, że z nim porozmawia. Ona i ja razem, być może?

Pocałował mnie ponownie, a jego usta były miękkie i ucszające. Kiedy się rozdzieliśmy, uśmiechnął się.

– Wątpię. Chociaż jest to w porządku. Jesteś tego warta. Wiesz o co martwiłem się, gdy siedziałem na korytarzu, będąc świadomym, że jeśli będziemy robić to dalej, co robimy, a co chciałem zrobić od lat, że złamię twoje serce? Nie dlatego, że złamię twoje serce na własną rękę, ale dlatego, że będziesz musiała mnie pochować.

– Nigdy to się nie stanie – odpowiedziałam, a mój gniew powrócił, ale nie był skierowany na niego. – Spędziłeś tydzień chroniąc mnie i wiem, że Vincent dostanie od ciebie to na co zasłużył. Musisz też we mnie trochę wierzyć.

– Jak to? – zapytał z uśmiechem na twarzy nawet, gdy niepewność błysnęła w jego oczach.

– Pozwól mi cię chronić. Możesz utrzymać mnie bezpieczną od Drake'a, a ja będę chronić cię przed wujkiem Carlo.

Oczy Daniela wciąż wyrażały zaniepokojenie, ale skinął głową.

– Dobrze. Ale potrzebujemy zasad, bez wyrażania uczuć czy naszej nowej sytuacji w miejscach publicznych. Nawet tutaj, na uniwersytecie.

– I w tym pokoju? – zapytałam, przyciągając go tym razem bliżej. – Proszę, powiedz mi, że mogę przynajmniej wykorzystać swój czas nauki w tym pokoju z tobą całującym mnie w ten magiczny sposób, uwodzicielskimi wargami, jeśli nie mogę dostać niczego innego.

Zabrał rękę z mojego biodra na wystarczająco długo, aby spojrzeć na zegarek, po czym skinął głową.

– Przez kolejne dwie minuty, co najmniej. Wtedy być może będziemy musieli zrobić przerwę, aż do drugich zajęć w ciągu dnia. Masz dziś spotkanie ze swoim profesorem od renesansu o trzeciej po południu. To luka prawie dwóch godzin.

Pociągnęłam jego głowę w dół, moje usta były głodne i chętne na ostatni pocałunek.

– Dwie godziny... Poradzę sobie z tym.

---

WRACAJĄC DO DOMU TEGO WIECZORU, BYŁAM SZCZĘŚLIWSZA NIŻ KIEDYKOLWIEK WCZEŚNIEJ. Dwie godziny z Daniela nie stało się w pokoju badań. Był on zajęty, gdy wróciliśmy do budynku związków studenckich po moich drugich zajęciach, ale zamiast tego w mało używanej części biblioteki, całowaliśmy się i zachowywaliśmy się jak nastolatki między stosami stęchłych książek, które niewątpliwie nie były zdejmowane z półek przez ostatnie kilka lat. W rzeczywistości byłam przez to spóźniona dwie minutami na spotkanie z moim profesorem, przepraszałam go, ale nie był tym nadmiernie zaniepokojony. Artyści zazwyczaj mieli reputację takich, którzy i tak nigdy nie byli na czas.

Podczas kolacji nawet wujek Carlo, dostrzegł moje nowo nabyte szczęście.

– Wyglądasz lepiej, niż wcześniej w tym tygodniu, Bella – zauważył, gdy sączył wino. – Co się dzieje?

– Po prostu zajęcia poszły dobrze, wujku – powiedziałam. Nie lubiłam kłamać, ale wiedziałam jakie to było ważne. – I miałam dobre spotkanie z profesorem. Ponadto była dziś wspaniała pogoda, a tuż przed obiadem miałam piękną sesję w basenie. Jak mogłabym nie poczuć się lepiej?

Skinął głową i wziął inny napój.

– Rozumiem. Cieszę się, że zaczynasz dobrze dostosowywać się. Wiesz, miałem czas zanim się urodziłaś, kiedy musiałem wszędzie chodzić z ochroniarzem.

– Naprawdę? – zapytałam zaintrygowana. – Co się stało?

– Ech, to było jeszcze w późnych latach osiemdziesiątych, kiedy to Japończycy starali się przejąć Seattle – powiedział Carlo wspominając. – Twój ojciec dowodził wtedy, ale to ja byłem odpowiedzialny za rozmowy z jakimiś Japończykami, którzy przyjechał z Osaki, chcąc przejąć nasz teren. Myśleli, że mogą przejść przez port bez współpracy z lokalnymi grupami. W negocjacjach między nami, a nimi wszystko szybko zaczęło się psuć, ponieważ myśleli, że mogą przynieść niektóre swoje siły Jakuzy i po prostu wziąć to, co chcieli, bez oddania należytego szacunku. Zrobiło się dość gorąco przez jakiś czas i nie było ani jednego tam miesiąca, którego Johnny i ja, obaj nie chodziliśmy z ochroniarzami.

To było rzadkością, gdy mówił o moim ojcu, a nawet rzadziej, gdy używał imienia taty. Gianni „Johnny” Bertoli był jego najbliższym przyjacielem i obrońcą, gdy dorastał i miło było usłyszeć mówiącego o nim wujka Carlo.

– Jak to rozwiązaście?

– W sposób, który nie jest do dyskusji podczas obiadu przy stole – powiedział wujek Carlo z tajemniczym uśmiechem.

---

PO OBIEDZIE PRACOWAŁAM NAD SWOIM MALARSTWEM PRZEZ NOC. DANIEL obudził się z drzemki, gdy zdążyłam właśnie skończyć.

– To jest inne – zauważył. – To nie jest tak ciemne, jak to co było wcześniej.

– Mam powody, aby czuć się bardziej pozytywnie nastawiona do świata – powiedziałam, starannie unikając mówienia tego, co miałam na myśli. – Mimo to, jest i tak dość ciemny dla mnie.

Umyłam się, ubrałam w piżamę i udałam się do mojego pokoju, gdzie krzesło Daniela i nowy stolik na jego laptopa były już tak czekając na niego. Zatrzymałam się przy drzwiach, odwracając się.

– Położysz mnie spać? – szepnęłam pochylając się niżej. – Możesz sprawdzić czy pod moim łóżkiem są jakieś potwory?

– Jeśli to zrobię, to potwór będzie tylko w twoim łóżku – warknął seksownie w odpowiedzi, a jego oddech łaskotał moje ucho. –Czy na pewno tego chcesz?

– Ponad wszystko – odpowiedziałam. Pomijając ryzyko, pochyliłam się i pocałowałam go w policzek. – Może później, kiedy wszyscy będą spać.

Usłyszałam kroki na korytarzu i wycofałam się, gdy Kathy przeszła obok, a jej skrzypiące trzewiki odbijały się od płytek.

– Cóż, dobranoc, Danielu. Mam nadzieję, że wykonasz swoją pracę – powiedziałam, może zbyt głośno. Kathy zniknęła za rogiem, a ja się zarumieniłam. – Przepraszam.

– Moja wina – wyszeptał Daniel, a jego oczy objęły korytarz od lewej do prawej, zanim zatrzymały się na mnie, a ich lodowaty błękit zmiękczył się anielskiego ciepła. – Dobranoc, piękna pani.

# ROZDZIAŁ 14

---

## DANIEL

Źy dni później, nadal chodziłem w niebie, ale byłem także poważnie wkurzony. Byłem w niebie, bo nigdy nie miałem tak zmysłowego czy ekscytującego momentu w moim życiu. Każda chwila z Adrianą było czystą, bolesną rozkoszą. Znaleźliśmy kilka sposobów, aby dostać trochę wzajemnego kontaktu i momenty, gdy jej dłoń spoczywała na konsoli mojego samochodu, kiedy zabierałem ją w dowolne miejsca. Kiedy mogłem umieszczałem swoją prawą dłoń na jej, która tak po prostu leżała, aż musiałem wykonać skręt.

Adrian zaczęła chodzić na siłownię w domu nie raz lub dwa razy w tygodniu, ale każdego dnia w ciągu ostatnich trzech dni. To było motywujące i seksownie, aby poćwiczyć przed nią, coś czegoś nigdy wcześniej nie doświadczyłem. Ćwiczenia były dla sprawności i wydajności, a nie gdy wstępnej Przynajmniej tak było dopóki Adriana zaczęła robić mostki biodrowe, w obcisłych spodenkach – podobno dla naprężenia tyłka, ale w międzyczasie, dając mi pieprzone show.

Prywatne miejsca znaleźliśmy głównie na całym terenie kampusu w formie zamkniętych sal wykładowych lub prywatnych zakamarkach biblioteki, gdzie mogliśmy być tylko ze sobą. W tych miejscach nie było Bertoli lub Neimana i nie było żadnego zagrożenia. To był nasz własny mały świat, w którym udało mi się nacieszyć jej pocałunkami, aby przesunąć palcami po jej włosach, a nawet kiedy byliście nieco bardzo rozbrykani, pieścić miękkiej ciężar jej piersi przez jej koszulkę, a ona ujęła moje jaja przez moje szorty. Nastoletnie rzeczy, ale i tak byłem wciąż tym zachwycony.

Drugiej nocy poszedłem do pokoju Adriany, tuż po drugiej w nocy, znalazłem ją siedzącą ze zdenerwowaniem.

– Bałam się, że nie przyjdiesz – wyszeptwała, schodząc z łóżka i podchodząc do mnie. – Odchodziłam tutaj od zmysłów.

Nie pieprzyliśmy się, ale zamiast tego kochaliśmy się, jeśli nawet było to zbyt pochopne. Każdej nocy, Adriana oddawała mi się, a ja uczyłem ją, a co naprawdę jej ciało było w stanie odczuwać.

– Jestem pijany od naszego czasu razem, a chcę zbadać jeszcze więcej z tobą.

Byłem pijany również, znając ryzyko każdej nocy, kiedy otwierałem jej drzwi i co noc, nie dbając o to, gdy pocałowała mnie pierwszy raz. Potrzebowałem Adriany tak jako potrzebowałem powietrza i wody. Nie mogłem przestać.

Byłem szczęśliwy, w taki sposób, w jaki nigdy wcześniej nie odczuwałem. Ale trzy dni później, naprawdę się wkurzyłem. Nie na Adrianę, ale na Adama. Nie napisał do mnie ani słowa od dwóch dni, nawet nie uraczył mnie swoim zwyczajnym komunikatem „nic nowego”. Z Drakem wciąż tam gdzieś będącym, byłem coraz bardziej zirytowany.

Tego ranka, kiedy pojechaliśmy do szkoły, Adriana to zauważyła.

– Co się stało? – zapytała, a jej dłoń spoczywała na mojej. Chociaż nie mogłem być pewny czy mój samochód nie był na podsłuchu – przez samego Don Bertoliego, to byli jego ludzie, którzy zabezpieczyli mój samochód – wciąż mogliśmy rozmawiać o innych rzeczach. – Wyglądasz na bardziej napięta niż zwykle.

– Nie miałem żadnych wieści od Adama od kilku dni. Mam nadzieję, że nie zaniedbuje tej sprawy – warknąłem, odsuwając swoją dłoń, aby skrócić w prawo. – Potrzebuję jego pomocy.

– Jestem pewna, że jest najlepszy – odparła starając się mnie uspokoić. – Próbowaleś zadzwonić do jego biura?

Pokręciłem głową.

– To rodzaj jednoosobowej działalności. Mówi, że ma asystentów, ale to co on ma na myśli jest tym, że on ma ludzi, pracujących czasem na zewnątrz zgodnie z założeniami. Twoją sprawę załatwia osobiście. A jedyny kontakt jaki utrzymuję z nim to jego telefon i e-mail.

– W takim razie, próbowałeś zadzwonić do niego? – zapytała Adriana ze śmiechem. – Mam na myśli to, co sama zrobiłabym.

– Oczywiście, ale on nie odbiera. Zostawiłem mu wiadomość. Miałem zamiar zadzwonić do kilku osób po południu i dowiedzieć się czy go widzieli. Dał jednej dziewczynie

w Starlighy Club dość jednoznacznie spojrzenie, kiedy widziałem go po raz ostatni. Znając Adama, wrócił tam przynajmniej jeden raz.

– Ona jest tak gorąca, co?

– Mężczyźni będą robić głupie i niebezpieczne rzeczy dla kobiet, które ich przyciągają – odpowiedziałem, posyłając jej znaczące spojrzenie, które przyjęła z uśmiechem. To było najbliższe temu stwierdzenie, które oddawało to jak czuliśmy się w samochodzie. – Więc poczekam, aż klub zostanie otwarty, wtedy zadzwonię do nich.

Po obiedzie, zrobiłem to, siedząc obok Adrianie w stołówce, gdy wybrałem numer telefonu. Telefon dzwonił kilka razy, a ja tylko przygotowywałem się do zostawienia wiadomości, gdy Terry, menadżer podniósł słuchawkę brzmiąc na zdyszanego.

– Starlight Club co mogę dla ciebie zrobić?

– Terry, tu Daniel Neiman – powiedziałem, dając mu chwilę na dojście do siebie. – Jak leci?

Jak zwykle Terry był półprzytomny, kiedy usłyszał mój głos. Nie wiedziałem dlaczego. Inny incydent, prócz tego z Carmen nie zagroził temu człowiekowi. Był zawsze na czas ze swoimi płatnościami i nigdy nie musiał obawiać się uwagi Bertoli z żadnego powodu, aby się nim martwić. On nawet dorzucał darmowe usługi dla mężczyzn Bertoli od czasu do czasu, ale nadal zachowywał się jakbym chciał puścić z dymem te miejsce, gdy nawet rozmawialiśmy.

– Dzień dobry, sir. Co mogę dla ciebie zrobić dzisiaj, sir?

Przewróciłem oczami, pozwalając Adrianie, w niektórych momentach słuchać, a ona ukryła usta w dłoni, śmiejąc się na nadmiar słów "sir".

– Terry, dzwonię w sprawie kilku informacji, po nic więcej. Mój przyjaciel był ze mną pewnej nocy, Adam... nie pojawił się może ponownie w klubie? Staram się go znaleźć.

– Był tutaj wczoraj, prawdę mówiąc – powiedział Terry, z ulgą w głosie. – Hmm, nie wiem czy można tak stwierdzić, sir, ale on i Carmen opuścili razem klub. Myślę, że mogli pójść na randkę.

Niemal opuściłem telefon, byłem tak tym zaskoczony.

– Randka? Bez urazy, ale oni nie łamią przez to zasad?



– Robią to, ale Carmen jest pod jego wrażeniem z jakiegoś powodu. Nie mam żadnego wpływu na nią. Jest czyta i trzeźwa, całkowicie wolna od długów. Tańczy z wyboru. A z tego co mi powiedziała, Adam nie ma żadnego problemu z tym, że ona nadal tańczy. Niewiele mogę zrobić, aby ją zatrzymać.

– Nie ważne. Dobrze dla Adama – powiedziałem, oddając go z małym uśmiechem. – Słuchaj, mógłbyś zadzwonić do Carmen? Wątpię, abyś chciał mi podać jej numer, ale tylko przekaz jej, że jeśli jest w kontakcie z Adamem to muszę pilnie z nim porozmawiać. Myślisz, że możesz to zrobić?

– Oczywiście, sir. Jednak Carmen powinna być o trzeciej dzisiaj, jeśli to byłoby w porządku.

– Dobrze, ale proszę zadzwoń do mnie z powrotem, nie później niż o piątej. Dzięki, Terry.

– To nie jest problem, sir. Uhm, jedna rzecz.

– Co to jest? – zapytałem. Adriana odchyliła się i przyciągnęła telefon do ucha.

– O pierwszym spotkaniu pomiędzy tym dwojgiem i kwestią rachunku. To nie jest dużo, tylko tysiąc, ale zastanawiałem się, kiedy będziemy mogli to załatwić?

Zaśmiałem się i spojrzałem na Adrianę, która posłała mi niewinny wygląd. Teraz, kiedy byliśmy *razem*, jeśli można to tak nazwać, to wydawało się, że nie byłem dłużej tak zdenerwowany po drugiej stronie mojej pracy.

– Mogę dzisiaj przyjść, powiedzmy, że około dziewiątej lub coś około. Jeśli Carmen będzie w tym czasie, muszę z nią porozmawiać. Zawodowo. Może za kulisami?

– VIP byłby najlepszy, sir. Pozostałe dziewczyny będą przygotowywać się do pracy, a twoja reputacja cię wyprzedza. Ale dam jej znać.

– Dziękuję, Terry. Do widzenia.

Rozłączyłem się i zauważyłem spojrzenie Adriany, mały, czuły uśmiech rozbawienia.

– Co?

– Prosiłeś super striptizerkę, aby miała na sobie ubrania w czasie rozmowy – powiedziała z dumnym uśmiechem. – Myślę, że mam wpływ na ciebie.

---

W POKOJU VIP BYŁO CICHO. WŁĄCZYŁEM MUZYKĘ SAMUELA BARBER, ABY ZŁAGODZIĆ HAŁAS Z ZEWNĄTRZ, kiedy przyszła Carmen patrząc zupełnie inaczej, niż kiedykolwiek widziałem ją wcześniej. Poza jej ubraniami striptizerskimi ubrania, wyglądała jak jedne z dziewczyn, które widziałem biegające wokół kampusu uczelni w ciągu ostatnich kilku tygodni – lub nawet młodsze. Gdy zauważyła, że patrzę na nią dziwnie, zarumieniła się i spojrzała w dół.

– Co, Papi?

– Właśnie... Wiem, że zabrzmiało to dziwnie, ale wyglądasz zupełnie inaczej, Carmen. Lepiej, jeśli przepadasz za kimś.

– Mogę – powiedziała, nawet brzmiąc inaczej od tego uwodzicielskiego latina, które znałem. – I dziękuję. Większość facetów, gdy tańczę, wydaje się, że myślą tylko o mnie w tej krótkiej spódnicy z moimi uwidocznionymi piersiami. Wątpię, aby każdy z nich myślał inaczej.

– Wydaje się, że Adam właśnie to robi – powiedziałem, używając swojego komentarza do poruszenia tematu mojej wizyty. – Czy mogę o coś zapytać?

Carmen roześmiała się, posyłając mi prawdziwy uśmiech.

– Cóż, na pewno był rozbijającym uroczy – nie podobny do typu, który zazwyczaj znajduje się tutaj. Więc kiedy zapytał mnie czy mógłby mnie zobaczyć jeszcze raz, powiedziałam tak i bez jego pytania, dałam mu swój numer telefonu. Pomyślałam, że nigdy nie zadzwoni, ale zrobił to i wyszliśmy już dwa razy razem. Śniadaniem przy obu – mamy skłonności do rozmawiania godzinami, które wykluczają romantyczne kolacyjki i takie tam.

– To jest to, o co chciałem cię zapytać o – powiedziałem. – Jestem pewien, że wiesz, że pracuję dla Don Bertoliego.

– Oczywiście, że wiem. Każdy wie – powiedziała Carmen poważnym głosem. Carlo Bertoli nie był człowiekiem, z którego większość ludzi chciała żartować. – Szczerze mówiąc, to dlatego tak bardzo przeraziłeś mnie tej nocy, gdy straciłeś kontrolę. Jesteś typem człowiekiem, który odstrzełiłby mi głowę i nie napotkałby żadnych następstw.

– Nie wiesz o tym, ale nadal jest mi przykro z tego powodu. Nie zasłużyłaś na to, co zrobiłem, to na pewno. Byłaś nieco... jak to określić?

Carmen roześmiała się.

– Niech to po prostu zostanie między nami – co ty na to? Więc jakie jest twoje pytanie?

– Ostatnio grożono rodzinie Bertoli. Jestem ochroniarzem jego bratanicy i prosiłem Adama, aby przyjrzał się tej osobie, która ją ściga. Codziennie zdawał mi raporty, aż przestał dwa dni temu. Wiesz może co się stało?

Carmen zamyśliła się, po czym zarumieniła się lekko.

– Wiem co się stało dwa dni temu – powiedziała z uśmiechem.

– Cóż, to wyjaśnia ten wieczór – powiedziałem – ale co wydarzyło się od tego czasu?

– Nie wiem. Nie słyszałam od niego nic, a wydawało się, że naprawdę mnie lubi.

Myślałem przez chwilę, zakłopotany. Musiała naprawdę umieścić siebie w jego grze. Chciałem, aby dobrze się bawił, ale nie chciałem zakłócać jego rytmu pracy. Kiwnąłem i dokończyłem mojego drinka.

– Ok. Dzięki, Carmen. Słuchaj, jeśli usłyszysz coś od Adama, powiedz mu, że muszę z nim natychmiast porozmawiać. Pozwól, że zapytam, ile zarobiłabyś, gdybyś pracowała do końca zmiany?

Usiadła i myślała, dotykając swoje wargi swoim doskonale wyrzeźbionym żelowym paznokciem.

– Pewnie. Dzisiaj czwartek, mamy jakiś tłum chłopców z college i konserwatyści. Nie tak dobrze, szczerze. Może trzysta lub czterysta co najwyżej?

Wyjąłem portfel i wyjąłem pięć setek.

– Tutaj. Weź wolne na resztę nocy, a po moich obecnych obowiązkach u rodziny Bertoli, pozwól, że porozmawiam z Donem. On zawsze szuka inteligentnych ludzi, którzy mogą zrobić więcej niż tylko potrząsać swoim tyłkiem w twarze spoconych facetów.

Carmen uśmiechnęła się.

– Wiesz, nawet dziewczyny takie jak ja mają marzenia.

– Co to jest?

Carmen westchnęła i spojrzała pod nogi.

– Chcę otworzyć własną szkołę tańca. Chodziłam do Międzynarodowej Akademii Tańca dziesięć lat, aż do śmierci ojca i musiałam z tego zrezygnować. Nie miałam frekwencji, aby zostać zawodową baleriną tak czy inaczej, ale wciąż Kocham uczyć.

– Kto wie? Możliwe, że wciąż to może się zdarzyć – powiedziałem. Otworzyłem drzwi do pokoju VIP i odwróciłem się. – Ostatnio, również miałem zmiany perspektywy swojego życia.

Zostawiając ją za sobą, poszedłem do baru i zaoferowałem Terremu sto dolarów. – Dzięki, a Carmen bierze wolne na resztę nocy – powiedziałem.

– Dobrze, sir – powiedział menadżer. Ledwo słyszałem go, opuszczając bar i kierując się w środek nocy. Cholera, gdzie był Adam?

Miałem więcej pytań, niż odpowiedzi, gdy wróciłem do posiadłości Bertoli i byłem zaskoczony, gdy znalazłem nadal będącą w salonie Adrianę.

– Nie śpisz?

– Pamiętaj, że zaczynamy jutro późno. Cieszyłam się po prostu spędzając czas z mamą i wujkiem Carlo – powiedziała Adriana, wyciągając się na kanapie, wiedząc doskonale co jej wygląd nóg robił ze mną.

– Udana podróż do klubu ze striptizem?

– Bardzo śmieszne. To był tylko biznes – odpowiedziałem. – Wciąż mnożą się pytania, a ja nie jestem z tego zadowolony.

– Och, powiedz mi – powiedziała, wskazując na krzesło obok niej. To było jeszcze na tyle blisko, że mogliśmy łatwo zobaczyć siebie bez dzielenia tego samego miejsca. To było bezpieczne.

Opowiedziałem jej o mojej rozmowie z Carmen. Jej oczy błyszczały, gdy dotarłem do części o Carmen i Adamie umawiających się ze sobą, jakby ich rzeczywiście znała i była zadowolona/szczęśliwa.

– Poważnie? To cudowne!

– Ade, ty nawet ich nie znasz – przypomniałem jej. – Dlaczego cię to nawet obchodzi?

– Sądę, że po prostu czuję się romantycznie – powiedziała Adriana z uśmiechem. – A poza tym, dlaczego nie mogę dopingować ludziom, których nie znam?

Już miałem odpowiedzieć, gdy zadzwonił mój telefon, a ja wyciągnąłem go z kieszeni.

– O wilku mowa – powiedziałem w przyjemnie dobrym nastroju. Planowałem tylko trochę go poprzeklinać, gdy zobaczyłem, że rozmowa była wideo. – Hmm, to jest nowe.

Nacisnąłem przycisk, a pierwszy obraz jaki pojawił się, to sztucznych kafelków sufitu. Było tam jeszcze światło w górnym lewym rogu ekranu i usłyszałem jak ktoś oddycha.

– Adam, przechyl kamerę, człowieku – powiedziałem ze śmiechem. – Nie możesz, do cholery, dzwonić w ten sposób.

Oddech wzmógł się, a moje zaniepokojenie wzrosło. To nie brzmiało jak on w ogóle.

– Sportowcu. Trudno cię zobaczyć pod tym kątem, ale chciałem zachować niespodziankę na później.

Spojrzałem na Adrianę, która opuściła nogi z boku kanapy, a gdy odwróciła się jej twarz była biało blada.

– Drake – szepnęła. – Rozpoznam ten głos wszędzie.

– Czego chcesz, Vincent? I skąd masz ten telefon? – zapytałem, nie zdradzając tego, że Adriana była w pokoju. – Wiem, że to ty.

Kąt kamery obrócił się, przyprawiając o mdłości i nagle go zobaczyłem. Do tej pory byłem zaznajomiony z jego wyglądem. Analizowałem szczegółowo zdjęcia, które udało mi się znaleźć o nim, mogłem zobaczyć gdzie Adriana miała rację. Wyglądał na przegranego.

Najbardziej przerażające było to, że jego twarz wyglądała podobnie jak księgowego, który oszalał. Był tam złowrogi błysk w oku, pewnego rodzaju blask, który widziałem wcześniej u ludzi Bertoli, którzy dostali się zbyt blisko linii jeśli chodzi popełnianie przestępstw i zabijania innych. Zabiłem, bo musiałem; ludzie tacy jak Drake zabijali, bo im się to podobało.

– Ach, tu jestem. Zakładam, że wiesz jak wyglądam, sportowcu. Zapewne wiesz dużo o mnie.

– Wiem trochę, sierzancie Vincent Drake. Wiem, że jesteś pieprzonym psycholem, który dostał swoją działkę kokainy gwałcąc i mordując niewinną dziewczynę. Oni nie umieścili tego w gazetach, ale ja znam prawdę. Próbowaleś, prawda?

– Zrobiłem więcej, niż spróbowałem do cholery! – powiedział Drake. – Cześć, kochanie. Widzę twoje czerwone włosy z boku ekranu. Nie wstydz się; masz swojego wielkiego, silnego ochroniarza tam obok siebie.

Spojrzałem na Adrianę, która pokręciła głową.

– Nie ma mowy. Pieprzyć tego faceta.

– Ale to wszystko, co powinnaś zrobić – powiedział z maniakałnym chichotem. – Powiedziałem ci, że ty i ja mamy być razem już na zawsze.

– Więc zabijasz i terroryzujesz, robiąc to wszystko do piosenki Genesis? – krzyknąłem, ledwo kontrolując swój głos. – Przysięgam, że wyrwę ci serce z klatki piersiowej, jeśli kiedykolwiek się do niej zbliżysz.

– Wątpię w to bardzo, sportowcu. Jesteś jakimś głupim umięśnionym mafiozą. Wypatroszę cię do pasa i nawet się nie spocę – powiedział Drake.

Usłyszałem jeszcze jeden dźwięk, coś niezrozumiałego w tle.

– Co to jest? Możesz ciąć teraz oklepiane linie filmu z czarnym charakterem.

Drake znów zachichotał i uśmiechnął się do kamery.

– Po prostu bądź ostrożny, być może jest to zapowiedź tego co cię czeka, kochasiu. A może powinienem powiedzieć. D–man?

– Chcesz mi to pokazać, czy zamierzasz nadal pieprzyć więcej bzdur?

– Znaczący, w ten sposób? – zapytał, obracając telefonem wokół. Mogłem zobaczyć więcej pokoju. Wyglądało to tak, jakby był w jakiejś chłodni, ale bez mrozu i innych rzeczy, której dawno nikt nie używał z wyjątkiem jednego haka po środku. Na haku zwisało ciało ze związanymi kostkami i rękami związanymi pod nim, co wyglądało na użycie dużej siły, był tam Adam z szeroko otwartymi oczami i ustami zaklejonymi taśmą klejącą.

– Cholera – wyszeptałem cicho zdegustowany. Wiedziałem dokładnie, dlaczego był powieszony w ten sposób. Przekręcając go do góry nogami, cała krew spływała do głowy, trzymając go w świadomości tortury. Naczynia krwionośne uwidoczniły się na jego

ramionach i kostkach, zwiększając ból, który i tak już czuł. To było jak dręczenie, oprócz tego, że ból był już mniej traumatyczny. Tortury psychiczne były bardziej wyczerpujące. – Ty skurwysynu.

– Och, musisz zobaczyć co będzie dalej – roześmiał się Drake, rozpychał się, gdy umieścił gdzieś kamerę. – Przepraszam za kąt. Nie mam statywu do tego, mimo wszystko. To nie jest mój telefon.

– Odwróć się – powiedziałem do Adriany, której oczy skierowały się na ekran telefonu. – Nie ma potrzeby, abyś to oglądała.

Drake ukląkł i zerwał taśmę z ust Adama, zwijając ją w kulkę i odrzucając na bok.

– Cześć, panie prywatny detektywie! Możesz powiedzieć coś do kamery, jeśli chcesz.

– Pierdol się – jęknął sucho Adam, a na jego twarzy wyryła się agonía. – Nie będę błagał cię. Pierdol się.

– Co, nie chcesz przywitać się z D-man? – powiedział Drake ze śmiechem. – Dlaczego nie?

– Powiedziałem wszystko, co potrzebne, aby mu powiedzieć w moim ostatnim e-mailu. Ma zamiar zapolować na ciebie. On cię znajdzie, a wtedy dostaniesz to, na co zasługujesz. Oto, co robi. Oto, kim jest – oczy Adama były pełne bólu, ale wiedziałem co próbował mi powiedzieć. Obiecałem sobie, że będę pamiętać jego odwagę i przekonanie. Nawet w obliczu swojej śmierci, próbował dostać się do niego.

Bez słowa, Drake podszedł do kamery i przerwał połączenie. Odłożyłem swój telefon na dół z drżącą dłonią i odwróciłem się do Adriany. Spodziewając się jej w katatonii. Po tym wszystkim, kiedy ten człowiek dręczył ją przez kilka miesięcy. Zamiast tego była przytomna, patrząc mi w oczy z nowo odkrytą siłą.

– Masz zabrać go w dół – powiedziała.

Przytaknąłem.

– Muszę obudzić twoją matkę i wuja – powiedziałem. – Muszę dostać się do mieszkania Adama, zanim zrobi to Drake.

– Dlaczego? – powiedziała Adriana wstając. Była nieco chwiejna, a jej twarz była blada, ale była tam jeszcze.

– Adam, próbował mi coś powiedzieć. Myślę, że miał trochę więcej informacji, które miał zamiar wysłać mi ze swojego komputera. Mamy tendencję do wymiany pendrivów, a nie e-maili. Po tym wszystkim, NSA nie może dotknąć pamięci USB. Ale jeśli Drake zwrócił na to uwagę, to również będzie chciał ten komputer.

Adriana skinęła głową, po czym pocałowała mnie w policzek.

– Pójdę do sypialni matki i ją obudzę. Idź i zdobądź te informacje. I bądź ostrożny.

– Będę – odwracając się, aby iść. Przy drzwiach zawołała moje imię jeszcze raz i zatrzymałem się, odwracając się. – Tak?

– Bądź ostrożny – powiedziała.

– Będę. Wróć, zanim się zorientujesz.



# ROZDZIAŁ 15

---

ADRIANA

Jeszcze nie spałam, gdy Daniel wrócił z komputerem pod pachą.

– Złapałem to i uciekłem. Nie było żadnej stacji dysków, którą udałoby mi się znaleźć. Cieszę się, że pamiętałem jeszcze jak otwierać zamki. Nie miałem czasu, aby zdobyć jego klucz zapasowy.

Wujek Carlo, który siedział ze mną w salonie razem z mamą, spojrzał krótko na komputer.

– Daniel, podziwiam twoją odwagę, ale to jest tylko komputerowa baza.

Daniel wziął głęboki oddech, wiedząc, że musi się upewnić, że był pełny szacunku bez protekcjonalności. Carlo był jak to, co niektórzy nazywają „komputerowym analfabetą”.

– Mogę podłączyć wszystko inne, czego potrzebuję do niego i wykorzystać go dobrze. Szczerze mówiąc wszystko czego potrzebuję, to dysk twardy w środku.

– Muszę być już zbyt stara – wtrąciła mama. – Po prostu zrób to, co trzeba, Danielu.

– Gdybyśmy wszystko przygotowali, mógłbym to zrobić pod pokojem Adriany, a ona spróbowałaby się przespać.

– Przespać? Co, do cholery, masz na myśli o spaniu? – zapytałam lekko oburzona. – Naprawdę myślisz, że po tej rozmowie, pójdę jutro na zajęcia?

– Cóż, może byłoby to bezpieczniejsze, ale w tym samym czasie, nie chcemy pozwolić mu kierować twoim życiem – odpowiedziałem.

– Mogę tu zostać, pracując nad moim obrazem, a chcę jeszcze wiele rzeczy zrobić. – zatrzymałam się i wzięłam głęboki oddech. – Przepraszam, nie chciałam tak zabrzmieć. Chcę tylko wiedzieć i brać w tym udział, aby wiedzieć co się dzieje.

– Żadne przeprosiny nie są konieczne, Ade. Wiem, że chcesz go złapać.

Szybko starłam uśmiech, który przyszedł ze słowami Daniela i spojrzałam na mamę.

– Dobrze, mamó sądzisz, że możesz go skonfigurować?

W rzeczywistości, mieliśmy komputer stacjonarny, starszy, który mama wykorzystywała do swoich potrzeb. Nadal miała go w rogu swojego pokoju, a z pomocą nas dwojga, mogliśmy wyciągnąć go na korytarz przed mój pokój.

– Zapomniałam już jakie to wszystko ciężkie jest – narzekała mama, gdy taszczyła monitor i klawiaturę. – Uwierzysz, że kiedyś było ich więcej?

– Mamo, pamiętam stare komputerowe monitory, wiesz – powiedziałam ze śmiechem. – Te, które były wielkości mikrofalówki?

– Nawet większe – powiedziała. Dotarliśmy do stolika Daniela, a mama odłożyła płaski monitor, patrząc na mały stolik karciany. – Na pewno będzie to wystarczająco duże?

– Będzie na nim pracował – odpowiedziałam.

Patrzyłam przez kilka minut, jak Daniel rozebrał komputer Adama i wyjął dysk twardy.

Mama patrzyła z niepokojem, po czym pokręciła głową w akceptacji.

– Myślę, że nie powinniśmy być zaskoczeni. Mam zamiar wrócić do łóżka. Dobranoc.

– Do zobaczenia rano, mamo – powiedziałam, dając jej buziaka w policzek. – Dzięki.

– To nic takiego, kochanie. Śpij dobrze.

Gdy wyszła, sprawdziłam od góry do dołu korytarz i widząc, że byliśmy sami, pochyliłam się i pocałowałam w policzek Daniela.

Uśmiechnęłam się i przebiegłam dłonią po jego włosach, rozkoszując się tym uczuciem.

– Cieszę się, że zależy ci tak bardzo i znasz mnie tak dobrze. Myślisz, że możesz zakończyć swoją pracę przed czasem, aby spędzić trochę czasu ze mną?

– Nie powinniśmy – odszepnął Daniel wyraźnie niechętny. – Jest już po północy, a ja nie mogę spodziewać się, że Carlo albo twoja matka nie obudzą się i nie przyjdą nas sprawdzić. Ponadto, jestem trochę zaniepokojony tą kucharką, Kathy. Ona coś podejrzewa. Jestem tego pewien. To jest po prostu zbyt ryzykowne. Przepraszam.

– Pewnie masz rację – powiedziałam. – Jutro wieczorem. To będzie piątek, a wielu pracowników ma już następny dzień wolny, więc wychodzą lub śpią do późna, a my możemy kochać się w kółko...

– Ciii – powiedział Daniel, sięgając i biorąc mnie za rękę. Przycisnął moje palce do ust i pocałował je, a następnie puścił. – Mów tak dalej, a ja będę siedział tutaj ze wzrodem przez całą noc.

– Teraz byłoby to zauważalne – zaśmiałam się zadowolona. – W porządku, spróbuję się przespać. Dobranoc.

– Dobranoc, Adriana.

To nie było to czego chciałam, ale wystarczyło, abym wiedziała, że był w pobliżu i spałam przez całą noc, bez żadnych koszmarów. Następnego ranka znalazłam Daniela wciąż ciężko pracującego, piszącego na komputerze mamy.

– Dzień dobry – przywitałam go, opierając się pokusie pocałowania go ponownie w policzek. – Wciąż pracujesz?

– Próbuję przetworzyć wszystkie informacje teraz – powiedział Daniel, posyłając mi lekki uśmiech. – Spałaś dobrze.

– Nie miałam snów – odpowiedziałam. – Tak, wezmę to za jako coś dobrego. Powiedz mi, co się dzieje.

– Adam dostał właśnie zrzut informacji, więc nie sądzę, aby zaczął robić własne analizy. Zrobię kopię tego dla twojego wuja. Co znajduje się na początku dzisiejszego dnia?

– IHOP<sup>21</sup>, właściwie – powiedziałam ze śmiechem. – Myślisz, że możesz poradzić sobie z kilkoma naleśnikami?

– Oczywiście. Ale musimy się śpieszyć, jeśli masz zamiar zdążyć na pierwsze zajęcia.

– Daj mi dziesięć minut. Myślisz, że możesz być gotowy do tego czasu?

Daniel powąchał swoje pachy i spojrzał na swoją koszulę.

– Co tam do cholery, mam w końcu kopiować studenta. Równie dobrze mogę zostać w dwudniowym stroju do pracy. Daj mi pięć i będę gotowy.

Daniel wstał i przeciągnął się, po czym ziewnął.

– Dobra, spotkamy się w holu za dziesięć minut.

Wzięłam szybki prysznic. Daniel nie był jedynym, który był gotów zostać uczelnianym slamssem – na jeden dzień, a wyszliśmy dopiero po pożegnaniu z mamą, która wstała

---

<sup>21</sup> Sieć restauracji w Stanach Zjednoczonych serwująca głównie śniadania.

wcześniej i wyglądała nienagannie w swojej garsonce. Dała mi nawet trochę tęskniącego uśmiechu, gdy wyjeżdżaliśmy.

– Myślisz, że wie, że coś dzieje się między nami? – szepnął Daniel, gdy zbliżaliśmy się do samochodu.

– Ona ma dobrą intuicję – odpowiedziałam. – Ale myślę, że nie ma nic przeciwko.

Jedliśmy spokojnie śniadanie, ale Daniel wciąż skanował restaurację przez cały czas.

– Wiesz, że to już trzeci raz, gdy wyszliśmy razem coś zjeść – powiedział ze śmiechem, pomiędzy kęsami naleśników z boczkiem. – Kiedy możemy po prostu przyznać, że idziemy na randkę?

– Powiedziałbym, że jest to nasza druga – odpowiedziałam, liżąc bitą śmietaną z mojej łyczeczki. Zaspakajałam się bitą śmietaną i sosem czekoladowym. – Wspólny burger był naszą pierwszą i powiedziałabym, że wykonałam świetną pracę wciskając kit wujkowi Carlo i mamie o tym.

– Hmm, skoro tak mówisz – odpowiedział Daniel z uśmiechem. – Nie okłamuj mnie. Nie to, że mi się nie podoba. Faktycznie, jeśli uda nam się kiedyś wyjść z tym z cienia, mam zamiar zrobić to ponownie.

Zaśmiałam się i usiadłam z powrotem.

– Powiedz mi, Daniel, na jakie rodzaje randek zabierałeś inne kobiety?

– Randki? – zapytał z niedowierzaniem. – Nie chodziłem na randki. Nie byłem na prawdziwej „randce”, ponieważ byłem juniorem. Aż do ciebie.

– To co robiłeś? – zapytałam zaciekawiona.

– Myślę, że jesteś na tyle inteligentna, że nie muszę ci tego mówić. Lubię myśleć, że to było łatwe z powodu mojego wyglądu, ale myślę, że dla kogoś pracującego tak jak ja to pomaga.

Wyciągnęłam rękę i wzięłam go za dłoń, ściskając.

– Oboje zupełnie zakręciliśmy sobie w głowach, wiesz to?

– Wiem – odpowiedział, zanim spojrzął na zegarek. – Musimy już iść. Dzięki za pomysł. Podobało mi się to.

---

TEJ NOCY, GDY WSZYSCY POSZLI SPAĆ, WSTAŁAM z łóżka, nie chcąc już dłużej czekać. Potrzebowałam go, nawet jeżeli ludzie podejrzewali to. Podkraǳłam się cicho do moich drzwi cicho otworzyłam je, widząc go, patrzącego na swój laptop.

– Daniel.

Usłyszał pragnienie i potrzebę w moim głosie i zamknął komputer, nawet nie oglądając się za siebie, spokojnie kierując się do mojego pokoju. Gdy tylko drzwi zamknęły się byłam w jego ramionach, ciągnąc go w stronę łóżka.

– To jest tak niebezpieczne – wyszeptał Daniel, a jego ręce wciąż zbliżały się do początku góry mojej pizamy, rozpinając ją. – Zamierzamy dać się złapać.

– Potrzebuję cię – powiedziałam, zrzucając górę. Odwróciłam go dookoła i popchnęłam, aby usiadł na łóżku sięgając do jego spodni. – Potrzebuję tego.

Uwalniając jego kutasa, uklęknęłam patrząc mu w oczy.

– Kolejna nowa rzecz dla mnie – dokuczałam, pochylając się do przodu i polizałam jedwabiście gładką główkę. To było pyszne i wspaniałe, a ja jeszcze bardziej pobudziłam się widząc jego wyraz twarzy, gdy zaczęłam ssać jego kutasa w swoich ustach, a mój język krążył wokół krawędzi i śledził jego końcówkę. Napędzaną przez moją inną fantazję, uniosłam moje cycki, owijając je wokół jego członka i masowałam nimi w to i z powrotem.

Daniel otworzył usta, żeby coś powiedzieć, gdy drzwi do mojego pokoju otworzyły się i do środka weszło szturmem dwóch ludzi. Jednym z nich był Julius Forze, a drugim był Petro Marconi, drugi po wujku Carlo z polecenia. Odwróciłam się z pytaniem na moich ustach, mimo, że znałam odpowiedź.

– Co jest, do cholery?

– Nie ruszaj się, Danielu – powiedział Pedro, chwilowo ignorując mnie. – Adriana, okryj się.

Ledwo zdążyłam założyć swój top, gdy wszedł do pokoju wujek Carlo, a jego twarz była mieszanką złości i smutku.

– Adriana... moja Bella... czemu?

---

– Wujku... – powiedziałam przed znalezieniem siły. Wstałam i przeszłam przez pokój, aby spojrzeć mu w oczy.– Mam dwadzieścia trzy lata, sama mogę wybrać w kim chcę się zakochać. Nie jestem jednym z twoich ludzi. Nie możesz mi rozkazywać.

Oczy Carlo rozpały się i podniósł rękę, aby mnie uderzyć, ale nie ruszył się i nie posunął dalej. Jego ręka zamarła, a ja patrzyłam mu prosto w oczy, prowokując go do tego. Jeśli jego ludzi nie byłoby tam, powiedziałabym coś więcej. Ale nadal kochałam wujka, jeżeli nawet byłam wkurzona na niego i oburzona, że narusza moją prywatność. Nie musiałam odwzajemniać upokorzenia.

Ręka Carlo zadrżała, ale opuścił ją.

– Ponieważ jesteś moją krwią, mogę wybaczyć ci ten brak szacunku – syknął. – A ponieważ podobno go kochasz, nie zabiję go. Teraz zostaw nas i idź do pokoju matki. Porozmawiam z tobą również później.

W korytarzy widziałam Kathy, którą zauważyłam dość często krążącą wokół mojego pokoju w ciągu ostatnich kilku dni. Miała zadowolony z siebie wyraz twarzy, a ja już wiedziałam kto nas zdradził. Nic nie mówiąc, ale wiedziałam, że mój czas przyjdzie, zerknęłam w lewo, spoglądając na Daniela. Był jeszcze na łóżku, a jego spodnie nadal były opuszczone. Jego twarz była pełna wstydu, niepokoju i bólu. Odwróciłam się, aby wrócić, ale pokręcił głowę i wskazał nosem, abym poszła. Zrozumiałam i wyszłam z pokoju, nienawidząc siebie na każdy możliwy sposób.

# ROZDZIAŁ 16

---

## DANIEL

Byłem wdzięczny panu Bertoliemu, że pozwolił mi przynajmniej wciągnąć spodnie, zanim Julius i Pietro wyprowadzili mnie z sypialni Adriany. Rozejrzał się, sprawdzając czy zamierzam walczyć, ale kiedy stałem bez ruchu, skupił swoją uwagę na Pietro.

– Weź go do garażu. Najpierw porozmawiam z Margaret i moją bratanicą.

– Tak, ojcie chrzestny – powiedział Pietro. Mężczyzna długo należący do Bertoli, Pietro Marcoli był człowiekiem drugiej generacji z rodziny przestępczej Bertoli i był twardy jak skała. Inny mężczyzna, którego podziwiałem, kiedy dorastałem, on także przeniósł się z roli egzekutora na coś innego, ale wiedziałem, że jego umiejętności nadal były ostre. W żaden sposób nie mogłem go zaatakować, nawet gdybym tego chciał.

Carlo wpatrywał się we mnie przez chwilę. Gniew, którą trzymał pod kontrolą, kiedy w pokoju była jeszcze Adriana wyrwał się z niego, gdy przeszedł przez pokój i uderzył mnie pięścią prosto w nos. Moja głowa kołysała się i popłynęła krew, ale mogłem powiedzieć, że nie został złamany. Carlo jest świetny w tym, co robi, ale nie jest wojownikiem.

– Ty zdradziecki kawałku gówna. – Dosłownie splunął mi w twarz. – Kochałem cię jak jednego z moich synów.

Carlo odwrócił się i wyszedł z pokoju, zostawiając mnie z Julusem i Pietro, oboje wciąż trzymali broń skierowaną we mnie. Pokój nagle ucichł i Pietro zdecydował się, że to czas, aby się odezwać.

– Pójdiesz bez trudu, Danielu?

– Nie będę z tobą walczyć – powiedziałem tylko, a moje serce łamało się. Wiedziałem, że zdradziłem zaufanie Carlo, otwierając swoje serce dla Adriany. W mafii, jest miejsce tylko dla jednej prawdziwej miłości, a nie powinienem pozwolić, aby ktoś inny zajął miejsce mojego ojca chrzestnego. – Czy mogę poprosić o przysługę, mimo, że nie zasługuję na to?

– Możesz zapytać – powiedział Pietro. – To nie znaczy, że zamierzam coś z tym zrobić.

– Czy mógłby ktoś spakować mój plecak i klucze od drzwi? Jeśli Don Bertoli pozwoli mi żyć, chciałbym bez wstydu z grzebaniem w poszukiwaniu moich pieprzonych kluczy opuścić dom.

– Jeśli nadal będziesz mieć BMW – powiedział Pietro. – Chodź.

Julius ruszył do przodu ze mną w środku, a Pietro szedł z tyłu. W korytarzy zauważyłem Kathy opartą o ścianę z triumfującym uśmieszkiem na twarzy.

– Zgaduję, że nie będziesz już pieprzył księżniczki.

– Pierdol się, Kathy – odpowiedziałem spokojnie. – Ona jest najlepszą klasą kobiety, niż ty będziesz kiedykolwiek, ty nieszczęśliwa suko.

– Chodź – powiedział Pietro, szturchając mnie w plecy pistoletem, zanim Kathy mogła odpowiedzieć. Poszliśmy do garażu, gdzie Pietro związał mi ręce. Rzucił drugi koniec liny na wystającą belkę i zaczął ją mocno ciągnąć.

Przypomniałem sobie obraz Adama.

– Nie w górę?.

Pietro skinął głową i pociągnął linę w dół. Zamiast tego przywiązał linę do wspornika, a następnie się cofnął.

– Chcę, abyście wiedzieli – powiedział, gdy zajął stanowisko obok drzwi. – Kathy odejdzie z rana. Nikt nie mówi czegoś takiego o rodzinie Bertoli.

Kiwnąłem głową w podzięcie i stanąłem spokojnie, czekając na Carlo. Choć pogoda na zewnątrz była jeszcze ciepła, ale wyczuwalny był chłód w nocnym powietrzu i zadrzałem. Julius, który nie był, aż tak zdyscyplinowany, jak Pietro, spojrzał na mnie, nawet podchodząc bliżej, aby porozmawiać.

– Dlaczego, Danielu?

Stałem prosto i wysoko, spoglądając Juliusowi w oczy.

– Zawsze nas do siebie ciągnęło. Będąc z nią w taki sposób, wiedziałem, że przeznaczone jest nam niepowodzenie. Powiedziała, że się kochaliśmy, a może tak było, ale to było zbyt wcześnie, aby wiedzieć to na pewno.



Julius spojrział na mnie z odkrytym szacunkiem, a nawet postawa Pietra złagodniała. Julius cofnął się i czekaliśmy milczeniu, aż Carlo wszedł jeszcze z dwoma swoimi ludźmi, grube, umięśnione łosie, które miały w sobie więcej mięśni, niż rozumu.

Nawet nie przywitał się ze mną i tak był kulturalnym człowiekiem, nieco uprzejmym mężczyzną w średnim wieku, który ciągle coś analizował. Zamiast tego, stałem przed obliczem bezlitosnego Carlo Bertoli, człowieka, który zaczynał jako jeden z najbardziej bezwzględnych ludzi w całej rodzinie Bertoli.

– Ty skurwysynie. – Prawie krzyczał, szturmując w poprzek garaż i uderzył mnie z bekhendu. Jeden z łosiów, grubo umięśniony facet o imieniu Lorenzo, zauważył, że nie jestem związany nad głową i otworzył usta, ale zamknął je, gdy Pietro spojrział na niego. Wiedział, że Pietro był równie bezlitosny jak Carlo. – Ty uwodzicielski sukinsynu!

Kolejny cios Carlo był w moje jaja, tego nie potrafiłem zatuszować. Ból promieniował przez moje całe ciało kierując się do jąder i musiałem zmusić się, aby trzymać je otwarte, gdy zaczął mnie kopać mnie w kółko. Zwinąłem się w kłębek i milczałem. Wydawało się, że moje milczenie rozwścieczyło go nawet bardziej.

– Czemu? Dlaczego nie krzyczysz i płaczesz?

Przerwał, potrząsając obolałą nogą. Wykorzystałem tę okazję, aby wrócić na kolana, ale nic więcej. Zamiast tego Carlo, kiedy nadal milczałem, przeszedł przez pokój, zaczął grzebać w szafie z zawartością sprzętu ogrodniczego przed znalezieniem tego co chce, wyszedł z łopatą ogrodową.

– Lorenzo upewnij się, że on to poczuje, ale nie krawędź i nie po głowie – powiedział Carlo wręczając łopatę łosiowi. – I upewnij się, że będzie mógł chodzić.

Naprawdę nie wiedziałem czym jest ból, dopóki nie zostałem uderzony w głowę łopatą ogrodową, dowiedziałem się jak Lorenzo wykorzystywał na mnie te narzędzie. Pierwszy strzał był w pierś w sam środek pomiędzy moimi mięśniami piersiowymi. Ledwo szarpnąłem głowę w bok na czas, aby uniknąć uderzenia uchwyt w usta. Drugi strzał był w plecy, sprowadzając mnie z powrotem na podłogę. Kiedy zaczął systematycznie bić, dopiero wtedy Carlo krzyknął.

– Daniel, wychowałem cię! Dałem ci dom, rodzinę i życie! Nie zadawałem pytań zbyt wiele, po prostu myślałem, że jesteś człowiekiem honoru, ale nie mam zbyt wiele zasad, prawda? Nie, ale musiałeś iść i złamać jedną, która była najbliższa mojemu sercu. Okradając mnie, okłamując mnie, mógłbym to zrozumieć, a może nawet i wybaczyć, nie mogę, Pietro?

– Tak, Don Bertoli – powiedział od razu Pietro, jego pistolet odłożony był teraz i miał splecione przed sobą ręce, jakby modlił się kościele czy coś. – Bardzo wyrozumiały, sir.

– Cholerna, racja – powiedział Carlo, odwracając się do mnie. – Dlaczego więc ten kawałek śmiecia poszedł i złamał jedną regułę, którą uważałem za świętość? Masz szczęście, że kocham moją bratanicę, Danielu. Obiecałem jej na górze, że będziesz żył i że wyjdiesz stąd wieczorem. To był moment słabości z mojej strony, bo tak mocno ją kocham. Ale przysięgam ci to. Jeśli kiedykolwiek, a mam na myśli kiedykolwiek, postawisz ponownie stopę w Seattle, mam zamiar upewnić się, że twój członek zostanie podany psom Pietra, podczas, gdy to wciąż będzie to przymocowane do twojego ciała.

Ukląkł i plunął mi w twarz, po czym wstał i odwrócił się.

– Poturbuj go trochę bardziej, Lorenzo. Ale pamiętaj co powiedziałem, on wychodzi wieczorem.

Carlo opuścił garaż, a ja odwróciłem się twarzą do Lorenzo, który ustawił łopatę na boku z uśmiechem.

– Don Bertoli powiedział, że musisz wyjść – warknął pękając kciukami, gdy je naciągnął. – Nie powiedział nic o konieczności wyglądnania dobrze, gdy będziesz to robił.

Nie wiem, jak długo bił mnie później, a drugie uderzenie Lorenza rozkołysało moją głowę dość twardo i sprawy poszły nieco inaczej przez chwilę. Wiem, że przez cały ten czas nie powiedziałem nic, dopóki jego kolano nie uderzyło w mój żołądek i chrupnęło, gdy powietrze uszło z moich płuc. W końcu krwawiłem z ładnych kilku miejsc, ale miałem nadal wszystkie zęby, jednak byłem pewny, że mój nos został złamany.

– Lorenzo – Pietro pozostał przez cały ten czas, obserwując bicie, a po tym jak zakrztusiłem się krwią na podłodze, powiedział: – to wystarczy.

Lorenzo, który pracował w pocie czoła, aby dokopać mi, cofnął się, dysząc nieznacznie.

– W porządku, panie Marconi. Chyba i tak muszę napić się wody.

Odszedł, że tylko ja i Pietro pozostaliśmy w garażu. Walczyłem z powrotem na kolanach, próbując stanąć na stopy, ale nie powiodło się to, tracąc równowagę. Zanim zdążyłem ponownie uderzyć w beton, był tam Pietro, trzymając mnie i pomagając mi.

– To było dużo uderzeń, dziecko – powiedział cicho, gdy rozciął liny trzymające razem moje ręce. – Czemu nic nie powiedziałeś?

– Zasłużyłem na to – wymamrotałem przez moje spuchnięte usta, ale nadal było to zrozumiałe. – Zdradziłem człowieka, który był dla mnie jak ojciec.

Skinął głową, po czym zarzucił moją rękę sobie na ramię.

– W porządku. Julius miał umieścić twoją torbę na schodach. Nie ma mowy, abyś szedł teraz przez dom. Wezmę cię na zewnątrz i wyniesiesz się stąd. Jesteś szczęściarzem. Mam nadzieję, że zdajesz sobie z tego sprawę.

– Wiem – wyszeptałem, czując jak coś ciągnie mnie w żebrach. – Czy możesz dać mi godzinę, abym mógł odzyskać jakieś gówno z mojego mieszkania, zanim chłopcy przyjdą upewnić się, że wykonałem rozkaz?

– Masz czas do porannej zmiany, która przyjdzie – powiedział, spoglądając na zegarek. – Co daje ci z około dziewięćdziesiąt minut. W takim razie lepiej, jakbyś był już w pieprzonej drodze jak najdalej stąd.

– Będę – jęknąłem, krzywiąc się, gdy wyszliśmy z garażu bocznymi drzwiami, a on pomógł mi na schodach. Znalazłem plecak, na którego kupno nalegała Adriana, abym wtopił się w tłum uczelni, znajdował się w nim mój komputer wraz z kilkoma moimi ubraniami, klucze do mojego BMWu leżały obok niego. Podniesienie torby i kluczy było najbardziej bolesnym ćwiczeniem jakie kiedykolwiek zrobiłem.

– Pietro, wiesz, że...

– Nie chcę nic wiedzieć, Danielu – powiedział szorstko. – Teraz idź, zanim moja miękka strona ustąpi pozostałemu mnie.

# ROZDZIAŁ 17

---

ADRIANA

Usiadłam w sypialni mamy, starając się nie płakać.

– To nie jest pieprzone prawo – wymamrotałam pod nosem, patrząc z okna mamy na parking przed domem. Obserwowałam, jak Daniel pokuśtykał do swojego samochodu, siedząc wewnątrz przez długie minuty, zanim go odpalił, wycofał chwiejnie i odjechał. – To nie jest w porządku.

– Adriana, teraz nie sądzę, aby twój wuj był zainteresowany czy twoim zdaniem jest to dobre czy złe – powiedziała mama, starając się trzymać swój głos pod kontrolą. – Szczerze mówiąc, ja też.

– Mamo, byłam tylko...

– Zabawiałaś się z jednym z ludzi Carlo w jego własnym domu! – krzyknęła mama, czego nie zrobiła odkąd rozbiłam wazę, którą podarował jej tata, gdy miałam osiem lat. – Jezu Chryste, Adriana, nie mogłaś już kontrolować swoich hormonów wystarczająco długo, aby przynajmniej poczekać, aż ten dupek Vincent Drake nie byłby pod ziemią?

Byłam oszołomiona. Jak mówiłam, mama prawie nigdy nie krzyczała na mnie, a w zupełności rzadko przeklinała. Wujek Carlo to jedno, ale mama była czymś zupełnie innym. Zamiast stanąć przed nią, spojrzałam tylko w dół, starając się nie płakać. Czułam, jak moje życie się rozpada, a to wszystko było moją winą.

Stała tam gdzie była i byłam pewna, że patrzy na mnie przez chwilę, po czym westchnęła.

– Adriana, przepraszam, że krzyczałam. Właśnie... kochanie, co za bałagan to jest.

– Tak jak mogłam zakochać się w nim? – broniłam się, patrząc na mamę. – Tak jak mogłam potrzebować go tak mocno, że aż go uwiodłam? To prawda, mamo. Byłam jedyną, która zaprosiła go do swojego pokoju wieczorem, a nie na odwrót!

Wzięła głęboki oddech, po czym usiadła na łóżku.

---

– Chyba jestem przede wszystkim zdenerwowana tym, bo widziałam jak byliście razem. Wiedziałam, że coś się dzieje, ale ciągle miałam nadzieję, że problem z Drakiem zostanie wkrótce rozwiązany. Pomyślałam, że wy dwoje przynajmniej zaczekacie tyle ile trzeba i że nie byłabyś na tyle odważna, aby zrobić coś takiego tutaj...

Nie było innej odpowiedzi z wyjątkiem prawdy.

– Mamo, rozumiałam coś w czasie tych kilku tygodni. Daniel i ja staraliśmy się zaprzeczyć temu przez długi czas. Po prostu nie wiem.

Usiadła z powrotem, jeszcze w piżamie i oparła się o poduszki. To był ten sam typ dużego łóżka, które ona i tata dzielili wspólnie, gdy jeszcze żył i szczerze mówiąc, wyglądała na bardzo małą i nie na miejscu w nim.

– Nie mogę być zbyt zła na ciebie – powiedziała w końcu, leżąc z powrotem. – Tak samo było ze mną i Johnnym. Och, zanim się urodziłaś, nawet nie masz pojęcia, ale dziadek był tak przeciwny temu, aby jego syn Włoch spotykał się ze szkocko–irlandzką dziewczyną, że dostał napadu, który wstrząsnął murami tego miejsca.

Udało jej się uzyskać ode mnie chichot i rozejrzałam się do pokoju. Dwór Bertoli był w rodzinie od dwóch pokoleń. Dziadek kupił go podczas zapaści ekonomicznej w latach siedemdziesiątych od byłego magnata okrętowego z początków XX wieku. Został odnowiony, ale było jeszcze wiele historii w tym domu.

– Dziadek nigdy nie miał problemu mówiąc, że to jego kawałek.

– To prawda, ale Johnny trzymał swoją ziemię – powiedziała mama, uśmiechając się ze smutkiem. – Był taki silny twój tatuś. Dużo spokojniejszy też, niż dziadek. W końcu starzec ustąpił, kiedy zobaczył, że Johnny i ja byliśmy skłonni, aby uciec, gdyby nie dał nam swojego błogosławieństwa. Nie było mowy, aby stary człowiek, jak on, pozwolił, aby jego kumple z Vegas mieli zdolność wywierania nacisku na niego, a zwłaszcza jeden, a ja jednocześnie nie byłam zachwycona tym, że jego błogosławieństwo było spowodowane mafijnym biznesem, a nie faktem prawdziwej akceptacji, ale sprawa została załatwiona. Oczywiście, jak starzec tylko cię ujrzał, był tobą po uszy zafascynowany. Wyszłaś z gęstą grzywką jasno czerwonych włosów, patrząc tak jaką drogę pokonałaś i od razu stałaś się jego małą księżniczką. –  
Jestem zadowolona, że moje włosy pociemniały choć trochę – śmiałam się, wracając myślami

do niektórych zdjęć z dzieciństwa. – Wyglądałam jak Pippi Longstocking, gdy miałam cztery lata.

– Też się cieszę – powiedziała mama. – Nie wiem, co masz zamiar zrobić dalej. Zakładam, że jesteś szczerą, gdy mówisz, że kochasz Daniela lub przynajmniej myślisz co robisz. I myślę o tym, że miałaś dużo gorszych jakościowo chłopaków. Niezależnie od jego obaw, jest zdolnym człowiekiem. I myślę, że byłabym największą hipokrytką na świecie, gdybym powiedziała, że nie możesz zakochać się w mężczyźnie Bertoli.

– Biorąc pod uwagę, że jesteś dość dobrze przystosowane do życia, tak – odpowiedziałam. – Wiesz, ponieważ pracujesz teraz z Carlo i od zawsze.

Mama usiadła i spojrzała na mnie, po czym położyła się z westchnieniem.

– Robię to. I szczerze mówiąc nie żałuję, że przyjąłam ten styl życia. Pewnie, że to było życie, które odebrało mi Jonnego, ale bez niego nigdy nie miałabym go wcale. Mieliśmy piętnaście lat razem... Wezmę, że teraz ponad tysiąc lat bez niego.

Już miałam odpowiedzieć, gdy Carlo zapukał w ościeżnicę, zmienił swoją piżamę w garnitur.

– Czy mogę wejść?

– Chodź – powiedziała mama, siadając. – Co chciałabyś?

– Przyszedłem porozmawiać z Adrianą o tym, co wydarzyło się teraz – powiedział, a jego głos był surowy, ale spokojny. – Ponieważ jestem pewny, że widziała, jak dotrzymałem obietnicy. Daniel wyszedł z domu o własnych siłach i wygnałem go tylko z Seattle.

– Miasto miliona ludzi, jakim prawem decydujesz, kto gdzie może żyć? – powiedziała, wstając z krzesła. – Kto dał ci taką moc?

Carlo oczy błysnęły, ale utrzymywał swój spokój.

– Mam tę moc, bo jestem jedyną osobą, która chce z niej korzystać. Teraz, jeśli chodzi o ciebie, młoda damo, będziesz eskortowana do kampusu przez Juliusa. Jutro będę miał bardziej trwałe rozwiązanie, ale będziesz chodzić na zajęcia i będziesz kontynuować swoje badania. Nie pozwolę ci tego rzucić z powodu tego drania.

– Wiesz coś o tym słowie, co nie Carlo? – powiedziałam, odwracając się do niego plecami. – Idź do diabła.

– Młoda damo, dałem ci dużo luzu, bo jesteś moją bratanicą, ale nie będę przyjmował więcej braku szacunku – ostrzegł Carlo głosem opadającym do śmiertelnie niebezpiecznych poziomów.

Odwrociłam się i spojrzałam na niego, ale zatrzymałam się, kiedy zobaczyłam, że miał na myśli biznes. Gdybym powiedziała jedno słowo o tym, jak czułam się, znalazłabym się ponad ramieniem Juliusa. Moje usta mocno zacisnęły się, przytaknęłam.

– W porządku. Pójdę się ubrać czy chcesz mieć kogoś też i przy tym, aby upewnić się czy to zrobię?

Carlo pokręcił głową.

– Oczywiście, że nie. Ale Adriana?

– Tak?

Carlo pogładził brodę i zatrzymał się na mnie oczami.

– Tak, co?

Zamrugałam wstrząśnięta, ale pokręciłam głową, ale widząc mamę kątem oka, która mówiła mi, abym nie naciskała na ten problem.

– Tak... Wujku Carlo.

– Znacznie lepiej, Bello. Omówimy to bardziej po twoim powrocie z zajęć popołudniowych. Miłego dnia.

Kontrolowałam moje wyjście z pokoju, byłam w połowie drogi w dół korytarza, gdy usłyszałam jak on i mama krzyczą na siebie, chociaż były zamknięte drzwi. Gdy szłam, szalony plan wpadł mi do głowy, takie, do którego potrzebowałam trochę szczęścia, dużo odwagi i gotowości porzucenia wszystkiego, aby podążać po prostu za swoim sercem. Jednak zanim dotarłam do pokoju, wiedziałam co muszę zrobić. Pytanie tylko, kiedy dokładnie nadarzy się na to okazja.

---

ZAJĘŁO MI TO PIĘĆ DNI, ABY ZAMIENIĆ MÓJ PLAN W CZYN. PIERWSZY dzień był piątkiem, a miałam tylko jedno zajęcia, a Julius eskortował mnie wszędzie przez cały czas. Nie

---

było szansy, aby zrobić wszystko, a kiedy próbowałam powiedzieć, że chcę iść do biblioteki, potrząsał głową.

– Przykro mi, Adriana, ale twój wujek dał mi dokładne instrukcje. Zajęcia i wracasz do domu. Jeśli potrzebujesz czegoś, możesz dostać to kiedy indziej lub ktoś zajmie się tym to za ciebie.

W sobotę i niedzielę, byłam praktycznie uwięziona we własnym domu, bo nie zostawałam sama z wyjątkiem skorzystania z prysznicza czy toalety. Spędziłam dużo czasu w moim pokoju z kimś za moimi drzwiami przez cały czas, głównie dlatego, że nie mogłam poradzić sobie z gównem Carlo/a dłużej.

Nawet jedzenia z nim było chore, jak mechanicznie wbijanie widelec po widelcu w posiłek. Przynajmniej częściowo uspokoiłam, kiedy Pietro przyszedł do mnie w sobotę rano, po śniadaniu i po cichu poinformował mnie, że Kathy została zwolniona.

Dopiero w poniedziałek, miałam okazję spróbować i zrealizować mój plan. Julius został zastąpiony przez Roberto Ciampa, młodszego z mężczyzn Carlo, który mógłby nazywać się pełnym egzekutorem. Był jeszcze dość surowy i wiedziałam, że nie ma jeszcze przeszkolenia i umiejętności, które posiadał Daniel.

Po moich drugich zajęciach, miałam dwie godziny, aż do kolejnych, a czas, który do tej pory, Daniel i ja spędzaliśmy na obiedzie, rozmowach i oczywiście, kiedy naszło nas pragnienie i wzięliśmy ten pierwszy krok, spędzaliśmy większość czasu dzieląc się intymnymi chwilami.

Roberto, nie był jednak rutynowy, punkt, który miałam nadzieję wykorzystać. Po zajęciach, wciągnęłam mój plecak na ramiona i spojrzałam na niego w połowie znudzona.

– Jesteś gotowy?

– Na co? – zapytał Robert zdezorientowany. – Czy to nie jest czas na obiad?

– Jest, ale najpierw muszę skorzystać z toalety – powiedziałam. – Chodźmy do unii studenckiej. Mają tam toalety.

Czego Robert nie wiedział, że to zatłoczona studencka kawiarnia, która zostawała oblężona podczas obiadu. Kiedy zobaczyłam kolejkę, zaczęłam przestępować z boku na bok, udając, że miałam się zaraz zsikać w majtki.



– Pójdę za róg i skorzystam z centrum fitness – powiedziałam szybko, kierując się w stronę drzwi. – Daj spokój!

Roberto następnie, aż uderzył w drzwi, które oddzielały szatnię damską od korytarza.

– Pośpiesz się przynajmniej – zajęczał, patrząc na znak. – Nie mogę uwierzyć w to gówno.

– Nie martw się, to nie zajmie mi długo – powiedziałam, wpadając do środka. Szybko skierowałam się na tył, znając szatnię i rozpoczynając swój plan.

W szatni w centrum fitnessu, szkoła miała dwie pary drzwi. Zewnętrzny zestaw był połączony z ich korytarzem, gdzie stał Roberto, podczas gdy inny zestaw prowadził do wnętrza centrum fitness. Ale centrum fitness miało więcej drzwi niż te w środku i na zewnątrz. Zaciągnęłam paski na plecy i ruszyłam szybko, unikając spojrzeń ludzi pracujących na zewnątrz, miałam na sobie tak jak zawsze džinsy i koszulkę, ściągnęłam swoje włosy do szybkiego kucyka. Żałowałam, że nie mam czapki na głowie, ale wiedziałam, że wyglądałabym podejrzliwie, odkąd prawie nigdy jej zakładałam.

Pomyślałam, że miałam trzy minuty, no co najmniej z pięć, zanim Roberto złamałby zasady i okazałoby się, że nie było mnie w szatni. Pośpieszyłam w dół po schodach, zaczynając jogging, kiedy byłam na zewnątrz, mając nadzieję, że wyglądam jak studentka, która była spóźniona na zajęcia lub umówiona, a nie pracująca na własną wolność.

Kolejne dziesięć minut, było najbardziej stresującymi w moim życiu jak do tej pory. Za każdym razem, gdy skręcałam za róg, spodziewałam się, że będzie tam stał Roberto albo, że usłyszę wołanie mojego imienia, kiedy rzucili się za pogoń za mną. Na szczęście, droga z kampusu i autobusem do miasta, upłynęła bez incydentów, nie dbałam nawet gdzie jechałam. Potrzebowałam, aby umieścić odległość między nim, a mną.

Zajęło mi około dwóch godzin, aby dostać się do miejsca gdzie było to konieczne, centrum handlowe z dużej polem dla sprzedawcy. W tym czasie, mój telefon zadzwonił już pięć razy, zanim wyłączyłam go i wyciągnęłam baterię, mając nadzieję, że Carlo nie zadzwonił do operatora telefonicznego, aby śledzić urządzenie.

Zajęło mi trzydzieści cennych minut, aby dostać wszystko to, co było mi potrzebne, chwytając ubrania z półek i rzucając je do mojego koszyka, nawet nie martwiąc się o rozmiary, aby na nie zerknąć.

Zawróciłam do sąsiedniego elektronicznego sklepu, złapałam dwa zestawy zapłaconych z góry telefonów i skręciłam, kierując się do dużej łazienki w pobliżu sądy żywności oraz stoiska z pomocą, przebierając się w środku ze wszystkiego co miałam na sobie, włączając w to bieliznę. Umieściłam wszystko w torbie na zakupy, którą wrzuciłam do kosza na śmieci za centrum handlowym, rozbawiona tym, że wyrzuciłam trzykrotnie droższe ubrania niż te co miałam na sobie. Patrząc w dół na moje dzinsy koszulkę z ptaszkiem Tweety na niej i białymi butami wraz z nowiutkim zielonym nylonowym plecakiem, pomyślałam, że jestem gotowa, aby zrealizować resztę mojego planu do końca.

Wyciągnęłam jeden z zestawów komórkowych zapłaconych z góry, wsuwając kartę SIM, mając pewność, że darmowe sto minut wystarczy. Drugi pozostawiłam w mojej torbie, mając nadzieję, że nigdy nie będę musiała go użyć. Biorąc głęboki oddech, wybrałam numer telefonu Daniela z pamięci i wypowiedziałam krótką modlitwę, aby odebrał.

Telefon dzwonił cztery razy, a za piątym razem ktoś odebrał.

– Halo?

Mój oddech przyśpieszył, a łzy zaczęły skapywać z moich oczu, gdy usłyszałam jego głos, którego nie słyszałam od pięciu dni.

– Daniel, to ja.

– Ade? – zaskoczony głos wrócił na linię. – Co ty do cholery robisz, że do mnie dzwonisz? Wiesz, że twój wujek się dowie!

– Potrzebuję cię zobaczyć, Dan. Proszę. Gdzie jesteś? Ja... odejźmy razem.

Po drugiej stronie rozległo się milczenie, a ja zastanawiałam się czy Daniel zamierza się rozłączyć.

– Przyjadę po ciebie. Gdzie jesteś?

– Jestem w Westwood Village Shopping Center. Wiesz gdzie to?

– Tak, jestem w pobliżu. Mogę być tam w przeciągu dwudziestu minut. Ade, zdajesz sobie sprawę z tego jak szalenie nie bezpieczne to jest?

Śmiałam się, kiwając nawet rozejrzałam się.

– Miłość jest szalona. Nie wiesz, tego?

– Będę tam za dwadzieścia minut. Zostań w środku. Zadzwoń do ciebie, kiedy tam się dostanę.

Byłam w środku centrum handlowego w MacDonaldis, trzymając swój obiad w torbie, gdy zadzwonił mój telefon brzęcząc w rękę.

– Gdzie jesteś?

– W MacDonaldis. Mogę wyjść na zewnątrz.

Zajęło nam chwilę, aby znaleźć siebie, zarówno dlatego, że wyglądałam inaczej niż normalnie, a to dlatego, że Daniel nie przyjechał swoim BMW. Zamiast tego przerzucił się na białego Forda, nosząc przy tym luźne spodnie dresowe, koszulkę i czapkę.

– Wsiadaj.

Jak tylko znalazłam się na siedzeniu, Daniel nacisnął pedał gazu, a Ford zajęczał, jakby prosił go do robienia rzeczy, do których nie był przyzwyczajony. Skręcił w prawo, a kiedy był pewny, że nikt nas nie śledzi, spojrzał na mnie.

– Tęskniłem za tobą.

Skrzywiłam się. Nie mogłam nic na to poradzić. Daniel wyglądał jakby stoczył dziesięć rund z jednym z braci Kliczko z tym, że jego ramiona były związane za plecami. Jego twarz była jeszcze opuchnięta, obszary pod oczami były jeszcze czarne i miał opatrunek na nosie, co wyglądało jakby był nastawiany po złamaniu.

– Wyglądasz jak gówno. Ale brakowało mi ciebie. Skąd masz ten samochód?

– Zobaczysz. Powiedzmy, że jest to dziwne planowanie, które mam teraz. Będziemy w domu w ciągu dziesięciu minut. Spróbuj się zrelaksować. Jest to świat, którego nigdy tak naprawdę nie widziałaś.

– Co to znaczy? – zapytałam zdezorientowana i podniecona w tym samym czasie.

Daniel wyciągnął rękę i położył dłoń na moim udzie, była to ciepła dłoń i pocieszająca.

– Adriana, ten samochód, dom... dobrze, mówiąc po prostu pomieszkuje/mieszkam ze striptizerką.

# ROZDZIAŁ 18

---

## DANIEL

Zaistniały, oczywiście, niektóre naturalne podejrzenia i początkowy dyskomfort, kiedy Adriana i Carmen spotkały się ze sobą. To nie było tak, że między mną, a Carmen coś się działo, ale nie miałem, dosłownie, do kogo się zwrócić. Rodzina Bertoli i interesy, były jedynym życiem, które znałem. Miałem szczęście, że Carmen zgodziła mi się pomóc po tym, jak wymierzyłem w nią pistolet.

– Cześć, jestem Carmen Esperanza – powiedziała, a jej głos był nieco sztywny, gdy wyciągnęła rękę do Adriany. Uderzyło we mnie, jak malutką dziewczyną była, skoro Adriana prawie górowała nad nią, a Ade miała tylko pięć stóp i osiem cali<sup>22</sup>. – Witamy.

– Dziękuję – odpowiedziała Adriana, rozglądając się wokół. Miejsce Carmen było, szczerze mówiąc, norą, ale zadbaną norą. Położone mniej niż trzysta jardów od krawędzi obiektu na lotnisku, to było coś w rodzaju dzielnicy, gdzie ludzie Don Carlo nie zaglądali, chyba, że musieli. – Doceniam twoją gościnność.

Miejsce Carmen było trochę jak klejnot w środku rozpadającego się, obszaru o wysokiej przestępczości, w którym żyła. Oczywiście, nawet wysoki obszar przestępczości w Seattle był lepszy, niż wiele dzielnic w Los Angeles, Nowym Jorku czy innych dużych miast. Mimo to, Carmen uratowały jej pieniądze i urządziła sobie małe, gustowne mieszkanko. Na parapecie w kuchni, miała kwiaty doniczkowe wycięte z kartonów mleka, a obok umieściła w takich samych ziola, ocieplając całe miejsce przyjemnym zapachem. Miała również zdobione okna żółtymi zasłonami, wykonanymi ze starych prześcieradeł, rozjaśniając wszystko.

Carmen posłała Adrianie niepewny uśmiech i cofnęła się.

– Daniel poprosił mnie o pomoc. Nie mogłam odmówić.

– I tylko w tym prosił cię o pomoc? – zapytała Adriana z lekkim uśmiechem, ciskając oczami w bok. – Czy muszę skopać mu tyłek?

---

<sup>22</sup> 172 cm

Jej żarty rozładowały napięcie, a Carmen roześmiała się.

– Kochana, powinnaś zobaczyć jego tors. Ta skóra jest jeszcze ciemniejsza, niż moja w większości miejsc.

Oczy Adriany rozszerzyły się i odwróciła się do mnie. Myślałem, że będzie zła, że Carmen widziała mnie bez mojej koszuli – że pomogła mi owinąć żebra po spędzeniu pierwszych osiemnastu godzin po dostaniu się do jej miejscówki, będąc nieprzytomnym na kanapie – ale zamiast tego wskazała na moją koszulkę.

– Daj mi zobaczyć.

– Cóż, to gra wstępna dla ciebie – żartowałem, ale żadna z nich się nie śmiała. Carmen знаła ból jaki miałem. Adriana nie, ale była tym zaniepokojona. Kiedy mój żart nie wypalił, westchnąłem i zacząłem rozpinąć koszulkę. Kiedy była w pełni rozpięta, spojrzałem na nie. – Mała pomoc?

Carmen wiedziała czego chciałem, ale zamiast pomóc mi zdjąć koszulkę z długim rękawem, wzięła za dwa końce, dość dziwne ustawienie, ale na tyle takie, że Adriana zobaczyła moje pocięte ciało mojej piersi i z powrotem, pomyślałem, że nieco złagodniały one trochę w przeciągu tych pięciu dni od pobicia w garażu.

– Mój Boże, a ja pomyślałam, że twoja twarz wygląda jak gówno.

– Myślę, że trochę wygląda, jakby miał na sobie moro – powiedziała Carmen. – Ale cieszę się, że tutaj jesteś. Możesz pomóc mu w kąpielach solnych Epsom. Moja abuela<sup>23</sup> zawsze mówiła, że jeśli chodzi o siniaki, to nie ma nic lepszego niż sól Epsom<sup>24</sup>. Myślę, że powinniśmy zastosować to, bo on może się nawet moczyć mając spodenki kąpielowe.

Adriana z wdzięcznością skinęła do niej, po czym podeszła do mnie, biorąc moją twarz w swoje dłonie. Stając na palce, pocałowała mnie, starając się unikać kontaktu z moim nosem. Mimo to, jej usta były miękkie i wspaniałe, jak zawsze, a może nawet bardziej, ale to było pięć długich, dręczących dni, odkąd je czułem.

---

<sup>23</sup> Babcia 😊



<sup>24</sup> Sól do kąpeli.

– Jesteś cudownie, wspaniałym mężczyzną – wyszeptała. – Szkoda, że nie mogłam być tutaj wcześniej.

Adriana ostrożnie przytuliła mnie, świadoma wciąż mojego bólu w mojej klatce piersiowej i plecach, a nasz pocałunek pogłębił się, aż Carmen kaszlnęła dyskretnie.

– Przepraszam ludzie, ale macie sobie wiele do powiedzenia, nie uważacie? Poza tym nie sądzę, aby Daniel był gotowy na to, do czego wasza dwójka się powoli kieruje.

Adriana cofnęła się, rumieniąc.

– Czy to jest aż takie oczywiste?

– Kochanie, wiem wszystko o uwodzeniu – powiedziała Carmen ze śmiechem.

Znaleźliśmy miejsce w salonie, a Adriana pomogła mi usiąść na kanapie. Zajęła drugi koniec kanapy, gdy Carmen chwyciła krzesło ze swojej części jadalnej i usiadła.

– Po pierwsze, Adriana, bez urazy, ale co księżniczka mafii robi w tej części miasta? – zapytała Carmen, ale nie agresywnie, ale będąc nadal zaniepokojoną. – Czy jacyś ludzie twojego wujka będą się dobijać do moich drzwi w najbliższym czasie?

– Być może – powiedziała Adriana. – Nie potrzebuję tej całej bzdury ze jego błogosławieństwem. Zostawiłam mojego ochroniarza i uciekłam.

– Więc co z ubraniami? – zapytała zaintrygowana Carmen. – To znaczy, Daniel zniknął i powiedział, że nie zatrzymano cię, ale te rzeczy są z półki. Przegapiłaś metkę na džinsach, tak przy okazji.

Adriana spojrzała w dół, zauważając małą metkę z džinsów i wyciągnęła ją.

– Nie wiem czy Carlo nie włożył jakiegoś GPSu w moje rzeczy. Jedynymi rzeczami, które nadal mam, to mój laptop i telefon, ale wyciągnęłam baterię z obu, aż nie dowiem się co z nimi zrobić.

Postałem Adrianie zaskoczone spojrzenie, które zamieniło się w uniesienie brwi.

– Co? Dorastałam całe życie w rodzinie mafijnej. Może i zostałam nieco odizolowana od wszystkich nieprzyjemnych szczegółów, ale nauczyłam się kilku rzeczy. Tak, jak wiem, że nie mogę zostać tu na zawsze, niezależnie od tego, jak Carmen miła jest w istocie. I Carmen, dziękuję. Dan jest niesforny, gdy nie jest pobity.

– On jest, ale obiecał, że będzie się dobrze zachowywać – odpowiedziała Carmen.

– Próbowałem przeanalizować dane z komputera Adama, kiedy się obudziłem – powiedziałem, wskazując na mój laptop. Na szczęście, skopiowałem całą tę masę plików na mój komputer, zanim zostaliśmy przyłapani.

Adriana wyciągnęła rękę i dotknęła mojej nogi, a jej oczy wypełniły się łzami.

– Nawet wtedy, gdy zostałeś wyrzucony wiedziałam, że będziesz mnie chronić. Nie wiem, dlaczego, ale wiedziałam, że tak będzie.

– Cóż, niezależnie od tego co wiedziałas, nadszedł czas na lekarstwa dla Daniela, a potem drzemka – powiedziała Carmen wstając i otrzepała swoje spodnie. – I zanim dasz mi więcej tego gówna macho, należy abyś pamiętał, że lekarz w klinice kazał mi przekazać, że powinieneś być w szpitalu. Jak ty w ogóle zwlokłeś się z kanapy, aby odebrać Adrianę, a potem wszedłeś po schodach bez krzyku, nie mam pojęcia.

---

BYŁEM NIEPRZYTOMNY PRZEZ KOLEJNE DWADZIEŚCIA CZTERY GODZINY, ponieważ należały, abym skończył ostatnią tabletkę przeciwbólową, którą dał mi lekarz. Byłem w szoku, gdy Adriana pomogła mi w kąpeli w wymoczeniu się w wodzie, skutki uboczne leków, a dodatkowo mój stan wyczerpania pozostawił mnie tylko na wpół przytomnego.

– Jak udało ci się do mnie dostać w takim stanie? – zapytała mnie Adriana, gdy pomagała mi się obniżyć do wody. – Poważnie.

– Złapałaś mnie w odpowiednim czasie – wymamrotałem, wzdychając, gdy woda zaczęła czynić swoją magię. Nie wiem, czy mit o soli Epsom był prawdziwy, ale było bardziej komfortowo w wodzie niż na zewnątrz. Prawdopodobnie dlatego, że zabrało to przynajmniej część ciężaru z mojego obolałego ciała. – Byłem około piętnastu minut od mojej następnej pigułki, gdy zadzwoniłaś.

– Jestem zadowolona, że to zrobiłam – powiedziała Adriana, pomagając mi położyć się na plecach. Zrolowała ręcznik i położyła go za moją głową, dając mi dodatkowy komfort. – Myślisz, że będziesz wystarczająco rozbudzony, aby nie utonąć?

– Jest dobrze – powiedziałem, machając. – Ale dlaczego nie chcesz zostać?

---

– Dan, nadal wyglądasz z plakatu, mimo, że skopali ci tyłek i wiem, że jesteś obolały, a ostatni raz, kiedy cię dotykałam było to pięć dni temu. Nie chcę cię skrzywdzić.

– Mmm, później – odpowiedziałem z lekkim uśmiechem. – Trochę czułości i troski, a wszystkie moje bóle odejdą. Poza tym, muszę zacząć rozciągając pewne rzeczy. Leżałem wokół znacznie dłużej, a Carmen ma zamiar rozpocząć odkurzanie części dywanu ze mną.

Adriana uśmiechnęła się i pocałowała mnie w rękę, po czym wstała, pozostawiając uchylone drzwi od łazienki na wypadek, gdybym potrzebował pomocy. Położyłem się z powrotem, próbując oczyścić swoje myśli,, kiedy usłyszałem ich rozmowę.

– *Więc jesteś studentką sztuki?*

– *Tak, to dużo zabawy. Jesteś tancerką w Starlight Club, prawda?*

Odpowiedź Carmen brzmiała jakby była trochę zawstydzona, czego nie rozumiałem. Podobnie jak Terry powiedziała, że nie ma żadnych zahamowań i była dobra w tym co robiła.

– *Ja... Robię to już od dwóch lat.*

– *Dlaczego rumienisz się? Możesz umieścić pieniądze na biurku, masz ładne mieszkanie i wyglądasz na dziewczynę, która nie planuje robić tego na zawsze.*

– *A bonusowi klienci?*– zapytała Carmen, zmuszając Adrianę do milczenia. – *Tak, to jest to, co myślałam. Nie za dużo dobrych ludzi chce tam spędzać swoje życie z dziwką. Nie to, że robię to wszystko z własnego wyboru. Niektórzy z tamtejszych mężczyzn, nie powiedzieli nie, więc udaję, że się z tego cieszę.*

Byłem zaskoczony ciepłem, które usłyszałem, gdy odpowiedziała Adriana.



*– Tak, robisz to, co trzeba zrobić. Nie jestem tutaj od oszczędzania, dorastałam w pieprzonej mafii. Jestem zakochana w mężczyźnie, który zabił ludzi, a mój wujek jest ojcem chrzestnym całego obszaru Sea-Tac, a moja matka jest jednym z jego poruczników. Cała moja edukacja, szkoła artystyczna została opłacona przez pieniądze zarobione z rodzinnego biznesu, kto wie ile z nich pochodzi z Starlight Club w ciągu dziesięciu lat. Więc kto powinien przeproszać kogo? Moja rodzina zarobiła na twoim tyłku. Dosłownie.*

Słyszałam jak Carmen myślała o tym przez chwilę, a potem roześmiała się.

*– Myślę, że nikt tutaj nie jest wcale taki niewinny. Śmiech Adriany wywołał u mnie uśmiech i cieszyłem się, że słyszę jak dwie kobiety tworzą jakąś więź. Mój umysł zaczął dryfować, gdy patrzyłem na małe żółte kaczki, które były częścią płytek łazienkowych – przerażający wygląd, jeśli chodziło o mnie – kiedy usłyszałem jak obie ponownie się śmieją. Carmen wzięła głęboki oddech, aby coś powiedzieć.*

*– On coś zrobił?*

*– Tak – odpowiedziała Adriana ze śmiechem. – Poważnie, który w nosi ze sobą pistolet do szatni na Nordstrom?*

*– Nie jestem zaskoczona. Byłabym naprawdę zaskoczona, gdyby pojawił się na moim progu bez broni. Niósł tego pierdolonego Beretta, jakby był to miś za każdym razem, kiedy go widziałam.*

*– Wiem. Nawiasem mówiąc, powiedział mi o gównie, które stracił przy tobie. Cieszę się, że mu wybaczyłaś. Przy okazji, jak on się tutaj znalazł? – Byłam w Starlight Club, szykując się do domu, po całonocnej pracy, kiedy pojawił się w drzwiach, patrząc, jakby został potrącony przez ciężarówkę, a następnie przez nią przejechany. Terry, menadżer, chciał go wyrzucić, zanim zdał sobie sprawę, kto to jest, a ja wyszłam do przodu.*

*– A co sprawiło, że mu pomogłaś?*

*– Gdyby nie on, nigdy nie poznałabym Adama. Traktował mnie jak każdą inną dziewczynę, coś za czym tęskniłam. Ale zgaduję, że nie robi tego teraz, prawda?*

*– To moja wina, Carmen. Przykro mi, że sprowadzam na ciebie tą całą potworność na całe twoje życie.*

*– To nie jest twoja wina, Adriana. Nikt nigdy nie jest zadowolony jak ktoś celowo zabiera kogoś z twojego życia. Chciałabym to kontynuować kiedyś, ale muszę przygotować się do pracy – powiedziała Carmen, gdy usłyszałem jak wstaje. – Wy dwoje odpoczywajcie, do zobaczenia rano.*

Pomogła wyjść mi z wanny i ugotowała lekką kolację, Adriana i ja mieliśmy w końcu okazję porozmawiać ze sobą.

– Co teraz?

Odłożyłem widelec na bok, wytarłem usta i odchyliłem się na kanapie.

– To zależy od ciebie, Ade.

– Jak to? – zapytała, odkładając swój widelec na bok. Żadne z nas nie zjadło za dużo, a jej umiejętności gotowania nie były tak naprawdę za dobre. – Przeprasza za sos. Zgaduję, że dorastałam zbyt rozpieszczona.

– Nie martw się, nauczę cię jeśli tylko zechcesz – odpowiedziałem. – Jeśli chodzi o to jak to, masz wybór. Z jednej strony możesz uciec. Znam kilka osób niezależnych fachowców, którzy mogą pomóc nam dostać fałszywe dowody za odpowiednią cenę. Możemy wynieść się stąd. Na drugą stronę kraju, Kanady, Meksyku, gdziekolwiek. Dla mnie to nie jest problemem. Mam już swoje dokumenty czekające na mnie. Możesz spróbować kupić bilet na samolot lub przekroczyć granicę jako Adriana Bertoli, a wtedy twój wujek dowie się, gdzie kierujemy się. Więc fałszywy dowód jest niezbędny. To jedyna opcja.

– A druga opcja? – zapytała Adriana, kładąc ręce na stole.

– Zostajemy – powiedziałem cicho. – Drake uczynił to osobistym dla nas obojga. Nie mam zbyt wielu przyjaciół, Adriana. Miałem ludzi Bertoli, którzy byli współpracownikami, a to z za wyjątkiem Adama. Na dodatek on ci groził. Chcę głowę tego faceta na talerzu. A razem z danymi z komputerem Adama, myślę, że mogę go złapać. Istnieje kilka wskazówek, które mogą przydać się podczas śledztwa, gdy będę wyleczony i znajdę sobie inną broń.

Adriana myślała o tym, a potem pokręciła odmownie głową.

– Opcja pierwsza, uciekamy. Nie spędzimy reszty życia z Drakiem, zanim zostanie złapany i wujkiem Carlo. Ale jeśli wybierzemy opcję drugą, grozi nam złapanie przez kogoś z nich, a nie możemy przez noclegi u Carmen narażać jej na ryzyko. Nie możemy po prostu ukryć się tutaj, jestem pewna, że to wiesz. Jeśli menadżer Starlight Club przekaze to człowiekowi Carlo, który przyjdzie po jego pieniądze, a oni ją o to zapytają. Ona nie może zostać przyłapana na kłamstwie u Carlo.

Przytaknąłem.

– Wiem. Myślałem o znalezieniu miejsca, gdzie będziemy mogli się ukryć, jak tylko będę ruchliwszy. Ale, obiecałem sobie, gdy odjeżdżałem, że będę cię chronił bez względu na ryzyko.

Zarumieniła się i spojrzała w dół, po czym po chwili spojrzała mi w oczy, był tam widoczny głód, który nie zaspokoila zupa ramen ze spalonego zboża.

– Wtedy wybieram opcję trzecią.

– Co to jest? – zapytałem, odwracając się lekko, gdy wstała z podłogi i wspięła się na kanapę na kolanach. – Jeśli ta opcja jest trzecia, zamierzam polubić ją od tej pory.

– Opcja trzecia jest taka, że kocham się z tobą, aż cały ból zniknie z twojego ciała i zostanie zastąpiony przez innego rodzaju bólu – gruchała Adriana, przeczesując swoimi rękami po moich włosach. – Następnie możemy znaleźć i zabić tego dupka, Drake. Wreszcie będę mogła wysłać wiadomość do mamy, mówiąc jej, że odchodzę. Zaczynamy nowe życie, może na Tahiti czy coś.

– Nie mam tyle zaoszczędzonych pieniędzy, aby spędzić resztę życia na Tahiti – odpowiedziałem z miękkim jękiem, gdy Adriana zaczęła pocierać moją klatkę piersiową przez moją koszulkę – ale jestem prawie pewien, że coś wymyślimy.

Pracując powoli zaczęła rozpinąć moją koszulkę, całując moją skórę, gdy obnażyła ją, zaczęła gryźć moją linię szczęki, gdy odchyliłem głowę do tyłu, rękami gładziła moje ramiona.

– Ade...

– Tym razem, pozwól mi przejąć inicjatywę– szepnęła Adriana, kończąc zdejmowanie koszulki. – Wiem, że nie jesteś w stanie pieprzyć się ze mną, ale oboje możemy się kochać i tak jak, Kocham to, kiedy mogę umieścić moje kostki przez twoją głowę i miażdżysz mnie tym ogromnym kutasem we mnie w kółko, aż dochodzę i płaczę, bo czuję jakie to dobre. – Lubisz, to prawda?

– Kurwa, tak – jęknąłem, a mój umysł spalał się ze wspomnień, które w połączeniu z czuciem Adriany na mnie, sprawił, że byłem twardy jak skała.

– To dobrze, bo dzisiaj wieczorem mam zamiar jeździć na tym kowboju mocno – szepnęła, całując w dół mojej szyi, aż odnalazła moje sutki. Nigdy wcześniej nie miałem kobiety liżącej moje sutki, ale to trochę drżenia wysłało przeze mnie, że czułem się szczęśliwy na te uczucie. Jęknąłem cicho i spojrzała na mnie z uśmiechem.

Jęknąłem, gdy znalazła mój pasek i pociągnęła moje spodnie w dół, uwalniając mojego kutasa.

– Niestety, zapomniałem moich majtek.

– Zapomniałeś... słusznie – powiedziała z ironicznym uśmiechem.– To jest jednak w porządku. Cieszę się, łatwiej dla mnie.

Pochyliła się i polizała mojego kutasa, wysyłając dreszcze po moim kręgosłupie.

– Pewnego dnia będę ssać go, aż dasz mi kremowy przysmak. Ale potrzebuję go teraz w innym miejscu. Mam nadzieję, że ci to nie przeszkadza.

Adriana przesunęła się do tyłu, ściągając swoją koszulkę i stanik, a następnie zrzuciła z siebie dzinsy i majtki. Stojąc tam przede mną w całej swej nagiej chwale, odebrała mi oddech. We wszystkich innych przypadkach, gdy kochaliśmy się światła były przyciemnione

w jej tymczasowym pokoju w rezydencji Bertoli, gdzie prawie nie było wystarczająco dużo światła, aby zobaczyć siebie wzajemnie.

Nigdy nie widziałem bardziej pięknego widoku w moim życiu. Jej płomiennie rude włosy opadały na jej plecy i ramiona, a końcówki z przodu spływały na jej górnej pulchnej, obfitej piersi, które były kremowe i bez skazy, przykryte miękką gumą balonową różowych sutków, które były pomarszczone z podniecenia. Jej brzuch nie był jakiś super chudy, ale zwinny i gładki, z odrobiną czerwonego pod jej pępkiem, które musiały być ostatnio przycięte.

Upiorny szlak prowadził do szczeliny między jej nogami, otoczony tylko odrobiną ciemniejszych, niż te na jej głowie, piękne i doskonałe, jak jej biodra rozkloszowały się, wijąc się z powrotem do długich, wspaniałych nóg, które uważałem za najseksowniejsze. Mój fiut drgnął na widok tego, a ja zaniemówiłem.

– Zgaduję, że lubisz tak patrzeć w światło – powiedziała Adriana ze śmiechem, gdy wspięła się na kanapę. Pomogła mi zsunąć się niżej, a potem podniosłem jej nogę w górę, biorąc mojego fiuta i dostosowując go do jej ciepłego wejścia.

– Ade... czekaj – powiedziałem, starając się przekręcić na bok i doznałem niepowodzenia w postaci bólu w dolnej części pleców. – Brak ochrony.

Zignorowała mnie, obniżając całą siebie na mojego fiuta. Zarówno oboje zatrzymaliśmy się, a oczy otworzyliśmy szeroko na to uczucie. Zamilkła, zamknęła oczy i odrzuciła głowę do tyłu, zagryzając dolną wargę i uśmiechnęła się. Nigdy nie widziałem bardziej pięknego widoku w całym życiu, a moje serce roztopiało się na jej widok.

– O Boże, to jest doskonałe.

Otworzyła oczy, kiedy opadła i ujrzała mój wyraz twarzy.

– Danielu Neiman, nie mów mi, że jest to też twój pierwszy raz.

Kiwnąłem głową, wciąż nie mogąc mówić. To było tak dobre, a potem pochyliła się, aby mnie pocałować.

– No cóż, cieszę się, że jestem tą, która daje ci to pierwszy raz – powiedziała, pozwalając jej biodrom osiedlić się na mnie.

Jej zaróżowiona cipka chwyciła mojego fiuta i masowała wspaniale, gdy opadła z powrotem w dół, wstrząsając nami obojgiem z przyjemności.

– Kocham cię.

– Też cię kocham. Teraz, trzymaj się – powiedziała Adriana, kładąc ręce po obu stronach mojej głowy, chwytając bok kanapy. Z uwodzicielskim, seksownym uśmiechem, zaczęła ujeżdżać mojego fiuta, a jej cipka chwyciła mnie doskonale, przez co byłem wypieszczony jak nigdy wcześniej.

Podniosłem moje ramię wyżej. Mięśnie bolały, ale ból przytłumiony był przez pasję i nasze kochanie. Podniosłem jej elastyczną ciepłą pierś do ust, ssąc jej twardy jak kamień sutek. Uwielbiając smakować jej skórę. Sposób w jaki czułem go w ustach niepodobny do niczego, co czułem kiedykolwiek. Nadgryzałem i ssałem z czułością, gdy ujeżdżała mnie, kochając się ze wszystkich sił jakie miały nasze ciała.

Czysta radość i przyjemność promieniowała do mojego fiuta, gdy Adriana poruszała się szybciej, pozwalając sobie dojść i poczułem jej uwalniający orgazm z jej wnętrza. Uwolniłem jej sutek i spojrzałem na nią. Otworzyła lekko usta o owalnym kształcie, a jej oczy rozszerzyły się.

– To jest to, kochanie. Nie powstrzymuj się.

Usłyszała moje słowa, ale nie reagowała, a jej biodra poruszały się szybciej i szybciej. Pot spływał po jej czole, gdy gwałtownie opadała w kółko na mnie. Starłem się – ale moje ramiona były jeszcze zbyt uszkodzone i słabe, aby zrobić znacznie więcej niż zachęcić jej, ale to nie miało znaczenia. Czułem swój własny orgazm rosnący we mnie, moje jaja zacisnęły się i powiększyły się, ponieważ popędziłem ze swoim szczytowaniem.

– Dochodzę... – mruknąłem, a moje biodra poruszały się poza moją kontrolą. Adriana pokiwała głową, naciskając sobą mocniej i szybciej przed tym jak zastygła w miejscu i odrzuciła głowę do tyłu ze swoimi ognistymi włosami, długi budujący się jęk głęboko w jej piersi, który wydobył się z jej ust z niewypowiedzianą pasją. Jej cipka zacisnęła się na moim kutasie, a ja pchnąłem własnym ciałem ostatni raz docierając na krawędź, bo inaczej nie mogłem. Nogi Adriany poddały się, a jej ciało zamarło na ostatni ułamek cała na moim fiucie, gdy sama spadła na krawędź, utwierdzając mnie, że jest moja.

Leżeliśmy, oboje dysząc po wysiłku z naszego kochania.

– Kocham cię – szepnęła Adriana. – Na zawsze.

– Ade – szepnąłem, całując jej włosy. – Zrobiłaś ze mnie prawdziwego mężczyznę.

Wcześniej byłem chłopcem w ciele dorosłego, który nie był gotowy zobowiązać się z żadną kobietą. Ale teraz, gdy jesteś w moim życiu, czuję się kompletnym i prawdziwym facetem.

Uśmiechnęła się i przytuliła się do mojej piersi.

– To dobrze, bo ja cię nie zostawię. Chcę spędzić resztę mojego życia z tobą.

Gładziłem jej plecy i pocałowałem w policzek.

– Ja też. Adriana, czy wyjdiesz za mnie?

Zamarła na chwilę, a następnie zrelaksowała, wzdychając przed moim policzkiem.

– Oczywiście, że tak. Mam nadzieję, że nie będą przeszkadzać ci długie zaręczyny.

Chciałabym poczekać chwilę, aby zobaczyć czy możemy pogodzić się z moją mamą, jeśli z kimś więcej. Zasluguje, aby zobaczyła mnie wychodzącą za mąż. Poza tym, to daje dużo czasu, aby przejść przez etap randek, zrobienia tych wszystkich rzeczy, przynajmniej na tą chwilę.

– Mogę to zrobić – powiedziałem. – Będziesz bezpieczna, pogodzimy się z twoją rodziną, a następnie się pobierzemy. Brzmi to dość łatwo, gdy mówi się o tym w ten sposób.

# ROZDZIAŁ 19

---

ADRIANA

Zajął Danielowi prawie tydzień, aby jego ciało wygoiło się z poważniejszych siniaków i ran, w czasie, którym w większości spędziliśmy w mieszkaniu Carmen. Ona i ja szybko zaprzyjaźniłyśmy się, uważałam, że pikantne, uwodzicielskie zdrobienie Latina idealnie współgrało z nią. Jej doświadczenie życiowe było znacznie różne od mojego, a ona była więcej niż chętna, aby otworzyć się na mnie.

– Nie śpisz dużo, prawda? – powiedziała Carmen.

Spojrzałam na zegarek i zobaczyłam, że była prawie dziewiąta rano.

– Jeśli można tak powiedzieć. Co robisz po obudzeniu się? Pomyślałam, że przynajmniej śpisz do południa.

Wzruszyła ramionami i zmieniła kanał.

– Jutro pewnie będę. Ale nigdy nie śpię tak dużo, choć prawdopodobnie będę próbowała i zdrzemnę się przed wyruszeniem dzisiaj. – Znowu zmieniła kanał, decydując się na teleturniej na jakimś kanale z kablówki i odłożyła pilot obok siebie. – Wiesz, Adriana, na pewno nie pasujesz do obrazu, który wymyśliłam sobie o tobie.

– Ty nie pasujesz do wizerunku striptizerki. To znaczy, z wyjątkiem bombowegociała.

Poklepała swoją rozwiniętą klatkę piersiową i roześmiała się.

– Najlepsze można kupić za pieniądze.

Nie mogłam powstrzymać się od śmiechu

– Carmen, dziękowałam ci dużo w ciągu ostatnich kilku dni, ale chciałabym cię o coś zapytać.

– Pewnie. Śmiało.

– Jeśli wszystko pójdzie tak jak planujemy z Danielem, jaki jest twój plan po tym?

Wzruszyła ramionami.



– Daniel rozmawiał ze mną o zostawieniu striptizu i opowiedziałam mu o moim marzeniu otwarcia własnej szkoły tańca, ale teraz to nie wiem. Jestem po prostu szczęśliwa, że pomagam kilku wartościowym ludziom. Na szczęście dla mnie, że Bertoli nie mają zaplanowanego odbioru w klubie na kolejny tydzień. Już rozeszło się całe te gówno, że ojciec chrzestny cię szuka.

– Wiedziałaś – westchnęłam, czując trochę tęsknoty, ale nie żałując niczego. – Z drugiej strony, nie powinien bić Daniela łopata w ogrodzie.

– Czy ty naprawdę mu obciągałaś, gdy wyważyli drzwi? – zapytała nagle ze śmiechem.  
– Cholera, co za strata. Co za zabicie nastroju.

– Zwłaszcza, że ja po prostu chcę dowiedzieć się, jak to zrobić – dodałam.

Obie śmiałyśmy się, gdy wszedł Daniel, przerywając nam.

– Nawiasem mówiąc, musimy zacząć planować uzyskanie naszych fałszywych dowodów. I musimy udać się na kampus.

– Po co? – zapytałam, po czym klepnęłam się w głowę. – Sekretariat.

Daniel skinął głową.

– Jeśli nie pójdziesz, oni unieważnią wszystkie twoje zaliczenia. Jeśli jeszcze modlisz się o powrót do normalnego życia, będziesz musiała iść i wypełnić dokumenty na urlop dziekański.

Zamknęłam oczy i potarłam skroń, rozdarta przez niezdecydowanie.

– Daniel, jeśli pójdziemy tam, mamy większą szansę na pogoń za nami ludzi Carlo. Poza tym jeśli chcemy, ponownie ruszyć ze swoim życiem w nowej tożsamości, kogo, do cholery, obchodzi czy jestem na liście czy już nie?

Daniel sięgnął przez stół i wziął moje ręce, delikatnie ściskając je swoimi palcami.

– Ade, mnie obchodzi. Nigdy nie poszedłem do college'u, bądźmy szczerzy, nigdy nie będę miał na to szansy, aby to wytłumaczyć. Przez te kilka tygodni, które zabierałem cię na uczelnię, mogłem rzucić okiem na ten świat i zobaczyłem co może ono zrobić dla osoby takiej jak ty. Jeżeli istnieje jakakolwiek szansa, abyś wróciła na uczelnię, aby ukończyć swój stopień, chcę, abyś to zrobiła. To bardzo ważne dla mnie.

Spojrzałam w jego oczy, byłam wzruszona przez jego gwałtowność. Zdałam sobie sprawę, że tak długo, nawet latami, lekceważyłam go wrzucając do jednego worka z wieloma innymi ludźmi z organizacji Bertoli. Mężczyzn, którzy nawet nie dbali o studia, ale nigdy nie myśleli o niczym innym. W Danielu widziałam przykład moich liberalnych kolegów próbujących zdobyć ich plany niby jak gruszki na wierzbie, nieoszlifowany diament, któremu odmówiono jego maksymalnego potencjału tylko z powodu pecha. Przynajmniej w Danielu, widziałam chęć pokonania tego, moim zdaniem.

– Dobrze – powiedziałam, biorąc głęboki oddech i obdarowałam go swoim najlepszym uśmiechem. – Idziemy. Jaki ostateczny termin?

– Musimy pójść w środę, tak sądzę – powiedział, dotykając podbródka. – Ale powinniśmy prawdopodobnie uzyskać połączenie Wi-Fi. Czy zalogujemy się na twojego e-maila szkolnego i wyślemy te wszystkie rzeczy z niego? Będzie w tym pewne ryzyko, szczególnie jeśli twój wujek zatrudnił ludzi do umieszczenia znaczników w systemie e-mail, ale możemy to obejść.

– Jak to? – zapytałam.

– Proste – powiedział Daniel ze śmiechem. – Idziemy do kawiarni. Jest to w Seattle i po wszystkim. Co jeszcze rzekomy hipster robi, aby pójść do kawiarni i posurfować w sieci.

Roześmiałam się i podniosłam jego rękę, całując jego palce.

– Daniel, możesz być niemal wszystkim kim chcesz być. Ale ty, kochanie, nigdy nie będziesz hipsterem.

Nadrobiliśmy pół godziny jazdy do kawiarni, upewniając się, że byliśmy daleko od mieszkania Carmen Georgetown, gdzie mogliśmy się dostać. Jechaliśmy na południe, aż znaleźliśmy miejsce z Wi-Fi, nie była to kawiarnia, ale zajazd dla ciężarówek ze wszystkich miejsc. Włączyłam swój laptop, orientując się, że nie otwierałam go od poranka, którego uciekłam z kampusu. Patrzyłam jak Daniel używał swojego, przetwarzając i zbierając informacje o Vincencie Drake. Od czasu do czasu widziałam go jak wystukiwał też coś na swoim telefonie, bardziej niż prawdopodobnie, kontaktując się ze swoimi kontaktami, a czasem z Drakem, jeśli odczytywałam jego wyrażenia poprawnie.

– To będzie trochę trwało. Połączenie tutaj jest dość powolne – powiedziałam, gdy mały pasek zadań rozpoczął się załadowywać. – Zastanawiam się ile wiadomości dostałam.

Niestety, myliłam się. Miałam ponad pięćdziesiąt wiadomości na mój adres e-mail.

– Powinnam pamiętać, że mama i Carlo spróbują się ze mną skontaktować – mruknęłam. – Cieszę się, że jesteśmy w zajeździe dla kierowców ciężarówek, a nie w kawiarni.

– Och, mamy wciąż mnóstwo pieniędzy – powiedział Daniel popijając. – Byłem oszczędny w ciągu ostatnich kilku lat. Zaoszczędziłem dużo, co zarobiłem.

– Ile? – zapytałam zaciekawiona. – To znaczy, nic z tego nie ma znaczenia, ale jesteśmy technicznie biorąc w nędzy w tym momencie. I nie mów, że nie masz wystarczająco dużo, aby żyć w Tahiti.

Daniel pochylił się, a ja zadrżałam, gdy jego ciepły oddech łaskotał moje ucho.

– Teraz? Około trzech miliona dolarów.

Prawie wyplułam kawę i spojrzałam na niego tępo.

– Co?

– Aha – wyszeptał Daniel. – Tak jak mówiłem, zaoszczędziłem dużo z tego co płacił mi Carlo. Kiedy powiedziałem, że nie zgadzam się na Tahiti, to nie dlatego, że nie mam wystarczająco dużo dla nas kasy, aby żyć wystawnie na Tahiti. Nie dlatego, że nie możemy zrobić sobie wakacji .

Przejrzałam wiadomości, które w większości były takie same, a mianowicie Carlo lub mama pytali gdzie jestem i abym się z nimi skontaktowała. Nie było tego końca, gdy przyszła nowa wiadomość od mamy, że tak naprawdę to poczułam.

*Droga Adriano – zaczynało się to inaczej od innych, które zwykle rozpoczynały się tylko moim imieniem lub Bella – modliłam się w ciągu ostatnich kilku dni, że faktycznie czytasz to i nie zostałam złapana lub martwa gdzieś. Żadna matka, niezależnie od stylu życia, nie chce przez to przechodzić.*

*Więc modlę się, że czytasz ten tekst i że jesteś bezpieczna. Rozumiem, dlaczego to zrobiłaś i mam nadzieję, że jesteś z mężczyzną, którego kochasz. Nie mogę powiedzieć, że nie*

*byłam zła na początku. Wiem, że próbowałaś mi to powiedzieć. Próbowałaś mi to wyjaśnić lub mnie przekonać, jak wiele znaczy dla Ciebie Daniel. Powinnam być bardziej wyrozumiała. Pokierowałaś się swoim sercem, dokładnie to samo zrobiłam wychodząc za twojego ojca. Gdyby nie ja, gdyby nie on, nigdy nie zostalibyśmy obdarzeni Tobą.*

*Więc nie mogę być zła na Ciebie więcej. Jestem smutna, jednak. Tęsknię za moją córką i chcę przytulić ją ponownie lub rozmawiać o telewizji albo o stu innych rzeczach, które robiłyśmy razem. Adriana, jeżeli możesz zaufać mi co najmniej na tyle, że nie próbowała wykorzystać tego do wyśledzenia Ciebie, możesz podarować swojej matce kilka słów? Wystarczy jak powiesz, że jesteś bezpieczna, że realizujesz swoje marzenia... i pewnego dnia, być może, zobaczymy się znowu.*

*Kocham Cię. Zawsze będziesz moją małą dziewczynką.*

*Twoja matka, Margaret.*

Zajął mi dziesięć minut, aby przestać płakać od zwykłej wiadomości. Daniel objął moje ramiona, pozwalając mi na moją chwilę łez. Gdy wyszliśmy, pociągnęłam nosem i wytarłam go.

– Jedziemy jutro – powiedziałam cicho. – Nie ważne co, Daniel, chcę móc ponownie zobaczyć moją mamę.

– Zgadza się – odpowiedział Daniel. – W rzeczywistości, wysłałem jej odpowiedź. Niech wiedzą, że jesteś bezpieczna. Następnie wysłałem wiadomość do sekretariatu. Możemy iść jutro, aby podpisać dokumenty.

Kiedy wróciliśmy do mieszkania, Carmen nie była, aż tak entuzjastyczna co do naszego planu.

– Czy wy oboje zwariowaliście? – zapytała z szeroko otwartymi oczami. – Poważnie, masz zamiar celowo pójść do jednego miejsca, gdzie każdy zna cię, aby wypełnić kawałek papierku?

– To coś, co muszę zrobić – powiedziałam wzdychając. Zdałam sobie sprawę, że Carmen rzadko mówiła tak ciężkim hiszpańskim akcentem, którego używała w pracy, ale pozwalała mu się wyślizgnąć, gdy była emocjonalna. – Czuję, że muszę to ukończyć.

– Och, zamierzasz kompletnie być z tym w porządku? Całkowicie pod ziemią i pochowana – jęczała, gdy spacerowała tam i z powrotem szturmując salon. – Nie wierzę, że wy dwoje! Poważnie, jakim członkiem mafii jesteś?

– Dwoje członków mafii, którzy nie chcą tego już w swoim życiu – powiedział cicho Daniel, a ja szarpnęłam gwałtownie głową na niego zaskoczona. Spojrzał na mnie i wzruszył ramionami. – Doszedłem do tego w ciągu ostatnich kilku dni. Niestety, ale nie wspomniałem ci o tym jeszcze. Myślę, że to będzie coś w rodzaju normalnej decyzji.

Myślałam o tym, a potem pokiwałam głową.

– Więc nie chcesz być już egzekutorem?

– Nie – powiedział po prostu Daniel. – Chcę być twoim mężem.

Carmen zatrzymała swój krok i spojrzała na Daniela, a potem na mnie. Kiedy nic nie powiedziałam, potrząsnęła głową.

– Więc?

– Więc, co? – zapytałam, zdając sobie sprawę, że nie powiedziałam jej o tym. – Przepraszam, zapytał mnie o to kilka dni temu, gdy byłeś w pracy. Planujemy jednak długie narzeczeństwo. Myślisz, że chciałabyś być jedną z drухen?

Carmen wyrzuciła ręce w górę i odeszła, pomrukując głośno coś pod nosem w języku hiszpańskim, ale wróciła po chwili, wskazując na mnie.

– Jesteś szalona. Zdecydowałeś, że chcesz wyjść za egzekutora, zdrajcę mafii, a teraz pytasz striptizerkę czy chce być jedną z twoich drухen?

– Poprosiłam piękną dziewczynę, która jest dobrą przyjaciółką i dobrym człowiekiem, aby zostać moją drухną – odpowiedziałam spokojnie. – Pomyśl o tym.

– Och, nawet nie trzeba. Jestem w tym. Teraz mam dwie godziny przed tym zanim będę musiała iść do pracy. Proszę więc powiedzieć mi o swoim szalonym planie, więc nie

będę musiała myśleć o tym całą noc i będę mieć trochę spokoju. Cycki odbijają się znacznie lepiej, kiedy mam spokój.

# ROZDZIAŁ 20

---

ADRIANA

Nasz plan był prosty, ale wciąż niebezpieczny z kilku powodów. Po pierwsze, musieliśmy wziąć BMW Daniela. Choć szary samochód był znany zarówno przez Vincenta Drake i wujka Carlo, ale po wzroście zabójstw na uczelni, bezpieczeństwo kampusu było surowe co do kontroli ruchu na niej i poza kampusem. BMW Daniela było już dawno zarejestrowane i posiadało naklejkę z numerem identyfikacyjnym kampusu na jego przedniej szybie. Ford Carmen nie miał go, a jeżeli staralibyśmy się go wykorzystać, musielibyśmy spędzić następne dziesięć do trzydziestu minut na posterunku policji na kampusie, czas, którego nie chcieliśmy spędzać na kampusie.

Więc pozostał nam samochód Daniela. Mimo to, ubraliśmy się normalnie, a moje rude włosy ściągnęłam do tyłu w koński ogon i schowałam w czapkę, natomiast Daniel wyglądał tak samo menel, jakiego kiedykolwiek widziałam w pomalowanych, obryzanych farbą dżinsach z ponadgabarytowymi długimi rękawami koszulki do rugby, a jego Jordany były zdarte i pościerane, aby wyglądały na używane. Będąc ze sobą, wyglądaliśmy jak zupełnie różni ludzie.

Podjechaliśmy na parking, najbliżej przodu budynku z sekretariatem, Daniel zaparkował samochód i wyłączył silnik.

– Gotowa?

– Tak – skinęłam głową. Miałam ze sobą ten sam plecak, który zabrałam z domu zanim uciekłam, choć z pomocą Carmen kupiłam jakieś ubrania, które pasowały do niego nieco lepiej. Nie były ewidentnie nie pozorowane, ale były nie pozorowane. – Daj spokój, nie powinno to potrwać zbyt długo.

Część wzięcia urlopu dziekańskiego wymagała rozmowy z doradcą zawodowym, więc Daniel i ja siedzieliśmy w biurze czekając, aż jeden z nich stanie się wolny. W końcu, kiedy miałam dość nieznośnego czekania, jeden z doradców wyszedł z biura.

– Panna Bertoli? Cześć, jestem Tim Drucker. Jeśli możesz wejść do mojego biura, proszę.

Daniel i ja wstaliśmy, a Ducker wyglądał na zakłopotanego.

– Panno Bertoli to normalna procedura, a te spotkania są...

– Wykonywane są jeden na jednego – naskoczyłam na niego. – Panie Drucker, Daniel był ze mną na uczelni przez kilka tygodni i jest jednym z powodów, dla którego przyszedłam dzisiaj. Zostaje ze mną.

Drucker, pokiwał głową wciąż bez przekonania, ale we troje udaliśmy się do biura doradców, które były małe, praktycznie wielkości kabin o nieco grubszych ścianach. Zrozumiałam jednak o co chodziło. Liczba studentów wzrosła w zawrotnym tempie w ciągu ostatnich kilku dni, co oznacza, że administracja musiała zatrudnić więcej pracowników. Więcej pracowników, oznaczało więcej biur, ale budynki nie rozwijały się w takim tempie jak rejestracja. Mimo to, czułam się trochę ciasno, gdy Drucker i ja zajęliśmy miejsca, podczas, kiedy Daniel pozostał na stojąco. Nie było dla niego krzesła.

– Czy chcesz, abym wziął krzesło z zewnątrz, panie...?

– Neiman. Daniel Neiman – odpowiedział płasko Daniel i pozostając bez odmiany. To był jego głos Terminatora, przełknęłam uśmiech, gdy Ducker zrobił się nieco błydy. – I nie, wolałbym postać.

– Och... w porządku – wyjąkał Drucker, a potem zwrócił się do mnie. – Więc, panno Bertoli, wnioskuję z twojej dokumentacji, że chcesz podjąć jeden semestr dziekanki w roku akademickim, czy to prawda?

– Tak – powiedziałam, wkładając w to swój najbardziej czarujący uśmiech.

Zastraszająca obecność Daniela popędzała do kilku rzeczy na raz, ale był to nasz, aby zebrać muchy z miodem, a nie octem. – Po tych, ostatnich kilku tygodniach, to nie jest po prostu odpowiedni czas, abym kontynuowała studia.

– Widzę – powiedział Drucker, najwyraźniej tego nie rozumiejąc. – Panno Bertoli, to jest bardzo nietypowe dla absolwenta, jak ty wziąć urlop dziekański. Szczerze mówiąc, większość tych osób, które to zrobiło już nigdy nie wróciło i stracili swoje miejsce w naszym programie sztuki.



– Rozumiem to, ale czuję, że to konieczne – powiedziałam. – Bez urazy, panie Ducker, ale odkąd ta uczelnia nie potrafi nawet zatrzymać takiego psychologa, mordercy jak Vincent Drake przed nękaniami mnie przez oficjalne kanały e-mail, mam problem ze skupieniem uwagi tam gdzie powinna ona być. Drake naruszył moją bezpieczną przestrzeń, ale uczelnia nie zrobiła wiele, aby pomóc to w jakiś sposób przywrócić. Dopóki nie zostanie złapany, wolałabym nie stawiać się w ramach tego rodzaju niechcianego ciśnienia. To zbyt wiele mnie kosztuje.

Nie mogłam uwierzyć w te wszystkie rodzaje bzdur, które strumieniami wypływały z moich ust i wargi nawet drgnęły na ułamek sekundy Danielowi, zanim z powrotem przybrał swoją stoicką postawę. To znaczy, jestem córką rodziny mafijnej, a rozmawiamy w tej chwili o przyczynach i bezpiecznej przestrzeni? Co dalej, trochę diatryby<sup>25</sup> o mikro agresji? Pomimo tego, był to język, którym ten typ ludzi przemawiał, a wszystko to docierało do niego przy minimum wyjaśnień.

– Rozumiem – powtórzył Drucker. Westchnął i odwrócił się do swojego komputera. – Cóż, tu jest napisane, że nauka jest w pełni samofinansująca. Brak znaczących stypendiów i dotacji, które wymagają dodatkowych formalności do zrobienia. Więc nie powinno to potrwać zbyt długo. Pozwól, że wydrukuję odpowiednie formularze do podpisu i powinniśmy mieć to już za sobą. Chwileczkę.

Drucker stukał po swojej klawiaturze, po czym wstał. Musiał przycisnąć się obok Daniela, który przesunął się, aby pozwolić mu wyjść, zamykając za sobą drzwi. Tak szybko jak byliśmy sami, Daniel nie wytrzymał i zaczął chichotać pod nosem.

– Bezpieczne przestrzenie? Przyczyna?

Uśmiechnęłam się.

– Hej, nie każdy może wyciągnąć zastrasżające twarde spojrzenie i dostać rzeczy, które są natychmiast zrobione. Staram się po prostu nie wypaść jak suka, z którą ludzie nie chcą współpracować. Nie, dziękuję.

Drucker wrócił kilka sekund później z małym stosem papierów w ręku, które szybko zszył razem. Nie mogłam pomóc, ale mogłam pomyśleć z humorem o tym, że miał czerwony

---

<sup>25</sup> Dialog z fikcyjnym oponentem.

zszywać Swingline<sup>26</sup> na swoim biurku. Był to swojego rodzaju drobiazg, który mnie rozśmieszał.

– W porządku, panno Bertoli, będę jeszcze potrzebował zalogować się w trzech miejscach – powiedział Drucker, biorąc pióro z biurka i zaczął wskazywać na pierwsze strony dokumentów. – To mówi o tym, że...

– Panie Drucker, możemy to przyspieszyć? – powiedziałam, udając przestraszoną. To nie było takie trudne, gdy próbowałam. – Im więcej czasu jestem na uczelni, tym mniej czuję się bezpiecznie.

Przygryzł wargę przez chwilę, po czym skinął głową. Przerzucił się na trzecią stronę.

– W porządku. Ten mówi, że biorąc wolny czas rozumiesz, że nie dostaniesz żadnego zaliczenia, opuszczając ten semestr.

Podpisałam, a on przerzucił dalej.

– Ten jeden mówi, że rozumiesz, że kiedy wrócisz będziesz mogła zaliczać, ale nic więcej. Będziesz musiała zacząć dokładnie tam gdzie byłaś na początku semestru. Panno Bertoli, ponownie, jesteś tego pewna? Poprawiając się jeszcze raz, gdy twoje zaliczenia ruszą szybko i wściekle będzie to bardzo trudne.

– Jestem pewna – powiedziałam, podpisując kolejną stronę. – Co dalej?

Przerzucił się na ostatnią stronę i wskazał.

– To jedno mówi, że możesz stracić jakiegokolwiek stypendia lub zależne czasowo dotacje na mocy niniejszej decyzji, ale i tak to po prostu wzór dokumentu.

Podpisałam, a Drucker wziął dokumenty i umieścił je w folderze Manila.

– W porządku, panno Bertoli. Mam nadzieję, że poczujesz się wystarczająco bezpieczna, aby dołączyć do nas wkrótce. Termin o poinformowaniu nas o zimowym semestrze jest nim Święto Dziękczynienia. Można to zrobić poprzez e-mail, jeśli chcesz.

– Dziękuję, panie Drucker – powiedziałam wstając. Zsunął mi się plecak i podałam mu rękę. – Będę w kontakcie.



Idąc w dół z jego biura, spojrzałam na Daniela. Sięgnęłam, biorąc jego rękę, co musiałam przyznać spowodowało małe dreszcze. To było pierwszy raz publicznie, że wzięłam jego rękę, jako jego dziewczyna.

– Widzisz? Nie martw się, robimy dobrze.

– Wciąż mamy sto metrów do przejścia– powiedział Daniel. Zatrzymał się w drzwiach, przed wyjściem na zewnątrz i pociągnął mnie mocno do uścisku. – Ale czuję się lepiej.

Wyszliśmy z budynku, a jasne promienie słońca oślepiły nas przez chwilę i ruszyliśmy w poprzek niewielkiej przestrzeni trawiastej, która prowadziła na parking. Nagle Daniel chwycił mnie za rękę, ciągnąc mnie do zatrzymania się.

– Cholera.

– Co? – zapytałam wcześniej, zanim sama zobaczyłam. Zbliżaliśmy się, patrząc jak na miejscu czarnej pantery, było dwóch ludzi wuja. Obaj starali się być spokojni, ale wiedzieli, że zostali zauważeni. – Co robimy?

– Biegnij! – powiedział Daniel, ściągnając mnie na prawą stronę. Wystartowaliśmy w dół chodnika z dala od dwóch mężczyzn, z których jeden krzyczał, gdy ruszyli w ślad za nami. Skręciliśmy za róg, kierując się w głąb kampusu, gdzie miałam nadzieję, że nasza większa znajomość o jego rozkładzie pomoże nam ich zgubić.

Niestety, nasze pojawienie się było spodziewane i zobaczyłam jeszcze jednego człowieka zamykającego drugą stronę dziedzińca, ubranego jak naśladowcę studenta. Gdy podszedł bliżej, zobaczyłam, że był to Roberto.

– Cholera!

– Tak – chrząknął Daniel, z wyczuwalnym bólem w głosie. Ten zacząłby go bić, a jego ciało nie było gotowe na taki nacisk. – W lewo!

Ruszyliśmy pędząc przez trawnik do tunelu, a gdybyśmy kontynuowali, dotarlibyśmy do boiska sportowego kampusu.

– Tutaj – powiedział Daniel, sięgając do swoich spodni i wyjmując kluczyki. – Kiedy dotrzemy do końca, Roberto najprawdopodobniej będzie tam. Ty w lewo, a ja w prawo. Zrobimy koło, aby dostać się do samochodu i wrócić na miejsce do Carmen. Jeśli będą jeszcze

na twoim ogonie, kiedy opuścisz uczelnię, dostań się na autostradę i udaj się na północ. Kiedy będziesz bezpieczna, zadzwoń po mnie. Przyjadę po ciebie.

– Dan... – dyszałam, gorące powietrze dusiło moje płuca. – Ale...

– Chcą skopać mój tyłek, bardziej niż chcą ciebie – powiedział powoli Daniel.

Zatrzymał się i odwrócił się do mnie. – Ade, ci idioci nadal nie rozumieją jak silna jesteś. Uważają, że jeśli uda im się złapać mnie, to po prostu sama wrócisz do domu z podkulonym ogonem między nogami i będziesz małą księżniczką, którą wszyscy ci idioci myślą, że jesteś. Wiem, bo sam nawet nie doceniłem cię. Więc idź, będę w porządku. Daj spokój, trzech facetów? Miałem do czynienia z jeszcze gorszymi.

Daniel pochylił się szybko i dał mi buziaka z uśmiechem.

– Teraz idź!

Widziałam w jego twarzy, że nie był pewien tego planu, ale posłuchałam i tak. Na końcu tunelu pobiegłam w lewo tak szybko, jak tylko mogłam, kierując się w stronę zalesionego terenu okalającego część kampusu. Słyszałam Daniela krzyczącego za mną, a Roberto odpowiedział w padłam jak opętana w poszycie drzew.

Nie zwolniłam, dopóki nie byłam w cieniu, otoczona sosnami i krzewami. Dysząc, oparłam się o pień jednej z większych sosen i spojrzałam, żałując, że nie mogłam zobaczyć Daniela. Niestety cała scena przede mną była mnie lub bardziej spokojna. Byli tam studenci, kierujący się na zajęcia, niektórzy wciąż rozglądający się, zastanawiając się, co do cholery się stało, ale ani jednego śladu po jakichkolwiek mężczyznach Bertoli.

Szłam szybko między drzewami, trzymając się skraju lasu, dopóki mój oddech nie uspokoił się, a serce nie było z powrotem pod kontrolą. Mimo to pociłam się obficie, gdy wyszłam po drugiej stronie parkingu, gdzie widziałam samochód Daniela. BMW zostało zignorowane, więc byłam gotowa do ostatniego sprintu. Pięćdziesiąt jardów, nie więcej i wtedy będę mogła się stąd wydostać.

Byłam tak skupiona na BMW, że nie usłyszałam kroków za mną, gdy objęły mnie silne ramiona śmierdzące środkiem do czyszczenia rur, ale z siłą obłąkania spadły wokół mojej tali.

– Cześć, kochanie – piskliwy, cichy głos, którego kiedyś bałam się słuchać, znów szeptał mi do ucha. – Miło cię znów widzieć.

Walczyłam z uchwytem Vincenta tak mocno, jak tylko mogłam, ale zdążyłam nawet krzyknąć, coś znalazło się na moich ustach i nosie. Ostry, zapach prawie alkoholu uderzył w mój mózg przez chwilę, a potem wszystko zrobiło się ciemne. Próbowałam walczyć, kopać nogami do tyłu, ale to działo się w moim dalekobieźnym mózgu, a siły nie wystarczyłoby, aby skrzywdzić nawet muchę.

– To jest to, mama – powiedział Drake ponownie do tunelu, w którym znajdował się mój słuch. – Po prostu śpij. Porozmawiamy po tym, jak się zdrzemniesz.

Ciemność szła za mną, atramentowa i nieograniczona. Mogłam w niej dosłyszeć śmiech, krzyki, a w tle... początek.

### DANIEL

NIE KŁAMAŁEM, GDY POWIEDZIAŁEM ADRIANIE, ŻE MOGĘ PORADZIĆ SOBIE Z TRZEMA mężczyznami. Nawet tydzień po pobiciu, byłem przekonany co do tego. Zwłaszcza, że nie musiałem w rzeczywistości z nim walczyć, a po prostu im uciec. Roberto był najsilniejszy z nich trzech, ale wiedziałem, że mogłem go wyprzedzić, nawet będąc tak zużytym jak ja.

Nie spodziewałem się tego, że był czwarty. Stałem dosłownie na chodniku, który graniczył z kampusem, kiedy coś co było jak ciężarówka ogłuszyło mnie. Biorąc pod uwagę, że w szkole grałem w football – jako pomocnik, w rzeczywistości – wiedziałem co się stało, ale ta wiedza nie sprawiła mi bólu decydując się polecieć na chodnik. Zostałem pozbawiony tchu i poczułem moje żebra, które pozwoliły mi dopiero oddychać bez bólu, jęknąłem ostrzegawczo, gdy mój nos wydał głośny odgłos chrupnięcia, nawet jeśli nie został złamany. Nie byłem pewien czy zostało złamane coś na nowo czy nie, ale na pewno nie chciałem się tego dowiedzieć.

– Przepraszam, Daniel – chrząknął Julius, kiedy przerzucił mnie. Biorąc moją unieruchomioną rękę, szarpnął nią do tyłu, a ja poczułem jak coś opada na nią, zanim skompresowany szybki dźwięk, powiedział mi co się dzieje. Drugie szarpnięcie, a ja byłem już w kajdankach, tak samo skuteczne, jakbym nosił metal

Van zatrzymał się, a drzwi rozsunęły się i Julius postawił mnie na nogi, rzucając do środka głową w dół. Pochyliłem mój podbródek na wystarczająco długo, aby wciąć większą część uderzenia na swoje ramiona i plecy, ale moja szyja złapała niektóre z nich, a ja byłem zamroczony przez kilka następnych minut.

Kiedy mogłem w końcu się skupić, zobaczyłam, że Roberto dołączył do nas na tyle furgonetki.

– Gdzie mnie zabierasz?

– Jesteś popieprzony, Daniel, wiesz o tym?– powiedział Robert, patrząc na mnie z niedowierzaniem. – Przywiozłeś ją z powrotem na kampus? Poważnie, co, do cholery, sobie myślałeś?

– O wartościach szkolnictwa wyższego – odpowiedziałem, odchylając głowę do tyłu, opierając ją o metal furgonetki. – Ale ty tego nie zrozumiesz.

– Nie staram się. Teraz leż tam i się zamknij. Nie chcę teraz wybijać z ciebie tego główna – odpowiedział Roberto. Nie powiedział nic przez resztę podróży, którą widziałem przez małe okno, nie prowadziła ona do rezydencji Bertoli, ale w stronę doków. To nie martwiło.

Port w Seattle nie jest największym portem na zachodnim wybrzeżu – z dala od niego. Los Angeles, San Francisco, Portland, mają duże porty, a problem z ruchem roboczym jeszcze w latach trzydziestych odsunął dużo tonaży nawodnych z dala od Seattle. Mimo to, był to dość duży port, który nadal obsługiwał wiele rzeczy, które szły z Północno-Zachodniego Pacyfiku. I oczywiście porty muszą posiadać dokerów i od niepamiętnych czasów dokerzy oznaczali zaangażowanie tam mafii. Carlo Bertoli kontrolował dokerów Seattle, a nawet posiadał kilka magazynów na obrzeżach portu, miejsca, gdzie mógłby robić, niektóre z bardziej niesmacznych części jego działalności. Byłem tutaj tylko kilka razy, a każda z nich nie skończyła się dobrze dla osoby w mojej pozycji, w której byłem teraz.

Furgonetka wjechała w jeden z magazynów, a kierowca wyłączył silnik.

– Chodźmy.

Robert spojrzał na mnie.

– Będziesz szedł czy ja i Julis będziemy musieli cię tam zaciągnąć? Nie ma to dla mnie znaczenia.

– Czy to ważne? – zapytałem, po czym potrząsnąłem głową. – Pieprzyć, będę sam szedł.

Roberto pokiwał głową i otworzył drzwi. Julius, który siedział z przodu w fotelu doszedł do siebie, ale jego oczy były pełne smutku. Roberto z drugiej strony wyglądał na szczęśliwego. Nie mogłem zrozumieć. Był facetem w grupie egzekutorów w Bertoli, który był najbliżej mojego wieku. Beze mnie, miał największą szansę na awans, aby mieć większy wpływ. Oczywiście z czego Roberto nie zdawał sobie sprawy, że największą rzeczą powstrzymującą go od tego, było to, że był idiotą. Carlo Bertoli był lojalnym szefem, ale nie cierpiał lekkomyślnych głupców. To dlatego Roberto brał udział w niskopoziomowych operacjach i innych tego typu rzeczach. On po prostu nie miał głowy do czegoś więcej.

Carlo czekał na mnie głębiej w magazynie, ubrany w garnitur do pracy i siedział na krześle biurowym oraz pośpiesznie umieszczonym z boku niego stół, który wyglądał jak tacka po TV. Był spokojny, w rodzaju spokoju, który znałem i nie wyglądał na bardzo wkurzonego wewnątrz.

– Uwolnić jego ręce, a następnie związać je nad głową.

Zacząłem walczyć, dopóki Julius nie uderzył swoim kolanem w mój brzuch, który odebrał mi oddech, gdy w tym samym czasie moje żebra krzyczały z bólu. Żaden dźwięk inne niż wypuszczenie powietrza, nie wyszło z moich ust, choć szybko zostałem związany.

– Teraz mam zamiar zadać ci kilka pytań, Danielu, a ty masz zamiar mi na nie odpowiedzieć – powiedział Carlo, kiedy byłem w pełni związany. – Nie sądzę, abyś chciał zrezygnować z odpowiedzi, prawda?

Gapiałem się na Carlo, po czym potrząsnąłem głową.

– Ty głupcze, głupi człowieku, Carlo. Jaką korzyść przyniesie ci pobicie mnie trochę więcej?

– Gdzie jest Adriana? – krzyknął Carlo, zrywając się i kopiąc mnie w udo. Obcas jego buta wbił się w mój mięsień czworogłowy, przekształcając go w drewno i jęczałem, nie

martwiąc się o to co trzeba było powiedzieć. Carlo Bertoli i ja potrzebowaliśmy rozmowy przez długi czas.

– Nie wiem – odpowiedziałem, kiedy mogłem znów mówić. – Dlaczego nie wróciła do domu, od razu jak się spodziewałeś?

Carlo zatrzymał się i skinął na Juliusa, który wyciągnął teleskopowy kij. To była jedna z tych nieprzyjemnych połączona z ciałem, która była ciasno owinięta sprężynami z niewielkim ciężarem na końcu. Rozkołysał nią, co było słuszne, a cała pałka opadała bicząc ciało w momencie uderzenia. A metal pozostawiał paskudną pieprzoną pręgę. Wiedziałem z własnego doświadczenia, używając jednej, ale to był pierwszy raz, będąc w tym miejscu. Julius wiedział gdzie mnie uderzyć, w pełni kierując ją – na moje plecy, które w większości były zbudowane z wielkich mięśni i szerokich i połowy pleców. To nie złamało nic...jeszcze nie.

– Wiesz, Danielu, myślałem, że jesteś inteligentnym chłopakiem – kontynuował Carlo, jakby nic się nie stało. – Wziąłeś swoje pierwsze biczowanie jak człowiek, a zgodnie z tym co powiedział mi potem Pietro odszedłeś również jak mężczyzna. Miałem nadzieję, że będziesz przestrzegał zasad i wyjedziesz z miasta. Nawet, gdy doszły mnie słuchy, że zostałeś z tą striptizerką ze Starlight Club, odpuściłem. Po tym wszystkim, potrzebowałem czasu, aby odpocząć i nie byłem jedynym przeciwko temu człowiekiem.

– Ale kiedy Adriana uciekła i nie zrobiła nic, aby odebrać swój telefon lub e-mail, rzuciłem wszystko dla tej pieprzonej planety, tylko po, aby dowiedzieć się dziś rano od jej matki, że ona pobiegła do ciebie? Ze wszystkich ludzi na świecie, pobiegła do swojego kochanka, który zostawił ją dla pieprzonej striptizerki. Och nie, to już za daleko. Teraz jeszcze raz, gdzie jest Adriana?

– Ja... nie... wiem! – odpowiedziałem z uśmiechem. Mój uśmiech został przerwany, gdy Julius posłał mi hak<sup>27</sup>, że poluzował moje dwa zęby trzonowe, które wyplułem, a mój uśmiech wrócił krwawiąc. Przynajmniej nie uderzył mnie w nos, chociaż ten też pulsował. – Możesz mnie uderzać ile chcesz. Odpowiedź będzie ciągle taka sama. Nie wiem, gdzie jest Adriana.

---

<sup>27</sup> Rodzaj ciosu w boksie.



– Kłamiesz! – krzyknął Carlo, podnosząc 45 ze stołu i kierując go prosto w twarz. –

Powiedz mi!

Zebrałem całą moją siłę i splunąłem, rozpryskując swoją krew na twarzy Carlo.

– Pierdol się, Carlo! Do kurwy nędzy, wszystko czego ona chciała to mieć swoje własne życie! Zakochaliśmy się w sobie, to jest właśnie to! Poprosiłem ją, aby za mnie wyszła, ty głupi, arogancki Włochu, a ty i twoja duma to jedyne rzeczy, które nadal przeszkadzają, abyś nadal był częścią jej życia! Gdybyś nie wsadzał nosa w nieswoje sprawy, to nadal byłbym tam, chroniąc ją. Gdyby nie ta twoja pieprzona duma, poszedłbyś i zobaczył, że Adriana może naprawdę kogoś kochać, kogoś kto jest po prostu jednym z twoich mafijnych zbirów, jak ja, być może nie musielibyśmy prowadzić tej cholerne rozmowy!

Wyraz twarzy Carlo przebił się przez mój gniew i widziałem jak jego pistolet drgnął.

– Czekaj... gdzie ona jest?

Widziałem lufę pistoletu Carlo, gdy zaczęła drzeć kilka razy, a do jego oczy wpłynęły wątpliwości.

– My... nie wiem – powiedział Carlo, opuszczając pistolet do swojego boku. – Jeden z moich ludzi, pomyślał, że twoim planem będzie powrót do twojego BMW, ale miał oczy szeroko otwarte na zewnątrz budynku przez cały czas i nikt do niego się nie zbliżył.

Strach wspiął się po moich plecach, a panika zaczęła uciskać moje wnętrzności.

– Nie... nie ona musi być z Carmen lub kierować się teraz na Międzystanową.

Carlo spojrzał na mnie, a ja zobaczyłem człowieka, którego traktowałem jak ojca od wielu lat. Odłożył pistolet i opadł na krzesło.

– Wysłałem ludzi tak samo do tego mieszkania, jak tylko Julius i Roberto zaczęli cię gonić. Wkurzyli bardzo latino, ale nic nie znaleźli. Oni też czekają, ale nic nie słyszeli i nie zgłaszają niczego.

Zamyśliłem i umieściłem się w butach Adriany. Miała skręcić w lewo, równoległe do boiska, a potem wspiąć się na...

– O nie.

Mój maleńki szept dotarł do Carlo, który spojrzał w górę.

– Co?

– Drake – szepnąłem, przeklinając moje cholerne decyzję. – Zdjęcia, które nam zrobił. Zrobił je zza drzew, z drugiego końca kampusu. Kiedy ona skręciła w lewo, mogła zbliżyć się do niego, nie wiedząc nawet o tym.

Carlo rozważył moje słowa, po czym skinął głową.

– Wolniej.

Julius wyciągnął nóż z kieszeni i przepiłował moje kajdanki. Kiedy byłem wolny, wciąż zataczałem się, opadając na kolana, a moja noga ponownie zatarła się.

– Pozwól mi ją znaleźć. Znam Drake niż ktokolwiek inny, Carlo. Analizowałem go bez przerwy, odkąd opuściłem twój dom. Jeśli ktoś może ją uratować, to ja.

Carlo wstał z krzesła i podszedł. Kiedy spojrzałem w górę, wyciągnął swoją rękę, oferując mi swoją pomoc, abym wstał na nogi, którą chętnie przyjąłem. Zachwiałem się na nogach, a Carlo spojrzał mi prosto w oczy, po raz pierwszy w życiu nie jak Don Bertoli, ojciec chrzestny Seattle i Tacoma, ale jak mężczyzna, mężczyźnie.

– Uratuj moją Bellę, a wszystko będzie wybaczone. Być może, ale to tylko może, będziemy rozmawiać o waszym związku.

Przytaknąłem.

– Co skłoniło cię do zmiany zdania?

– Nikt, nawet Margaret przeklinająca mnie od lat – powiedział z małym uśmiechem. – I nikt nie nazwał mnie głupim Włochem od Gianni. Masz jaja, chłopcze i serce. Przykro mi, że nie dostrzegłem tego wcześniej. Znajdź Adrianę, Danielu. Potrzebuję jej tak samo, jak ty.

– Wiem... Ojcie Chrzesny.

Dwadzieścia minut później byłem z powrotem w samochodzie, tym razem z Juliusem z tyłu, a Roberto jechał z przodu, podczas gdy inni mężczyźni z kierowcą pozostali, aby pomóc posprzątać. Julius spojrzał na mnie, jakby lekko zachwycony.

– Nie widziałem czegoś takiego, nigdy wcześniej w swoim życiu.

– Co to jest, Julius? – zapytałem pocierając szczękę. Adrenalina nosiła mną, a ból po moich brakujących zębach zaczął przechodzić. Moja szczęka zaczęła również puchnąć i nie wątpiłem, że będę w stanie mówić dużo w ciągu następnych dziesięciu minut, jeśli miałbym

jakiś lód. Faktycznie mógłbym użyć lodu i jakiegoś leku przeciwbólowego na kilku różnych obszarach mojego ciała.

– Nigdy nie widziałem, aby ktoś postawił się tak Ojcu Chrzestnemu i dożył końca godziny – powiedział Julius wciąż w szoku. – Najzabawniejszą częścią, kiedy zacząłem przeklinać na niego, ale zawsze kontrolowałeś siebie.

– Cieszę się, że wyszedłem z tego w ten sposób – wymamrotałem, gdy moja szczęka stała się sztywniejsza przez sekundę. – Będziemy potrzebować dentysty po tym.

– Nie martw się. Jeśli nie będziesz mógł znaleźć Adriany, będziesz potrzebował pieprzonego właściciela zakładu pogrzebowego, – wypalił z przodu Roberto. – Miej to na uwadze, kochasiu.

Julius strzelił Roberto złe spojrzenie i pochylił się.

– Wiesz, jak to jest. Słuchaj większość nas chce ją znaleźć i to szybko. Potrzebujesz pomocy, po prostu zapytaj mnie.

– Dzięki – wymamrotałem. – Dwie rzeczy. Jedna z nich to muszę mieć mój laptop z mojego BMW.

– Proste. Zadzwoń teraz. A po drugie?

– Okład z lodu. I kilka pieprzonych Advilów<sup>28</sup>.



28

Lek przeciwbólowy, przeciwgorączkowy i przeciwzapalny.

# ROZDZIAŁ 21

---

ADRIANA

Wróciłam powoli do świadomości z piekielnym bólem głowy, który groził, że mój mózg zamienił się w jajecznicę. Bolało mnie gardło, a moje nozdrza były zimne, ale byłam przynajmniej w pozycji leżącej.

– Dan? Kochanie? Miałam tylko najgorszy sen... – wymamrotałam, próbując wstać z kanapy. Dopiero za trzecim razem zdałam sobie sprawę, że nie byłam na kanapie Carmen, ani nie byłam wolna.

– Co do cholery? – szepnęłam, patrząc w dół. Tuż pod moją piersią, na każdym z moich ud tuż powyżej kolan, było coś co wyglądało jak pasy coś w rodzaju ładunków, których można użyć, upewniając się, że ładunek na tyle ciężarówce nie spadną czy coś. Około półtora centymetra szerokości i nylonu, były jasno pomarańczowe i pomimo moich starań, nie mogłam się z nimi poruszyć. Próbowałam dotrzeć do nich moimi rękami, ale nie mogłam nic zmienić czy przenieść. – Pomocy! Pomocy!

– Och, moja droga, trzymałam tak mocno książkę, widziałem twoje zdjęcia, słyszałem, że mówisz moje imię... – odezwał się koszmarny głos w przyćmionym świetle, gdzie do cholery byłam i zbladłam.

– Vincent?

– Cieszę się, że pamiętasz mnie moja miłości – powiedział Vincent, wchodząc w moje pole widzenia po raz pierwszy. – Podoba ci się łóżko, które przygotowałem dla ciebie? Musiałem ciężko napracować się, aby je zrobić. Zajęło to wszelkiego rodzaju wysiłku, aby przygotować to dla ciebie.

– Vincent... pozwól mi odejść – powiedziałam, starając się zachować spokój. – Puść mnie, a ja nie powiem o tym nikomu. Nawet mojej rodzinie.

Vincent zachichotał, zdejmując marynarkę i krawat zwisający z jego szyi w połowie zdjęty.

– Mów do mnie, kochanie. Nigdy nie rozmawiałaś ze mną.

Wspaniały. Pieprzony początek. Zdecydowałam się, rozmawiać z nim w języku, który mógłby zrozumieć.

– Teraz jestem tutaj, Vincent. Mów do mnie teraz, Vincent.

– Dlaczego chcesz słuchać teraz, Domino? – zapytał Vincent, a jego głos był ponury i smutny. Zadręczałam swój umysł, próbując dowiedzieć się o czym u diabła on mówił, dopóki nie uderzyło to we mnie. *Domino, część 1 i 2*, było w niej kilka piosenek z 1986 albumu, *Invisible Touch*<sup>29</sup>. W części pierwszej teksty są smutne, gdy wokalista zdaje się śpiewać o anonimowej kobiecie – prawdopodobnie tym jest właśnie szaleństwo Drake – Domino po przelotnej przygodzie zmieniło jego serce i jego duszę, wieki temu.

Część druga jednak ma znacznie ciemniejszy wydźwięk, zwłaszcza, gdy sący się przez szaleństwo Vincenta. Jest w niej wiele tekstów o krwi i niektóre dość apokaliptyczne rzeczy, ale nic poza standardowym śpiewem Phila Collinsa na temat zmian społecznych.

– Vincent, to ja, Adriana. Nie jestem *Domino* – próbowałam odpowiedzieć, używając mojego najbardziej kojącego głosu. – Nauczyłeś mnie rzeźby, pamiętasz?

Vincent zachichotał, wysoko i maniakalnie, widziałam siebie obok niego.

– Oczywiście, że tak, kochanie. To było wtedy, gdy pokazałaś mi swoje serce, a gdzie ja zdałem sobie sprawę z tego. Byłaś przeznaczona mi, nie to, co ta głupia dziwka, którą nazywałem swoją żoną.

– Ona była z tobą od ponad dwudziestu lat, Vincent. Jak możesz mówić, że nie była dla ciebie?

Cofnął się i zaczął kręcić się tańcząc, śmiejąc się i śpiewając piosenkę „Cause Jesus He Knows Me<sup>30</sup>”.

Chciałam krzyknąć, gdy mój umysł zaszedł paniką i szaleństwem, które znajdowały się na krawędziach mojej świadomości. Byłam na łasce szaleńca. Myślałam o tricku, którego nauczyła mnie Angela, kiedy miałam problem na skoncentrowaniu się na mojej sztuce.

---

<sup>29</sup> Album grupy Genesis wydany w 1986 roku.

<sup>30</sup> To drugi utwór z Genesis z 1991 roku z albumu „Nie Can Dance” i jest czwartym singlem. Piosenka jest satyrą telewangelizacyjną.

!

„Znajdź *Itten*” – powiedziała mi, gdy siedziałyśmy w mieszkaniu. – Wtedy wszystko będzie w porządku.

Powiedziała mi, że to „jeden punkt”, a jest on wykorzystywany na wiele różnych sposobów, aby stwierdzić, że mamy w swoim życiu jedną ważną rzecz, hipotetyczną rzecz, że jeśli zerwiesz wszystkie inne rzeczy wokół swojego życia, jeżeli odetniesz wszystkie bzdury, które przychodzą do ciebie.

Jej słowa z przed dwóch lat dotarły do mnie, a ja od razu znalazłam odpowiedź. „Daniel”, bezgłośnie zaczęłam myśleć o jego silnej twarzy z oczami, które ukazywały mi, że wziął mnie z akceptacją, humorem i niespotykaną pasją.

– Proszę, potrzebuję cię.

Trzymałam moją cichą modlitwę przez cały czas, gdy Vincent był odwrócony do mnie plecami, zamknęłam moje usta i uważnie przyglądałam się jego twarzy, kiedy odwrócił się. Czytałam raport przestępstwa ze scenami z obu morderstw Angeli i żony Vincenta wiele razy. Nie był tylko nożownikiem, ale był również gwałcicielem, a także – bez wątpienia obie umiejętności zdobył w czasie swoich przesłuchań ulepszając działania w Ameryce Środkowej.

– Och, będziemy dobrze się bawić – powiedział, kiedy wrócił. – Chcesz, abym pokazał ci niektóre z zabaw, które przygotowałem?

– Chciałabym, abyśmy porozmawiali po pierwsze – powiedziałam, starając się skupić swój umysł na jego ustach i poza moim ciałem. – Opowiedz mi o swojej sztuce, Vincent.

Proszę?

– Mojej sztuce? Moja sztuka nie jest czymś co chciałabyś poznać – zawył Vincent, jakbym powiedziała opowiedziała jakiś najzabawniejszy dowcip na świecie. – Myślisz, że moja sztuka jest tymi rzeczami, które pokazywałem na zajęciach, wykonane z gliny, metalu i drewna? Och, kochanie, nie ma o niczym w ogóle pojęcia. Ale powiem ci coś, pozwól, że pokażę ci, niektóre rzeczy z mojej sztuki.

Podszedł do boku mojego łóżka i dotknął jakąś kontrolkę na podłodze, a moje łóżko zaczęło przechylać się, aż byłam w pozycji półleżącej. Widziałam telewizor na tanim stoliku, a z moim nowym kątem położenia, mogłam zobaczyć trochę więcej pokoju. Wyglądało na to,

że jesteśmy w pokoju hotelowym, ale takim, który nie został zmodernizowany, odkąd się urodziłam.

Vincent włączył telewizor, ekran zapalił się i dał mi więcej światła do rozejrzenia się. Szczerze pożałowałam tego, bo pokój wyglądał jak wysypisko poza moim łóżkiem/ stołem i telewizji. Vincent podniósł pilota i cofnął się do mojego boku.

– Niektóre z tych zdjęć są trochę stare, więc wybaczą włosy z lat osiemdziesiątych i ich modę, ale myślę, że idealnie oddają sztukę, moim zdaniem.

Odwrócił się do odtwarzacza DVD, szybko zorientowałam się, że był to dysk z pełnym zasobem zdjęć.

– Oto moje pierwsze próby, podczas których byłem szczęśliwy jednocześnie, wiem, że byłem z tym niechlujny. Moje użycie koloru i ducha, brakowało tylko spójności.

Pojawił się obraz, a ja nie mogłam powstrzymać się – krzyknęłam. Obraz przede mną ukazywał mężczyznę, ale nie mogłam powiedzieć wiele więcej, niż to. Jego twarz była zniekształcona i było to przerażające tak na to patrząc.

– Miałem taką samą reakcję – powiedział Vincent, zwykłym tonem, jakby krytykował złe dzieło sztuki. – Zbyt duży nacisk położyłem na to, starając się, aby nie pozwolić sztuce mówić samej za siebie. Ale mam coś znacznie lepszego.

– To nie zostało zrobione za moich czasów wojska, ale miałem szansę pójść do szpitala, przez co zdałem sobie sprawę czego brakowało w tym, a co nie było moją umiejętnością – powiedział Vincent, dotykając podbródkiem pilota. – Po tym wszystkim, jeśli dałabyś Leonardo da Vinci stos ciastoliny, on nie byłby w stanie stworzyć z tego wspaniałego dzieła. Czego nie brakowało w moich materiałach. Będąc na dole, tylko przy użyciu skrawków, które zostały mi wskazane lub do pracy, abym mógł przejść przez czyjąś powłokę gry korporacyjnej. Ale w szpitalu mogłem zauważyć, że jeśli zacznę pracować na dobrej jakościowo materiałach, mam szansę na stworzenie dobrej jakościowo pracy. Więc zainwestowałem trochę pieniędzy, dostałem kilka lepszych narzędzi i zmodernizowałem moje materiały robocze. Minęło dużo czasu przez ten sposób, ale było to tego warte.

Nie mogłam nic na to poradzić. Miałam wybór krzyknąć albo zemdleć z przerażenia. Krzyczałam, a Vincent uśmiechał się.

– A najlepsze jest to, moja słodka, masz zamiar pomóc mi stworzyć moje arcydzieło.



# ROZDZIAŁ 22

---

## DANIEL

Byłem z powrotem w rezydencji Bertoli, siedząc w jadalni, owinięty okładami z lodu w czterech różnych miejscach na ciele, wpatrując się w mój komputer. Siedziałem nad nim już od ponad dziewięciu godzin i byłem coraz bardziej wkurzony. Wiedziałem już tyle o Drake z wyjątkiem jednej rzeczy, która była mi najbardziej potrzebna. Musiałem wiedzieć, gdzie do cholery, ten drań trzymał Adrianę.

Na przykład wiedziałem, że jest czymś więcej niż tylko facetem, który odkrył się raz i zabił dwie kobiety. Podczas, gdy jego wybuch był tym razem większy, miałem podejrzenia, że był zaangażowany w co najmniej kilkanaście innych morderstw, sięgających prawie dwudziestu pięciu lat wstecz i to zaczęło dziać się po jego wyjściu z wojska. W każdym mieście, w którym mieszkał, nawet w Seattle, było odnotowanych pięć zaginięć młodych kobiet, których organy zostały znalezione miesiące lub nawet lata później. Choć normalna autopsja wskazywała, że kobiety zmarły z narażenia przypadkowego lub innej przyczyny naturalnej, a wszelkie zniekształcenia zwłok pochodziły z normalnego rozkładu lub spowodowane przez małych padlinożerców odżywiających się ciałem. Mogłem powiedzieć, że były tam kąty i symetrie, przez co wiedziałem, że rany zostały zadane celowo. Każdy przyzwoity detektyw mógł to stwierdzić, ale nie chciał się przez to paniki.

Wiedziałem, że Drake używał uprzywilejowanych narzędzi firmy o nazwie Sculpture Hut i firma sprzedawała dużo w sieci. Znałem nawet jego pieprzoną kartę kredytową, którą wykorzystywał, aby umieszczać opłatę za wszystko.

Co nie oznaczało, że nie posiadał jakiejś drugiej. Seattle jest dużym miastem, powiększyło się gruntownie i skurczyło się na przestrzeni lat. Otoczone Północnozachodnim Pacyfikiem, nie trzeba dużo, aby zniknąć w Seattle. Potrzebowałem czegoś, aby pójść w dobrym kierunku.

Niestety ból w moim ciele połączony z brakiem informacji doprowadzał mnie do szału. Po zapoznaniu się z tymi samymi informacjami po raz trzeci bez dokonania żadnych postępów, uderzyłem pięścią w stół, wprawiając w drganie kubek z herbatą, która była po drugiej stronie i poślanie go do upadku na podłogę, gdzie rozbił się z hukiem.

– I tak nigdy nie lubiłam tego kubka do herbaty – powiedział głos za mną, a ja odwróciłem głowę, natychmiast żałując tego, gdy moja głowa zaczęła pulsować z bólu. Margaret Bertoli, stała w drzwiach, a jej twarz była tak podobna do Adriany, że prawie się popłakałem. Podeszła bliżej, widziałem ból na jej twarzy i podeszła, aby usiąść na krześle obok. – Przepraszam, zapomniałam o twojej szyi.

– To nie twoja wina – powiedziałem, rozcierając ból w jego okolicy. – Poczuję się dobrze, dość szybko.

– Jesteś okropnym kłamcą, jak na człowieka mafii – powiedziała Margaret ze śmiechem. – Poza tym wiem, że twoja szczeka musi cię nadal dobijać.

– Nakładam na nią krem Oralej<sup>31</sup> – wymamrotałem, czując znowu cholerne pulsowanie po lewej stronie twarzy. – Po tym, jak znajdę Adrianę, mogę iść do dentysty i zrobić kilka ładnych porcelanowych zamienników umieszczając je tam.

– Jak idzie szukanie? – zapytała. – Carlo, powiedział mi, że zatrudnił każdego kogo mógł, aby przeczesywali obecnie miasto. Mimo to, to miasto jest przekłęcie ogromne.

– Jest wiele miejsc gdzie mógłby ukryć się przeszkolony wojskowy – skończyłem. – A ten facet on jest dobry. Dowiedziałem się o nim więcej, niż może nawet policja i przeraża mnie to. Jeden na jednego, skopałbym mu tyłek na śniadanie, ale teraz ma przewagę. Muszę go znaleźć, a nie czekać na niego na to, że sam przyjdzie do mnie.

Margaret pokiwała głową.

– Gdybyś był nim, co byś zrobił?

Byłem przez chwilę rozkojarzony, po czym westchnąłem.

– Nie wiem. Nie jestem psychopatą. Nie jestem taki jak on.



31 Krem dla dorosłych.

Pokręciła głową i położyła swoją dłoń na mojej.

– Nie ograniczaj się. Będąc żoną Johnnego, widziałam zarówno wspaniałą jego stronę, jak i tą ciemną przez piętnaście lat jak byliśmy małżeństwem. Rozumiem to nawet teraz po jego śmierci, zostając z rodziną Bertoli. To jest najbardziej szczerza prawda, niż kłamstwo, które mówią czasami inni. Włącz telewizor i posłuchaj, co normalni ludzie mówią o sobie. Słyszą o zbrodniach, strasznych rzeczach, które robią potwory tacy jak Drake i mówią sobie, że nigdy nie będą potrafili ich zrozumieć. Mówią, że nigdy nie mogliby zrobić czegoś takiego i że tylko ktoś nienormalny robi takie rzeczy. Ale prawda jest inna. Wszyscy mamy tego potwora wewnątrz nas, to są głosy wewnątrz naszych głów. Większość ludzi odmawia przyznania się do tego, nasi przodkowie dopuszczali do Holokaustu, a przodkowie rodziny Bertolis uważali, że krzyżowanie było zupełnie normalnym sposobem leczenia niepożądanych osób. Irlandczycy i Szkoci... byliśmy zaangażowani w hurtowym zabijaniu siebie, łączyliśmy się tylko wtedy, gdy nienawidziliśmy Anglików, bardziej niż inne klany. Ta idea, którą nazywamy kulturą cywilizacyjną jest ogólnie stosunkowo nową rzeczą. W ramach organizacji Bertoli, przyjmujemy, że ciemna strona zwierząt jest w nas, ale posiadamy w sobie większą siłę i kontrolę nad sobą. Więc nie przeczę, że kiedy chcesz możesz być nim, umieszczając się w jego położeniu.

Myślałem o tym, a potem powoli skinąłem głową.

– Spróbuję.

– Czy w międzyczasie odpowiesz na moje kolejne pytanie? – zapytała innym głosem.

Brzmiała na zainteresowaną i szczęśliwą w tym samym czasie.

– Pewnie. Cokolwiek potrzebujesz.

– Czy wy dwoje mieliście zamiar zaprosić mnie na ślub? – zapytała lekko. – Czy miałam dowiedzieć się tego za pomocą poczty elektronicznej?

Uśmiechnąłem się i moja głowa zwisała.

– Chcieliśmy poczekać ze ślubem – powiedziałem cicho. – Chciała pogodzić się na tyle, abyś mogła przyjść. – Margaret uśmiechnęła się i pochyliła się całując mnie w policzek.

– Dziękuję ci... synu. Teraz jak tylko ją znajdziemy, będziecie mogli wziąć ślub tutaj, a nie w jakimś kiepskim hotelu.

Zaśmiałem się, po czym uciszyłem się, piorun olśnienia trafił mój umysł.

– Hotel. Hotel... cholera!

– Co? – powiedziała Margaret, podniecenie ukazało się na jej twarzy, na dźwięk mojego głosu. – Co myślisz?

– Adam zrobił kompletne rozeznanie w środowisku Drake’a i miał zamiar sprawdzić wszystko, ale poza jego domem, nie było nic. Ale jego żona... właśnie!

– Vista Pine Motel – powiedziała Margaret, czytając mi przez ramię. – Co to jest?

– Stary motel na trasie nr 99, na południe od SeaTac<sup>32</sup> – powiedziałem. – To jego żony. To siedziało w testamencie przez cały czas. Gliniarze byli tam tuż po morderstwie i nie znaleźni niczego, ale jeśli próbowałbym kogoś porwać...

– Chodźmy – powiedziała Margaret, wstając i oferując mi rękę. – Ja prowadzę. Jesteś uzbrojony?

– Nie – odpowiedziałem. – Mężczyźni Carlo wykonają sprytnie tą robotę.

Margaret skinęła głową, po czym wzruszyła ramionami.

– Zawsze jest jakiś pistolet w tym domu. Możemy zaoferować ci coś z kuchennego sejfu.

Przyjąłem jej wyciągniętą dłoń i zachwiałem się na równych nogach. Poszliśmy do kuchni, otworzyła tam sejf i wyjęła dwa pistolety.

– Który wolisz, 9 mm czy 45?

– Czterdziestkę piątkę – odpowiedziałem. – Beretta.

– Zawsze kupuję włoskie, Danielu. Nie wiedziałeś? Tutaj. – Podała mi czterdziestkę piątkę i wziąłem ją. Było miło, jeden z nowszych pistoletów z linii Beretta Cougar, ale nie mojego preferowanego modelu, ale nadal był cholernie dobry. – Wystarczająco dobry?

– Dobry – powiedziałem, sprawdzając magazynek. Miałem osiem kul lśniących mosiężnie wewnątrz nich z łożyskiem koła punktu. Jeśli będę mógł umieścić jedną w nim, walka zakończy się. – Dalej. Czym pojedziemy?

– Gran Turismo – powiedziała Margaret, wskazując palcem. Byłem pod wrażeniem. Ona zwykle jeździła o wiele bardziej konserwatywnymi samochodami, ale Maserati Gran

---

<sup>32</sup> Seattle – Tacoma

Turismo Stradale było inne. Eleganckie, potężne o kobiecej linii i jej dotyku, że było tak zróżnicowane od swoich konkurentów. – Potrzebujesz pomocy przy siedzeniu pasażera?

– Nie, zrobię to – powiedziałem, kulejąc i niezgrabnie opadając na siedzenie pasażera.

– Widzisz?

Odpaliła silnik, ale pojawił się u mnie uśmiech na mocny dudniący dźwięk pod maską.

– Myślisz, że możesz zabrać tą rzecz na zewnątrz? – zapytałem, zapinając się. – Mogę poruszać się.

– Patrz na mnie – powiedziała, ciskając mocno drążek zmiany biegów do przodu i wcisnęła swoją stopę, aż do podłogi. – Johnny wziął mnie na kilka wycieczek po Europie. Musiałam jeździć takimi samochodami po autostradach. Trzymaj się, będziemy łamać przepisy ruchu drogowego.

Zgodnie z tym, gdy wyjechaliśmy później, odległość z rezydencji do Vista Pine Motel miała trzydzieści siedem mil. Jeśli stosowalibyśmy się do przepisów ruchu drogowego, jazda zabrałaby nam od czterdziestu pięciu minut do godziny.

Dla Margaret Bertoli, jazda za kierownicą samochodu z czterysta sześćdziesięcioma koniami mechanicznymi ze sportowym zawieszeniem i bliskim statusem super – samochodem, aby znaleźć córkę, była niemal jak zrywanie znaków ulicznych, gdy pędziła autostradą I-5. Chciałem sprawdzić nawigację, ale byłem skupiony po prostu trzymaniu się, gdy brała zakręty i wjeżdżała na pobocze w niemal samobójczej prędkości, że ledwo mogłem zachować przytomność umysłu, aby zadzwonić do Pietro.

– Pietro? Tak, to ja. Pani Bertoli wprowadziła mnie na trop. Vista Pine Motel, to zamknięty motel w pobliżu SeaTac. Tak, wyślę ci adres. Wyślij tam trochę ludzi, jeśli możesz. Co? Cholera!

– Co jest? – powiedziała Margaret przez zaciśnięte zęby, gdy minęliśmy ledwo na zboczu minivana podczas mijania.

– Pietro, mówi, że nie ma nikogo teraz w pobliżu SeaTec – powiedziałem. – Każdy jest w obszarze śródmiejskim i uniwersytetu. Pomyśleli, że będzie trzymał ją gdzieś tam blisko, tak jak jemu samemu udało się dostać na kampus.

– Zatem dotrzemy tam pierwsi – powiedziała Margaret. – Przejmujesz dowodzenie.

Zatrzymałem się, po czym odwróciłem się do niej, zaskoczony.

– Idziesz ze mną?

– To moja córka – powiedziała, a jej głos był pełen stanowczości. – Nie ma mowy, abym nie poszła za nią. Poza tym, wiem jak radzić sobie z bronią, Danielu.

Nic nie powiedziałem, miałem swoje własne myśli, gdy szarpnęła kierownicą w prawo, aby minąć dwa samochody, które akurat przejeżdżały, przecinając przez te pasy.

– Zajesz sobie sprawę, że właśnie minęłaś policjantów.

– Do tego czasu, zanim ich złom ruszy za nami będziemy na międzystanowej – odpowiedziała Margaret przez zaciśnięte zęby, gdy zbliżyliśmy się do rampy. – Trzymaj się, to będzie szybkie.

Moje żebra dały o sobie znać, kiedy zostałem rzucony na boczne drzwi, gdy wzięliśmy zakręt w prawo dostając się na międzystanową przy stu dwunastu kilometrach na godzinę, poruszając się niczym jak driftowy samochód.

– Musisz być profesjonalistką w tym – jęknąłem, gdy próbowałem ponownie znaleźć wygodną pozycję. – I musisz dostać pięciopunktowy pas bezpieczeństwa.

– Nie martw się – powiedziała Margaret. Tylko jedna mila. Przygotuj się.

Zatrzymaliśmy się na parkingu, który był zapuszczony i popękany, jedna z niewielu paskudztw w okolicy, która wyglądała jakby przeszła odmłodzenie lata temu. Zmierzając tam, zauważyłem, zobaczyłem furgonetkę i wyciągnąłem rękę.

– Zostań tutaj.

– Dlaczego? – powiedziała, ale zrobiła to o co ją poprosiłem.

– Bo jeśli to Drake, a on ma Ade... jeśli zobaczy pojazd, może ją zabić, zanim tam dotrzemy. Pójdziemy pieszo.

Mój telefon zadzwonił i podniosłem go.

– Tak, Pietro?

– Mamy mężczyzn, którzy nadchodzą. Będą tam w przeciągu dziesięciu minut – powiedział Pietro, a jego głos był spokojny i opanowany. – Jaki jest twój status?

– Jesteśmy przy motelu – odpowiedziałem. – Wchodzę.

– Nie, Daniel. Zaczekaj na wsparcie – powiedział Pietro. – Drake ma zostać wzięty żywcem.

Wziętem telefon z dala od mojego ucha i zawiesiłem go w górze.

– Pietro powiedział, że mamy czekać. Nie będę sprzeciwiał się temu bezpośrednio, mówiąc, że nie, więc jeśli ktoś zapyta, to mój telefon stracił odbiór.

Skinęła głową i wzięła ode mnie telefon, umieszczając go w torebce.

– Jesteś gotowy?

– Chwileczkę – powiedziałem i skrzywiłem się. Gdy Margaret pochyliła się, aby zobaczyć czy jestem w porządku, uderzyłem ją w kark, posyłając na ziemię. Opadła na drzwi, a ja przetknąłem niesmak po moich działaniach. – Przykro mi, ale nie mam zamiaru ryzykować, narażając cię na tylko dla wsparcia. Muszę to zrobić sam.

Wysiadłem z samochodu, cicho zamykając za sobą drzwi z sobą i uniosłem pistolet do głowy. Byłem obolały, ranny, sztywny i ledwo funkcjonowałem bez snu, tak długo.

Dość dobrze. Wszedłem.

# ROZDZIAŁ 23

---

ADRIANA

*Mój* umysł był otępiaty, przerażenie, który przechodziłam jako psychiczne tortury Vincenta, znosiły mnie na dół. Byłam zmęczona, a słońce zaszło godziny temu, jedynym światło, które wypełniało pokój pochodziło z telewizora, który nadal wyświetlał pokaz slajdów Vincenta z makabrycznymi scenami, które mój umysł wynagradzał sobie przez nazywanie tego filmu amatorskim iście z piekła.

Po zanudzeniu się jego zdjęciami, Vincent wrócił do nagrywania taśmy wideo, wyjaśnił mi to obojętnie nosząc aparat fotograficzny na swojej głowie, podczas kontynuował swoje czyny.

– GoPro<sup>33</sup> był moim przyjacielem, chociaż odkryłem, że istnieją lepsze rozwiązania – wyjaśnił, gdy zaczął się film. Od wielu godzin, byłam ciągle przerażona tym, do czego zmusił mnie oglądać.

Nie troszczyłam się już o nic. Mój umysł był już zbyt przerażony tym wszystkim. Zamiast tego uwolniłam z siebie prawdę, która wrzała we mnie, a nie miałam już nic do stracenia.

– Ty... jesteś chorym sukinsynem, Vincent. Nie jesteś artystą, ale sadystycznym, psychopatycznym gwałcicielem.

– A Van Gogh odciął sobie własne ucho w prezencie – odparł Vincent. Westchnął głęboko i zatrzymał film. – Miałem takie wielkie nadzieje co do ciebie, Adriana. Po obejrzeniu mojej pracy, miałem nadzieję, że będziesz kobietą, która mnie zrozumie, będziesz moją partnerką i dołączysz do mnie w realizowaniu takiej sztuki, przez co świat zawsze będzie pamiętać nasze imiona. Chociaż widzę, że jesteś taka sama jak wszystkie inne. Cóż, jeżeli nie



33



możesz być moją partnerką, to mogę przynajmniej wykorzystać ciebie w materiałach do tworzenia mojego najnowszego dzieła.

Walczyłam, ale pasy trzymały mnie przywiązaną do stołu, a Vincent wiedział dokładnie jak mnie przywiązać. Nawet nie potrzebował związywać mi rąk – było o tym przekonany.

– Nie ma mowy, żebyś się uwolniła.

– Przyjdź wystarczająco blisko i nie będę tego potrzebować – syknęłam. – Mam zamiar zerwać twoje jaja. Potem pozwolę mojej rodzinie zrobić to, w czym są najlepsi.

Vincent roześmiał się i pochylił głowę.

– Masz na myśli swojego wujka, ojca chrzestnego Seattle. Proszę. Ta pulchna, stara świnia, nie uratowałaby cię, nawet gdyby próbował. Spędziłem prawie dwa miesiące pod jego nosem godziny dziennie, mogłem strzelić w ciebie z karabinu, a najwięcej co zrobił, to dał ci jakiegoś przygłupa ochroniarza trzymającego się z tobą.

Śmiałam się, wesołość zastąpiła moje przerażenie.

– Mam zamiar oglądać jak Daniel da ci takie zakończenie, na jakie zasługujesz.

– Może z nieba – powiedział Vincent, znajdując ponownie przełączniki od łóżka, wyrównał je i obniżył nieznacznie. – Tylko prawo wysokości.

Vincent podszedł do odtwarzacza DVD, wyjmując płytę z okropieństwami i włożył inną. Włączył coś i skrzywiłam się, gdy Genesis zaczął grać na prawie ogłuszającym poziomie.

– Największy hit! – wrzasnął Vincent zwracając się do mnie. – Czyż to nie jest *wspaniałe*?

Ściągnął swoją koszulkę, ukazując swoją klatkę piersiową i duży brzuch opadający na spodnie. Jak człowiek wyglądający tak, jak on mógł mieć wystarczająco siły, aby nadal zaskoczyć mnie. Musiała być w tym jakąś „szaloną siłę”.

Nagi, Vincent ukląkł ponownie podnosząc torbę, która wyglądała jak zestaw miękkich narzędzi, jakby należały do cieśli.

– Nie mogę zapomnieć o moich narzędziach.

Pomyślałam, że byłam gotowa, aby umrzeć, ale jeśli miało to się stać, to na moich warunkach.

– To jest twoje główne narzędzie? Widziałam większe rzeźby Michała Anioła – powiedziałam, patrząc między nogi.

Chciałam go zdenerwować. Chciałam, żeby był zły. Jeśli miałam zejść z tego świata, to do cholery, miałam zamiar zrobić to po swojemu.

Odwrócił się zaczerwieniony, gdy śmiałam się mocno.

– Zamknij się! – krzyknął Vincent, sięgając do swojego boku i chwytając pistolet. – Nie możesz się ze mnie śmiać! Nie możesz!

Otworzyłam usta, aby ryknąć śmiechem w jego twarz, gdy drzwi pokoju z wiatrem otworzyły się i cud wpadł on do pokoju. Daniel miał wyciągniętą swoją broń, ale skierował ją w złym kierunku, kiedy potknął się w pokoju. Vincent miał sekundę na reakcję, kiedy sam wystrzelił trafiając Daniela między jego bark, a szyję. Daniel opadł na podłogę znikając z mojego zasięgu wzroku i krzyczałam ze strachu i nadziei.

– Daniel!

# ROZDZIAŁ 24

---

## DANIEL

Ćzułem się źle odurzając Margaret, ale chciałem zrobić to cicho idąc pomiędzy pokojami w motelu, odkładając moje żale na bok. Choć miała w sobie odwagę i powody, aby umieścić kulkę w Vincencie Drake, nie miała za to żadnego przeszkolenia, o którym wiedziałbym. Skoro znałem tę kobietę od dwudziestu lat, to wiele to mówiło.

A Drake był przeszkolony, co do tego nie było wątpliwości. Widziałem pracę tego człowieka i wiedziałem, że preferował noże i innego rodzaju tej broni do cięcia. Nie potrzebowałem martwić się jeszcze o Margaret podczas, gdy próbowałem uratować Adrianę.

Kiedy zbliżyłem się do pokoju, który był najbliżej zaparkowanej furgonetki pod koniec budynku, usłyszałem muzykę. Chociaż nie byłem pewien, kiedy podszedłem bliżej, usłyszałem charakterystyczny dźwięk muzyki Phila Collinsa i wiedziałem od razu, że jestem we właściwym miejscu. Odbezpieczyłem Berettę i przygotowałem się.

Próbowałem zajrzeć przez okno, ale było pozabijane dechami, prawdopodobnie w celu zmniejszenia hałasu, które mogłyby wydostać się z budynku. Wiedziałem na pewno, że dźwięk muzyki w środku był ogłuszający, co wzięłem za korzyść dla siebie. Szybko prześledziłem swoją psychiczną listę kontrolną jak wyważyć drzwi, dostać się do pokoju i wzięłem głęboki oddech. .

Teraz miałem zamiar wybić drzwi do pokoju ze znanym mi uzbrojonym okupantem, w którym były dwie osoby, po pierwsze sprawdzić każdą stronę, zwłaszcza jeżeli dupek wie, że nadchodzę. Przyłożyłem ucho do drzwi, starając się usłyszeć coś, ale muzyka była po prostu zbyt głośna.

– *Zamknij się!* – usłyszałem krzyczącego Vincenta, który był wyraźnie na skraju utraty kontroli. – *Nie możesz się ze mnie śmiać! Nie możesz!*

Wykorzystałem krzyk w momencie mojego uderzenia z taką siłą, na jaką moja prawa noga pozwoliła. Niestety dla mnie, moje mięśnie ud były nadal zastojałe i zawiązane tkanką

niż rzeczywiście skutecznymi mięśniami, więc skok, który wykonałem ledwo przetamał zamek i musiałem opuścić ramię, aby pokonać resztę drogi potykając się.

Oznaczało to, że kiedy przedostałem się przez drzwi, miałem swoją broń i spojrzałem na moją lewą stronę. Zacząłem zabierać się za swoją broń, gdy usłyszałem westchnięcie Adriany i zacząłem się odwracać. Usłyszałem huk i moja szyja była nagle w ogniu, a moja prawa ręka zamieniła się w ołów. Zamiast kontynuować obrót i pozostać na linii ognia, potoczyłem się ze swoim potknięciem, chcąc jak najszybciej się z tym uporać.

Opadłem na kolana i wycelowałem swoim pistoletem z powrotem w innym kierunku, ale przeszkadzał mi stół i całkowicie nie mogłem zobaczyć Drake'a. Zamiast tego widziałem kaskadę rudych włosów opadające od strony blokady i przynajmniej wiedziałem gdzie była Adriana.

Dźwięk po mojej lewej przykuł uwagę, gdy trzasnęły drzwi i zatoczyłem się na nogach. Adriana została przywiązana do stołu i nie widziałem nikogo innego.

– Gdzie on jest?

– Poszedł w stronę tych drzwi – powiedziała Adriana, a jej głos drżał. – Daniel...

– Będę żył – powiedziałem, nawet czując krew, która zaczęła wchłaniać się w moją koszulę i ściekać po mojej klatce piersiowej. Widziałem, że Adriana była przypięta do stołu przez kilka pasów do zabezpieczenia ładunków, a ja nie miałem czasu, aby zająć się zaczepami, które były najprawdopodobniej pozaczeplane pod spodem stołu. Zamiast tego, chwyciłem nóż z zestawu narzędzi, które Drake zostawił na stole i podałem jej. – Proszę. Czy możesz się uwolnić?

– Tak – powiedziała. – Ale Dan...

– Dziś wszystko się skończy – powiedziałem podchodząc do drzwi, którymi wy dostał się Drake. Musiałem być ostrożny. Znał ten budynek lepiej niż ja. Mimo to, przynajmniej Adriana była za mną, a Drake przede mną. Znacznie lepiej niż sądziłem, że będzie.

Krew zaczęła pędzić przez moje uszy, gdy wszedłem do ciemnego korytarza, zauważając otwarte drzwi na zewnątrz. Domyślałem się, że drzwi zostały później wstawione, a może pokój nie był pokojem, ale czymś w rodzaju kierowniczego pomieszczenia, gdy motel jeszcze funkcjonował. To naprawdę nie miało znaczenia, ponieważ miałem pistolet przed

sobą. Moja prawa ręka była cięższa, szok spowodowany postrzałem nadal buzował moje nerwy, więc użyłem dwóch rąk, aby moja lewa ręka podtrzymywała prawą, kiedy piąłem się w dół korytarza, nie gnałem, ale nie byłem z tym zbyt ostrożny. Wiedziałem, że jeśli miał zamiar zaskoczyć mnie, to wiedziałem, że zrobi to, kiedy wyszedł z pokoju.

Zobaczyłem go jak tylko wyszedłem z pomieszczenia, a jego nagie ciało błyszczało mocno w świetle księżyca.

– Drake! Vincent Drake! – Skierowałem mój pistolet na niego. – Stój, tak gdzie jesteś!

Wystrzeliłbym za nim, ale on był już poza moim maksymalnym zasięgiem, abym mógł zaufać sobie wykonując strzał w otwartą przestrzeń w nocy, zostałem ranny i używałem nieznanego mi Beretta. Nie chciałem więc oddawać strzałów.

Odwrócił się, a jego twarz była spocona uwidaczniało to blade białe światło i widziałem nawet wyraźne szaleństwo, nawet będąc od niego w takiej odległości.

– Dobrze, bohaterze, masz mnie – powiedział, śmiejąc się. – Co zamierzasz z tym zrobić?

Cisnął swoim pistoletem w górę, szybciej niż myślałem, że człowiek w jego wieku potrafi się tak poruszać, ledwo zdążyłem zanurkować w bok, kiedy oddał dwa strzały, które odbiły się od betonu, gdzie jeszcze przed chwilą sam byłem. Wystrzeliłem w powietrze nie dbając o to, czy faktycznie go trafiłem, ale starałem się dać mu dobry powód do porzucenia w miarę stabilnej pozycji. Uderzyłem mocno o ziemię na mój brzuch, podnosząc ramiona w górę i szukałem odpowiedniego kąta do strzału.

Był już w ruchu, celując we mnie swoim wyciągniętym pistoletem, a jego uśmiech rozciągał się niemal od ucha do ucha.

– Tak! HUUU–raaa! – krzyknął biegnąc i wciskając spust. Jego pierwszy strzał padł całe od mojej głowy, a ja wiedziałem, że miałem tylko jedną szansę. – Umieraj!

– Ty pierwszy – wyszeptałem, wciskając swój spust. Berett wystrzelił w mojej dłoni, co było trudniejsze niż się spodziewałem i zdałem sobie sprawę, że moja ręka zaczęła naprawdę tracić czucie, jakbym wystrzelił czterdzieści pięć razy ze strzelby czy coś. Na szczęście mój strzał trafił go wysoko w pierś, tuż poniżej jego obojczyka, a on zatrzymał się oniemiały.

Kaszłał, a potem opadł na kolana. Miejsce z rany zaczęło ogromnie krwawić. Zdał sobie szybko sprawę, że umiera i spojrzał na mnie.

– Niezły strzał.

Wcisnąłem spust jeszcze raz. Opadłem, gdy jego ciało opadło, ból, szok i utrata krwi pokonało mnie, a ciemność wkradła się do mojej wizji. Przynajmniej Adriana była bezpieczna.

---

OCKNAŁEM SIĘ, GDY PARA RĄK SZARPNEŁA ZA MOJĄ KOSZULĘ.

– Dalej, nie dam rady cię sama podnieść.

Zamrugalem, próbując dowiedzieć się, skąd dochodził ten głos. Zabrzmiało to jakby był on z milion mil dalej, ale było to znajome.

– Adriana?

– Tak, ty duży, głupi, odważny, wspaniały przygłupie – powiedziała, ciągnąc za moje lewe ramię. – Chodź, musimy się stąd wydostać.

– Tak zmęczony... – powiedziałem, nie wiedząc co się dzieje. – Po prostu chcę spać...

– Tak, tak, będziesz mógł spać w domu. Tak w rzeczywistości to będziesz mógł spać w moim łóżku, jeśli chcesz, ale musimy się stąd już wydostać. Chodź!

Chwiejąc się na nogach, wciąż nie wiedząc co się dzieje, starałem się oprzeć o Adrianę, kiedy zaczęła iść. Niestety, ale byłem zbyt ciężki, przez co wpadła na ościeżnicę i syknęła z bólu.

– Dan, potrzebuję twojej pomocy.

– Mam go – powiedział inny głos, a ja musiałem zamrużyć. Miałem dwa anioły ze sobą, tak wydawało mi się, że dwie Adriany, z których każda wzięła mnie pod ramię, pomagając wyjść mi z pokoju i na zewnątrz. Ucieszyłem się ze względu na wspaniałą ciszę. Muzyka rozsadzała mi głowę, a to było straszne. Nie zamierzałem już nigdy słuchać muzyki Genesis, to było pewne.

– Mamo, kiedy się tutaj dostałaś? – zapytała Adriana, gdy we trójkę ruszyliśmy do samochodu Margaret. Spacer oczyszczał moją głowę, a może było to spowodowane tym, że Margaret trąciła moją ranę po kuli, a ból na nowo obudził mnie.

– Prowadziła – powiedziałem, chodzenie wychodziło mi nie za dobrze, ale przynajmniej mogłem się skupić. – Znokautowałem ją przed pójściem po ciebie.

– Uderzyłeś moją matkę? – zapytała Adriana. Dotarliśmy do samochodu, a Adriana otworzyła tylne drzwi, pomagając mi usiąść na siedzenie. – Dlaczego?

– Nie chciałem, aby ją zabił – wyszeptalem, gdy Margaret zamknęła drzwi i obeszała samochód dookoła docierając do siedzenia kierowcy. Ucieszyłem się, że GT miało tylne siedzenia. Nie byłbym nigdy w stanie usiąść z przodu z moją raną postrzałową. – Przepraszam. Zgaduję, że cała ta rzecz z teściową i zięciem nie zaczęła się dobrze, nieprawdaż?

– Powiedziałeś im? – zapytała Adriana, a Margaret zachichotała.

– Kochanie, to było tym przez co twój wujek nie strzelił mu w łeb – roześmiała się Margaret. – Teraz trzymaj się, znikamy stąd. To może nie jest najlepsza część Seattle, ale nadal policja powinna pojawić się tutaj wystarczająco szybko. Wolałabym uniknąć odpowiadania na pytania. Pietro będzie miał tutaj za minutę, aby podpalić to miejsce.

Kiwnąłem głową, nagle będąc ponownie zmęczonym.

– Dobrze.

– Zabierzemy cię wkrótce do szpitala – powiedziała Adriana, a ja pokręciłem głową. – Co?

– Nie szpital. Dom – odpowiedziałem odpływając. – Mogę zostać połatany tam. Zabierz... Zabierz mnie do domu.

# ROZDZIAŁ 25

---

ADRIANA

„Płotany” nie było odpowiednim słowem, aby opisać to, na czym skończyło się to, co zrobili z Danielem. W końcu wujek Carlo wezwał lekarza – tego, który wykonywał wizyty domowe, zabierał gotówkę i trzymał język za zębami – uszczelniając dziurę.

– Trafił w mięsień czworoboczny – powiedział lekarz, po czym umył ręce w kuchni. – Przeszła na wylot. Ma również szczęście. Jeszcze jeden cal w kierunku jego żyły szyjnej. Nigdy nie podniósłby się z podłogi.

– Dziękuję, doktorze – powiedział Carlo, podając facetowi grubą kopertę. – Twoje usługi są jak zwykle mile docenione.

– Nie, dziękuję to jest zbędne, ojciec chrzestny – odpowiedział lekarz. – To zaszczyt móc ci służyć. Teraz, upewnij się, że rana pozostanie dobrze obandażowana i pozostawcie kroplówkę przez resztę nocy. Następnie, przez kolejne pięć dni podawaj mu antybiotyki, które ci dałem. Będzie potrzebował dużo snu. Przeszedł przez piekło. I nie chodzi tu tylko o postrzał.

– Tak, cóż, to sprawa rodzinna – powiedział Carlo. – Dziękuję ci. Dostanie najlepszą opiekę, jaką możemy zapewnić.

Lekarz wyszedł zostawiając Carlo, mamę i mnie samych w sypialni Daniela. Leżał na łóżku, jego szyja i barki były owinięte, a oczy zamknięte. Lekarz dał mu zastrzyk, pozwalając mu spać, aby jego ciało mogło odzyskać siły. Usiadłam na brzegu łóżka, patrząc na jego posiniaczoną twarz, ale nadal wyglądała na spokojną.

– Walczył z honorem – powiedział Carlo, stojąc obok łóżka. Jego głos był miękki, prawie ze strachem, gdy spojrzał na Daniela.

– Jest Włochem, jak ty czy ja – powiedziałam cicho, odnajdując jego brew i czując tży napływające do moich oczu. – Może nie przez krew, ale był częścią naszej rodziny, odkąd był dzieckiem. On jest dobrym człowiekiem.



Carlo mruczał pod nosem i odwrócił wzrok na mnie.

– Jestem ci winien przeprosiny.

Odwrociłam głowę i spojrzałam na niego, kiwając lekko.

– Ja też. Jestem jednak winna ci jedną.

To było najbardziej kompromisowa rzecz, którą byłam gotowa mu zaproponować. Jasne, że mylił się co do porzucenia swojego ochroniarza, ale Carlo był już znacznie dalej w szale posiadania Daniela pobitego i zamienienie go w posiniaczonego podczas spaceru, który widziałam kilka dni później w mieszkaniu Carmen. Mimo to, rodziny zostały zebrane, a relacje naprawione przez przebaczenie, jeśli nawet nie zostały zapomniane. Wstałam z łóżka.

– Wujku, przykro mi, że nie byłam z tobą w porządku co do mojego związku z Danielem i, że uciekłam z domu. Proszę, wybacz mi.

Carlo przełknął ślinę i wznosił oczy do nieba, a potem na mnie ze łzami w oczach.

– Och, Bello, nie ma niczego co musiałbym wybaczać. To ja proszę ciebie o wybaczenie. Próbowałem mówić ci jak masz żyć, jakbyś nadal była małą dziewczynką, a nie piękną, wspaniałą młodą kobietą, którą się stałaś. Obraziłem cię, obraziłem mężczyznę, którego kochasz, a przez to prawie straciłem najważniejszą rzecz w moim życiu. Tak mi przykro, ale obiecuję, że od teraz nie ważne co się stanie, będę was wspierał i wasze decyzje.

Czułam łzy w moich oczach, gdy obeszłam łóżko i objęłam mojego wujka, przytulając go mocno.

Zatrzymaliśmy się przez chwilę w ten sposób, nie wypuszczając siebie. Zamrugałam i przetarłam oczy.

– Wybaczam ci. Ale jest ktoś, kto musi ci także wybaczyć. Daniel. Będzie częścią mojego życia, chyba, że nie będzie w stanie przyjąć tych przeprosin i nie będziemy mogli być więcej częścią tego życia.

Carlo otworzył usta, aby zaprotestować, po czym skinął głową.

– Masz rację, oczywiście. Kiedy się obudzi, poinformuj mnie o tym. Przyjdę i porozmawiam z nim, jak mężczyzna z mężczyzną.

Odwrocił się i wyszedł z sypialni, zostawiając mnie i mamę. Była cicho odkąd lekarz skończył go zszywać, stojąc oparta o ścianę, a na jej boku szyi zaczął tworzyć się siniak.

– Z tobą dobrze, mamo?

Stała tam przez chwilę, po czym uśmiechnęła się, co zamieniło się w śmiech, a ten po chwili zastąpił prawie płacz. Zrozumiałam i podeszłam do niej, gdzie od dłuższego czasu razem zaczęłyśmy płakać, śmiać się i trzymając siebie wzajemnie.

– Adriana, och, moje dziecko.

– Ze mną jest dobrze – powiedziałam wciąż płacząc i śmiejąc się. – Jak tam twoja szyja?

Mama puściła mnie i roześmiała się pocierając kark.

– On wie dokładnie gdzie zadać cios, gdy chce kogoś postać na ziemię, to na pewno. Biorąc pod uwagę, że powalił mnie i nazwał Carlo aroganckim Włochem powiedziałabym, że ma więcej odwagi, niż ktokolwiek inny kogo znam.

– Nazwał wujka Carlo aroganckim Włochem? – zapytałam zdziwiona. – I nie zabili go za to?

– Był około dwóch sekund od tego, w zależności od tego co słyszałam – powiedziała mama. – Kiedy obudzi się, może opowiedzieć ci tę historię.

– Chciałabym – powiedziałam, patrząc na niego. – Jeśli nie masz nic przeciwko temu, myślę, że pójdę już spać tej nocy. Nie z nim – potrzebuje odpocząć – ale na podłodze obok niego. Chronił mnie tak długo. Zmusił do powrotu demony, które groziły mi. Myślę, że to moja kolej, aby chronić go przynajmniej przez jakiś czas.

– Zgadzam się, kochanie – powiedziała mama. – Ale najpierw zanim pójdziemy spać, ty i ja coś przekąsimy. Zgaduję, że jakieś resztki zostały w lodówce.

– Pod warunkiem, że będziemy jeść tutaj – powiedziałam, wskazując na przestrzeń przed łóżkiem Daniela. – Ma tutaj nawet telewizor. Co za wspaniała luksusowa sytuacja życiowa.

Mama rozejrzała się po maleńkiej przestrzeni, wielkości schowka z miotłami i zachichotała.

– Myślę, że możesz poślubić mnicha.

– Tak, dla odmiany Shaolin – zażartowałam z powrotem. – Chodź, przynieśmy trochę jedzenia. Założę się, że będzie w wiadomościach raport o pożarze w motelu w bardzo wczesnych godzinach porannych i chciałabym je zobaczyć.

---

W RZECZYWISTOŚCI DONIESIENIA BYŁY JUŻ W SIECIACH KABLOWYCH, choć były to już stosunkowo wolne wiadomości. Chociaż zjadłam jakieś resztki pizzy, a mama zjadła trochę lasagne, musieliśmy patrzeć jak straż pożarna składająca się z dwóch ciężarówek zмага się z opanowaniem pożaru.

– Wow – skomentowałam, mlaskając kawałkiem papryki. – Pierto naprawdę przeszedł samego siebie z pirotechniką.

– Robił to w pośpiechu. Lepiej zrobić za dużo, niż za mało – odpowiedziała mama. – Prawdopodobnie miał skupić się na łóżku, na którym cię trzymano i samym pokoju. Coś bardzo przyspieszającego w tak bardzo krótkim czasie.

Daniel zaczął poruszać się za nami, mamrocząc coś przez sen i obie odwróciłyśmy się, aby sprawdzić go. Uspokoił się po chwili, a my oglądałyśmy dalej historię wiadomości.

*W kolejnym szokującym rozwoju zdarzeń, policja znalazła ciało nagiego mężczyzny, znajdujące się na zewnątrz hotelu. Raporty są wciąż wstępne, a źródła podają nam, że policja podejrzewa, iż ciało może należeć do Vincenta Drake'a, podejrzanego o dwa ostatnie morderstwa. Należy jednak pamiętać, że raporty te mają charakter wstępny, a policja w obecnej chwili, ani ich nie potwierdza, ani też ich nie neguje.*

– Chyba będziemy musieli zaangażować prawników do tego – powiedziała mama, biorąc ostatni kęs jedzenia. – Jestem całkowicie pewna, że policja będzie chciała, abyś złożyła oświadczenie co do tej sprawy. Wiele rzeczy poszło dalej, a nie każdy będzie gotów, aby trzymać swoje usta zamknięte. Uczelnia to jedno. Policjanci będą chcieli wiedzieć dlaczego wzięłaś urlop dziekański, wszystkie tego typu rzeczy.

– Wujek Carlo nie może tego wszystkiego zamieść pod dywan? – zapytałam, zaciekawiona, ale nieustraszona.

Mama pokręciła głową.

– Policja nie będzie gonić za tym twardo. Drake był mordującym psychopata, ale oni nadal będą chcieli, aby ich papierkowa robota została poprawnie zakończona. Drake miał powiązania wojskowe i kto wie co jeszcze. Ludzie, którzy wyszkolili tego potwora będą chcieli, upewnić się, że ich debilne dupy są bezpieczne, a co za tym idą, będą chcieli sprawdzić czy nikt nie będzie ich ścigać, a Drake na dobre i złe zabierze to ze sobą, aby mogli zachować swoje nosy całe. Wciąż jednak, będą mieć pytania.

– A ja nie chcę dać im powodów, aby kopali w biznesie Bertoli – powiedziałam. – To dużo stresu.

– W którym jestem pewna, że będzie dobrze się sprawować – powiedziała mama, zrelaksowana. – Jesteś Bertoli, a mniej niż godzinę temu, miałaś ojca chrzestnego całego tego obszaru ze łzami w oczach, przepraszającego cię. Powiedziałabym, że masz odwagę.

---

MAMA MIAŁA RACJĘ. NASTĘPNEGO DNIA, PO TYM JAK SZUKAŁAM SOBIE MIEJSCA PRZEZ SZEŚĆ GODZIN OD ŚWITU, AŻ DO, zostałam zaproszona do siedziby policji w celu złożenia oświadczenia o śmierci Vincenta Drake'a. Daniel został nadal jeszcze śpiący, ale mama obiecała mi, że pozostanie u jego boku, więc przebrałam się w moje najlepsze ciuchy i wyszłam z wujkiem Carlo oraz jego adwokatem, niejakim Dominicem Petruzelli, którego spotykałam sporadycznie, ale nigdy nie miałam z nim szansy na poważną rozmowę.

Kiedy wujek prowadził – coś zupełnie do niego niepodobne – Dominic poinformował mnie o czymś w środku samochodu.

– Panno Bertoli, zdecydowanie podkreślam, że odpowiadamy tylko na pytania odnoszące się bezpośrednio zabójstwa Vincenta Drake'a. Policja nie ma żadnego powodu, aby pytać cię o to dlaczego poszłaś na urlop dziekański, albo twoim raczej – ahem – publicznym przejawem uciekania przed pracownikami twojego wuja.

– Więc co mam robić? Powołać się na piątą poprawkę – zapytałam z niedowierzaniem. – Czy to nie sprawi, że będę wyglądać na jeszcze bardziej winną.

– W prawie nie chodzi o to, co ludzie wiedzą, ale o to co można udowodnić – odpowiedział Dominic.– Policja Seattle, jestem pewien, że wie znacznie więcej o twoim wujku, niż kiedykolwiek by nam o tym powiedziano. Są także pewni, że ktoś związany z twoim wujkiem był zaangażowany w zabicie Drake’a. Jednak to co podejrzewają, co wiedzą, ale czego nie można udowodnić w sądzie, to trzy zupełnie różne rzeczy.

Carlo zaśmiał się z przodu.

– Słuchaj go, Bello. Człowiek wie, o czym mówi.

Rozmowa została przeprowadzona przez dwóch detektywów, Fritz i Taguchi, którzy oczywiście wiedzieli kim byłam. Jednak nie byli policjantami, którzy prowadzili sprawę morderstwa Angeli.

– Dzień dobry, panno Bertoli. Chciałaby pani kawę?

– Nie, dziękuję – powiedziałam. Zajęłam krzesło, a Dominic usiadł obok mnie. – Poprosiłam pana Petruzelli, aby dołączył dziś do nas, panowie, aby upewnić się, że wszystko jest poprawnie przeprowadzone. W czym mogę pomóc?

– Dlaczego potrzebujesz prawnika, kiedy chcemy zadać ci kilka szczegółowych pytań na temat śmierci Vincenta Drake’a? – zapytał Taguchi. Miał fałszywe spojrzenie jastrzębia, przy czym boki jego głowy były niemal wygolone, natomiast górna część miała ze dwa cale. Dla mnie przypominało to trochę koguta. – To nie ma dla mnie sensu.

– Nie ma dla mnie sensu, jak człowiek, który zabił dwie osoby, wyglądający jak Mr Potato Head<sup>34</sup>, znajdując się na ścianie każdego komisariatu stąd, aż do Sacramento i był w stanie dostać się regularnie w zasięg dwudziestu jardów do mnie, a zginął w opuszczonym motelu mniej niż milę od posterunku policji – odpowiedziałam spokojnie. Skinęłam na Dominica, który sięgnął do teczki i wyjął dyktafon cyfrowy, który umieścił na stole i włączył. – Nie jestem zainteresowana kolejnym przyjazdem na wydział policji przez niekompetencję albo narażanie mojego osobistego bezpieczeństwa na ryzyko. Chcę tylko upewnić się, że nie



<sup>34</sup>

Padłam, ma ta nasza A wyobraźnię i potrafi realistycznie oddać charakter postaci :D / Pati

jestem postawiona jako kozioł ofiarny przez kogoś, aby tylko chronić własny tyłek. To wszystko.

Fritz i Taguchi wymienili spojrzenia, a ja już wiedziałam, że wygrałam. Wbrew temu co by powiedzieli, mieli nadzieję do wykorzystania dochodzenia na dostanie czegoś, jakiś kruczek, który mogliby wykorzystać, aby dotrzeć do rodziny Bertoli. Jednak nie dostali tego ode mnie.

Fritz westchnął i otworzył akta.

– W porządku, panno Bertoli, możesz mi powiedzieć...

Przesłuchanie trwało przez dwie godziny, a na koniec mogłam zobaczyć, że obaj policjanci podłamali się. Za każdym razem, kiedy oddalali się od czegokolwiek innego niż śmierć Vincenta, Dominic był tam odrzucając to. Starali się mnie oszukać. Starali przypochlebić. W końcu sami o mało nie zaczęli płakać, byli do tego stopnia sfrustrowani. Zdałam sobie sprawę, że Dominic miał rację. Fritz i Taguchi wiedzieli co się stało. Wiedzieli, że mama pędziła swoim Maserati ze strefy ognia. Nie mieli szansy, aby chociażby dojrzeć tablice rejestracyjne z rzekomo dziwnej sztuczki światła, które nie pozwalało kamerom drogowym uzyskać wyraźnego obrazu. Wiedzieli, że Berett został wykorzystany do postrzału Drake'a i że on również wystrzelił swoim, udało im się wydostać pocisk ze spalonej ściany. Wiedzieli, że ktoś został przywiązany do stołu. Byli nawet pewni, że zostałam porwana. Tak wiele rzeczy wiedzieli. Oni wiedzieli.

Ale nie mogli udowodnić ani jednej rzeczy z tego cholerstwa. Być może w przyszłości, jeżeli DNA Daniela trafi do nich, uda im się poskładać wszystko w całość z miejsca zbrodni. Być może jeśli jakiś gliniarz chciałby to nadal śledzić, a jakiś prokurator chciałby postawić człowieka przed sądem, który zabił wielokrotnego mordercę. Ale do tego czasu... nie mogli niczego udowodnić.

Popołudniowe słońce było nisko na niebie, a dzień był wciąż jasny i pogodny, gdy wyszliśmy z komisariatu policji z Dominicem. Wujek Carlo zostawił nas, obiecując, że wyśle samochód, jeżeli będziemy go potrzebować.

– Obeszłaś się z nimi jak profesjonalistka, panno Bertoli. Na pewno nie robiłaś tego wcześniej?

Uśmiechnęłam się i spojrzałam na Dominica kątem oka.

– Teraz, Dominic, po tym wszystkich rozmowach podejrzewających mnie, że wiedzą o tym i będą chcieli udowodnić, masz naprawdę zamiar poprosić mnie, abym to potwierdziła?

Zaśmiał się i pokręcił głową.

– Nie, wcale nie. Ale jeśli mogę coś powiedzieć, panno Bertoli, masz odwagę i mózg swojego ojca oraz wuja. Jeśli twoi kuzyni nie zechcą przejąć rodzinnego biznesu, możesz przemyśleć tę zabawną część, aby zrobić to samej.

Pokręciłam głową, wciąż się uśmiechając.

– Nie, dziękuję. Jestem całkowicie zadowolona będąc początkującą artystką. Teraz, jeśli nie masz nic przeciwko, pójdę do komunikacji miejskiej, aby wrócić z powrotem do domu. Minęło dużo czasu, odkąd mogłam bezpiecznie robić to i mam zamiar korzystać z tego doświadczenia.

# ROZDZIAŁ 26

---

ADRIANA

Czułam się nie na miejscu nosząc niebieską sukienkę. To było tak dawno temu.

– Mamo, chciałabym abyśmy mogli to pominąć – mruknęłam, gdy zajmowała się moimi włosami. – To jest rodzinna kolacja, a nie kolacja z prezydentem.

– To twój kolacja zaręczynowa, skarbie. Poza tym chłopacy Carlo przyjechali ze studiów właśnie z tego powodu. I również poprawisz tym humor Carlo. Wiem, że czekał na tę część twojego życia przez wiele lat. Założę się, że ma również przygotowaną już mowę na przyjęcie. – Mama miała na sobie prawie identyczną sukienkę, w głębokiej czerwieni wina wraz ze swoimi najlepszymi obcasami. – Szczerze mówiąc ja również na to czekałam. Właściwie, jeśli dobrze pamiętam to Carlo wisi mi teraz również dolca.

– Och, a to dlaczego?

Mama zarumieniła się, a potem roześmiała się.

– Kiedy urodził się Tomasso, miałaś wtedy tylko dwa latka, więc pewnie nie pamiętasz, ale Johnny i Carlo założyli się, które z ich dzieci weźmie ślub jako pierwsze. Tommy i Angelo wyrastali na przystojnych, a z tobą niebędącą tak bardzo duszą towarzyską, zaczęłam zastanawiać się nad tym przez chwilę.

– Tommy i Angelo nie są duszami towarzyskimi, mamo – odpowiedziałam ze śmiechem. – Są graczami, nawet znacznie bardziej niż Daniel.

– I zobacz, jak to się poukładało – przypomniła mi mama. – Musisz przyznać, że było to dla nas wszystkich, łącznie z tobą, zaskoczeniem.

– Zaskoczeniem? Pewnie – powiedziałam, podnosząc łańcuch pereł z mojej toaletki i zakładając je. Miło było wrócić do swojego starego pokoju, a nie do wnętrza starego bezpiecznego pokoju, z którego korzystałam. Przynajmniej miałam okno i światło. – Ale w dużej mierze, zdaje się, że to los, jeśli wiesz o co mi chodzi.



– Wiem – powiedziała mama. – Wy dwoje byliście dobrymi przyjaciółmi, kiedy byłaś mała. Nawet wtedy, on się o ciebie troszczył, gdy inni ludzie próbowali cię drażnić czy drwili z ciebie. Sądzę, że w ten sposób, rzeczy nigdy się nie zmieniły.

Wyszliśmy z mojego pokoju i zeszliśmy na dół do wielkiej sali jadalni. Nie była ona często używana. Mimo wszystko stół mógł pomieścić dwadzieścia cztery osoby, ale z Carlo, mamą, Tommym, Angelo, Danielem i mną, był więcej niż stołem, który mógłby wciąż pomieścić zwykły stół.

– Wiesz, mammo, musimy kupić mniejszy stół, a może moglibyśmy zrobić coś na zewnątrz. Mam na myśli coś dla dwunastu osób lub coś w tym stylu.

– Dlaczego? – powiedziała, mama z uśmiechem. – Daj mu kilka lat, a nie będzie wystarczający, gdy wypełni się. Kiedy Tommy i Angelo, znajdą sobie dziewczyny, a następnie twoje...

– Hola mammo, mówisz już o dzieciach? – zapytałam zdumiona. – Trochę za wcześnie, aby rozmawiać o tym, nie sądzisz?

– Tak właśnie się dzieje, gdy wychodzi się za mąż, zwłaszcza z takiej miłości, jak wasza – odpowiedziała mama, a jej uśmiech poszerzył się, aż prawie śmiała się. – Ale nie staram się na ciebie naciskać. Tak tylko mówię.

– Możemy o tym podyskutować później, mammo. Pozwól, że najpierw skończę studia.

Zajęłam miejsce przy stole, drugie od prawej strony. Byliśmy w dość formalnym ustawieniu z Carlo i mamą na czele stołu. Daniel był bezpośrednio po prawej, obok Carlo, podczas gdy ja siedziałam obok niego. Tomasso i Angelo siedzieli naprzeciwko nas, ale Tomasso najbliżej rogu. Wszyscy mężczyźni mieli na sobie garnitury i musiałam przypomnieć sobie, że jestem w towarzystwie, ponieważ Daniel wyglądał tak przystojnie. Jego siniaki wyblakły, bandaż zniknął, a on miał na swoim imponującym ciele bliznę na ramieniu, ale wrócił do swojego normalnego stanu.

– Pięknie wyglądasz – szepnął do mnie, gdy zajęłam swoje miejsce, powodując tym u mnie lekki rumieniec.

– Ty też – odszepnęłam i odchrząknęłam, spoglądając na wuja Carlo. – Przepraszam.

– Nie masz powodu, aby przepraszać, Bello – powiedział Carlo. – Zanim usiądziemy, chciałbym wnieść toast za ciebie i Daniela. Pomimo przeszkód, za które muszę przyznać, że byłem więcej niż odpowiedzialny, pojawiło się na waszej drodze odnalezienie miłości. Bello, od lat chciałem znaleźć ci idealnego mężczyznę, kiedy nie miałem świadomości, że on już dawno był w naszym domu. Zdrowie.

Wszyscy unieśli kieliszki i wzięli łyki. Carlo kontynuował.

– Danielu, przeprosiłem cię już na osobności, ale myślę, że zasługujesz na to, aby powtórzył to ponownie tu i teraz. Przyszedłeś do mojego domu, w którym mieszkałeś przez całe swoje życie jako człowiek honoru, nawet jeśli nie zdawałeś sobie z tego sprawy. Walczyłeś o to własną krwią, a co najważniejsze kochałeś tę rodzinę. To dla mnie zaszczyt, a najbardziej pokornie proszę, abyś zaakceptował moje błogosławieństwo na połączenie pomiędzy tobą oraz Bellą i oferuję ci miejsce w naszej rodzinie.

– To zaszczyt przyjąć je, ojczyste chrzestny – odpowiedział Daniel, a jego twarz rozjaśniła się. – Jeśli pani Bertoli daje mi oczywiście takie same. Bez urazy, ale to jej córka, mimo wszystko.

Wszyscy roześmiali się, gdy mama uniosła kieliszek i toast był kompletny. Usiedliśmy, a Carlo podniósł wieko z półmiska, na którym była piękna pieczeń, która z pewnością nie pochodziła z włoskiej tradycji.

– Co to jest? – zapytałam zdziwiona. – Spodziewałam się czegoś bardziej... włoskiego.

Tommy roześmiał się i odstawił kieliszek. Wyglądał trochę, jak tata robiąc to tak, gdy był młody z grubymi błyszczącymi włosami, piwnych oczach i postawną budową ciała, która przypominała mi trochę zapaśnika, albo kulturystę. Nie miał wzrostu taty, chociaż miał więcej, niż metr siedemdziesiąt siedem. Mimo wszystko, jego wygląd i naturalny urok pozwoliły mu być kobieciarzem.

– Możemy korzystać z wyrafinowanych potrafi innych kultur, które zamierzają uzupełnić naszą rodzinę, czy nie? – zapytał swoim głosem bez akcentu. Carlo mówi z włoskim

akcentem, to Tommy ma tylko akcent, kiedy mówi po włosku. – Oczywiście, starałem się przekonać tatę, żeby zrobić haggis z kapustą<sup>35</sup>, ale nie wyszło.

– To dobrze, Tommy. Nie chciałbym, abym ponownie musiał się tobą zajmować – dokuczał mu Daniel uśmiechając się. – Pamiętasz wyjazd do Vancouver?

Uśmiech Tommy’ego zniknął i odstawił szklankę. Mama zaśmiała się.

– To zajmie trochę czasu, aby przyzwycząić się do Daniela odgryzającego się wam. Jestem naprawdę zadowolona z tego. Jak ktoś, kto jest w waszym wieku, nie dba o to co mówi do was, kiedy przekraczacie granicę.

Angelo pokiwał głową, nie będąc z tego zadowolonym, ale zaakceptował to. Zawsze był dzieckiem w rodzinie, a wraz z dziewiętnastymi urodzinami, jego ciało zmieniało się w ciało dorosłego.

– Szczerze mówiąc jestem jednak Danielu zaskoczony, że będziesz pierwszym z nas, który się ustatkuje. Nie to, że nie jesteś świetnym facetem, ale po prostu... miałeś jednak jednotorowe poglądy. Dobrze, dwutorowe, tak myślę.

– Wciąż mam – odpowiedział Daniel. – Właściwie jestem teraz bardziej rozdarty. Jestem jednotorowy w swoich poglądach. Co mogę zrobić, aby tego dokonać i utrzymać Adrianę szczęśliwą?

– I to jest zasada, z którą myślę, że musisz żyć przez resztę swoich dni – powiedział wujek Carlo, biorąc rzeźbiony nóż i zaczął kroić pieczeń. – W rzeczywistości, Danielu, chciałbym ci coś powiedzieć jeszcze dziś wieczorem. Myślałem, że poczekam, aż do skończenia kolacji, ale dlaczego nie teraz?

– Co to jest, sir? – zapytał Daniel, nieco zaniepokojony. Rzucił na mamę pytającym spojrzeniem, a ona odebrała je ze wzruszeniem ramion. Sama nie miała pojęcia co się dzieje.

– Danielu, pytałem o to wielu z moich ludzi, zwłaszcza moich egzekutorów. I choć to oczywiste, że okazałeś swoje poświęcenie i odwagę ratując Bellę, ale pozostawiłeś dość



<sup>35</sup> Specjał szkockiej kuchni narodowej, przyrządzany z owczych podrobów (wątroby, serca i płuc), wymieszanych z cebulą, mąką owsianą, tłuszczem i przyprawami, zaszytych i duszonych w owczym żołądku.

niepokojącą smugę nieprzestrzegania rozkazu. Czego nie mogę odpuścić. Więc... jesteś zwolniony.

– Co? – Daniel, mama i ja powiedzieliśmy prawie w tym samym czasie. Dodatkowo, faktycznie rozmawialiśmy dokładnie na ten sam temat z Carmen w jej mieszkaniu.

– Wujku Carlo, to niesprawiedliwe!

Carlo uniósł ręce, dopóki nie uspokoiło się.

– Dasz mi skończyć? Danielu, jesteś zwolniony z funkcji egzekutora. Jednak rozmawiałem z Pietro, a on pomyślał o nowym sposobie, w którym rodzina Bertoli mogłaby rozwinąć swoje przedsiębiorstwa nie działając wbrew prawu. Tak, mamy zamiar otworzyć prywatną firmę ochroniarską. Oczywiście zaczniemy z początku od czegoś niewielkiego, bezpiecznego ochroniarskiego konwojowania, coś w tym rodzaju. Ale myślę, że przy odpowiednim człowieku od spraw spółki, może rozwinąć się to w bardzo opłacalną rzecz. Danielu, pomyślisz może kto byłby w tym dobry?

– Może być do tego potrzebny zespół, sir – powiedział Daniel, a jego uśmiech powrócił. – Po tym wszystkim, ktoś będzie musiał pozostać na tyle i zająć się stroną biura, podczas, gdy wszyscy inni biegliby udając Kevina Costnera.

– Boże, ten film jest do dupy – rzędził Angelo, a następnie wziął kęs pieczeni. – Przynajmniej pieczeń jest dobra.

Carlo zignorował swojego najmłodszego syna i skinął porozumiewawczo z Danielem.

– Ależ oczywiście. Myślałem... Aby zacząć może od dwóch lub trzech pracowników? Przewodniczący, sekretarz, a następnie agenci w terenie? Ponadto nie chciałbym inwestować, oczywiście, w to wszystko sam pieniędzy. Pomyślałem o mężczyźnie, który byłby skłonny kupić po pięćdziesiąt procent udziałów ze mną? Co zrobiłoby z niego współwłaściciela i zarządzającym tym oczywiście partnerem.

Daniel przeżuł pieczeń i skinął głową.

– Mogę wymienić kilka nazwisk. Porozmawiajmy o tym po kolacji.

– Jutro – wtrącałam. – Możecie jutro porozmawiać o interesach. Dziś wieczorem chodzi o rodzinę, pamiętasz?

---

PO SKOŃCZONYM DESERZE, DANIEL I JA WRÓCILIŚMY RAMIĘ W RAMIĘ DO JADALNI, podczas gdy reszta mojej rodziny rozeszła się do swoich pokoi.

– Wiesz, prawie uderzyłam Angelo, kiedy powiedział razem z Tommym, że postanowili zatrudnić Genesis, aby zaśpiewali na naszym ślubie – powiedziałam, powodując śmiech u Daniela. – Cóż, miałam zamiar.

– Wiem, że miałaś – powiedział, głaszcząc moją dłoń, która spoczywała na jego ramieniu. – Nadal nie jestem pewien, czy on wie, że tak naprawdę nie miałem zamiaru go wykastrować.

– Dobrze zrobiłoby mu wykastrowanie – powiedziałam chichocząc. – Ma taki ładny głos. Wiesz, on jest przyzwyczajony do dostawania się do majtek dziewczyn dzięki temu.

– Hmm, może sam powinienem tego spróbować – powiedział Daniel, zatrzymując się. Potrząsnął głową i odwrócił moją twarz do siebie. – Adriano, czy sprawiłabyś mi ten zaszczyt i pozwoliła mi ze sobą zatańczyć?

– Tutaj? – zapytałam zdziwiona. – Po środku jadalni?

Podszedł do zagłębienia w ścianie, gdzie został zainstalowany system stereo. Był on trochę stary. Używano w nim płyty w przeważającej części, ale miał dobrą jakość, a gdy usłyszałam piękne dźwięki Puccini<sup>36</sup> moje serce roztopiło się.

– Skąd wiedziałeś? – zapytałam, gdy pokonał drogę do mnie. – Zawsze uwielbiałam Puccini podczas balów.

– Byliśmy sobie przeznaczeni. Wszystkie te małe rzeczy, które wymieniłaś, nigdy nie zapomniałem ich, nawet kiedy udawałem, że tak zrobiłem – powiedział Daniel, biorąc mnie w ramiona. – Zdarzało się, że czasem nawet sam wierzyłem w to kłamstwo. Ale te małe rzeczy, jak Puccini albo to, że wolisz spać na lewym boku, ja nigdy o tym nie zapomniałem. Teraz nie muszę mówić sobie, że muszę o tym zapomnieć. Mogę cię po prostu kochać.

---

<sup>36</sup> Włoski kompozytor muzyki operowej, wolnomularz (międzynarodowy ruch, mający na celu duchowe doskonalenie jednostki i braterstwo ludzi różnych religii, narodowości i poglądów).

Zaczęliśmy powoli taniec klasyczny, który nie był tym w ścisłym tego słowa znaczeniu. Oczywiście, ja brałam lekcje. Wiedziałam jak tańczyć walca, tango i foxtrota oraz wszystkie inne tego typu rzeczy. Daniel nie miał tego, ale szybko zaczął poruszać się z naturalną, płynną gracją, oboje szybko dopasowaliśmy się do siebie i ruszyliśmy wzdłuż pomieszczenia. Moje stopy wyczuły światło na podłodze i poszybowały w poprzek polerowanego drewna, a kiedy zobaczyłam głowę mamy w połowie drogi, gdy rozbrzmiała muzyka z La Boehme<sup>37</sup>, uśmiechnęła się i zamknęła za sobą drzwi, upewniając się, że były nienaruszone. Pochyliłam się bliżej Daniela, pozwalając sobie oprzeć głowę na jego piersi.

– Daniel?

– Tak, Ade?

– Weź mnie...

Daniel zaskoczony i podekscytowany, zaczął kręcić się wokół mnie i porwał mnie, niosąc mnie do stołu, po czym posadził mnie na nim.

– Daniel!

– Jedliśmy tutaj kolację. Myślę, że jest to również idealne miejsce na prawdziwy deser – warknął z nad satyną mojej sukienki i trzymał w złączonych dłoniach mój tyłek. – Nie wiesz nawet, jak wyglądasz seksownie w tej cholernej rzeczy.

Jego dłonie były natarczywe, pieszcząc moje ciało, zanim zaczął zsuwać moją sukienkę, a jego usta domagały się moich w silnym, zaborczym pocałunku, który pozostawił mnie bez tchu.

– Fiu fiu, masz zamiar robić to za każdym razem, gdy będziemy musieli wziąć kilka dni wolnego od seksu? – dokuczałam, gdy mogłam oddychać. Zsunęłam moje dłonie z jego marynarki, sunąc nimi po jego szerokich ramionach i zaczęłam go rozbierać, gdy on rozbierał mnie. – Jeśli tak, to będę musiała wziąć tygodniową przerwę tuż przed naszą podróżą poślubną.

– Dlaczego?

– Więc możesz rozkołysać moim światem – zaśmiałam się chwytając za obie połówki jego koszuli i szarpiąc nimi. Guziki oderwały się, opadając głośno po drugiej stronie stołu i

---

<sup>37</sup> Kolejna jakaś kliwa muzyka poważna ☺ / Pati

rzuciłam głowę do przodu, całując i liżąc skórę jego piersi. Minął już tydzień, odkąd mieliśmy okazję, aby się kochać, najpierw przez odniesione rany, a następnie przez gliny, do wciągniętych w to wszystko moich kuzynów, którzy wrócili ze swoich uczelni w odwiedziny. Byłam głodna, ale nie chodziło tu o lody włoskie.

Daniel zerwał swój krawat, pozostając już w samych spodniach, gdy podniósł moją sukienkę do góry, unosząc ją nad moje piersi, gdy nasza ognista pasja przewyciężyła nasze wahanie i chęć, aby to trwało. Na to będzie czas później.

Odsuwając się od Daniela, posłałam mu moje najseksowniejsze spojrzenie i zsunęłam się ze stołu, odwracając się i pochylając.

– Weź mnie.

Drżałam, kiedy podniósł sukienkę do góry, odsłaniając mój tyłek w nocne powietrze. Pogoda zaczęła się ochładzać, zbliżała się jesień, a ja poczułam gęsią skórę na mojej skórze, wspaniałe i delikatne.

– Seksowna.

Czułam jak ciepło wspina się na moją twarz, a ja znowu spojrzałam na doceniający wzrok Daniela.

– Miałam nadzieję, że będę szczęśliwa dziś wieczorem.

– Złap się stołu i nie odwracaj się – odpowiedział, a jego niebieskie oczy płonęły pożądaniem – a będziesz na pewno dzisiaj szczęśliwa.

Zrobiłam tak, jak powiedział, starając się złapać czegoś co miałam na stole, gdy poczułam jego błędzące dłonie po odsłoniętych krzywiznach moich bioder i tyłku, krążąc nimi dookoła, aż poczułam jego ciepły oddech na mojej skórze.

Odsunął moje majtki na bok i zanim zdążyłam złapać oddech, wdarł się swoim językiem w moją cipkę, szybko i podobnie jak raper, przesywając i porywając mnie. Jego zwinnie język wił się głęboko wewnątrz mnie, liżąc moje wewnętrzne fałdki i wprawiając moje nerwy w ognistą przyjemność. Byłam bezbronna, z rękami zaciskającymi się na moich udach do stołu i jego wagą za mną, ale nie chciałam się ruszyć. Byłam bezpieczna i bezpiecznie przez niego chroniona.

Zapach mojego podniecenia dotarł do mojego nosa i zadrżałam, czując jak orgazm budował się we mnie. Odsunęłam się, wciskając mój tyłek w jego twarz, gdy lizał i smakował mnie, a ja byłam zdesperowana, aby mieć tego więcej.

– Dan... och Dan... pieprz mnie kochanie. Spraw, abym doszła.

Nie mogłam dosłyszeć jego wymamrotanej odpowiedzi, ale uniósł swoją prawą dłoń między moje nogi zbierając co niektóre z mojej wilgoci, zanim znalazł moją łechtaczkę i zaczął pocierać ją w lekkich jak piórko pociągnięciach. Moje oczy otworzyły się, gdy poczułam się tak dobrze, przez co poczułam jak moje serce eksploduje. Moje palce z paznokciami przejechały po stole, gdy zadrżałam będąc na skraju, ale trzymał mnie tam zamrożoną, złapaną w bolesnej ekstazie, aż nie mogłam tego już dłużej znieść.

– Proszę...

– Wedle życzenia. – Myślę, że to powiedział, ale jego język pozostawał na mojej cipce, ale szybko zaczął gładzić moją łechtaczkę, a te uczucie zaczęło popychać mnie na krawędź. Moje stopy skuliły się nad podłogą, a moje ciało zaczęło przechodzić konwulsje, grube, gardłowe jęki wrywały się z mojej piersi, gdy doszłam. Nie mogłam powiedzieć, że był to największy orgazm, jaki kiedykolwiek miałam, ponieważ za każdym razem kiedy kochaliśmy się z Danielem każdy orgazm był jak największy, a każdy z nich był zupełnie inny. To było prawie relaksujące, zmuszając się do odpuszczenia i poddaniu się jemu i naszej miłości.

Jak tylko zaczęłam schodzić na podłogę poczułam go za sobą i usłyszałam dźwięk rozsuwania zamka przechodzącego ponad muzyką Pucciniego, który wciąż grał na stereo. To prawie przefiltrowało moją świadomość, że to była zabawa, ale teraz z główką jego fiuta dociskającego się do mnie, byłam świadoma wszystkiego, od dźwięku skrzypiec, aż do rogu splotu obrusa pode mną, ale przede wszystkim jego nabrzmiatego czubka ogromnego fiuta w moim wejściu.

– Daj mi siebie, Adriana.. Pokaż mi, co chcesz.

Opuściłam moje stopy z powrotem z dół, szczęśliwa z posiadania wysokich obcasów, które pozwoliły mojej nodze rozciągnąć się na tyle, że mogłam odepchnąć się i nadziać się na niego, napełniając moje serce radością. Kontynuowałam pchanie nie dbając o to czy byłam



rozciągnięta lub lekkie krawędzie bólu, który przyszedł z posiadania go tak głęboko ponownie we mnie, po tak długim czasie bez niego, wiedząc, że potrzebowałam właśnie tego do zakończenia.

Zapisałam, gdy poczułam mój tyłek łaskoczony miękką kępką przyciętych włosów u podstawy jego fiuta, a ja płakałam cicho z radości.

– To... to jest to czego chcę.

Wziął moją talię w swoje dłonie i pociągnął do tyłu, zatrzymując się na chwilę ze swoją główką członka we mnie przed wepchnięciem do z powrotem, przypierając mnie do stołu ze swoją siłą i pasją. Obył się bez seksu przez cały ten czas, a był już na krawędzi utraty kontroli. Nigdy nie czułam się bardziej seksowna, że to właśnie ja robiłam to temu wspaniałemu facetowi spragnionego pożądania.

Daniel wbił się we mnie, wciskając mnie w stu letni stół z dębu, gdy muzyka Pucciniego śpiewała o miłości, romansie i tajemnicach świata. Każdy ruch wstrząsał stołem, a ja zostałam zmieciona na fali jego pragnienia. Odrzuciłam moją głowę do tyłu, płacząc, a łzy szczęścia spływały mi po twarzy, gdy chwycił w garść moje włosy i kontynuował poruszanie się oddychając pełną piersią.

Puścił moją talię i nagle lekki trzask wypełnił powietrze, gdy uderzył w mój tyłek, ciepło i pieczenie wymieszało się z upojnym wybuchem radości we mnie, bezsensowne i dzikie. Byłam przeciążona, a moje ciało zaciskało się i pulsowało fala za falą z przyjemności, kiedy fiut Daniela napelniał mnie w kółko.

Jeszcze jeden orgazm zbudował się we mnie, a ja poczułam jak wszystko wraca do niego, próbując utopić to, aż byliśmy tym przytłoczeni. Nadchodził tak mocno, że nie byłam w stanie hałasować, a mój oddech został zamknięty w mojej klatce piersiowej, gdy moje ciało zaczęło szybować coraz wyżej i wyżej, aż byłam prawie pewna, że umrę z powodu niemocy dalszego oddychania. Nie obchodziło mnie nic – to było tak wielkie i byłam rozczarowana, gdy powietrze z powrotem zalało moje płuca, a czas wrócił do świata.

Byłam zupełnie bez sił, a moje nogi trzęsły się i moje gardło było suche od krzyku, choć nie wiedziałam, że robiłam to. Oparłam się o stół, potem opuściłam przyklejoną do mnie sukienkę, a moja klatka piersiowa falowała w długich, drżących westchnięciach.

- Powiedz mi, że czujesz się lepiej, im więcej to robimy.
- Nie wiem – zapytał Daniel – ale mamy resztę naszego życia, aby tego się dowiedzieć. Czy możemy?
- Zaczynaj.

# EPILOG

---

## ADRIANA – ROK PÓŹNIEJ

– *Di*a kogo pracujesz?

Daniel sprawdził swojego Beretta i wzruszył ramionami, upewniając się, że jego garnitur był gotowy do pracy.

– Dalej kochanie. Tylko dlatego, że nie lubisz jego muzyki, to nie jego wina. To byłoby jak obwinianie Gaga za pijane tańce z Tommym w naszej recepcji. Nie wydawało się, abys była na nią za to wściekła. W rzeczywistości, jeśli dobrze pamiętam byłaś całkiem wstawiona, gdy szłaś do domu Carlo na kolację rodzinną.

Musiałam przyznać, że przychodząc do rodzinnej posiadłości na kolację ze zwyciężczynią nagród Grammy było całkiem fajnym doświadczeniem, zwłaszcza w połączeniu z faktem, że ona zachwycała się moją sztuką. Teraz minęło sześć miesięcy od ukończenia uczelni, a miałam już pięć zamówień na własne egzemplarze.

– Nadal... Phil Collins?

Daniel roześmiał się i zdjął kurtkę.

– Kochanie, to tylko jedna noc. Przylatuje do miasta na kolację z nagrodami ekologicznymi, którą otrzyma od gubernatora i leci zaraz po tym. To tylko pięć kawałków. On tylko wygłosi przemówienie i przywita się ze wszystkimi obecnymi.

Narzekałam, ale przytaknęłam.

– Dobra, dobra. Przynajmniej nie będzie śpiewał, a ty znajdziesz mi miejsce przystole.

– Dokładnie – powiedział Daniel z uśmiechem. – Wystarczy jak pomyślisz, jak wiele milionów dolarów będzie wokół ciebie, wszystko, aby spotkać artystę, który będzie chciał zwrócić na siebie uwagę? Dlatego, jeśli rozegrasz to dobrze możesz spotkać Banksy'ego<sup>38</sup>.

– Ha ha ha – powiedziałam, a następnie się skrzywiłam. – Och, mały, trzymaj się tam.

---

<sup>38</sup> Brytyjski artysta street art. Jego prace pojawiają się na ulicach Londynu i w innych miejscach na świecie.

Daniel podszedł i przesunął dłonią po moim, teraz już, widocznym brzuchu, a jego twarz wyrażała łagodność.

– Staje się duży.

– Będzie taki, jak jego tata, jestem tego pewna – powiedziałam, czując jak dziecko ponownie w moim łonie przesunęło się i zajęło wygodną pozycję. – Mama mówi, że ma tylko nadzieję, że będzie miał chociaż moje włosy. Myślę, że ona chce po prostu, aby rudy gen został przekazany kolejnemu pokoleniu.

– Myślałem, że w tym jednym przypadku będzie blond, a nasze drugie będzie rude. Dziewczynka z pięknymi zielonymi oczami, jak jej matka – powiedział cicho Daniel, owijając ramiona wokół mnie i obejmując mnie ostrożnie. Wciąż się często kochaliśmy. Lekarz powiedział nam wyraźnie, że nie zaszkodzi to dziecku. Musiałam tylko być bardziej twórcza, gdy to robiliśmy.

– Jesteś najbardziej romantycznym mężczyzną na świecie, wiesz o tym? – odpowiedziałam, całując go w nos, a potem w usta. Nasz pocałunek pogłębił się, dopóki nie oderwaliśmy się od siebie, obydwójce wzdychając, a Daniel dyskretnie poprawił spodnie. To były takie małe rzeczy – nawet nie wiem, czy on był ich świadomy – które pomagały mi nadal czuć się piękną, kiedy moje ciało się zmieniało.

– To łatwe, gdy jestem mężem najpiękniejszej kobiety na świecie – powiedział, a jego oczy były otwarte i szczerze. To pomogło mi jak cokolwiek innego. W ciągu prawie ośmiu miesięcy od otwarcia Neiman Security Consultants, udało mu się być ochroniarzem lub konsultantem dla jednych z najbardziej znanych ludzi na świecie. Strzegł gwiazdy pop, osobowości medialne, modeli, polityków i biznesmenów z całego północnozachodniego Pacyfiku, a mimo to widziałam w jego oczach, że żadna z kobiet, które poznał, nie mogły równać się ze mną. Były gracze i egzekutor w przestępczej rodzinie Bertoli stał się najbardziej oddanym mężem na świecie, a ja nie mogłam być z tego powodu bardziej szczęśliwsza.

– Więc co zamierzasz robić w międzyczasie, zanim Carlo przyjdzie i zabierze cię dla swojej własnej korzyści.

Zaśmiałam się i cofnęłam, aby poprawić mu krawat. Był w swoim niebieskim kolorze z czarnym krawatem i białą koszulą – bardzo konserwatywny, ale bardziej imponujący.

Wiedział, że ze swoim spojrzeniem Terminatora było to łatwe do zrobienia, a to była już połowa sukcesu.

– Carmen zamierza przyjechać około trzeciej i pomóc mi w kąpieli oraz masażu.

Mówi, że ma nowy olejek, który jest gwarancją na to, że nie będę miała po nim rozstępów, kiedy nasz maluch stanie się większy. Nie wiem czy powinnam w to wierzyć, ale nie zaszkodzi mi to.

– Jak tam idzie jej w szkole? – zapytał Daniel, siadając i zakładając swoje buty. Wróciła niedawno do szkoły tańca, a pracuje w niepełnym wymiarze godzin jako masażystka w klinice rehabilitacyjnej wuja Carla, w którą zainwestował. – Dobrze, mam nadzieję.

– Mówi, że radzi sobie świetnie. Jest szczęśliwa, że Carlo sponsoruje ją, podczas gdy pracuje w niepełnym wymiarze godzin w klinice. Nie sądziłam, że był poważny z tym.

– Znasz go. Jeśli on coś mówi, to zazwyczaj to oznacza – powiedział Daniel, kończąc zakładać swój lewy but i sięgając po prawy. – Zwłaszcza, że klinika pozwala mężczyznom tam na rehabilitację i inne rzeczy za darmo. Nie oszukują przynajmniej.

– Mimo to, założę się, że mężczyźni kochają być pocierani przez nią – powiedziałam ze śmiechem. – Ma dobre ręce. Między innymi właśnie to się mężczyznom podoba.

Daniel skończył zakładać buty i pocałował mnie ponownie.

– Dobrze, powiedz więc jej, że myślę, że robi świetną robotę jak do tej pory i życzę jej jak najlepiej.

– Kocham cię.

– Też cię kocham. Niestety, ale muszę już iść.

Kiwnęłam głową i pocałowałam go ponownie w nos.

– Przywitaj się z Philem za mnie, a ja z niecierpliwością czekam na wieczór. Jeśli masz jakieś ciekawe historie możesz opowiedzieć mu o nas i jego muzyce.

Daniel zaśmiał się i podszedł do drzwi naszego domu. Nie był podobny do ogromnej posiadłości Bertoli, ale był nasz własny. Wyszedł, zamykając za sobą drzwi. Była wczesna jesień z rześkim powietrzem, ale nic nie wskazywało na to, gdy wsiadł do swojego nowego Mercedesa i odpalił go, aby ruszyć do pracy. Machnął ręką i pomachał.

– Kocham cię. Was obu – szepnęłam do siebie.

Daniel odjechał i obserwowałam go, zanim wróciłam do swojego studia w tylnej części domu. Carmen miała pojawić się za godzinę, a do tego czasu, malowanie było tym, co chciałam zrobić. Obraz pełny światła. I radości. A przede wszystkim miłości.





---



---